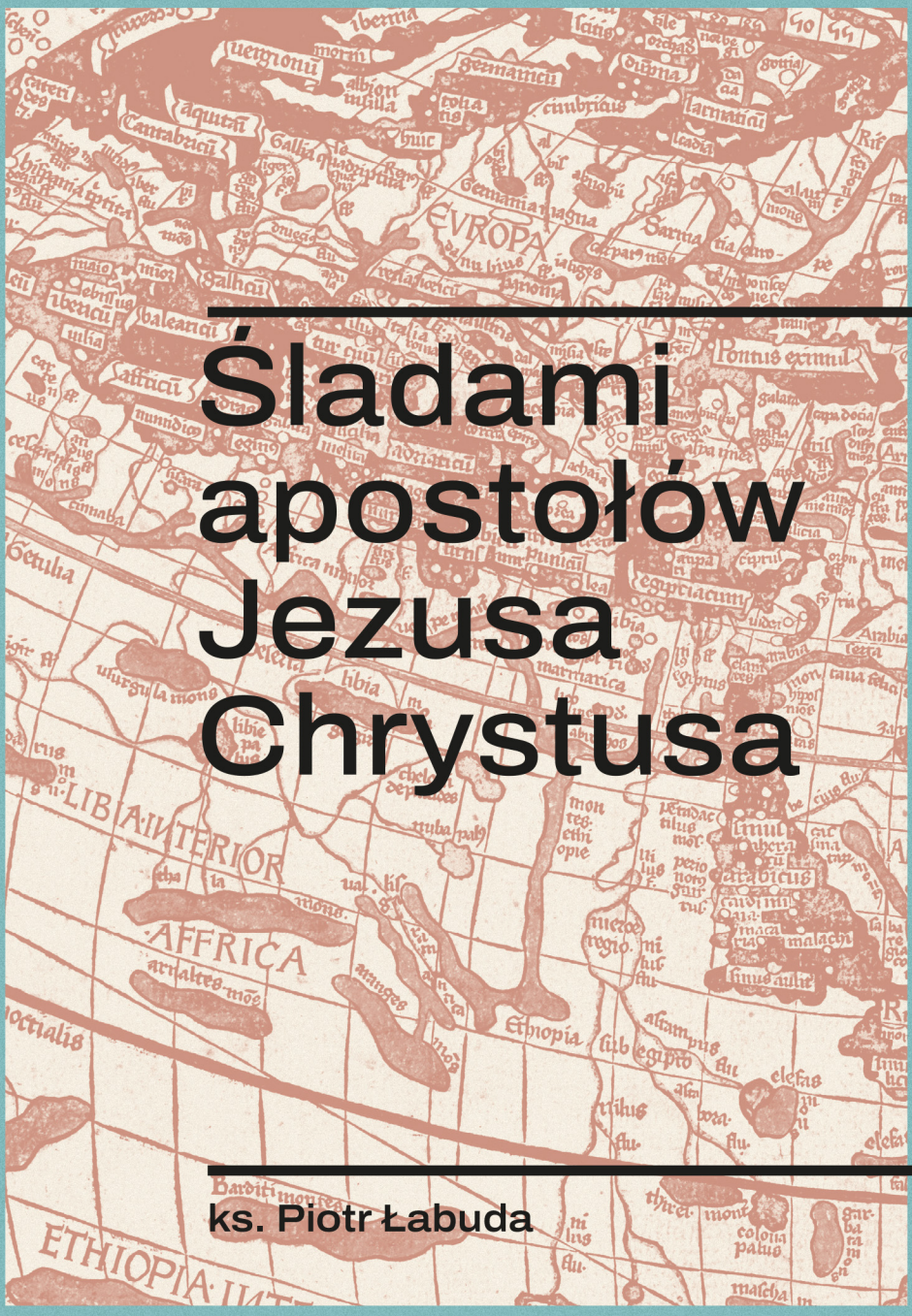

Śladami apostołów Jezusa Chrystusa

ks. Piotr Łabuda

Biblos

Śladami apostołów Jezusa Chrystusa

BIBLIOTEKA
Kręgu Biblijnego

Ks. Piotr Łabuda

Śladami apostołów Jezusa Chrystusa

Wydawnictwo Biblos
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Tarnów–Kraków 2026

Copyright © 2026 by Piotr Łabuda

Nihil obstat
Tarnów, dnia 24.03.2026 r.
ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur
OW-2.2/13/26, Tarnów, dnia 25.03.2026 r.
Wikariusz generalny
† Stanisław Salaterski

Recenzja:
ks. prof. dr hab. Sławomir Stasiak (PWT Wrocław)
ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski (UPJPII Kraków)

Projekt okładki:
Zofia Karpowicz

Publikacja dofinansowana z subwencji
dla Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos

ISBN 978-83-8354-274-4 (druk)
ISBN 978-83-8370-173-8 (online)
https://doi.org/10.15633/9788383701738

Biblos
WYDAWNICTWO

Plac Katedralny 6,
33-100 Tarnów
+48 571 261 473

biblos@biblos.pl
www.biblos.pl
@wydawnictwobiblos

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

ul. Bobrzyńskiego 10,
31-348 Kraków

wydawnictwo@upjp2.edu.pl
https://monografie.upjp2.edu.pl

Spis treści

Poprzez apostołów do Chrystusa 7

Powołał tych, których sam chciał... 11

Piotr – rybak z Betsaidy 17

Jakub Starszy – pierwszy męczennik
z grona Dwunastu 56

Święty Jan – umiłowany uczeń 69

Andrzej – Protoklitos, czyli Pierwszy wezwany 95

Filip – uczeń, który przyprowadził pogan
do Jezusa 108

Bartłomiej – Izraelita, w którym nie ma podstępu 121

Mateusz – celnik z Kafarnaum 134

Tomasz: wierny – niewierny 157

Jakub Mniejszy – wierny sługa Pana 182

Juda Tadeusz – godny czci i odważny 202

Szymon Kananejczyk – Gorliwy 215

Judasz Iskariota 225

Maciej – dar Pana 246

Maria Magdalena – Apostołka apostołów 259

Apostoł Paweł – trzynasty apostoł 287

Bibliografia wybrana 359

Abstrakt 365

Abstract 367

Poprzez apostołów do Chrystusa

Ojciec św. Benedykt XVI na początku cyklu katechez o apostołach i pierwszych uczniach Jezusa Chrystusa zaznaczył, że rozważając ich tajemnicę, wnikamy także w tajemnicę Kościoła[1]. Kościoła, który został ustanowiony jako wspólnota wiary, nadziei i miłości, na fundamencie apostołów właśnie. Przywołując zachętę Jana Pawła II, aby kontemplować oblicze Chrystusa[2], papież Benedykt wskazał, że Jego światło odbija się w obliczu Kościoła. We wspólnocie eklezjalnej prawda Chrystusa ukazywana jest i przekazywana nade wszystko przez apostołów i dzięki nim. Oni czynili to – jak podkreślił Benedykt XVI – słowem i świadectwem własnego życia.

„Bóg w niezmierzonej łaskawości postanowił, aby to, co dla zbawienia wszystkich narodów objawił, pozostało na zawsze nieuszczuplone i było przekazywane wszystkim pokoleniom. Dlatego Chrystus Pan, w którym całe objawienie Najwyższego Boga znajduje swą pełnię [por. 2 Kor 1,20; 3,16 – 4,6], polecił apostołom, aby Ewangelię zapowiedzianą przedtem przez proroków, przez siebie zaś wypełnioną i obwieszczoną, głosili wszystkim ludziom jako źródło wszelkiej zbawiennej prawdy i moralnego porządku". Zadanie to zostało wypełnione „przez apostołów, którzy głoszeniem ustnym, przykładami i zorganizowanym działaniem przekazali to, o czym dowiedzieli się czy to z samych słów, z zachowania i czynów Chrystusa, czy to dzięki pomocy

[1] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, Kraków 2008.

[2] Zob. *List pasterski wydany na zakończenie Roku Jubileuszowego 2000 „Novo millennium ineunte"* (6 stycznia 2001 r.), 16nn.

Ducha Świętego”[3]. „To zaś, co zostało przekazane przez apostołów, obejmuje wszystko, co pomaga Ludowi Bożemu prowadzić święte życie oraz co przyczynia się do wzrostu jego wiary. W ten sposób Kościół w swojej doktrynie, w życiu i kulcie przedłuża i przekazuje wszystkim pokoleniom wszystko, czym jest i w co wierzy”[4].

Apostołowie to świadkowie i posłańcy Jezusa Chrystusa. On sam „wszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzając złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu” (Mk 3,13-16)[5]. Na górze – jak podkreśla Łukasz – po całonocnej modlitwie Jezus ustanawia Dwunastu, aby razem z Nim byli świadkami i głosicielami nadejścia królestwa Bożego. Nie ma wątpliwości co do historyczności tego powołania. Potwierdzają to zarówno ewangelie, jak i liczne świadectwa starożytne. Kościół Jezusa został zbudowany na fundamencie apostołów[6]. Imiona „dwunastu Apostołów Baranka” zostają także zapisane na „dwunastu warstwach fundamentu” eschatologicznego Miasta, niebieskiego Jeruzalem[7].

Poprzez wybór apostołów, wprowadzenie ich we wspólnotę życia z sobą i włączenie ich w swoją misję głoszenia królestwa[8] Jezus daje do zrozumienia, że nadszedł czas, w którym wyłania się nowy Lud Boży i staje się on ludem powszechnym, Jego Kościołem. Finalnie – jak zaznaczył Benedykt XVI – ostatnia wieczerza stała się w pewnym sensie „aktem założenia Kościoła, ponieważ On daje samego siebie i w ten sposób tworzy nową wspólnotę – wspólnotę zjednoczenia w komunii z Nim”. Apo-

[3] II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym „Dei Verbum”* (18 listopada 1965 r.), 7.

[4] Tamże, 8.

[5] Por. Mt 10,1-4; Łk 6,12-16.

[6] Zob. Ef 2,20.

[7] Zob. Ap 21,14.

[8] Zob. Mk 6,7-13; Mt 10,5-8; Łk 9,1-6.

stołowie zaś są „najwyraźniejszym znakiem woli Jezusa co do istnienia i posłannictwa Jego Kościoła”[9].

Niewątpliwie do wybranych apostołów: „Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja; Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą” (Łk 6,14-16), należy zaliczyć także Macieja, który po wydarzeniach Paschy został wybrany w miejsce zdrajcy. Istnieje też poważne uzasadnienie, aby apostołem Jezusa nazwać również Pawła z Tarsu, o którym Benedykt XVI mówił jako o trzynastym apostole – apostole powołanym przez Zmartwychwstałego. W książce znalazł się także szkic o Marii Magdalenie – szczególnej kobiecie, którą za św. Tomaszem z Akwinu możemy nazywać „Apostołką apostołów”. Krocząc ich śladami, śladami apostołów Jezusa Chrystusa, będziemy chcieli poznać zarówno ich samych, jak i ich dzieła. A poprzez to będziemy głębiej wnikać w tajemnicę Kościoła[10].

Niniejsze opracowanie w swojej sporej części powstało na potrzeby wspólnoty parafialnej św. Filipa Neri w Tarnowie z racji 400-lecia kanonizacji jej świętego patrona – często określanego mianem „Apostoła Rzymu”. Kolejne szkice o apostołach były ogłaszane właśnie na stronie internetowej Księży Filipinów – i to w dwóch formach: tekstu i nagrania. Zostały one też ilustrowane pięknymi rycinami. Następnie nieco bardziej uporządkowane biogramy apostołów trafiały do kolejnych tomów serii *Kręgu Biblijnego*. Obecnie zaś, po zebraniu w całość i po przepracowaniu, otrzymują postać książkową. Dzieje poszczególnych apostołów bazują nade wszystko na studium tekstów biblijnych, ale też na licznych opracowaniach – najważniejsze z nich znalazły się w bibliografii kończącej książkę. Mając świadomość wielości już powstałych publikacji – naukowych i popularnych – mam nadzieję, że książka *Śladami apostołów Jezusa Chrystusa* okaże się po-

[9] Tamże, 8-9.

[10] Zob. tamże, 24-27.

mocna w bliższym poznaniu dziejów apostołów, a poprzez nich w zgłębianiu tajemnicy Kościoła. Kroczenie śladami apostołów stanie się równoznaczne z kroczeniem śladami naszego Pana.

Powołał tych, których sam chciał...

> „Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami" (Łk 6,13).

Termin „apostoł" wywodzi się z języka greckiego. W zależności od czasów, w jakich był używany, przybierał różne znaczenie. W greckiej literaturze klasycznej i hellenistycznej odnosił się do statku, floty, admirała. Tylko u Herodota oznaczał wysłannika, a u Epikteta nawet wysłannika Bożego. W Nowym Testamencie słowo „apostoł" występuje najczęściej w dziele Łukasza (23 razy) oraz u apostoła Pawła (25 razy). Jest to określenie uroczyste i urzędowe, stąd też nie pojawia się zbyt często. Znacznie częściej ewangeliści używają słowa „uczeń" – występuje ono u nich kilkaset razy. Z przekazu ewangelii jasno wynika, że wybrani przez Chrystusa apostołowie mieli do spełnienia szczególne zadanie. Mieli być Jego wysłańcami, delegatami, mieli kontynuować Jego zbawcze dzieło na ziemi; dzieło, które Bóg Ojciec zlecił swojemu Synowi[11].

Pierwsze trzy ewangelie opisują powołanie i posłanie dwunastu apostołów. Marek pisze: „Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy" (Mk 3,13-15). Przejmując Markowy opis, Łukasz wyraźnie rozróżnia uczniów i apostołów. Autor trzeciej ewangelii owo wybranie łączy z uroczystym wprowadzeniem: „Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga.

[11] Zob. J 20,21.

Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami" (Łk 6,12-13). Dalej Łukasz – podobnie jak Marek i Mateusz – wymienia imiona Dwunastu: „Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja; Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą" (Łk 6,14-16). Od momentu wybrania apostołowie stają się najbliższymi towarzyszami Jezusa. Stąd też Łukasz pisze: „Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu" (Łk 6,17).

Pierwsze trzy ewangelie oraz Dzieje Apostolskie wymieniają imiona dwunastu apostołów, dają ich spis[12].

Łk 6,13

Mk 3,16-19	Mt 10,2-4	Łk 6,14-16	Dz 1,13.26
– Szymon Piotr – Jakub (Starszy) – Jan – Andrzej – Filip – Bartłomiej – Mateusz – Tomasz – Jakub, syn Alfeusza (Młodszy) – Tadeusz – Szymon Gorliwy – Judasz Iskariota	– Szymon Piotr – Andrzej – Jakub, syn Zebedeusza (Starszy) – Jan – Filip – Bartłomiej – Tomasz – Mateusz – Jakub, syn Alfeusza (Młodszy) – Tadeusz – Szymon Gorliwy – Judasz Iskariota	– Szymon Piotr – Andrzej – Jakub (Starszy) – Jan – Filip – Bartłomiej – Mateusz – Tomasz – Jakub, syn Alfeusza (Młodszy) – Szymon Gorliwy – Juda, syn Jakuba – Judasz Iskariota	– Piotr – Jan – Jakub (Starszy) – Andrzej – Filip – Tomasz – Bartłomiej – Mateusz – Jakub, syn Alfeusza (Młodszy) – Szymon Gorliwy – Juda, syn Jakuba – Maciej

Warto zwrócić uwagę, że wszyscy ewangeliści na pierwszym miejscu umieszczają Piotra, choć uwzględniając chronologię, stał się on uczniem Chrystusa po Andrzeju i Janie. Umiejscowienie Piotra na pierwszym miejscu niewątpliwie poświadcza jego wyjątkową pozycję w kolegium apostolskim.

[12] Zob. Mk 3,16-19; Mt 10,2-4; Łk 6,14-16; Dz 1,13.

Spisu apostołów nie znajdziemy na kartach Ewangelii według św. Jana. Dzieło umiłowanego ucznia wymienia jednak ich imiona. Autor czwartej ewangelii zamiast imienia Bartłomiej używa imienia Natanael[13]. Być może, co w ówczesnym czasie nie było rzadkością, Bartłomiej miał drugie imię – i było to właśnie imię Natanael.

Jezus wezwał tych, których chciał, a czyniąc ich apostołami, przeistoczył zwykłych uczniów w swoich posłańców: „Dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych" (Łk 9,1-2). Udzielił im pełnomocnictwa do działania w swoim imieniu.

Apostołowie odgrywali ważną rolę w publicznej działalności Jezusa. Należeli do grona Mu najbliższych i wybranych przez Niego osób. Choć początkowo nie wyróżniali się spośród innych ludzi, to jednak Jezus dobrze wiedział, kim staną się w przyszłości.

Pierwszym posłanym, czyli pierwszym apostołem był sam Jezus Chrystus. W ten sposób Jezusa nazywa autor Listu do Hebrajczyków: „Bracia święci, uczestnicy powołania niebieskiego, zwróćcie uwagę na Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania, Jezusa, bo On jest wierny Temu, który Go uczynił" (Hbr 3,1-2). Jezus tę prawdę wielokrotnie potwierdzał[14]. Swoje posłannictwo łączy On z misją, jaką powierza swoim uczniom: „Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam" (J 20,21).

Łk 6,13

Zadaniem apostołów było głosić naukę i zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa. Stąd też, posyłając apostołów przed swoim odejściem do domu Ojca, Jezus nakazał im: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im

[13] Zob. J 1,45-48; 21,2.

[14] Zob. J 1,18; 3,16-17; 5,19-20.36.

szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie" (Mk 16,15-18). Mateusz pisze: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,19-20). W przekazie zaś Ewangelii według św. Jana „tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»" (J 20,22-23). Apostołowie stali się szafarzami owoców odkupienia. Wzięli na siebie odpowiedzialność obdarzenia nimi wszystkich ludzi. Stali się „świadkami w Jeruzalem i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,8).

Apostołowie to pasterze powołani przez samego Jezusa. Jedynie Maciej został włączony do kolegium apostolskiego później, aby uzupełnić je po zdradzie i śmierci Judasza[15]. Wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów zakończyło się dzieło objawienia Bożego. Po ich śmierci Bóg nie objawił już nowych prawd. Wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów zamknięta została księga Objawienia. Zadaniem wspólnoty Kościoła Chrystusowego jest zachowywanie, przekazywanie i objaśnianie tego bezcennego daru Bożej nauki: „Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka" (2 Tm 1,14).

Łk 6,13

Przywilejem udzielonym apostołom jest dar nieomylności w nauczaniu. Biskupi Kościoła są bowiem nieomylni, gdy głoszą kolegialnie prawdy wiary w łączności z papieżem. Chrystus przekazał apostołom cały depozyt i jest z nimi aż do skończenia świata[16]. W ręce apostołów Jezus złożył władzę nauczycielską, kapłańską i pasterską, aby mogli ludzi przemieniać i uświęcać. Ich zadaniem jest głoszenie Dobrej Nowiny po całej ziemi[17].

Apostołowie wypełniający polecenie Chrystusa byli gotowi poświęcić wszystko, nawet swoje życie. Stąd też Piotr przed San-

[15] Zob. Dz 1,24-26.

[16] Zob. Mt 28,19-20.

[17] Zob. Mk 16,15-16.

hedrynem mówi: „Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli" (Dz 4,19-20). A w jego Drugim Liście czytamy: „Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale nauczaliśmy jako naoczni świadkowie Jego wielkości" (2 P 1,16). O trudach apostolskiego posługiwania pisze Paweł – który sam siebie nazywa również apostołem: „Bóg nas, apostołów, wyznaczył jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych. Staliśmy się bowiem widowiskiem światu, aniołom i ludziom; my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie, my niemocni, wy mocni; wy doznajecie szacunku, a my wzgardy. Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę, i utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nam złorzeczą, znosimy, gdy nas prześladują; dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili" (1 Kor 4,9-13).

Łk 6,13

Apostołowie są sługami Chrystusa „przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci. Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razów bez jednego. Trzy razy byłem sieczony rózgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły" (2 Kor 11,23-28).

List do Efezjan ukazuje Kościół jako budowlę wzniesioną „na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgła jest sam Chrystus Jezus" (Ef 2,20). W przekazie zaś Apokalipsy szczególna rola Dwunastu ujęta została w eschatologicznej perspektywie niebieskiego Jeruzalem, ukazanego jako miasto, którego mury mają „dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka" (Ap 21,14).

Piotr – rybak z Betsaidy

> „Ty jesteś Piotr, czyli Skała. I na tej Skale zbuduję mój Kościół" (Mt 16,18).

Po Jezusie Chrystusie ewangelie najwięcej miejsca poświęcają osobie Piotra. Jeśli bowiem Matka Boża pojawia się w nich w 171, a Jan Chrzciciel w 133 wierszach, to pierwszy apostoł przywoływany jest aż w 193 wierszach. W całym zaś Nowym Testamencie aż w 357 wersetach.

Niewątpliwie pochodzący z Betsaidy Szymon Piotr był szczególnie ważną postacią w społeczności pierwotnego Kościoła, choć w momencie powołania był tylko rybakiem. Znamienne jest, że przy pierwszym spotkaniu Jezus nadał mu imię Piotr, pochodzące od łacińskiego Petrus, to znaczy „Skała".

Szymon

Hebrajski odpowiednik imienia Szymon brzmi Schimon[18]. Imię to nosił jeden z synów patriarchy Jakuba[19]. Imię Schimon pojawia się w spisie z Księgi Ezdrasza[20]. Szczególnie ważną postacią w Starym Testamencie był Szymon – arcykapłan i wódz podczas powstania Machabeuszów. Imię Szymon było jednym z bardziej popularnych w czasach Jezusa. Na kartach Nowego Testamentu pojawia się ono dość często, zawsze jednak z dodaniem bliższego

[18] Zob. J. Gnilka, *Piotr i Rzym. Obraz Piotra w pierwszych dwu wiekach*, Kraków 2002, 19.

[19] Zob. Rdz 29,33 [w Biblii Tysiąclecia – Symeon].

[20] Zob. Ezd 10,31 [w BT – Szymon].

określenia[21]. Z czasem imię to przyjęło się także wśród Greków. To popularne imię na nowe – znaczące – zmienił Szymonowi Chrystus Pan. Na kartach Nowego Testamentu najczęściej nazywany jest on imieniem Piotr. Można powiedzieć, że zmiana imienia zainicjowała nowy – całkowicie odmienny – etap w życiu apostoła. Szymonem nazywany jest w powiązaniu z historią powołania[22]. Jako Szymon Piotr czy też Szymon zwany Piotrem występuje w Mt 4,18; 10,2; 16,16; Łk 5,8; 6,14 i zawsze w czwartej ewangelii.

Poza Ga 2,7-8, gdzie przywołuje imię Piotr, apostoł Paweł osiem razy posługuje się w swoich listach imieniem Kefas – które jest zhellenizowaną formą imienia aramejskiego Kepha. Imię Kefas pojawia się także w czwartej ewangelii[23]. Na soborze jerozolimskim tak nazywa Piotra Jakub, brat Pański[24]. Jako Szymon Piotr przedstawia się autor Drugiego Listu św. Piotra[25].

Mt 16,18

Nie ulega wątpliwości, że Piotr był Żydem, pochodził z rodziny żydowskiej, choć jego brat, Andrzej, nosił imię greckie. Apostoł Paweł – jak wspomina w Liście do Galatów – w mowie skierowanej do Piotra w Antiochii stwierdził: „Ty jesteś Żydem", a adresatom tego pisma oświadcza: „My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie pogrążonymi w grzechach poganami" (Ga 2,14.15).

Ojcem Szymona był Jan[26]. W błogosławieństwie przekazanym przez autora pierwszej ewangelii Szymona określa się jednak jako „syna Jony", czyli Bar Jona[27]. Nie jest to raczej skrócona forma imienia Johanan. Kwestia ta wciąż pozostaje otwarta. Imię matki Piotra nie pojawia się nigdzie. Nie jest znane.

[21] Szymon Kananejczyk czy Gorliwy (zob. Mt 10,4; Łk 6,15); Szymon, brat Pański (zob. Mk 6,3); Szymon Trędowaty (zob. Mk 14,3); Szymon z Cyreny (zob. Mk 15,21); Szymon Garbarz (zob. Dz 9,43); Szymon Mag (zob. Dz 8,9); Szymon Niger (zob. Dz 13,1).

[22] Zob. Mk 1,16.29.30.36; Łk 5,3-10.

[23] Zob. J 1,42.

[24] Zob. Dz 15,14.

[25] Zob. 2 P 1,1.

[26] Zob. J 1,42; 21,15-17.

[27] Zob. Mt 16,17.

Mając na uwadze, że w J 20,1-20 oraz J 21,18 Szymon uchodzi już za człowieka w podeszłym wieku, można uznać, iż urodził się na przełomie wieków.

Szymon Piotr z Betsaidy

Na północno-wschodnim brzegu Jeziora Galilejskiego, niedaleko miejsca, gdzie wpływa do niego rzeka Jordan, znajdowała się mała miejscowość Betsaida – po aramejsku Bet-Saida, znaczy „dom zaopatrzenia", „dom polowania", „dom rybobrania", „wioska rybacka"[28]. Jest to jedna z częściej wzmiankowanych miejscowości w Nowym Testamencie.

Ewangelia według św. Jana wspomina Betsaidę jako miejsce pochodzenia Szymona Piotra, Andrzeja i Filipa[29]. Starożytny pielgrzym – archidiakon Teodozjusz – podaje, że w 530 r. w Betsaidzie stał rodzinny dom Jakuba i Jana – synów Zebedeusza. Miejscowość ta mogła być zamieszkana już w okresie późnego brązu – około 3 tys. lat przed Chr. Według Józefa Flawiusza († po 94) Herod Filip nadał Betsaidzie rzymskie prawa miejskie i około 30 r. po Chr. zmienił nazwę na Julias – na cześć żony cesarza Augusta. W Betsaidzie został on także pochowany, co świadczy o wyjątkowym jej znaczeniu w I w. po Chr. Józef Flawiusz podkreśla także znaczącą rolę, jaką miejscowość ta miała odegrać na początku pierwszego powstania żydowskiego w 67 r.[30].

Mt 16,18

W mieście Heroda Filipa wznosiły się imponujące budowle. Miasto leżące w pobliżu Via Maris – drogi łączącej Damaszek z Egiptem – słynęło ze stałego przepływu cudzoziemców. Znać w nim było silne wpływy kultury greckiej. Głównym zajęciem, a więc i źródłem utrzymania mieszkańców obu miast, było rybołówstwo i handel.

[28] Zob. J. Gnilka, *Piotr i Rzym*, 21-27; P. Briks, *Betsaida w Biblii i w najnowszych badaniach archeologicznych*, „Studia Judaica 7" 13 (2004) 1, 15-22; P.Cz. Bosak, *Wszystkie miejsca biblijne. Słownik. Konkordancja*, t. 1: *A-I*, Kraków 2017, 495-497.

[29] Zob. J 1,44; 12,21.

[30] Zob. Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, XVIII, 2,11; XVIII, 4,6, tłum. Z. Kubiak, J. Radożycki.

W ciągu wieków wiedza o lokalizacji Betsaidy uległa zatarciu. W ten sposób wypełniła się zapowiedź Jezusa czyniącego „wyrzuty miastom, w których najwięcej Jego cudów się dokonało, że się nie nawróciły. «Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły. Toteż powiadam wam: Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam»" (Mt 11,20-22). Niewątpliwie już w okresie wypraw krzyżowych trudno było powiedzieć, gdzie znajduje się Betsaida. Różnie wraz z upływem lat lokalizowano to miejsce. Najczęściej wskazywano teren obecnie zajęty przez At-Tall – 2,5 km od brzegu Jeziora Galilejskiego. Dziś, po nieoczekiwanych odkryciach archeologicznych w latach 2014-2019, wskazuje się ruiny leżące tuż przy linii brzegowej jeziora Genezaret – miejscowość Al-Aradż. Odnaleziono tu ruiny kościoła z V w.

Jezus wielokrotnie przebywał w pobliżu Betsaidy i w samym mieście. Marek pisze, że Jezus i apostołowie „przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął" (Mk 8,22). Jezus zaś dokonał niezwykłego znaku – przywrócił niewidomemu wzrok: „Ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: «Czy widzisz co?». A gdy przejrzał, powiedział: «Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa». Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał on zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: «Tylko do wsi nie wstępuj!»" (Mk 8,23-26).

Mt 16,18

Również Łukasz podaje, że w czasie swojej galilejskiej działalności Jezus udał się w okolice Betsaidy, „ale tłumy dowiedziały się o tym i poszły za Nim. On je przyjął i mówił im o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał. Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu mówiąc: «Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność, bo jesteśmy tu

na pustkowiu». Lecz On rzekł do nich: «Wy dajcie im jeść!». Oni odpowiedzieli: «Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi». Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Każcie im rozsiąść się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu!». Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułomków, które im zostały" (Łk 9,11-17).

Z Betsaidy Jezus przeniósł się do Kafarnaum, stąd też po dziś dzień właśnie ono nazywane jest „miastem Jezusa" (Mt 9,1). Wcześniej również Szymon przeniósł się z Betsaidy do Kafarnaum i zamieszkał w domu swojej żony i jej matki.

Znaleźliśmy Mesjasza

Andrzej – brat Szymona Piotra – był uczniem Jana Chrzciciela. Skoro w pobliżu Jordanu był obecny i Szymon Piotr, być może również on był uczniem syna Zachariasza[31]. Do Jezusa przyprowadził Piotra Andrzej: „Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Jezusem, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» – to znaczy: Piotr" (J 1,40-42).

Mt 16,18

Nieco inaczej to wydarzenie wspominają pozostali ewangeliści. Szczególnie dokładnie relacjonuje je Łukasz. Według jego przekazu, gdy przybywało słuchaczy, Mistrz wszedł do łodzi, która należała do Szymona, i poprosił go, aby odbili nieco od brzegu. „Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wypłyń na głębię i zarzućcie sieci na połów!». A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci».

[31] Zob. J. Gnilka, *Piotr i Rzym*, 42-43.

Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na wspólników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli wspólnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim" (Łk 5,3-11)[32].

Po tym wydarzeniu – jak przekazuje Marek, który na prośbę wspólnoty w Rzymie spisał Ewangelię głoszoną w stolicy imperium przez Piotra – Jezus udał się do synagogi, gdzie nauczał, ale gdzie też dokonał uzdrowienia człowieka opętanego przez ducha nieczystego. Po wyjściu z synagogi „przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała" (Mk 1,29-31). Łukasz podaje, że apostołowie „prosili Go za nią" (Łk 4,38-39).

Mt 16,18

Wzmianka o uzdrowieniu teściowej Piotra świadczy o tym, że Piotr miał żonę[33]. Tradycja apokryficzna[34] utrzymuje, że żoną Piotra była św. Perpetua, zaś ich małżeństwo miało trwać pięćdziesiąt lat. Niektórzy rozwijają tę tradycję, dodając, że ich córką miała być św. Petronela.

[32] Por. Mk 1,16-18; Mt 4,18-20.

[33] Niektórzy badacze zwracają uwagę, że o żonie Szymona pisze także apostoł Paweł w 1 Kor 9,5. Komentując ten fragment, J. Gnilka wyjaśnia jednak, że celem przekazu nie jest informacja o rodzinie Piotra, ale potwierdzenie uzdrowienia kobiety. Zob. J. Gnilka, *Piotr i Rzym*, 47; P. Łabuda, *Jezus uzdrowił teściową Piotra. Co wiemy o rodzinie Piotra*?, w: *Trudne karty Biblii (2)*, red. tenże (Poznając Biblię VIII/2), Tarnów 2013, 78-82.

[34] Zob. Z. Izydorczyk, *Dzieje Piotra Apostoła i Szymona*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 16 (2003), 101-150.

Trudno z całą pewnością powiedzieć, czy w chwili powołania żona Piotra jeszcze żyła, czy też – jak chcą inni – był on już w tym czasie wdowcem. Nie ulega natomiast wątpliwości, że od chwili powołania Piotr stał się niezwykle bliskim i oddanym uczniem Jezusa. Jemu to właśnie Jezus wyznaczył pierwsze miejsce pośród wspólnoty swoich uczniów. Opis powołania apostołów przedstawiają trzy pierwsze ewangelie. Łukasz podkreśla, że dokonało się to po całonocnej modlitwie Mistrza z Nazaretu. Autor trzeciej ewangelii, podobnie jak pozostali ewangeliści, na pierwszym miejscu wymienia Szymona Piotra: „W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: Szymona, którego nazwał Piotrem" (Łk 6,12-14). Również ewangelista Mateusz, przytaczając listę powołanych przez Jezusa apostołów, zwraca uwagę, że Piotr był pierwszym z nich: „A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem" (Mt 10,2).

Mt 16,18

Po pierwszym cudownym rozmnożeniu chleba w przekazie Mateusza znajdujemy opis spotkania uczniów z Jezusem na jeziorze i uratowania przez Niego tonącego Piotra. Autor pierwszej ewangelii, opisując to wydarzenie, przybliża nam cechy charakteru Piotra: był on porywczy, działał pod wpływem impulsu, ale jednocześnie niezwykle zapatrzony w swojego Mistrza. Mateusz pisze, że Jezus „przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. […] O czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlękli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!». Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!». A On rzekł: «Przyjdź!». Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!». Jezus natychmiast

wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?». Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym»" (Mt 14,22-23.25-33).

Po tych wydarzeniach Jezus przybył do Kafarnaum. Tam po mowie eucharystycznej, w której zapowiedział, że Jego ciało będzie dla uczniów pokarmem, zaś Jego krew będzie dla nich napojem dającym życie wieczne[35], niektórzy ze słuchających Mistrza postanowili Go opuścić. „A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?»" (J 6,60). „Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło" (J 6,66). „Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?». Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga»" (J 6,67-69). Piotr złożył wyznanie wiary w boskie pochodzenie Chrystusa. Umiłowany uczeń, pisząc to, zaznacza również, iż Piotr mówił w imieniu wszystkich apostołów. On był pierwszym spośród nich.

Mt 16,18

Piotr wiele razy na kartach ewangelii przemawiał w imieniu Dwunastu. Było tak, gdy prosił Jezusa o wyjaśnienie im przypowieści[36], gdy odpowiedział na pytanie Jezusa: „Kto się Mnie dotknął?" (Łk 8,45). Chodziło o kobietę cierpiącą na krwotok, która za sprawą tego pełnego wiary gestu została uzdrowiona[37].

W Kafarnaum Piotr był świadkiem wskrzeszenia córki Jaira. Po przybyciu do domu przełożonego synagogi Jezus „nie pozwolił nikomu wejść ze sobą, oprócz Piotra, Jakuba i Jana oraz ojca i matki dziecka" (Łk 8,51; Mk 5,37). Po wskrzeszeniu Mistrz przywołał wszystkich Dwunastu i „dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych" (Łk 9,1-2).

[35] Zob. J 6,26-59.

[36] Zob. Mt 15,13.

[37] Zob. Łk 8,40-48.

Kolejny raz postać Piotra pojawia się na kartach ewangelii w opowiadaniu o tym, jak Jezus wraz z apostołami udał się w okolice Cezarei Filipowej. Ewangelista Marek, który z pewnością słyszał je z ust samego Piotra, i Łukasz przytaczają niezwykłe wyznanie pierwszego spośród apostołów: „W drodze Jezus pytał uczniów: «Za kogo uważają Mnie ludzie?». Oni Mu odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków». On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?». Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz»" (Mk 8,27-29). Mateusz, który również relacjonuje to wydarzenie, po odpowiedzi pierwszego z apostołów przytacza niezwykłą obietnicę Jezusa – zapowiedź prymatu Piotra: „Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr, czyli Skała, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie»" (Mt 16,17-19).

Mt 16,18

Ewangelia według św. Marka pomija tę niezwykłą zapowiedź, być może dlatego, że sam Piotr niechętnie mówił o przywilejach, jakimi obdarzył go Jezus. Chętniej wspominał chwile zwątpienia, sytuacje, w których okazał słabość. Niewątpliwie w głoszeniu Dobrej Nowiny Piotr nie koncentrował się na sobie, ale na „Ewangelii Jezusa Chrystusa Syna Bożego" (Mk 1,1). Ewangelista Mateusz, który był świadkiem tego wydarzenia – należał jednak przecież do grona Dwunastu – dobrze pamiętał niezwykłe słowa Mistrza pod Cezareą. Jezus zapowiedział, że Piotr będzie mocnym niczym skała fundamentem, na którym wesprze się gmach Chrystusowego Kościoła. Będzie on dysponował kluczami królestwa niebieskiego, aby je otwierać lub zamykać, zgodnie z tym, co uzna za słuszne w przypadku danej osoby. Wreszcie będzie mógł wiązać lub rozwiązywać, w tym sensie, że będzie mógł coś stanowić bądź czegoś zakazywać, w zależności

od tego, co uzna za konieczne dla życia Kościoła, który zawsze jest i będzie Chrystusowy. W Kościele Chrystusa pierwsze miejsce ma Piotr[38].

Po tym wydarzeniu Jezus wygłosił pierwszą zapowiedź swojej męki. „Zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie»" (Mk 8,31-33).

Dlaczego Mistrz nazwał Piotra szatanem? Relacja z tego wydarzenia łączy się ściśle z opisem kuszenia Jezusa na początku Jego publicznej działalności. W obu sytuacjach ujawniło się napięcie między misją Jezusa a logiką „świata", którego księciem jest szatan. Surowe słowa Jezusa skierowane do Szymona ukazują swój sens w świetle trzeciej pokusy. Jezus odrzucił ją, stwierdzając, że nie chce pełnić swej mesjańskiej misji zgodnie z duchem świata. Reagując na słowa Piotra, podkreślił, że kryje się za nimi zamysł szatana. Przeciwnik Boga bardzo zawęża pole widzenia człowieka, jednocześnie sugerując mu, że doskonale ocenia rzeczywistość i że wie, co jest najlepsze zarówno dla niego osobiście, jak i dla całej ludzkości, o której dobro – jak twierdzi – jedynie zabiega. Jezus nie uważał, że Piotr jest szatanem, ale zwrócił uwagę, że wypowiada on myśli, które pochodzą z inspiracji kusiciela. Nagana skierowana do Szymona dziwi jedynie wtedy, gdy zapominamy, że autorzy Biblii wskazują często na pierwotną przyczynę zła – szatana[39].

Mt 16,18

[38] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 42-45; P. Łabuda, *Królestwo Boże wśród was jest. Ty jesteś Piotr*, w: *Kościół. Narodziny Kościoła i rozwój chrześcijańskiej eklezjologii*, red. tenże, Tarnów 2018, 76-80.

[39] Zob. M. Bednarz, *Piotr – Opoka, na której zbudowany jest Kościół*, w: *Bohaterowie Biblii. Księgi prorockie. Ewangelie. Dzieje Apostolskie*, red. P. Łabuda (Poznając Biblię VII), Tarnów 2012, 91-92.

Zaraz po skarceniu Piotra Jezus zaznaczył, że każdy, kto chce naśladować Go i kto pragnie iść za Nim, musi zaprzeć się samego siebie: „Niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi" (Mk 8,34-38).

Zapowiedź ta z pewnością była niezwykle trudna do przyjęcia dla słuchaczy Jezusa. Mistrz zadbał więc o umocnienie apostołów przed udaniem się do Jerozolimy i wydarzeniami pasyjnymi. Zabrał Piotra, Jakuba i Jana na górę Tabor, gdzie byli oni świadkami Jego niezwykłego przemienienia. „Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!». I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa" (Mk 9,2-8).

Mt 16,18

Po przemienieniu Ewangelia według św. Mateusza opisuje kilka wydarzeń, które miały miejsce w okolicach Kafarnaum: „Gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmy z zapytaniem: «Wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy?». Odpowiedział: «Owszem». Gdy wszedł do domu, Jezus uprzedził go, mówiąc: «Szymonie, jak ci się zdaje? Od kogo królowie ziemscy pobierają daniny lub podatki? Od synów swoich czy od obcych?». Gdy powiedział: «Od obcych», Jezus mu rzekł:

«A zatem synowie są wolni. Żebyśmy jednak nie dali im powodu do zgorszenia, idź nad jezioro i zarzuć wędkę! Weź pierwszą rybę, którą wyciągniesz, i otwórz jej pyszczek: znajdziesz statera. Weź go i daj im za Mnie i za siebie!»" (Mt 17,24-27).

Mateusz przekazuje także pouczenie Jezusa o darowaniu uraz. Kiedy Jezus pouczał uczniów o upomnieniu braterskim, „wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?». Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy»" (Mt 18,21-22). Wzmocnieniem tego pouczania jest przypowieść o dłużnikach[40].

Jezus mówi także o nagrodzie, która jest przygotowana dla tych, którzy pozostawili wszystko i poszli za Nim. Wspomina o tym pierwsza ewangelia w relacji o pewnym młodzieńcu, który pragnął pójść w ślady Jezusa. Kiedy jednak dowiedział się, że pierwszym warunkiem, aby zostać Jego uczniem, jest pozostawienie wszystkich dóbr doczesnych i rozdanie ich ubogim, „odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości" (Mt 19,22). Słysząc to, „Piotr rzekł do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?». Jezus zaś rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy. Wielu zaś pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi»" (Mt 19,27-30).

Mt 16,18

W Jerozolimie

Wydaje się, że to właśnie Piotr i Jan zostali posłani przez Jezusa, aby przyprowadzili do Niego oślę w Niedzielę Palmową[41]. Co prawda nie zostali oni wymienieni z imienia, ale późniejsze wyda-

[40] Zob. Mt 18,23-35; Łk 17,3-4.

[41] Zob. Mt 21,1-7; Łk 19,29-35.

rzenia pozwalają na takie domniemanie. Ci dwaj bowiem uczniowie – Piotr i Jan – razem udali się do grobu Jezusa[42], oni też zostali wysłani, aby udzielić mieszkańcom Samarii daru Ducha[43].

Po wjeździe do Jerozolimy Piotr zauważył, że drzewo figowe, na którym Jezus nie znalazł żadnych owoców, uschło. Jezus bowiem, stwierdzając, że na drzewie są same liście, rzekł: „Niechajże już nigdy nie rodzi się z ciebie owoc" (Mt 21,19). Na widok uschniętego drzewa Piotr powiedział: „«Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło». Jezus im odpowiedział: «Miejcie wiarę w Boga!»" (Mk 11,21-22). I dalej uczył swoich apostołów o konieczności wiary i o potrzebie modlitwy.

Piotr i Jan zostali posłani przez Jezusa, aby przygotowali ucztę paschalną. „Nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: «Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć». Oni Go zapytali: «Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?». Odpowiedział im: «Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, i powiecie gospodarzowi: 'Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?'. On wskaże wam salę dużą, usłaną; tam przygotujecie». Oni poszli, znaleźli tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę" (Łk 22,7-13).

Mt 16,18

„W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wziąwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?». Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał».

[42] Zob. J 20,4-6.

[43] Zob. Dz 8,14.

Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy»" (J 13,2-10).

Po umyciu nóg apostołom Jezus ujawnił, kto Go zdradzi. Umiłowany uczeń pisze, że „Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi». Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. Jeden z uczniów Jego – ten, którego Jezus miłował – spoczywał na Jego piersi. Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówi?». Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?». Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek chleba, i podam mu». Umoczywszy więc kawałek chleba, wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty" (J 13,22-26).

Mt 16,18

Po opuszczeniu Wieczernika Jezus zapowiedział Piotrowi, że on się Go zaprze: „Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej. Wówczas Jezus rzekł do nich: «Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei». Odpowiedział Mu Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię». Jezus mu rzekł: «Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Na to Piotr: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie" (Mt 26,30-35). Wówczas też, jak pisze Łukasz, Jezus powiedział do Piotra: „«Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci». On zaś rzekł: «Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć»" (Łk 22,31-33).

Autor czwartej ewangelii zapowiedź zaparcia się Piotra łączy z nieco innymi okolicznościami. Według jego przekazu, gdy

Jezus opuszczał Wieczernik, zapytał Go Piotr: „«Panie, dokąd idziesz?». Odpowiedział mu Jezus: «Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz». Powiedział Mu Piotr: «Panie, dlaczego teraz nie mogę pójść za Tobą? Życie moje oddam za Ciebie». Odpowiedział Jezus: «Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz»" (J 13,36-38).

Piotr był świadkiem niezwykłej modlitwy Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. „Przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!». I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty»" (Mt 26,36-39).

Mt 16,18

To właśnie w Ogrodzie Oliwnym Jezus napominał Piotra, nawołując go do czuwania: „Przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe»" (Mt 26,40-41).

Później, kiedy przybyli wysłannicy arcykapłanów i starszych, aby pojmać Jezusa, „podeszli, rzucili się na Jezusa i pochwycili Go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana odciął mu ucho. Wtedy Jezus rzekł do niego: «Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów? Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?»" (Mt 26,50-54).

Autor czwartej ewangelii wprost pisze, że tym, który ranił Malchosa, był właśnie Piotr: „Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe

ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?» Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojmali Jezusa" (J 18,10-12).

Po pojmaniu Jezus został zaprowadzony przed Wysoką Radę. Tam, jak zgodnie podają czterej ewangeliści, miało miejsce zaparcie się Piotra. „Schwycili Jezusa, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka. Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło, Piotr usiadł także między nimi. A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: «I ten był razem z Nim». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie znam Go, kobieto». Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: «I ty jesteś jednym z nich». Piotr odrzekł: «Człowieku, nie jestem». Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: «Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem». Piotr zaś rzekł: «Człowieku, nie wiem, co mówisz». I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał" (Łk 22,54-62).

Mt 16,18

Ewangelie różnią się w szczegółach opisu tego wydarzenia. Wszystkie jednak wyraźnie ukazują Piotra jako tego, który chcąc ratować swoje życie, zaparł się Jezusa, znajomości z pozostałymi apostołami, a nawet swojego pochodzenia z Galilei.

Po zmartwychwstaniu Pana

Po zmartwychwstaniu Chrystusa najpierw anioł nakazał niewiastom przekazać wiadomość o tym wydarzeniu uczniom i Piotrowi: „«Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział». One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały" (Mk 16,6-8).

Przedstawiając fakt zmartwychwstania Jezusa, Jan pisze, że jako pierwsza pusty grób odkryła Maria Magdalena: „Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie" (J 20,1-10). Autor trzeciej ewangelii pisze, że „Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało" (Łk 24,12).

Mt 16,18

Wydaje się, że w pierwszej chwili Piotr nie uwierzył w zmartwychwstanie Mistrza. Gdyby Piotr i umiłowany uczeń rozumieli Pisma, z pewnością uwierzyliby już wtedy w zmartwychwstanie Jezusa. Znajomość Pisma pozwala bowiem uwierzyć. Oni jednak nie uwierzyli[44]. Dalej ewangelista jednak podaje, że Chrystus „rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi" (Łk 24,34). A zatem we wspólnocie pierwotnego Kościoła żywe było przekonanie, że Jezus po zmartwychwstaniu ukazał się Piotrowi[45]. Potwierdza to Apostoł Narodów w Pierwszym Liście do Koryntian:

[44] Zob. Z. Radziwołek, *Świadkowie otwartego grobu Chrystusa – Piotr i umiłowany uczeń (J 20,3-8)*, „Perspectiva" 2 (2010), 264; A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin 2000, 386.

[45] Zob. J. Gnilka, *Piotr i Rzym*, 82-85.

„Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi" (1 Kor 15,3-8).

Opisy wydarzeń następujących po zmartwychwstaniu Jezusa potwierdzają, że mimo okazania słabości i zaparcia się Mistrza apostoł Piotr nadal pozostał pierwszym w gronie Dwunastu. Ewangelista Jan, opisując objawienie się Jezusa uczniom nad Jeziorem Galilejskim, podkreśla szczególną rolę Piotra. „Ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posiłek?». Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!». Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus:

Mt 16,18

«Chodźcie, posilcie się!». Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał. A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?». Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!». I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?». Odparł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?». Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: «Pójdź za Mną!»" (J 21,1-19).

Mt 16,18

Wówczas też nad brzegiem Jeziora Galilejskiego Piotr pragnął dowiedzieć się czegoś więcej o swoim przyjacielu – umiłowanym przez Mistrza Janie: „Piotr obróciwszy się zobaczył idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który to w czasie uczty spoczywał na Jego piersi i powiedział: «Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi?». Gdy więc go Piotr ujrzał, rzekł do Jezusa: «Panie, a co z tym będzie?». Odpowiedział mu Jezus: «Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną!». Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: «Jeśli Ja chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego?». Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe" (J 21,20-24).

Czas rodzącej się wspólnoty Kościoła

W Dziejach Apostolskich Piotr jest ukazany jako faktyczna głowa Kościoła, jako pierwszy pośród apostołów[46]. Zostaje umieszczony na pierwszym miejscu w katalogu apostołów: „Wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego" (Dz 1,12-14).

Piotr także wysunął propozycję, aby wybrano apostoła w miejsce Judasza – choć Dwunastu wybierał sam Chrystus. „Piotr w obecności braci, a zebrało się razem około stu dwudziestu osób, tak przemówił: «Bracia, musiało wypełnić się słowo Pisma, które Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wskazał drogę tym, którzy pojmali Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Za pieniądze, niegodziwie zdobyte, nabył ziemię i spadłszy głową na dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności. Rozniosło się to wśród wszystkich mieszkańców Jerozolimy, tak że nazwano ową rolę w ich języku Hakeldamach, to znaczy: Pole Krwi. Napisano bowiem w Księdze Psalmów: Niech opustoszeje dom jego i niech nikt w nim nie mieszka! A urząd jego niech inny obejmie! Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania». Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i Macieja. I tak się pomodlili: «Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostolstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą». I dali im losy,

Mt 16,18

[46] Zob. A. Paciorek, *Obraz Piotra w pierwotnej gminie*, „Studia Theologica Varsaviensia" 14 (1976) 2, 85-98.

a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów" (Dz 1,15-26).

W imieniu całej wspólnoty apostołów w dzień zesłania Ducha Świętego zabrał głos Piotr. Jest to pierwsza mowa apostoła Piotra – niezwykłe jego świadectwo o „wydarzeniu Jezusa": „Stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił do nich donośnym głosem: «Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów! Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela: W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy – sny. Nawet na niewolników i niewolnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego, i będą prorokowali. I sprawię dziwy na górze – na niebie, i znaki na dole – na ziemi. Krew i ogień, i kłęby dymu, słońce zamieni się w ciemności, a księżyc w krew, zanim nadejdzie dzień Pański, wielki i wspaniały. Każdy, kto wzywać będzie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim, bo Dawid mówił o Nim: Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po mojej prawicy, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język, także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Dałeś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim. Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy. Więc

Mt 16,18

jako prorok, który wiedział, że Bóg przysiągł mu uroczyście, iż jego Potomek zasiądzie na jego tronie, widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani ciało Jego nie ulegnie rozkładowi. Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie. Bo Dawid nie wstąpił do nieba, a jednak powiada: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich podnóżkiem stóp Twoich. Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem»" (Dz 2,14-36).

To niezwykłe świadectwo Piotra – które można uznać za pierwsze kazanie wygłoszone w Kościele[47] – kończy zachęta czy wręcz nakaz: „«Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmijcie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz». W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: «Ratujcie się spośród tego przewrotnego pokolenia!»" (Dz 2,38-40). Słowa Piotra sprawiły, że „ci, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz" (Dz 2,41).

Mt 16,18

„Słysząc, że Piotr z uporem powtarza słowo «wy», możemy poczuć, że jego mowa skierowana jest bezpośrednio do nas, ponieważ my także, wskutek grzechu niewiary i częstego odrzucania prawdy, jeszcze dziś wyrzekamy się Jezusa, skazujemy Go na śmierć, przybijamy do krzyża"[48].

W dalszej części autor Dziejów Apostolskich opisuje uzdrowienie chromego przez Piotra i Jana. Stało się to, gdy wchodzili oni na modlitwę poranną do świątyni (Dz 3,1). Po dokonaniu tego

[47] Zob. J.A. Fitzmyer, *The Acts of the Apostles*, New York 1998, 248.

[48] A.M. Canopi, *Dzieje Apostolskie. Tych faktów jesteśmy świadkami*, Kraków 2009, 24.

niezwykłego dzieła „Piotr przemówił do ludu: «Mężowie izraelscy! Dlaczego dziwicie się temu? I dlaczego także patrzycie na nas, jakbyśmy własną mocą lub pobożnością sprawili, że on chodzi? Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wsławił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosiliście ułaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. I przez wiarę w Jego imię temu człowiekowi, którego widzicie i którego znacie, imię to przywróciło siły. Wiara wzbudzona przez niego dała mu tę pełnię sił, którą wszyscy widzicie. Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierzchnicy wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone, aby nadeszły od Pana dni ochłody, aby też posłał wam zapowiedzianego Mesjasza, Jezusa, którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków. Powiedział przecież Mojżesz: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, Bóg nasz, spośród braci waszych. Słuchajcie Go we wszystkim, co wam powie. A każdy, kto nie posłucha tego Proroka, zostanie usunięty z ludu. Zapowiadali te dni także pozostali prorocy, którzy przemawiali od czasów Samuela i jego następców. Wy jesteście synami proroków i przymierza, które Bóg zawarł z waszymi ojcami, kiedy rzekł do Abrahama: Błogosławione będą w potomstwie twoim wszystkie narody ziemi. Dla was w pierwszym rzędzie wskrzesił Bóg Sługę swego i posłał Go, aby błogosławił każdemu z was w odwracaniu się od grzechów»” (Dz 3,12-26). Mowa Piotra sprawiła nawrócenie pięciu tysięcy ludzi[49].

Mt 16,18

[49] Zob. Dz 4,4.

Po tym wydarzeniu Piotr i Jan zostali pojmani przez wysłanników Sanhedrynu. Stojąc przed przywódcami narodu, „Piotr napełniony Duchem Świętym powiedział do nich: «Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka – którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych – że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni». Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa. A widząc nadto, że stoi z nimi uzdrowiony człowiek, nie znajdowali odpowiedzi. Kazali więc im wyjść z sali Rady i naradzili się: «Co mamy zrobić z tymi ludźmi? – mówili jeden do drugiego – bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!». Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli». Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wypuścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało” (Dz 4,8-21).

Mt 16,18

Znamienne jest, że odnosząc się do śmierci i zmartwychwstania Jezusa, Piotr interpretował te wydarzenia w świetle Bożego słowa: „On jest kamieniem, odrzuconym przez was budu-

jących, tym, który stał się głowicą węgła" (Dz 4,11)[50]. Wcześniej sam Jezus odniósł do siebie ten werset. Zrobił to w przypowieści o przewrotnych rolnikach[51], w której zabity syn właściciela winnicy był obrazem Mesjasza[52].

Po opisie wydarzeń przed Sanhedrynem autor Dziejów Apostolskich zajmuje się życiem wspólnoty chrześcijan w Jerozolimie. Pośród wielu budujących obrazów ukazuje także trudne wydarzenia, jak na przykład kłamstwo Ananiasza i Safiry, którzy zostają ukarani przez Piotra[53], co stanowi potwierdzenie, że to on przewodził wspólnocie Kościoła jerozolimskiego. Relację z tego ciągu wydarzeń Łukasz kończy pozytywnym *summarium*: „Wiele znaków i cudów działo się przez ręce apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krużganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał. Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana. Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. Także z miast sąsiednich zbiegało się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia" (Dz 5,12-16).

Mt 16,18

Działalność uczniów Chrystusa sprawiła, że „arcykapłan i wszyscy jego zwolennicy, należący do stronnictwa saduceuszów, pełni zazdrości zatrzymali apostołów i wtrącili ich do publicznego więzienia. Ale w nocy anioł Pański otworzył bramy więzienia i wyprowadziwszy ich powiedział: «Idźcie i głoście w świątyni ludowi wszystkie słowa tego życia!». Usłyszawszy to weszli o świcie do świątyni i nauczali. Tymczasem arcykapłan i jego stronnicy zwołali Sanhedryn i całą starszyznę synów Izraela. Posłali do więzienia, aby ich przyprowadzono. Lecz kiedy słudzy przyszli, nie

50 Por. Ps 118,22.

51 Zob. Mt 21,33-44.

52 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 2: *Rozdziały 14-28* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament I/2), Częstochowa 2008, 346.

53 Zob. Dz 5,1-11.

znaleźli ich w więzieniu. Powrócili więc i oznajmili: «Znaleźliśmy więzienie bardzo starannie zamknięte i strażników stojących przed drzwiami. Po otwarciu jednak nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo». Kiedy dowódca straży świątynnej i arcykapłani usłyszeli te słowa, nie mogli pojąć, co się z nimi stało. Wtem nadszedł ktoś i oznajmił im: «Ci ludzie, których wtrąciliście do więzienia, znajdują się w świątyni i nauczają lud». Wtedy dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich, ale bez użycia siły, bo obawiali się ludu, by ich samych nie ukamienował. Przyprowadziwszy ich stawili przed Sanhedrynem, a arcykapłan zapytał: «Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka?». «Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi – odpowiedział Piotr i apostołowie. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni». Gdy to usłyszeli, wpadli w gniew i chcieli ich zabić. Lecz pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczony w Prawie i poważany przez cały lud, kazał na chwilę usunąć apostołów i zabrał głos w Radzie: «Mężowie izraelscy – przemówił do nich – zastanówcie się dobrze, co macie uczynić z tymi ludźmi. […] Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem». Usłuchali go. A przywoławszy apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili" (Dz 5,17-35.38-40). Piotr zaś i apostołowie „odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa. Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie" (Dz 5,41-42)[54].

Mt 16,18

[54] Na temat wiary Żydów w zmartwychwstanie zob. W. Rakocy, *Święty Łukasz wobec niewiary Izraela – krytyka i nadzieja*, Warszawa 2006, 196-206.

Słysząc o wierze mieszkańców Samarii, apostołowie postanowili wysłać na te tereny Piotra i Jana. „Przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego" (Dz 8,15-17). Owo posłanie Piotra i Jana jest pierwszym świadectwem kolegialnego sprawowania władzy pasterskiej przez apostołów. Fragment ten jest także pierwszym opisem udzielania sakramentu bierzmowania. Autor Dziejów Apostolskich nazywa go „otrzymaniem Ducha Świętego". Udzielano go przez modlitwę i włożenie dłoni.

Ten dar pragnął też otrzymać Szymon Mag. Był nawet gotów zapłacić za niego. Piotr jednak oświadczył mu: „Niech pieniądze twoje przepadną razem z tobą gdyż sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze. Nie masz żadnego udziału w tym dziele, bo serce twoje nie jest prawe wobec Boga. Odwróć się więc od swego grzechu i proś Pana, a może ci odpuści twój zamiar. Bo widzę, że jesteś żółcią gorzką i wiązką nieprawości" (Dz 8,20-23)[55].

Mt 16,18

Później, jak pisze Łukasz, Piotr nauczał w Liddzie, gdzie uzdrowił niejakiego Eneasza oraz wskrzesił Tabitę: „Kiedy Piotr odwiedzał wszystkich, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie. Znalazł tam pewnego człowieka imieniem Eneasz, który był sparaliżowany i od ośmiu lat leżał w łóżku. «Eneaszu – powiedział do niego Piotr – Jezus Chrystus cię uzdrawia, wstań i zaściel swoje łóżko!». I natychmiast wstał. Widzieli go wszyscy mieszkańcy Liddy i Saronu i nawrócili się do Pana. Mieszkała też w Jafie pewna uczennica imieniem Tabita, co znaczy Gazela. Czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny. Wtedy właśnie zachorowała i umarła. Obmyto ją i położono w izbie na piętrze. Lidda leżała blisko Jafy; gdy więc uczniowie dowiedzieli się, że jest tam Piotr, wysłali do niego dwóch posłańców z prośbą:

[55] Zob. E. Dąbrowski, *Dzieje Apostolskie. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu V), Poznań 1961, 293-294; A.M. Canopi, *Dzieje Apostolskie*, 100.

«Przyjdź do nas bez zwłoki!». Piotr poszedł z nimi, a gdy przyszedł, zaprowadzili go do izby na górze. Otoczyły go wszystkie wdowy i pokazywały mu ze łzami w oczach chitony i płaszcze, które zrobiła im Gazela za swego życia. Po usunięciu wszystkich, Piotr upadł na kolana i modlił się. Potem zwrócił się do ciała i rzekł: «Tabito, wstań!». A ona otwarła oczy i, zobaczywszy Piotra, usiadła. Piotr podał jej rękę i podniósł ją. Zawołał świętych i wdowy i ujrzeli ją żywą. Wieść o tym rozeszła się po całej Jafie i wielu uwierzyło w Pana. Piotr zaś jeszcze przez dłuższy czas przebywał w Jafie u niejakiego Szymona, garbarza" (Dz 9,32-43).

W opisie tym warto zwrócić uwagę, że autor Dziejów zaznacza, iż Piotr odwiedzał wszystkich. A zatem apostoł odbywał swoistą wizytację pasterską w chrześcijańskich gminach. Wieść o śmierci Tabity sprawiła, że sami uczniowie wezwali Piotra, wierząc w jego moc cudotwórczą. Wskrzeszenie Tabity sprawiło liczne nawrócenia, co skłoniło Piotra, by dłużej się tam zatrzymać.

Mt 16,18

Łukasz, przedstawiając działalność Piotra w Liddzie i Jafie, kładzie akcent nie na dzieło ewangelizacyjne, głoszenie przez apostoła słowa Bożego, lecz na jego działalność cudotwórczą, a dokładniej mówiąc, niezwykłe Boże interwencje za jego sprawą. Ma to uświadomić czytelnikowi rzeczywistość Bożej mocy, Bożej obecności, towarzyszącej głoszeniu Ewangelii, oraz uwypuklić rolę Piotra. Autor Dziejów Apostolskich zaznacza, że Piotr i apostołowie głoszą słowo i czynią cuda nie własną mocą, lecz w imię Jezusa, czyli Jego mocą. To osoba Chrystusa stoi tutaj w centrum. Piotr uzdrawia Jego mocą[56].

[56] Zob. H. Langkammer, *Dzieje Apostolskie. Tłumaczenie, wstęp, komentarz* (Biblia lubelska), Lublin 2008, 136.

Czas Kościoła

Szczególnym wydarzeniem w przekazie Dziejów Apostolskich jest informacja o nawróceniu Korneliusza. Łukasz rozpoczyna relację od przedstawienia niezwykłej wizji, której Piotr doświadczył na dachu domu niejakiego Szymona Garbarza. W widzeniu Piotr zobaczył „niebo otwarte i jakiś spuszczający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego ku ziemi. Były w nim wszelkie zwierzęta czworonożne, płazy naziemne i ptaki powietrzne. «Zabijaj, Piotrze i jedz!» – odezwał się do niego głos. «O nie, Panie! Bo nigdy nie jadłem nic skażonego i nieczystego» – odpowiedział Piotr. A głos znowu po raz drugi do niego: «Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił». Powtórzyło się to trzy razy i natychmiast wzięto ten przedmiot do nieba. Kiedy Piotr zastanawiał się, co może oznaczać widzenie, które miał, przed bramą stanęli wysłańcy Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona. «Czy przebywa tu w gościnie Szymon, zwany Piotrem?» – pytali głośno. Kiedy Piotr rozmyślał jeszcze nad widzeniem, powiedział do niego Duch: «Poszukuje cię trzech ludzi. Zejdź więc i idź z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem». Piotr zszedł do owych ludzi i powiedział: «Ja jestem tym, którego szukacie. Z jaką sprawą przybyliście?». A oni odpowiedzieli: «Setnik Korneliusz, człowiek sprawiedliwy i bogobojny, o czym zaświadczyć może cała ludność żydowska, otrzymał polecenie od anioła świętego, aby cię wezwał do swego domu i wysłuchał tego, co mu powiesz». Piotr więc zaprosił ich do wnętrza i ugościł. A następnego dnia wyruszył razem z nimi w towarzystwie niektórych braci z Jafy” (Dz 10,11-23).

Mt 16,18

Objawiając swoją wolę co do czystości pokarmów i posyłając Piotra do pogan, Pan pokazał, że to on jest pierwszym pośród wszystkich apostołów i nie musi się nikomu ze swoich decyzji tłumaczyć. Na polecenie Ducha Świętego Piotr rozpoczął ewangelizację pogan. Jak przekazuje jednak autor Dziejów Apostolskich, „Apostołowie i bracia, przebywający w Judei, dowiedzieli się, że również poganie przyjęli słowo Boże. Kiedy Piotr przybył

do Jerozolimy, ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego, robili mu wymówki. «Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych – mówili – i jadłeś z nimi». Piotr więc zaczął wyjaśniać im po kolei: «Modliłem się – mówił – w mieście Jafie i w zachwyceniu ujrzałem jakiś spuszczający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego z nieba. I dotarł aż do mnie. Przyglądając mu się uważnie, zobaczyłem czworonożne zwierzęta domowe i dzikie płazy i ptaki powietrzne. Usłyszałem też głos, który mówił do mnie: 'Zabijaj, Piotrze, i jedz!'. Odpowiedziałem: 'O nie, Panie, bo nigdy nie wziąłem do ust niczego skażonego lub nieczystego'. Ale głos z nieba odezwał się po raz drugi: 'Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił'. Powtórzyło się to trzy razy i wszystko zostało wzięte znowu do nieba. Zaraz potem trzech ludzi, wysłanych do mnie z Cezarei, stanęło przed domem, w którym mieszkaliśmy. Duch powiedział mi, abym bez wahania poszedł z nimi. Razem ze mną poszło też tych sześciu braci. Przybyliśmy do domu owego człowieka. On nam opowiedział, jak zobaczył anioła, który zjawił się w jego domu i rzekł: 'Poślij do Jafy i sprowadź Szymona, zwanego Piotrem! On cię pouczy, jak zbawisz siebie i cały swój dom'. Kiedy zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku. Przypomniałem sobie wtedy słowa, które wypowiedział Pan: 'Jan chrzcił wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym'. Jeżeli więc Bóg udzielił im tego samego daru co nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa, to jakżeż ja mogłem sprzeciwiać się Bogu?». Gdy to usłyszeli, zamilkli. Wielbili Boga i mówili: «A więc i poganom udzielił Bóg łaski nawrócenia, aby żyli»" (Dz 11,1-18).

Mt 16,18

Działalność Piotra oraz innych apostołów sprawiła, że „Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. Ściął mieczem Jakuba, brata Jana, a gdy spostrzegł, że to spodobało się Żydom, uwięził nadto Piotra" (Dz 12,1-3). Niewątpliwie apostoł Piotr jawi się w Łukaszowym przekazie jako postać szczególnie ważna we wspólnocie dwunastu apostołów. Autor Dziejów Apostolskich pisze, że „strzeżono Piotra w więzieniu, a Kościół

modlił się za niego nieustannie do Boga. W nocy, po której Herod miał go wydać, Piotr, skuty podwójnym łańcuchem, spał między dwoma żołnierzami, a strażnicy przed bramą strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi. Trąceniem w bok obudził Piotra i powiedział: «Wstań szybko!». Równocześnie z rąk Piotra opadły kajdany. «Przepasz się i włóż sandały!» – powiedział mu anioł. A gdy to zrobił, rzekł do niego: «Narzuć płaszcz i chodź za mną!». Wyszedł więc i szedł za nim, ale nie wiedział, czy to, co czyni anioł, jest rzeczywistością; zdawało mu się, że to widzenie. Minęli pierwszą i drugą straż i doszli do żelaznej bramy, prowadzącej do miasta. Ta otwarła się sama przed nimi. Wyszli więc, przeszli jedną ulicę i natychmiast anioł odstąpił od niego. Wtedy Piotr przyszedł do siebie i rzekł: «Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwali Żydzi». Po zastanowieniu się poszedł do domu Marii, matki Jana, zwanego Markiem, gdzie zebrało się wielu na modlitwie. Kiedy zakołatał do drzwi wejściowych, nadbiegła dziewczyna imieniem Rode i nasłuchiwała. Poznała głos Piotra i z radości nie otwarła bramy, lecz pobiegła powiedzieć, że Piotr stoi przed bramą. «Bredzisz» – powiedzieli jej. Ona jednak upierała się przy swoim. «To jest jego anioł» – mówili. A Piotr kołatał dalej. Kiedy wreszcie otworzyli, ujrzeli i zdumieli się. On zaś nakazał im ręką milczenie, opowiedział, jak to Pan wyprowadził go z więzienia, i rzekł: «Donieście o tym Jakubowi i braciom!». I udał się gdzie indziej. A gdy nastał dzień, powstało niemałe zamieszanie wśród żołnierzy z powodu tego, co się stało z Piotrem. Herod poszukiwał go, a gdy go nie znalazł, przesłuchał strażników i kazał ich ukarać śmiercią. Sam zaś udał się z Judei do Cezarei i tam się zatrzymał" (Dz 12,5-19).

Mt 16,18

Prześladowania Heroda sprawiły, że chrześcijanie rozpierzchli się po ziemiach graniczących z Palestyną. Po cudownym uwolnieniu Piotr miał udać się do Antiochii, gdzie żyła liczna gmina chrześcijańska. Opinię taką potwierdzają starożytne świadectwa.

Po raz kolejny na kartach Dziejów Apostolskich Piotr pojawia się podczas obrad tak zwanego soboru jerozolimskiego, który w sposób szczególny miał zająć się kwestią obowiązywalności prawa żydowskiego względem pogan. „Po długiej wymianie zdań przemówił do nich Piotr: «Wiecie, bracia, że Bóg już dawno wybrał mnie spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli. Bóg, który zna serca, zaświadczył na ich korzyść, dając im Ducha Świętego tak samo jak nam. Nie zrobił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca. Dlaczego więc teraz Boga wystawiacie na próbę, wkładając na uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmy siły dźwigać. Wierzymy przecież, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa tak samo jak oni». Umilkli wszyscy, a potem słuchali opowiadania Barnaby i Pawła o tym, jak wielkich cudów i znaków dokonał Bóg przez nich wśród pogan" (Dz 15,7-12).

Głos Piotra niewątpliwie przeważył w rozstrzygnięciach co do ostatecznego brzmienia końcowych postanowień soborowych: „Postanowiliśmy Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!" (Dz 15,28-29).

Mt 16,18

Wszystkie przywołane przez Dzieje Apostolskie wydarzenia, w których pojawia się osoba Piotra, świadczą, że odgrywał on wyjątkową rolę w początkach Kościoła oraz że niewątpliwie przewodził kolegium apostołów.

Piotr w pismach pierwotnego Kościoła

Postać Piotra pojawia się na kartach listów Apostoła Narodów[57]. W Liście do Galatów Paweł wzmiankuje, że po swoim nawróceniu znalazł się w Jerozolimie: „Udałem się do Jerozolimy dla zapoznania się z Kefasem, zatrzymując się u niego tylko piętnaście dni" (Ga 1,18).

[57] Zob. A. Paciorek, *Obraz Piotra w pierwotnej gminie*, 86-92.

Informacja ta potwierdza szczególne znaczenie apostoła Piotra we wspólnocie pierwotnego Kościoła. Był on uważany za jednego z tych, którzy cieszą się szczególną powagą[58]. Pawłowi przede wszystkim zależało na tym, aby przekonać adresatów swojego listu, że jego nauka znajduje uznanie w oczach samego Piotra. Paweł stwierdza także, że nie było żadnych konfliktów w pracy apostolskiej między nimi: „Mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych – Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał i ze mną wśród pogan i uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić" (Ga 2,7-10).

W piśmie do wspólnoty w Galacji Paweł wspomina także o naganie, jakiej udzielił Piotrowi za niekonsekwencję w postępowaniu względem pogan: „Gdy Kefas przybył do Antiochii, otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył. Zanim jeszcze nadeszli niektórzy z otoczenia Jakuba, brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak oni się zjawili, począł się usuwać i trzymać się z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania. To jego nieszczere postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę. Gdy więc spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii, powiedziałem Kefasowi wobec wszystkich: «Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?». My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie pogrążonymi w grzechach poganami. A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwie-

Mt 16,18

[58] Zob. Ga 2,2.

rzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe" (Ga 2,11-16).

Ważne dla poznania osoby apostoła Piotra są jego dwa listy[59]. Pierwszy napisał dla pocieszenia wiernych miast Małej Azji, którzy cierpieli prześladowania ze strony pogańskich władz. Apostoł nie bagatelizował cierpień, jakie przyszło znosić wiernym. Zwracał im jednak uwagę, że wyznawcy Chrystusa muszą je znosić wszędzie[60]. Nie powinni się zatem smucić, doznając prześladowań[61]. Winni się raczej radować[62]. Cierpiący bowiem naśladuje samego Chrystusa, a dzięki temu przestaje grzeszyć[63] i zyskuje zasługi cenniejsze od złota[64]. Wierni Chrystusowi winni pamiętać, że sąd Boży jest już blisko[65]. Stąd też konieczne jest wytrwanie w wierze, aby móc dostąpić zbawienia[66]. Bóg bowiem wezwał powołanych przez siebie do wiecznej chwały[67]. A stało się to przez cierpienia, jakie przeznaczył Jezusowi Chrystusowi[68]. Chrystus – choć był jak niewinny baranek – cierpiał, ale nie zło-

Mt 16,18

[59] Zob. tamże, 93-96; H. Langkammer, *Naczelne tematy teologiczne Pierwszego Listu św. Piotra*, w: *Studium Scripturae anima theologiae. Prace ofiarowane ks. prof. Stanisławowi Grzybkowi*, red. J. Chmiel, T. Matras, Kraków 1990, 157-166; S. Hałas, *Pierwszy List św. Piotra. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament XVII), Częstochowa 2007.

[60] Zob. 1 P 5,9.

[61] Zob. 1 P 1,6.

[62] Zob. 1 P 1,6; 4,13.

[63] Zob. 1 P 4,1.

[64] Zob. 1 P 1,7.

[65] Zob. 1 P 4,17.

[66] Zob. 1 P 4,19.

[67] Zob. 1 P 1,3.

[68] Zob. 1 P 1,10.

rzeczył nikomu[69]. Pragnął bowiem nas zbawić[70]. Jego nagrodą jest to, że siedzi po prawicy Bożej i jest nad aniołami[71]. Przez Niego mamy dostęp do Ojca[72]. Apostoł Piotr przypomina adresatom listu, że przez Chrystusa zostaliśmy obmyci[73] i pokropieni krwią Jezusa[74]. Dzięki Niemu też jesteśmy wybranym potomstwem, królewskim kapłaństwem i świętym ludem[75]. Szatan jednak krąży jak lew ryczący, szukając swojej zdobyczy, stąd też apel Piotra, aby mieć się na baczności i trwać wiernie przy Chrystusie[76]. Chrześcijanie przez święte postępowanie winni zbliżać się do Boga. Za zło mają płacić dobrem[77]. Nade wszystko winni do wszystkich odnosić się z szacunkiem, z pokorą, łagodnością i miłością[78]. Piotr udziela także szczegółowych napomnień niewolnikom[79], niewiastom[80], młodzieńcom[81] oraz małżonkom[82]. Pierwszy List św. Piotra odznacza się pięknem i szlachetnością. Zawdzięcza to Sylwanowi, który był jego redaktorem[83].

Drugi List św. Piotra wydaje się być adresowany do tej samej wspólnoty wierzących. Potwierdzeniem tego są słowa Piotra: „Umiłowani, piszę do was już ten drugi list, w nich pobudzam wasz zdrowy rozsądek i pamięć" (2 P 3,1). Apostoł przypomina w nim, że ma prawo pocieszać i pouczać adresatów: „Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy

Mt 16,18

69 Zob. 1 P 1,19; 2,22.24.
70 Zob. 1 P 1,18; 2,24; 3,18.
71 Zob. 1 P 3,22.
72 Zob. 1 P 4,4-6.
73 Zob. 1 P 3,21.
74 Zob. 1 P 1,2.
75 Zob. 1 P 2,9.
76 Zob. 1 P 5,8-9.
77 Zob. 1 P 3,9.
78 Zob. 1 P 3,8-9.
79 Zob. 1 P 2,18.
80 Zob. 1 P 3,1.
81 Zob. 1 P 5,5.
82 Zob. 1 P 3,1-7.
83 Zob. 1 P 5,12.

wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale nauczaliśmy jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej. Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach" (2 P 1,16-19).

Fragment ten potwierdza, że Piotr był naocznym świadkiem wydarzenia Jezusa Chrystusa. To właśnie daje mu prawo do przemawiania w Jego imieniu. Apostoł przestrzegał przed fałszywymi nauczycielami, którzy mogą wiernych doprowadzić do zguby. W Drugim Liście Piotr pouczał o końcu świata. Wskazywał, że „jak złodziej [...] przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione" (2 P 3,10). Stąd też nie warto przywiązywać się do dóbr tego świata. Bardziej uzasadnione jest przygotowanie się na rychłe przyjście Zbawiciela[84]. Adresaci pisma winni być przygotowani, aby Chrystus „zastał [ich] bez plamy i skazy – w pokoju" (2 P 3,14). W Drugim Liście św. Piotra znajduje się też zachęta, aby jego adresaci czytali i rozważali listy św. Pawła. Są bowiem w nich „trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę" (2 P 3,16). Wzmianka ta pokazuje, że Piotr zrównuje listy Pawła Apostoła z innymi pismami natchnionymi.

Mt 16,18

Święty Piotr w tradycji Kościoła

Starochrześcijańskie przekazy jednoznacznie potwierdzają pobyt apostoła Piotra w Rzymie. O pobycie Piotra w stolicy imperium pisze św. Klemens Rzymski († ok. 99) w *Liście do Koryntian* (5-6),

[84] Zob. 2 P 3,11-13.

św. Ignacy Antiocheński († ok. 110) w *Liście do Rzymian* (4,3), św. Papiasz († ok. 135) – biskup Hierapolis, św. Dionizy Biskup († ok. 250-258) oraz biskup Lyonu św. Ireneusz († ok. 202), który przybył do Rzymu w 177 r. Starożytni ojcowie potwierdzają męczeńską śmierć apostoła Piotra oraz sytuują miejsce jego grobu w Wiecznym Mieście. U Orygenesa († ok. 253) oraz u św. Hieronima († ok. 420) spotykamy wzmiankę, że Książę Apostołów na własną prośbę został przybity do krzyża głową ku ziemi.

W dziele Euzebiusza z Cezarei († ok. 340) można spotkać wiele ciekawych informacji na temat apostoła Piotra. Podaje on, że Jan Marek spisał ewangelię za zgodą Piotra: „Takim blaskiem płonęło światło religii w sercach słuchaczy Piotrowych, że było im za mało, iż raz tylko słyszeli ustne opowiadanie nauki Bożej. Stąd też usilnie prosili Marka, autora Ewangelii i towarzysza Piotrowego, by im na piśmie pozostawił pamiątkę ustnie podanej im nauki; prosić zaś nie przestawali, póki ich życzenia nie spełnił. W ten sposób spowodowali napisanie Ewangelii według św. Marka. O tym, co się stało, miał się Piotr dowiedzieć przez objawienie Ducha Świętego. Cieszyła go ich gorliwość i zgodził się na to, by to pismo czytano w Kościołach. Mówi o tym św. Klemens w księdze VI *Zarysów* [*Stromata*], a zgadza się z nim biskup hierapolitański Papiasz”[85].

Mt 16,18

Biskup Cezarei podaje, że „Piotr, jak się zdaje, głosił Ewangelię Żydom, żyjącym w Poncie, Galacji, Bitynii, Kapadocji i w Azji. Wreszcie przybył do Rzymu i został ukrzyżowany głową w dół, jak sam tego pragnął”[86]. „Mateusz dla Hebrajczyków napisał i wydał Ewangelię w ich języku ojczystym, podczas gdy Piotr i Paweł w Rzymie Ewangelię opowiadali i zakładali Kościół. Po ich odejściu Marek, uczeń i tłumacz Piotrowy, przekazał nam również na piśmie to, co Piotr głosił”[87].

[85] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, II, 15,1-2, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924.

[86] Tamże, III, 1,2.

[87] Tamże, V, 8,2-3.

Euzebiusz przekazuje także wiadomość o śmierci Piotra w Rzymie. „Gdy Neron już dostatecznie wzmocnił swą władzę, rzucił się w odmęt czynów bezbożnych i jął się zbroić nawet przeciwko religii Boga wszechrzeczy. [...] To właśnie Tertulian, Rzymianin, przywodzi na pamięć w słowach następujących: «Czytajcie wasze roczniki, a znajdziecie w nich, że Neron, kiedy po ujarzmieniu całego Wschodu w Rzymie szalał okrucieństwem przeciwko wszystkim, jako pierwszy też prześladował naukę. Szczycimy się z tego, że taki człowiek rozpoczął nasze prześladowanie. Albowiem kto go zna, wie z całą pewnością, że Neron skazywał na zagładę tylko to, co było najlepsze» [Tertulian, *Apologia*, 5]. Tak tedy ten, który znany jest jako pierwszy z najzagorzalszych nieprzyjaciół Bożych, gotów był do zamordowania apostołów. Dzieje opowiadają, że w Rzymie za jego panowania Paweł został ścięty, a Piotr przybity do krzyża. Wiadomość tę potwierdza nazwa cmentarzy rzymskich, które istnieją pod Piotra i Pawła wezwaniem. Świadczy o tym również mąż kościelny, imieniem Gajus, żyjący za czasów Zefiryna (199-217), biskupa rzymskiego [...]: «Ja mogę pokazać trofea apostolskie. Wstąp na wzgórze Watykanu albo idź na drogę do Ostii, a znajdziesz tam trofea tych, którzy ten Kościół założyli»”[88]. Euzebiusz z Cezarei przekazuje także, że „na biskupstwo Kościoła Rzymskiego został jako pierwszy po męczeńskiej śmierci Pawła i Piotra wybrany Linus”[89].

Mt 16,18

Dzieje Piotra i jego śmierć w Rzymie w sposób niezwykle barwny przekazują apokryficzne *Dzieje Piotra* i *Męczeństwo św. Piotra Apostoła*, przypisywane jego następcy, papieżowi Linusowi († ok. 79)[90]. Według tych starożytnych przekazów Piotr, otrzymawszy ostrzeżenie, miał zdecydować się na ucieczkę z Rzymu. W bramie miejskiej spotkał Jezusa Chrystusa. Na pytanie Piotra: „Dokąd idziesz, Panie?” – miał On odpowiedzieć:

[88] Tamże, II, 25,1.4-7.

[89] Tamże, III, 2.

[90] Zob. *Męczeństwo Świętego Piotra Apostoła spisane przez Linusa Biskupa*, tłum. K. Obrycki, „Warszawskie Studia Teologiczne” 11 (1998), 167-178.

„Idę do Rzymu, by Mnie ukrzyżowano". Po tych słowach Piotr wrócił do Wiecznego Miasta i poniósł w nim śmierć męczeńską.

Na podstawie badań archeologicznych stwierdzono, że pod ołtarzem głównym bazyliki św. Piotra w Rzymie znajduje się grób apostoła. Dookoła grobu znajdują się inne chrześcijańskie miejsca pochówku. Cegła z jednego z tych grobów ma znak z czasów cesarza Wespazjana († 79). Pierwsze miejsce modlitwy zostało zbudowane w II w. – był to otynkowany mur, który miał zabezpieczać grób męczennika. Później grób Piotra otoczono jeszcze kolumnami. W 325 r. na polecenie Konstantyna Wielkiego († 337) wystawiono nad nim bazylikę. W 1615 r. zbudowano nową, zachowaną do dzisiaj, świątynię.

Jakub Starszy – pierwszy męczennik z grona Dwunastu

> „W tym także czasie Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. Ściął mieczem Jakuba, brata Jana" (Dz 12,1-2).

W Ewangelii według św. Marka zaraz po Szymonie Piotrze wymieniony zostaje Jakub, syn Zebedeusza – brat Jana. Inni ewangeliści wymieniają go zaraz po bracie Piotra – Andrzeju[91]. Być może umieszczenie Jakuba na tak eksponowanym miejscu było swoistym hołdem dla pierwszego męczennika – apostoła. Niewątpliwie potwierdza to znaczenie syna Zebedeusza we wspólnocie apostolskiej. Razem z Piotrem i swoim bratem, Janem, należał do najbliższych uczniów Pana. W ewangeliach pojawia się w osiemnastu miejscach, w trzydziestu jeden wersetach.

Jakub – Starszy

Imię „Jakub" pochodzi z hebrajskiego *akeb*, co znaczy „pięta"[92]. Patriarcha Jakub, rodząc się jako drugi z bliźniaków, trzymał bowiem za piętę pierwszego – brata swojego Ezawa, stąd też matka Rebeka nazwała go Jakubem[93]. Błogosławieństwo od swojego ojca, Izaaka, Jakub wyłudził podstępem[94]. Natomiast wracając do ziemi rodzinnej, walczył z samym Bogiem i od Niego otrzymał błogosławieństwo. Tam też, w Penuel, Bóg nadał Jakubowi

[91] Zob. Mk 3,17; Mt 10,3; Łk 6,14.

[92] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, Poznań 1966, 178.

[93] Zob. Rdz 25,26.

[94] Zob. Rdz 27,1-45.

imię Izrael[95]. Później Jakub zamieszkał w ziemi Kanaan. Jednym z synów Jakuba był Józef egipski.

W gronie apostołów Jezusa znajdowało się dwóch apostołów o imieniu Jakub. Tradycja nadała im przydomki – „Starszy" i „Młodszy" albo „Większy" i „Mniejszy". „Starszy" – „Większy" odnosi się do Jakuba, brata Jana Apostoła, „Mniejszy" – „Młodszy" odnosi się do Jakuba, brata Judy Tadeusza i Szymona Zeloty. Określenia te nie służą wyznaczaniu miary ich świętości, ważności we wspólnocie apostołów ani też nie odnoszą się do ich wyglądu zewnętrznego, lecz zwracają uwagę na rolę, jaką przyznają im pisma Nowego Testamentu, w szczególności w czasie ziemskiego życia Jezusa.

Niektórzy komentatorzy snują przypuszczenie, że określenie Jakuba mianem Starszego wynikało z tego, że był on najstarszy pośród apostołów. Inni przyjmują, że był starszy o rok lub dwa od swojego brata, Jana, a urodził się na początku ery chrześcijańskiej. Jeszcze inni uważają, że brata Jana Ewangelisty dlatego nazywa się „Starszym", gdyż do kolegium apostolskiego wszedł wcześniej niż Jakub Młodszy[96]. **Dz 12,1-2**

Ojcem Jakuba był rybak Zebedeusz („Bóg dał"). Jak Szymon Piotr i Andrzej po swoim ojcu Jonie, tak Jakub i Jan po Zebedeuszu przejęli rybackie łodzie i stali się ich wspólnikami. Musiał być znaczącą postacią, skoro Jakub i Jan często są nazywani na kartach ewangelii „synami Zebedeusza". Według podań apokryficznych Zebedeusz dostarczał ryby dla rodziny najwyższego kapłana w Jerozolimie. Jeśli tak, to wyjaśniałoby to, dlaczego Jan znany był jego służbie, dzięki czemu udało się mu wejść wraz z Piotrem na dziedziniec arcykapłański w czasie sądu nad Jezusem.

Matka Jakuba miała na imię Salome. Wydaje się, że mogła być jedną z „niewiast, które Mu [Jezusowi] towarzyszyły od Galilei" (Łk 23,49; 8,1-3). Ewangelista Marek przekazuje, że Salome

[95] Zob. Rdz 32,25-32.

[96] Zob. H. Wejman, *Wartość kultu św. Jakuba Starszego*, „Colloquia Theologica Ottoniana" 1 (2010), 7.

była obecna pod krzyżem Jezusa[97]. Była także jedną z niewiast spieszących do grobu, aby Go namaścić[98]. Z Ewangelii według św. Mateusza wynika, że pod krzyżem stała matka synów Zebedeusza. Autor czwartej ewangelii zaś określa ją mianem siostry Matki Jezusa. A zatem Jakub i Jan byli krewnymi Jezusa[99]. Według niektórych – Salome po śmierci męża, Kleofasa, miała sprzedać jego dobra i kupić posiadłość w Jerozolimie, na Syjonie. Z czasem część tej posiadłości wynajęła arcykapłanowi Kajfaszowi, co w jakimś sensie potwierdza wzmianka Jana Ewangelisty o jego znajomości z arcykapłanem[100].

Podobnie jak Piotr i Andrzej, tak i Jakub oraz Jan pochodzili z Betsaidy. Jeśli rzeczywiście Salome była siostrą Maryi, to z pewnością rodziny te utrzymywały ze sobą kontakt. Należy założyć, że Jakub i Jan wraz z Jezusem spędzali wiele czasu nad Jeziorem Galilejskim. Później ich losy jeszcze bardziej się zacieśniły[101].

Z Mistrzem w Galilei i w drodze do Jerozolimy

Dz 12,1-2

Zaraz na początku głoszenia Dobrej Nowiny – wzywania: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże" (Mk 1,15) – Jezus powołał pierwszych swoich uczniów. Jednym z nich był Jakub: „Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim" (Mk 1,16-20)[102].

97 Zob. Mk 15,40.

98 Zob. Mk 16,1.

99 Zob. tamże, 8.

100 Zob. J 18,15; zob. też M. Starowieyski, *Jakub Większy, Apostoł (historia i legendy)*, „W drodze" (1992) 8, 68.

101 Zob. C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, Gdańsk 1994, 66.

102 Por. Mt 4,18-21.

Szerzej wydarzenie to opisuje Ewangelia według św. Łukasza, przywołując najpierw cudowny połów ryb, który wprawił wszystkich w wielkie zdumienie: „Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli wspólnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim" (Łk 5,8-11).

Komentując podczas katechez środowych ten fragment, Benedykt XVI stwierdził, że Jakub tym przekazem może nas wiele nauczyć: przede wszystkim gotowości przyjęcia powołania, które daje nam Pan, nawet gdy domaga się pozostawienia „łodzi", symbolizującej ludzkie bezpieczeństwo; uczy entuzjazmu w pójściu za Nim drogami, które On nam wskazuje, odbiegającymi bardzo często od naszych oczekiwań; uczy nas gotowości świadczenia o Nim z odwagą, aż do złożenia najwyższej ofiary z życia – gdy tego wymaga potrzeba[103].

Dz 12,1-2

Jakub i Jan byli świadkami uzdrowienia opętanego w synagodze w Kafarnaum[104]. Potem, „zaraz po wyjściu z synagogi, [Jezus] przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała" (Mk 1,29-31).

Wraz z Piotrem i swoim bratem, Janem, Jakub należał do szczególnie bliskich Jezusowi uczniów[105]. Owych trzech apostołów było świadkami wskrzeszenia córki Jaira[106], a także prze-

[103] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 52.

[104] Zob. Mk 1,21-27.

[105] Zob. H. Wejman, *Wartość kultu św. Jakuba Starszego*, 8.

[106] Zob. Mk 5,35-43.

mienienia swojego Mistrza na górze Tabor[107], podczas którego widzieli Go rozmawiającego z Mojżeszem i Eliaszem.

Ewangelista Marek, wymieniając Dwunastu, których Jezus powołał, „aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy" (Mk 3,14-15), przekazuje, że Szymon otrzymał przydomek „Piotr", Jakub zaś i Jan zostali nazwani „*Boanerges*, to znaczy synowie gromu" (Mk 3,17). Sam termin *Boanerges* może pochodzić od słów aramejskich *bene rigsha*, co oznacza „synowie łoskotu, grzmotu, niepokoju", lub stanowić zhellenizowaną nazwę hebrajską *bene regesh*, co znaczyłoby „synowie gromu", w języku łacińskim *tonitrui*, czyli „grzmiący".

Wydaje się, że przydomek ten łączy się z wydarzeniem przekazanym przez Ewangelię według św. Łukasza[108]. Oto gdy „dopełnił się czas wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: «Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?». Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka" (Łk 9,51-56).

Dz 12,1-2

Uczniowie widzieli, jak wielką moc nad żywiołami, ludźmi, złymi i dobrymi mocami posiadał Jezus. Stąd też wydaje się, że chcieli skłonić Mistrza do ukarania niegościnnych mieszkańców Samarii. Inni komentatorzy zwracają uwagę, że przydomek „synowie gromu" w owym czasie oznaczał „Głos Boży". A zatem Jakub i Jan byliby *Boanegers* nie ze względu na ich gwałtowność, lecz na ich wewnętrzną siłę i całkowite oddanie Bogu. Prawdopodobnie nadany im przydomek odnosi się do wszystkich tych cech. Niewątpliwie synowie Zebedeusza byli bez reszty oddanymi uczniami Mistrza, zapatrzonymi w Niego, stąd też stali się nieustraszonymi

[107] Zob. Mk 9,2; Mt 17,1; Łk 9,28.

[108] Zob. Z. Podlejski, *I ustanowił ich dwunastu*, Kraków 1996, 70.

głosicielami prawdy Ewangelii. Z taką mocą jak grom z nieba Jakub i Jan zwiastowali królestwo Jezusa Chrystusa[109].

Według Mateusza, gdy Jezus zbliżał się do Jerycha i gdy po raz trzeci zapowiedział swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie[110], „wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?». Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie». Odpowiadając Jezus rzekł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?». Odpowiedzieli Mu: «Możemy». On rzekł do nich: «Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale dostanie się ono tym, dla których mój Ojciec je przygotował». Gdy dziesięciu pozostałych to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu»” (Mt 20,20-28).

Dz 12,1-2

Relacjonując powyższe wydarzenie, ewangelista Marek pisze, że to bezpośrednio Jakub i Jan przyszli z tą prośbą do Jezusa[111]. Mateusz, który był świadkiem tego wydarzenia – Marek znał je tylko z relacji (być może apostoła Piotra) – dołącza do nich również matkę Jakuba i Jana[112]. Niewątpliwie była to prośba synów Zebedeusza, którzy myśleli o Jezusie i Jego królestwie w kategoriach ziemskich, jak wielu Żydów w owych czasach. Oczekiwali oni, że Mesjasz okaże się politycznym przywódcą,

[109] Zob. C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, 68-69.

[110] Zob. Mt 20,17-19.

[111] Zob. Mk 10,35.

[112] Zob. Mt 20,20.

który pozbawi Rzymian władzy, sam zaś ogłosi się królem. Oczekując tego ziemskiego królowania Jezusa, chcieli, aby wyznaczył im najważniejsze po sobie miejsca w hierarchii. Pytanie Jezusa: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?" (Mk 10,38), odczytali jako pytanie o udział w chwale i zaszczytach, stąd też pełna radości odpowiedź: „Tak, możemy" (Mk 10,39). Odpowiedź Jezusa jest z jednej strony zapowiedzią cierpienia i upokorzenia, którego synowie doświadczą, a z drugiej jest niezwykle ważnym pouczeniem, że fundamentem wszystkiego winna być miłość przejawiająca się w służbie[113].

Świadek męki i zmartwychwstania Jezusa

Jakub wraz z Piotrem, Andrzejem i Janem zapytał Jezusa o czas końca świata: „Gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: «Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać?»" (Mk 13,3-4). Odpowiedź Jezusa jest wezwaniem dla uczniów wszystkich czasów do zachowania nieprzerwanej gotowości na nadejście tego, co niespodziewane, na czas mężnego znoszenia prześladowań[114]: „Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie […]. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!" (Mk 13,33.37).

Dz 12,1-2

Po ostatniej wieczerzy Jakub, Piotr i Jan udali się z Jezusem do Ogrodu Oliwnego: „Kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drżeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!». I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina" (Mk 14,32-35).

Jakub zatem na górze Tabor doświadczył chwały Chrystusa – zobaczył przemienionego Pana rozmawiającego z Mojże-

[113] Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, Kraków 1998, 147.

[114] Zob. Mk 13,5-32.

szem i Eliaszem; ujrzał objawiający się w Jezusie boski blask. W Ogrodzie Oliwnym zaś zobaczył, jak Syn Boży się uniża, jak doznaje niezwykłego cierpienia i upokorzenia, jak staje się posłuszny aż do śmierci. Wydaje się, że to drugie doświadczenie stało się dla Jakuba okazją, aby osiągnąć dojrzałość w wierze i aby skorygować jednostronnie triumfalistyczną interpretację przemienienia. Być może na górze Tabor w sercu syna Zebedeusza zagościło oczekiwanie na wywyższenie, pragnienie zajęcia wyższej pozycji w hierarchii władzy. W Getsemani zaś zaczęła się przed nim odsłaniać pełna prawda o Jezusie Chrystusie, którego chwała urzeczywistni się na krzyżu, w uczestnictwie w naszych cierpieniach. To dojrzewanie w wierze Jakuba zostało doprowadzone do końca przez Ducha Świętego, w dniu Pięćdziesiątnicy.

Świadkiem śmierci Jezusa na krzyżu była matka Jakuba i Jana – Salome[115]. Żona Zebedeusza także wraz z innymi niewiastami udała się po upływie szabatu do grobu, aby namaścić Jego ciało[116]. One jako pierwsze zobaczyły pusty grób i usłyszały radosne orędzie: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział" (Mk 16,6-7). Z pewnością Salome wiadomości te rozpamiętywała wraz ze swoimi synami.

Dz 12,1-2

Po początkowym niedowierzaniu Jakub wraz z apostołami doświadczył radości spotkania ze Zmartwychwstałym w Wieczerniku[117]. Jakub uczestniczył także w drugim cudownym połowie ryb, po zmartwychwstaniu Jezusa: „Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Od-

[115] Zob. Mk 15,40; Mt 27,56.

[116] Zob. Mk 16,1.

[117] Zob. Mk 16,14; Łk 24,36-49; J 20,19-23.

powiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posiłek?». Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć" (J 21,1-6).

Wraz z innymi apostołami Jakub był świadkiem wniebowstąpienia Jezusa[118]. Wspólnie także z nimi w Jerozolimie oczekiwał daru mocy z wysoka[119]. Wraz z apostołami, Maryją i „braćmi Jezusa" Jakub trwał w Wieczerniku na modlitwie[120], oczekując na dar Ducha[121].

Autor Dziejów Apostolskich przekazuje wiadomość o męczeńskiej śmierci Jakuba: „Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. Ściął mieczem Jakuba, brata Jana" (Dz 12,1-2). Wyrok śmierci wydał Herod Agryppa I – wnuk Heroda Wielkiego, który pomógł cesarzowi Klaudiuszowi († 54) zasiąść na tronie, za co otrzymał w 41 r. władzę nad królestwem Izraela. Po objęciu władzy Agryppa miał usunąć arcykapłana i zamianować nowego, który był mu przychylny. Chcąc uśmierzyć niezadowolenie Żydów, rozpoczął prześladowanie Kościoła.

Dz 12,1-2

Nie mamy pewnych przekazów o samym procesie Jakuba. Wydaje się, że był on pospieszny, być może potajemny. Trudno także powiedzieć, dlaczego został ścięty, bo za religijne wykroczenia skazywano na ukamienowanie, jak to uczyniono na przykład ze Szczepanem[122]. Być może Jakubowi poza zarzutami religijnymi postawiono również zarzuty natury politycznej[123].

[118] Zob. Łk 24,50-51.

[119] Zob. Łk 24,52-53.

[120] Zob. Dz 1,13.

[121] Zob. Dz 2,1-4.

[122] Zob. Dz 7,58-60.

[123] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 180.

Święty Jakub w tradycji Kościoła

O procesie i śmierci Jakuba nieco więcej dowiadujemy się z przekazu Euzebiusza z Cezarei, który zapisuje świadectwo św. Klemensa Aleksandryjskiego († ok. 212). Według niego bezpośrednią przyczyną skazania na śmierć Jakuba Starszego miało być indywidualne oskarżenie: „W tym samym czasie przyłożył król Herod ręki do znęcania się nad niektórymi z Kościoła. Ściął tedy mieczem Jakuba, brata Janowego. O tym Jakubie przytacza św. Klemens Aleksandryjski na podstawie starej tradycji w księdze VII swych *Zarysów* zdarzenie godne wspomnienia. Otóż człowieka, który go oddał pod sąd, na widok jego męczeństwa takie ogarnęło wzruszenie, że sam wyznał, iż jest chrześcijaninem. Obydwóch tedy razem – powiada – prowadzono na stracenie. W drodze prosił Jakuba o przebaczenie. Jakub przez chwilę pogrążył się w myślach, a potem rzekł: – pokój tobie! – i ucałował go. Tak obydwaj razem zostali ścięci”[124]. Ów współmęczennik miał mieć na imię Jozjasz i miał być pisarzem. Inni zaznaczają, że Jakub został ścięty bez wyroku, w celi, bez świadków, zaś owym nawróconym miał być kat Jakuba.

Dz 12,1-2

Dziś w Jerozolimie, w miejscu śmierci Jakuba, wznosi się katedra Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego. We wnętrzu zdobionym licznymi ikonami, obrazami i setkami srebrnych i złotych lamp znajduje się relikwiarz, który ma skrywać głowę św. Jakuba. Ormianie także oznaczyli miejsce pochówku męczennika. Znajduje się tam krzesło, z którego św. Jakub miał wygłaszać kazania. Uchodzi bowiem za pierwszego biskupa Jerozolimy.

Krótkie życie Jakuba od zmartwychwstania Jezusa do męczeńskiej śmierci apostoła – około 44 r. – sprawiło, że nie powstała literatura apokryficzna o pierwszym z grona Dwunastu męczenniku. Narodziły się natomiast legendy, które są pełne cudownych przekazów o podróży św. Jakuba do Hiszpanii, o licz-

[124] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, I, 9,1-4.

nych czynionych tam przez niego cudach, o wspieraniu z mieczem w dłoni wojsk chrześcijańskich w walce z Maurami[125].

Tradycja podaje, że Jakub Starszy po zesłaniu Ducha Świętego udał się do Hiszpanii. Wraz ze swoimi uczniami głosił Dobrą Nowinę na północy Hiszpanii od 33 do 43 r. Potem miał powrócić do Jerozolimy, gdzie poniósł śmierć męczeńską[126].

Przekonanie o pobycie Jakuba w Hiszpanii powstało prawdopodobnie w związku ze sprowadzeniem relikwii św. Jakuba w VII w. do hiszpańskiej miejscowości Compostella[127]. Być może szczątki Jakuba trafiły tam po zajęciu Jerozolimy przez Arabów, gdyż obawiano się zbezczeszczenia jego grobu.

Historia Compostellana z XI w. podaje, że po śmierci Jakuba jego ciało miało być wyrzucone na ulicę jako żer dla ptaków. Wierni jego uczniowie, przede wszystkim nawróceni przez niego czarownicy Hermogenes i Figelos, których imiona znamy z Drugiego Listu św. Pawła do Tymoteusza[128], co uwiarygadnia ten przekaz, zaopiekowali się ciałem męczennika i przewieźli je do Joppy. Następnie wnieśli je na statek, po czym zasnęli. Gdy się obudzili, statek znajdował się już u brzegów Hiszpanii, w porcie Iria[129].

Dz 12,1-2

Według innej z legend świadkowie męczeńskiej śmierci Jakuba w Jerozolimie mieli zabrać ciało apostoła na łódź i odpłynąć do Hiszpanii. Miejsce, w którym przybyli do brzegu, to według nich obecna miejscowość Finisterre („Koniec ziemi"). Miejsce to wówczas rzeczywiście stanowiło koniec świata – tu kończyło się rzymskie cesarstwo.

Anioł miał poprowadzić uczniów św. Jakuba kilkadziesiąt kilometrów w głąb lądu i wskazać miejsce, gdzie winni złożyć szczątki męczennika. Miało ono z uwagi na bezpieczeństwo

[125] Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 147-148.

[126] Zob. P.Cz. Bosak, *Słownik-konkordancja osób Nowego Testamentu*, Poznań 1991, 140; H. Wejman, *Wartość kultu św. Jakuba Starszego*, 10.

[127] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 180; H. Wejman, *Wartość kultu św. Jakuba Starszego*, 11-12.

[128] Zob. 2 Tm 1,15.

[129] Zob. M. Starowieyski, *Jakub Większy, Apostoł (historia i legendy)*, 72.

świętego ciała pozostać tajemnicą. Osiem wieków później odkryto relikwie, które uznano za szczątki św. Jakuba. Według legendy Izydora z Sewilli († 636) pustelnik o imieniu Pelagiusz miał objawienie, w którym usłyszał, że „pole gwiazd" przywiedzie go na miejsce i ukaże mu grobowiec św. Jakuba. Stąd nazwa miejscowości, w której znajduje się grób św. Jakuba: Santiago di Compostella: od łacińskich słów *Campus stellae* („Pole gwiazdy") oraz *Santiago* – hiszpański wariant imienia „Jakub".

O ile opis znalezienia szczątków męczennika można uznać za na pół legendarny, o tyle sama sprawa ciała św. Jakuba taka nie była. Albowiem już *Martyrologium Adona* – średniowieczny spis męczenników i świętych powstały około 860 r. – wzmiankuje o nim, a powstałe kilka lat wcześniej *Translatio* wprost opisuje przeniesienie zwłok św. Jakuba[130].

W mieście tym od XI w. znajduje się stolica arcybiskupstwa z potężną katedrą pod wezwaniem św. Jakuba, która została uroczyście konsekrowana w 1211 r. W Santiago di Compostella założono zakon rycerski św. Jakuba w celu obrony wiary i Hiszpanii przed Arabami. **Dz 12,1-2**

W ikonografii św. Jakub Starszy przedstawiany jest jako mężczyzna z czarną brodą, trzymający w ręku księgę, zwój, laskę lub miecz. Bywa też ukazywany na koniu bądź też jako pielgrzym.

Szczególnym symbolem kojarzonym ze św. Jakubem, jak i z pielgrzymującymi do Santiago de Compostella pozostaje jednak muszla mająca kształt rozłożonego wachlarza, przypominająca więc muszle, na jakie często można się natknąć na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego.

Skojarzenie św. Jakuba z muszlą wywodzi się prawdopodobnie z jednej ze średniowiecznych legend, według której ciało apostoła, który zmarł w Jerozolimie, miało przez siedem dni płynąć do Hiszpanii na pokładzie łodzi bez wioseł. Po drodze łódź

[130] Zob. tamże.

zatrzymała się w zatoce Arousy, nad którą odbywało się wesele. Koń, na którym siedział pan młody, uniósł go w odmęty morza. Ocaleli, ale gdy wrócili na ląd, byli pokryci dużymi muszlami, łódź zaś z ciałem św. Jakuba popłynęła dalej.

W średniowieczu także muszle były wydawane pielgrzymom jako dowód pokonania całego szlaku. Były swoistego rodzaju certyfikatami pielgrzyma. Z jednego ze średniowiecznych kodeksów wynika, że muszla św. Jakuba, której kształt kojarzy się z otwartą dłonią, przypomina też o konieczności otwartości na dobre uczynki. W starożytności muszla była symbolem kobiety, płodności i życia. Wśród pielgrzymów nierzadko więc znajdowały się pary starające się o potomstwo.

Inni przypominają, że droga wiodąca przez Pireneje uchodziła za drogę śmierci. Uważano ją za drogę zmarłych, która prowadzi aż na kraniec świata. Św. Jakub został pochowany na samym końcu drogi, przez co stał się symbolem zmartwychwstania, a pośrednio także całego chrześcijaństwa. Muszla zaś jest symbolem życia i zmartwychwstania. W skorupie muszli widziano swoisty grób, który człowiek opuści w dniu zmartwychwstania.

Papież Benedykt XVI w swoim herbie umieścił muszlę św. Jakuba, która jest w nim symbolem pielgrzymującego Ludu Bożego.

Święty Jan – umiłowany uczeń

> „Kiedy Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie" (J 19,26-27).

Wymieniając dwunastu apostołów, św. Marek na trzecim miejscu – zaraz po Piotrze i Jakubie – umieszcza osobę Jana Apostoła[131]. Pozostali synoptycy sytuują św. Jana na czwartym miejscu, zaś w Dziejach Apostolskich – a zatem w spisie apostołów pierwotnego Kościoła – jest wymieniony zaraz po Piotrze[132]. W czterech ewangeliach Jan Apostoł zaraz po Piotrze pojawia się najczęściej. Jego osoba przywoływana jest ponad trzydzieści razy. Janowi tradycja Kościoła przypisuje autorstwo czwartej ewangelii, trzech listów oraz ostatniego pisma Nowego Testamentu – Apokalipsy.

Umiłowany uczeń

Jan – hebrajskie imię *Jehohanan*, w skrócie *Johanan* („Jahwe okazał miłosierdzie")[133] – był jednym z dwunastu uczniów Jezusa. W spisach synoptyków występuje on po swoim bracie Jakubie, a w Dziejach Apostolskich go poprzedza[134]. Był prawdopodobnie młodszy od Jakuba. Pochodził prawdopodobnie z Betsaidy,

131 Zob. Mk 3,17.

132 Zob. Dz 1,13.

133 Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 150; S. Gądecki, *Wstęp do pism Janowych*, Gniezno 1996, 9-10; M. Bednarz, *Ewangelia św. Jana*, w: *Krąg Biblijny*, red. P. Łabuda, t. 5, Tarnów 2007, 110-111.

134 Zob. Mk 3,16-19; Dz 1,13.

z Galilei, będącej miastem rodzinnym Piotra i Andrzeja. Ojciec Jana, Zebedeusz, był rybakiem[135]. Matka nosiła imię Salome[136] i zdaniem niektórych była siostrą Matki Jezusa.

W Ewangelii według św. Jana nie wymienia się jednak imienia ojca ani matki Jana. Co więcej, autor czwartej ewangelii nigdzie także nie wymienia Jana z imienia. Nawet tam, gdzie byłaby ku temu stosowna okazja. Określa go mianem „ucznia, którego Jezus miłował" – czy też „jednego z uczniów", „drugiego ucznia". Sumując wzmianki o „uczniu, którego Jezus miłował", „drugim uczniu" czy też o uczniu niewymienionym z imienia, można dojść do wniosku, że we wszystkich przypadkach chodzi o jedną i tę samą osobę. Zgodnie z wielowiekową tradycją uczeń ten jest identyfikowany z Janem Apostołem, choć to utożsamienie współcześnie bywa jednak kwestionowane. Kim zatem może być na kartach czwartej ewangelii „ów uczeń"? Dlaczego nie jest w niej wymieniany wprost z imienia Jan Apostoł?[137]

J 19,26-27

Według niektórych komentatorów „umiłowany uczeń" nie był realną postacią, lecz pewną konstrukcją literacką – wyobrażonym portretem idealnego ucznia Jezusa. Był on bowiem blisko Mistrza podczas ostatniej wieczerzy, towarzyszył Mu w godzinie śmierci, jako pierwszy uwierzył w Jego zmartwychwstanie. Niewątpliwie „umiłowany uczeń" ma w sobie coś z symbolu, ryzykowne byłoby jednak odmawianie mu historyczności.

Czasami pojawia się opinia, że owym „umiłowanym uczniem", a także autorem czwartej ewangelii mógł być ktoś spoza grona Dwunastu. Często wskazuje się na Jana Prezbitera. Miałby on wywodzić się spośród arystokracji kapłańskiej, pierwotnie być uczniem Jana Chrzciciela, a następnie Jezusa.

[135] Zob. Mk 1,20.

[136] Zob. Mt 27,56.

[137] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1-12* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament IV/1), Częstochowa 2010, 134-149; J. Czerski, *Ewangelia i Listy św. Jana. Wprowadzenie literackie, historyczne i teologiczne*, Opole 2016, 101-102; A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, 45-47.

Był świadkiem wydarzeń w Jerozolimie. Należał do szerokiego grona uczniów Mistrza z Nazaretu, prawdopodobnie pozostając w ścisłym kontakcie z Janem Apostołem. W latach sześćdziesiątych był zmuszony udać się do Azji Mniejszej, gdzie założył szkołę, która działała kilkadziesiąt lat. Szanowany przez uczniów, nazywany był Starszym (Prezbiterem) i zarazem „uczniem, którego miłował Jezus" albo „uczniem Pańskim". Trzydzieści lub czterdzieści lat po śmierci został utożsamiony przez tradycję kościelną z Janem Apostołem – synem Zebedeusza. Trudno się jednak z tą opinią zgodzić, choć niewątpliwie Jan Prezbiter mógł mieć pewien udział w powstaniu tekstów św. Jana Apostoła. Mógł także być uczestnikiem wydarzeń opisywanych przez ewangelistów. Z pewnością jednak nie należy identyfikować Jana Prezbitera z Janem Apostołem.

Niewątpliwie uzasadnione jest wywodzące się z najstarszych tradycji utożsamienie „umiłowanego ucznia" z Janem, synem Zebedeusza. Wiadomo, że Jan nie tylko należał do Dwunastu, ale pozostawał też w ścisłym związku z Piotrem[138]. Ewangelie synoptyczne przedstawiają Jana z Piotrem częściej niż z jakimkolwiek innym uczniem. Także w Dziejach Apostolskich Jan towarzyszy Piotrowi w Jerozolimie[139] i w Samarii[140]. Apostoł Jan nie jest wymieniony z imienia w czwartej ewangelii być może dlatego, że jej autor nie chce siebie wysuwać na pierwszy plan. Być może – jako rzeczywiście umiłowany szczególnie przez Jezusa uczeń – celowo pozostaje bezimienny, aby swoim czytelnikom pozostawić pewien wzór do naśladowania.

J 19,26-27

Mówiąc o autorstwie poszczególnych dzieł św. Jana, warto pamiętać, że ich redakcja była procesem rozciągniętym w czasie. Ostateczne powstanie pism św. Jana poprzedziło głoszenie, formowanie się pewnych jednostek literackich, zestawianie ich w całość, pogłębianie, a w końcu redakcja. Wszystko to dokony-

138 Zob. J 13,24; 20,2; 21,7.

139 Zob. Dz 3 – 4.

140 Zob. Dz 8,14.

wało się w „szkole Janowej" – w pewnej wspólnocie, do której mógł należeć także wspomniany wcześniej Jan Prezbiter. Wydaje się, że właśnie ta wspólnota przeniosła się do Azji Mniejszej, w okolice Efezu, gdzie była żywa diaspora żydowska. Być może przez długie lata wspólnocie tej przewodził sam Jan. W starożytności chrześcijańskiej istniała legenda, przekazana przez św. Dionizego Aleksandryjskiego († ok. 265), o grobach dwóch Janów w Efezie. Nie jest jednak pewne, czy Jan Apostoł w towarzystwie Jana Prezbitera i innych chrześcijan przybył do Efezu. Być może apostoł już w tym czasie nie żył. Żył jednak w tradycji kościelnej, którą uczniowie z jego szkoły mogli przenieść do Azji Mniejszej[141].

Spotkanie z Jezusem

Wydaje się, że pierwsze spotkanie Jana z Jezusem miało miejsce nad rzeką Jordan. Czwarta ewangelia przekazuje, że „Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i, gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?». Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?». Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej" (J 1,35-39)[142].

J 19,26-27

Niewątpliwie owym drugim uczniem, obok Andrzeja, był Jan Apostoł. Przemawia za tym opis całego wydarzenia, które niewątpliwie dobrze zapisało się w pamięci autora, łącznie z dokładną godziną spotkania z Jezusem[143].

[141] Zob. J. Czerski, *Ewangelia i Listy św. Jana*, 106-107; A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, 33-34.

[142] Zob. F. Jóźwiak, *Świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie Chrystusie w świetle IV Ewangelii*, „Ateneum Kapłańskie" 81 (1973), 414-433.

[143] Zob. A. Kowalczyk, *Ewangelia św. Jana księgą szukających prawdy*, Pelplin 2019, 7. Inni wskazują, że liczba dziesięć jest tu symbolem doskonałości. Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 326-327.

Nieco inaczej scenę powołania i spotkania z Jezusem przekazują ewangelie synoptyczne. Być może przywołują one drugie spotkanie Jana z Jezusem. W przekazie Marka Jezus najpierw powołał Szymona i jego brata, Andrzeja[144], następnie, „idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim" (Mk 1,19-20). Łukasz, opisując to wydarzenie, ukazuje najpierw niezwykły połów ryb, który wprawił w zdumienie Szymona Piotra, jego towarzyszy oraz wspólników: Jakuba i Jana, synów Zebedeusza. „Wyciągnąwszy łodzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim" (Łk 5,11).

Opis powołania Jana na apostoła przekazują ewangelie synoptyczne, wymieniając go wśród pierwszych na liście apostołów[145]. O znaczeniu Jana we wspólnocie apostołów świadczy fakt, że Dzieje Apostolskie umieszczają go zaraz po św. Piotrze[146].

W Ewangelii według św. Marka Jan był świadkiem pierwszych cudów dokonanych przez Jezusa: uzdrowienia opętanego w synagodze[147] oraz teściowej Piotra, do domu której „zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł Jezus wraz z Jakubem i Janem" (Mk 1,29). Jan wraz z Piotrem i Jakubem był także świadkiem wskrzeszenia córki Jaira. Jezus, gdy przybyli do Kafarnaum, rzekł do przełożonego synagogi: „«Nie lękaj się, wierz tylko!». I nie dozwolił nikomu iść za sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego" (Mk 5,36-37). Jedynie ci trzej apostołowie byli także świadkami przemienienia Jezusa na górze Tabor[148].

J 19,26-27

Po raz kolejny na kartach ewangelii osoba Jana przywołana została po zapowiedzi męki Jezusa i Jego zmartwychwstania, po sporze wśród apostołów o pierwszeństwo. Jezus napomniał wów-

144 Zob. Mk 1,16-18.

145 Zob. Mk 3,17; Mt 10,3; Łk 6,14.

146 Zob. Dz 1,13.

147 Zob. Mk 1,23-28.

148 Zob. Mk 9,2; Mt 17,1; Łk 9,28.

czas swoich uczniów: „«Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i, objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał»" (Mk 9,35-37). „Wtedy Jan rzekł do Niego: «Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami»" (Mk 9,38). Jan gorszył się, że ktoś obcy, spoza grona Dwunastu, czynił znaki w imię Jezusa. Co więcej, widząc to, apostołowie zabronili mu tego. W podejściu tym ujawniła się małostkowość, jaka początkowo cechowała Jana. Uważał on, że dokonywanie niezwykłych znaków było zarezerwowane wyłącznie dla Jezusa Chrystusa i Jego uczniów. W reakcji na takie przeświadczenie Jana Jezus udzielił uczniom ważnego pouczenia: „Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie. Bo każdy ogniem będzie posolony. Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą!" (Mk 9,39-50).

J 19,26-27

Gdy Jezus wraz z uczniami zdążał ku Jerozolimie, w pobliżu Jerycha matka Jakuba i Jana poprosiła Jezusa, aby jej synowie otrzymali miejsce w królestwie niebieskim, najbliżej Pana: „Po-

deszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i, oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?». Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie». Odpowiadając Jezus rzekł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?». Odpowiedzieli Mu: «Możemy». On rzekł do nich: «Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale dostanie się ono tym, dla których mój Ojciec je przygotował». Gdy dziesięciu pozostałych to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu»" (Mt 20,20-28).

J 19,26-27

Ściśle biorąc, prośba Salome nie dotyczyła tego, aby synowie mogli królować z Jezusem, ale jedynie aby mogli cieszyć się szczególnymi przywilejami w Jego królestwie. Prośba ta niewątpliwie jest przykładem dążenia uczniów do ziemskiej wielkości. Według przekazu św. Marka sami synowie Salome zwrócili się z tą prośbą do Jezusa. W obu przypadkach widać, że Jan, podobnie jak i jego brat, Jakub, nie rozumieli w pełni tajemnicy Jezusa. Widzieli w Nim jedynie ziemskiego Mesjasza[149].

Kolejny raz postać Jana Apostoła pojawia się w ewangelicznej opowieści o tym, jak w Samarii jej mieszkańcy odmówili gościny Jezusowi, gdy ten zdążał do Jerozolimy. „Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: «Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?». Lecz On odwróciwszy się zabronił im" (Łk 9,54-55). Jezus zabronił im zemsty. Co więcej, przypomniał, że Jego misją jest nie niszczyć, lecz przebaczać i zbawiać. Być może właśnie to wydarzenie sprawiło, że synowie Zebedeusza otrzymali przydomek „*Boanerges*, to znaczy synowie gromu" (Mk 3,17).

[149] Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, 295-297.

Jerozolima

Prawdopodobnie Jan i Piotr zostali posłani przez Jezusa, aby przyprowadzili Mu oślicę. Ewangelie co prawda przekazują tylko ogólnie, że polecił to uczynić dwóm uczniom[150], ale z kontekstu wynika, że to o nich chodziło. Później, gdy Jezus posłał dwóch uczniów, aby przygotowali ostatnią wieczerzę, to również byli to właśnie Jan i Piotr[151].

Po triumfalnym wjeździe do Jerozolimy Jan Apostoł wraz z Piotrem, Jakubem i Andrzejem zapytał Jezusa, kiedy nadejdzie koniec świata: „Gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: «Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać?»" (Mk 13,3-4). Odpowiadając uczniom, Mistrz wymienił znaki, które będą zwiastować zburzenie Jerozolimy i koniec świata. Zachęcił ich też do wytrwałości i czujności.

J 19,26-27

Jan z Piotrem przygotowali Paschę w Wielki Czwartek: „Nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: «Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć». Oni Go zapytali: «Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?». Odpowiedział im: «Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, i powiecie gospodarzowi: 'Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?'. On wskaże wam salę dużą, usłaną; tam przygotujecie». Oni poszli, znaleźli tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę" (Łk 22,7-13).

Podczas ostatniej wieczerzy Jan, spoczywając na piersi Mistrza, dowiedział się, kto Go zdradzi: „Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi». Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. Jeden z uczniów Jego – ten, któ-

[150] Zob. Mk 11,1; Mt 21,1; Łk 19,29.

[151] Zob. Łk 22,8.

rego Jezus miłował – spoczywał na Jego piersi. Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówi?». Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?». Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek chleba, i podam mu». Umoczywszy więc kawałek chleba, wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. A po spożyciu kawałka chleba wszedł w niego szatan. Jezus zaś rzekł do niego: «Co chcesz czynić, czyń prędzej!»" (J 13,21-27). Znamienne jest, że sam Piotr nie zapytał Jezusa, lecz poprosił o to „umiłowanego ucznia"[152].

Jan wraz z Jakubem i Piotrem był świadkiem dramatycznej modlitwy Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. Jezus po opuszczeniu Wieczernika, „kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drżeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!». I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina. I mówił: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty niech się stanie!»" (Mk 14,32-36).

J 19,26-27

Po pojmaniu Jan szedł za Jezusem i miał wprowadzić Piotra na dziedziniec wewnętrzny pałacu Kajfasza. „Szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka" (J 18,15-16)[153].

[152] Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 1 (Rozważaj i głoś Ewangelię), Kraków 2005, 34; W. Barclay, *Ewangelia według św. Jana*, t. II: *Rozdziały 8-21*, Poznań 2002, 104-106.

[153] Jest wiele opinii, kim mógł być ów drugi uczeń. Tradycja jednak najczęściej widzi w nim właśnie Jana Apostoła. Zob. W. Barclay, *Ewangelia według św. Jana*, t. II, 159-160.

Jako jedyny z apostołów Jan był obecny pod krzyżem Jezusa. Być może dlatego, że wytrwał przy Mistrzu, nie bacząc na niebezpieczeństwo i drwiny, których mógł doświadczyć, właśnie jemu Jezus przekazał swoją Matkę: „Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie" (J 19,25-27).

Zmartwychwstanie

Jan z Piotrem jako pierwsi z apostołów przybyli do pustego grobu Jezusa. Niewątpliwie byli oni najważniejszymi postaciami we wspólnocie rodzącego się Kościoła[154], stąd też to właśnie ich powiadomiła Maria Magdalena o tym, co się wydarzyło: „Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie" (J 20,1-10).

J 19,26-27

[154] Zob. A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, 386.

Wydaje się, że Jan był pierwszym spośród Dwunastu, który uwierzył w zmartwychwstanie Jezusa. Piotr bowiem – jak pisze Łukasz – „wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało" (Łk 24,12). Jan natomiast przeniknął swoim spojrzeniem tajemnicę pustego grobu i uwierzył. „To nie coś, co Jan przeczytał w Piśmie, przekonało go, że Jezus powstał, lecz to, co widział na własne oczy"[155].

Jan wraz z Szymonem Piotrem, Tomaszem, Natanaelem z Kany Galilejskiej, swoim bratem Jakubem oraz z jeszcze dwoma innymi uczniami wyruszył na połów na Morzu Tyberiadzkim[156]. I po cudownym połowie ryb właśnie Jan rozpoznał Jezusa: „Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!»" (J 21,7). Później, po spożyciu wspólnego śniadania, Piotr zapytał Jezusa o Jana. „Piotr obróciwszy się zobaczył idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który to w czasie uczty spoczywał na Jego piersi i powiedział: «Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi?». Gdy więc go Piotr ujrzał, rzekł do Jezusa: «Panie, a co z tym będzie?». Odpowiedział mu Jezus: «Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną!». Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: «Jeśli Ja chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną»" (J 21,20-23). J 19,26-27

Niewątpliwie rozdział dwudziesty pierwszy Ewangelii według św. Jana został dodany do niej później. Ostatni jej redaktor wiedział, że wspólnota Janowa trwała w przekonaniu, iż jeszcze za życia św. Jana nastąpi paruzja – powtórne przyjście Jezusa na ziemię. Gdy św. Jan zmarł bądź był w obliczu śmierci, jego bliscy zaczęli zastanawiać się nad słowami Jezusa. Zapewne pod wpływem tej refleksji ostatni redaktor czwartej ewangelii podkreślił, iż Jezus nie powiedział Piotrowi, że Jan nie umrze, ale że „jeśli Ja chcę, aby pozostał aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną" (J 21,20)[157].

[155] W. Barclay, *Ewangelia według św. Jana*, t. II, 188.

[156] Zob. J 21,2.

[157] A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, 390-393; S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 1, 368-369.

Dzieje Jana po wniebowstąpieniu Jezusa

Przekaz Dziejów Apostolskich pokazuje, że Jan cieszył się wśród apostołów wyjątkowym szacunkiem. Stąd też w spisie apostołów Jan zostaje wymieniony zaraz po Piotrze[158]. Jan pojawia się w Dziejach kilka razy wraz z Piotrem. „Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia. Kładziono go codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby wstępujących do świątyni, prosił o jałmużnę. Ten, zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę. Lecz Piotr wraz z Janem przypatrzywszy się mu powiedział: «Spójrz na nas!». A on patrzył na nich oczekując od nich jałmużny. «Nie mam srebra ani złota – powiedział Piotr – ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!». I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga. A cały lud zobaczył go chodzącego i chwalącego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siadał przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyt z powodu tego, co go spotkało. A gdy on trzymał się Piotra i Jana, cały lud zdumiony zbiegł się do nich w krużganku, który zwano Salomonowym” (Dz 3,1-11). Piotr wraz z Janem głosił zebranym katechezę o wydarzeniu Jezusa, za co obaj apostołowie zostali aresztowani i postawieni przed Sanhedrynem. „Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa” (Dz 4,13). „«Co mamy zrobić z tymi ludźmi? – mówili jeden do drugiego – bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię!». Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle prze-

J 19,26-27

[158] Zob. Dz 1,13.

mawiać, i nauczać w imię Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli». Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wypuścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało. Uwolnieni przybyli do swoich i opowiedzieli, co do nich mówili arcykapłani i starsi" (Dz 4,16-21.23).

Piotr i Jan zostali wysłani do Samarii, aby tam udzielić uczniom Pańskim daru Ducha Świętego: „Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali Apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego" (Dz 8,14-17).

J 19,26-27

Poza Dziejami Apostolskimi Jan wspomniany jest jeszcze w Liście do Galatów. Apostoł Narodów stwierdza, że podczas pobytu w Jerozolimie spotkał się z Janem, którego podobnie jak Piotra i Jakuba nazwał „filarem Kościoła" (Ga 2,9). Osoba Jana pojawia się jeszcze na kartach Apokalipsy. Apostoł został zesłany na wyspę Patmos, na której otrzymał od Jezusa Chrystusa objawienie[159]: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem, a On wysławszy swojego anioła oznajmił przez niego za pomocą znaków słudze swojemu Janowi" (Ap 1,1). Jan – autor Apokalipsy – napisał listy do siedmiu Kościołów w Azji[160]. We wstępie do tych listów przedstawił się jako ich „brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwałości w Jezusie" (Ap 1,9). Zadaniem Jana było zapisanie tego wszystkiego, co dane było mu widzieć, i posłanie Kościołom[161]. Słowa, które słyszał, i obrazy, które widział,

[159] Zob. Ap 1,1.4.9; 22,8.

[160] Zob. Ap 1,4.

[161] Zob. Ap 1,11.

były „«wiarogodne i prawdziwe, a Pan, Bóg duchów proroków, wysłał swojego anioła, by sługom swoim ukazać, co musi stać się niebawem. A oto niebawem przyjdę. Błogosławiony, kto strzeże słów proroctwa tej księgi». To właśnie ja, Jan, słyszę i widzę te rzeczy" (Ap 22,6-8).

Święty Jan w tradycji Kościoła

Pod koniec panowania cesarza Domicjana († 96) Jan miał zostać zesłany na wyspę Patmos na Morzu Egejskim, gdzie napisał Apokalipsę. Ze względu na jej kształt wyspę Patmos porównywano do orła siedzącego na gnieździe z na pół rozpostartymi skrzydłami. Ta pustynna i skalista wyspa stała się słynna dzięki objawieniu, które Jan tam otrzymał. W XI w. zbudowano kościół i klasztor św. Jana, w pobliżu których znajduje się tak zwana grota objawień[162].

J 19,26-27

W sierpniu 96 r. miał miejsce zamach stanu, w wyniku którego został zabity Domicjan, a na jego miejsce cesarzem został ogłoszony Marek Nerwa († 98). Ten zaprzestał prześladowania Kościoła i pozwolił wrócić sędziwemu Janowi z Patmos do Efezu. W drodze powrotnej Jan organizował nowe Kościoły, wyznaczając w nich starszych. Kilku późniejszych ojców Kościoła, wraz z św. Papiaszem i św. Polikarpem († 156), miało studiować pod okiem Jana pod koniec jego życia. Euzebiusz, św. Ireneusz oraz św. Klemens Aleksandryjski zgodnie twierdzili, że Jan dożył panowania Trajana († 117), które rozpoczęło się w styczniu 98 r. Apokryficzne dzieło Pseudo-Abdiasza, znane pod nazwą *Historie apostolskie*, informuje o śmierci Jana w wieku dziewięćdziesięciu siedmiu lat[163].

Niektórzy utrzymują, że Jan doświadczył męczeństwa w kotle wrzącej oliwy. Jak przekazują niektóre tradycje, miało to mieć miejsce w Rzymie przed jego wygnaniem na Patmos. Ten szcze-

[162] Szerzej zob. A. Kubiś, *Patmos. Geografia. Historia. Apokryfy*, Rzeszów 2021; A.R. Sikora, *Patmos, wyspa św. Jana*, Rzeszów 2022.

[163] Zob. Pseudo-Abdiasz, *Historie apostolskie*, V, 10.

gół opiera się na świadectwie Tertuliana († między 230 a 240), powtórzonym dwukrotnie przez św. Hieronima. Według trzynastowiecznej *Złotej legendy*, autorstwa dominikanina Jakuba de Voragine, Jan miał jednak przetrwać tę próbę bez uszczerbku, ale później został zesłany na wyspę Patmos[164]. Inni podają, że Jan Apostoł został uwięziony w Rzymie przez cesarza Domicjana, który postanowił zgładzić go przez podanie mu do wypicia zatrutego wina. Jan nie zawahał się, ale przed jego wypiciem uczynił nad nim znak krzyża świętego. Wino wcale mu nie zaszkodziło. Stąd też w niektórych kościołach w dniu 27 grudnia po Mszy św. podaje się wiernym poświęcone wino do spożycia.

Euzebiusz z Cezarei przekazuje, że Polikrates († 196), biskup Efezu, napisał około 190 r. do ówczesnego papieża, św. Wiktora († 199), że „on [tzn. Jan] przeżył rzeczywiście aż do tego czasu [gdy Ignacy był biskupem Antiochii, a Szymon – Jerozolimy], co potwierdza autorytet dwóch świadków godnych wiary, którzy byli obrońcami słusznej doktryny kościelnej, Ireneusza i Klemensa Aleksandryjskiego”[165]. **J 19,26-27**

Wielu pisarzy chrześcijańskich z II w. potwierdza, że św. Jan osiadł w Efezie, skąd rządził Kościołami w rzymskiej prowincji Azji i gdzie zmarł około 105 r. O grobie św. Jana piszą liczni ojcowie. Pierwszą wzmiankę o grobie św. Jana w Efezie umieszcza Polikrates we wspomnianym już liście do św. Wiktora I z około 190 r. Św. Celestyn I († 432) w swoim papieskim liście do ojców soboru zgromadzonych w Efezie (8 maja 431 r.) winszuje im, że mogą uczcić relikwie św. Jana. Św. Grzegorz z Tours († 594) wspomina o cudach, jakie działy się na grobie św. Jana Apostoła. Dzisiaj ze starożytnej metropolii, jaką był Efez, pozostały tylko gruzy. Badania archeologiczne potwierdzają istnienie grobu[166]. Doprowadziły one do odkrycia mauzoleum z czasów Konstantyna Wielkiego. Na nim wzniesiono w IV w. pierwszą bazylikę przebudowaną w cza-

[164] Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 151.

[165] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 23,2.

[166] Zob. A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, 36-43.

sach Justyniana († 565). Znaleziono tam napis pobożnego pielgrzyma: „Panie, Boże, nasz Zbawco i św. Janie, Jego ewangelisto i teologu, zmiłujcie się nade mną, twoim grzesznym sługą". Wydaje się zatem uzasadnione przekonanie, że apostoł przybył do Efezu między 67 a 70 r., już po zakończeniu w nim działalności przez św. Pawła i Tymoteusza. Według Euzebiusza z Cezarei miało to miejsce przed wybuchem powstania żydowskiego.

Święty Hieronim podaje, że Jan pod koniec życia nie był już w stanie poruszać się o własnych siłach i na zgromadzeniach korzystał z pomocy innych. Był zbyt słaby i nie mógł wygłaszać długich przemówień. Powtarzał więc tylko: „Dzieci moje, miłujcie się wzajemnie". I jeszcze dodawał: „Jest to przykazanie Pana i jeżeli będzie zachowywane, to wystarczy". Być może jest to szczegół legendarny, ale oddaje wiernie sylwetkę duchową Jana Apostoła.

J 19,26-27

Apokryficzne *Dzieje Jana*, zawierające relację o licznych podróżach apostoła, czynionych przez niego cudach i jego śmierci, przekazują, że w Efezie Jan siłą swojego słowa zburzył świątynię Artemidy. Tam też miał wskrzesić z grobu niejaką Druzjanę. Sam Jan, według tego apokryficznego przekazu, jeszcze przed śmiercią nakazał przygotować sobie grób, w którym po modlitwie spoczął. W grobie przebywał jako śpiący, a ziemia nad nim poruszała się od jego oddechu. W *Dziejach Jana* apostoł został przedstawiony nie jako założyciel Kościoła ani też jako przywódca wspólnoty, lecz jako głosiciel wiary w spotkanie „z duszami zdolnymi do nadziei i do bycia zbawionymi"[167]. Wynikało to z jego pragnienia zobaczenia Niewidzialnego. Rzeczywiście, przez Kościół wschodni św. Jan nazywany jest „Teologiem", to znaczy tym, który jest zdolny mówić w słowach zrozumiałych o rzeczach boskich, wyjaśniając tajemnicę dojścia do Boga przez przylgnięcie do Jezusa Chrystusa[168].

[167] *Dzieje Jana*, 18,10; 23,8, tłum. M. Starowieyski, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. tenże, t. II: *Apostołowie*, cz. 1: *Andrzej, Jan, Paweł, Piotr, Tomasz*, Kraków 2007, 318, 326.

[168] Zob. A. Kubiś, *Patmos*, 149-202; M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 151; S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 1, 369-370.

Kult św. Jana Apostoła utwierdzał się, począwszy od miasta Efez, gdzie, zgodnie z prastarą tradycją, miał działać najdłużej. Cesarz Justynian w VI w. polecił zbudować w tym mieście na jego cześć wielką bazylikę, której imponujące ruiny zachowały się do dzisiaj. Właśnie na Wschodzie cieszy się on wielką czcią. W ikonografii bizantyjskiej często jest przedstawiany jako starzec pogrążony w głębokiej kontemplacji, jakby w postawie kogoś, kto zachęca do milczenia. Często przedstawiany jest z orłem w locie lub jako postać trzymająca księgę bądź zwój.

Ewangelia według św. Jana

Cel zasadniczy napisania swojej ewangelii Jan podaje w jej zakończeniu: „Wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego" (J 20,30-31). A zatem Jan napisał ewangelię nie po to, aby skłonić czytelników do wiary, ale aby ich wiarę ugruntować, umocnić[169].

J 19,26-27

Najprawdopodobniej ostateczna redakcja czwartej ewangelii miała miejsce w Efezie. Według większości starożytnych świadectw została napisana jako ostatnia. Trudno podać dokładną datę jej powstania. Na pewno jednak na początku II w. była już znana w Kościołach Rzymu, Egiptu, Syrii oraz Azji Mniejszej. Najstarsze zachowane fragmenty ostatniej ewangelii pochodzą ze 125 r. Większość komentatorów uznaje, że Ewangelia według św. Jana powstała między 90 a 100 r.[170].

Euzebiusz z Cezarei stwierdza: „Kiedy Marek i Łukasz opublikowali już swoje ewangelie, Jan, który, jak mówią, polegał dotychczas na przekazie ustnym, zabrał się do pisania z następującego powodu. Trzy ewangelie, napisane już wcześniej, były w powszechnym obiegu, ich kopie docierały również do Jana.

169 Zob. A. Kowalczyk, *Ewangelia św. Jana księgą szukających prawdy*, 26-27.

170 Zob. M. Bednarz, *Pisma św. Jana*, Tarnów 2004, 44-49; P. Łabuda, *Ostatnia z ewangelii*, w: *Wokół Biblii. Pięcioksiąg i księgi historyczne Starego Testamentu. Ewangelie*, red. tenże (Poznając Biblię II), Tarnów 2010, 203-204.

Przyjmował je on z uznaniem, potwierdzał ich autentyczność, ale zauważał jednocześnie, że w opowieściach tych brakuje informacji o tym, co Jezus robił na początku swojej misji.

Tradycja ta jest niewątpliwie prawdziwa. Oczywiste jest, że każdy z trzech poprzednich ewangelistów opisał działania Zbawiciela w ciągu zaledwie jednego roku po osadzeniu Jana Chrzciciela w więzieniu, który to fakt podawany jest na początku każdej ewangelii.

Według tych przekazów był to właśnie powód, dla którego Jan postanowił opisać w swojej ewangelii okres pominięty przez poprzednich ewangelistów, to, co Zbawiciel robił w owym czasie. W świetle tej wiedzy znikają niezgodności pomiędzy ewangeliami, jako że tekst Jana opisuje wcześniejszy okres działalności Jezusa, a pozostałe dotyczą ostatniego okresu Jego życia. Prócz tego Jan słusznie pominął milczeniem rodowód naszego Zbawiciela jako człowieka, ponieważ Mateusz i Łukasz już go opisali. Rozpoczął natomiast od bóstwa, to bowiem dla niego, jako dla godniejszego, zachował Duch Święty"[171].

J 19,26-27

Święty Ireneusz, uczeń św. Polikarpa – naocznego świadka nauki i działalności św. Jana Apostoła – przekazuje, że po trzech ewangeliach synoptycznych wydał ewangelię również Jan, uczeń Pana, który spoczywał na Jego piersi; a było to w czasie jego pobytu w Efezie[172].

Pierwszymi adresatami Ewangelii według św. Jana byli chrześcijanie z Azji Mniejszej, którzy znali Jana[173].

Dzieło św. Jana rozpoczyna prolog o Odwiecznym Słowie, które zamieszkało między nami, a które od wieków było u Boga i które było Bogiem. W prologu Jan uczy nas, że ci, którzy to Słowo przyjęli, otrzymali moc. Dalej ewangelista opisuje działalność Jana Chrzciciela, który o przychodzącym nad Jordan Jezu-

[171] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 24,7-9.11-13.

[172] Zob. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 1,1.

[173] Zob. J. Czerski, *Ewangelia i Listy św. Jana*, 103-104; A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, 105-113.

sie powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata" (J 1,29). Następnie przedstawia pierwszy cud Jezusa, którego dokonał On w Kanie Galilejskiej[174]. Później następuje opis wydarzeń w czasie uroczystości paschalnych – wypędzenie przekupniów ze świątyni jerozolimskiej[175].

Napomknienia o trzykrotnym pobycie Jezusa w Jerozolimie w Święto Paschy wskazują, że ostatnia ewangelia obejmuje trzy lata Jego działalności. Podczas pierwszego pobytu w Jerozolimie Jezus spotkał się z Nikodemem, którego pouczył, że konieczne jest powtórne narodzenie z Ducha Świętego[176]. Przez Samarię, gdzie spotkał się z kobietą przy studni Jakubowej[177], Jezus wrócił do Galilei, gdzie dokonał uzdrowienia syna dworzanina w Kanie Galilejskiej[178]. Po przedstawieniu tego drugiego znaku Jan opisuje uzdrowienie chromego nad sadzawką Bethesda w Jerozolimie[179]. Dalej jest obszerna mowa[180]. Następnym znakiem w czwartej ewangelii jest cudowne rozmnożenie chleba[181], po którym następuje mowa eucharystyczna, wygłoszona przez Jezusa w synagodze w Kafarnaum[182]. To w niej padło zapewnienie: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J 6,54). Potem Jezus udał się do Jerozolimy[183]. Tam uczeni w Piśmie i faryzeusze postawili przed Nim kobietę cudzołożną, aby wystawić Go na próbę[184]. Kolejne mowy Jezusa ukazują Go jako prawdziwą Światłość,

J 19,26-27

[174] Zob. J 2,1-11.
[175] Zob. J 2,12-25.
[176] Zob. J 3,1-21.
[177] Zob. J 4,1-42.
[178] Zob. J 4,46-54.
[179] Zob. J 5,1-18.
[180] Zob. J 5,19-47.
[181] Zob. J 6,1-15.
[182] Zob. J 6,26-71.
[183] Zob. J 7,1-53.
[184] Zob. J 8,1-11.

jako prawdziwego Syna Przedwiecznego, prawdziwego Boga[185]. Po kolejnym znaku – uzdrowieniu niewidomego od urodzenia, który miał obmyć się w sadzawce Siloam[186] – Jezus oświadczył, że jest Dobrym Pasterzem i że stanowi jedno z Ojcem[187].

Kiedy wskrzesił Łazarza z Betanii[188], Sanhedryn postanowił Go zgładzić[189]. Uczta w Betanii oraz uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy[190] rozpoczęły godzinę Syna Człowieczego. Jan bardzo obszernie opisuje ostatnią wieczerzę[191]. Następnie relacjonuje pojmanie[192] i proces Jezusa przed Radą żydowską[193] i przed Piłatem[194]. Dalej Jan przedstawia wydarzenia na Golgocie, których był świadkiem[195], oraz złożenie ciała Jezusa do grobu[196]. Na rozdział dwudziesty i dwudziesty pierwszy czwartej ewangelii składa się opis wydarzeń po zmartwychwstaniu Jezusa.

Listy św. Jana

W kanonie Pisma Świętego wymieniamy trzy listy autorstwa św. Jana[197]. Są to pisma skierowane do wspólnot chrześcijańskich, być może założonych przez św. Jana, i do konkretnych osób. Autor pragnie utwierdzić adresatów w wierze, przestrzega ich przed fałszywymi nauczycielami, a także udziela im koniecznych pouczeń. Trudno ustalić dokładny czas powstania listów św. Jana. Większość komentatorów przyjmuje, że był to prze-

J 19,26-27

[185] Zob. J 8,12-59.

[186] Zob. J 9,1-41.

[187] Zob. J 10,1-42.

[188] Zob. J 11,1-44.

[189] Zob. J 11,45-53.

[190] Zob. J 12,1-19.

[191] Zob. J 13 – 17.

[192] Zob. J 18,1-11.

[193] Zob. J 18,12-27.

[194] Zob. J 18,28 – 19,16.

[195] Zob. J 19,17-37.

[196] Zob. J 19,38-42.

[197] J. Czerski, *Ewangelia i Listy św. Jana*, 173-218; M. Bednarz, *Pisma św. Jana*, 209-221.

łom I i II w. Za św. Ireneuszem, który w swojej młodości słuchał jeszcze nauk św. Polikarpa ze Smyrny, tradycja wskazuje na Azję Mniejszą, a konkretnie na Efez jako miejsce powstania pism. Założony przez apostoła Pawła Kościół został powierzony Janowi Apostołowi, działającemu tam aż do rządów Trajana.

Tematyka Pierwszego Listu św. Jana ma wiele wspólnego z czwartą ewangelią. Podobnie jak ona ma koloryt semicki. Analiza czwartej ewangelii i Pierwszego Listu św. Jana wykazuje, że autor obu pism dobrze zna Stary Testament i że myśli po semicku, choć pisze po grecku. Mimo że nie podał swojego imienia, nie ukrywa, iż był naocznym świadkiem życia i nauczania Jezusa[198]. Podobne właściwości mają też Drugi i Trzeci List św. Jana. Wszystko to sprawia, że pisma te uznaje się za Janowe bądź pochodzące ze szkoły – wspólnoty św. Jana.

Pierwszy List św. Jana uczy o Bogu, który jest Światłością, Sprawiedliwością, Życiem i Prawdą, a nade wszystko Miłością. Na początku listu autor podkreśla, że pisze o tym, czego był świadkiem i czego doświadczył, a mianowicie o wspólnocie z Bogiem[199]. W pierwszej części listu[200] Jan pisze o Bogu, który jest Światłością, w związku z czym każdy z nas winien żyć w tej Światłości. Konieczne jest zerwanie z grzechem – a leży to w zakresie naszych możliwości, ponieważ mamy „Rzecznika u Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy" (1 J 2,1-2). Ci, którzy znają Jezusa, zachowują Jego przykazania. Sednem zaś wszystkiego jest miłość. Autor listu ostrzega adresatów, że wybiła już ostatnia godzina, stąd też należy wystrzegać się nauczycieli fałszu. Mamy żyć jako dzieci Boże. W drugiej części[201] Jan zaznacza, że kto czyni sprawiedliwość, ten jest dzieckiem Bożym. Taki człowiek nie grzeszy, w życiu kieruje się miłością braterską, wierzy w Boga. Kto nie po-

J 19,26-27

198 Zob. 1 J 1,1-4.

199 Zob. 1 J 1,1-4.

200 Zob. 1 J 1,5 – 2,28.

201 Zob. 1 J 2,29 – 4,6.

stępuje sprawiedliwie, kto nie miłuje swojego brata, ten nie jest z Boga. Kto zaś wypełnia Jego przykazania, ten trwa w Bogu, a Bóg w nim. W ostatniej części[202] Jan podkreśla, że Bóg jest Miłością, i Miłość jest z Boga. Miłość Boga objawiła się ku nam w tym, że „zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu" (1 J 4,9). Każdy z nas zaś łączy się z Nim poprzez miłość kierowaną ku braciom. Na końcu pisma[203] Jan zachęca do jednoczenia się z Bogiem przez wiarę i modlitwę.

Kolejne dwa listy św. Jana nieco różnią się od pierwszego. W ich wstępie autor przedstawia się jako prezbiter, stąd też niektórzy uważają, że autorem Drugiego i Trzeciego Listu nie jest Jan Apostoł, lecz jego uczeń i współpracownik – Jan Prezbiter. Drugi List św. Jana zawiera zalecenie miłości braterskiej i ostrzega przed nauczycielami fałszu. W Trzecim Liście św. Jan, po pozdrowieniu, kieruje podziękowania na ręce Gajusa za gościnę. List ten zawiera także upomnienie dla Diotrefesa, który odmawia gościny braciom. Pisma te są bardzo krótkie – liczą po kilkanaście wersów, stąd też rzadko były cytowane w pierwszych wiekach Kościoła.

J 19,26-27

Apokalipsa św. Jana

Ostatnią księgą Nowego Testamentu jest Apokalipsa św. Jana, która dla wielu stanowi wielką i nieodgadnioną tajemnicę. Św. Hieronim stwierdza, że „Apokalipsa zawiera tyle sekretów, ile słów"[204]. Opisy plag, klęsk wojsk, zaburzeń kosmicznych, zmagań przeróżnych bestii, aniołów i demonów przybierających różne kształty sprawiają, że ta niezwykła księga budzi obawy. Świadectwa o czasie powstania Apokalipsy nie są jednolite. Zasadniczo jednak, idąc za wskazaniem św. Ireneusza, przyjmuje

[202] Zob. 1 J 4,7 – 5,12.

[203] Zob. 1 J 5,13-21.

[204] A. Kubiś, *Patmos*, 13.

się późne powstanie tego dzieła – za czasów panowania cesarza Domicjana, czyli na koniec I w.[205].

Księga Apokalipsy to „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Bóg Janowi" (Ap 1,1). Św. Jan Apostoł otrzymał też zadanie jego spisania. Autor Apokalipsy przekazuje więc: „Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwałości w Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos, z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa. Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos jak gdyby trąby mówiącej: «Co widzisz, napisz w księdze i poślij siedmiu Kościołom: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tiatyry, Sardów, Filadelfii i Laodycei»" (Ap 1,9-11).

Celem dzieła spisanego na polecenie Boga na wyspie Patmos, gdzie św. Jan został zesłany za czasów cesarza Domicjana, było pokrzepienie prześladowanych chrześcijan, wezwanie do wytrwałości i nawrócenia, jak również prorocze – symboliczne ukazanie tego wszystkiego, „co ma stać się niebawem" (Ap 1,1). Ostatecznym finałem cierpień, trudności, zmagań, prześladowań, jakich doświadczają uczniowie Chrystusa, będzie „Nowe Jeruzalem" – „przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie BOGIEM Z NIMI. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły" (Ap 21,3-4).

J 19,26-27

Apokalipsa z pewnością nie powstała w całości od razu. Wydaje się, że jej redakcja postępowała w dwóch, a nawet trzech etapach. Wydaje się, że pierwsze trzy rozdziały Apokalipsy (listy do siedmiu Kościołów w Azji) powstały po śmierci Nerona, kiedy to chrześcijanie cieszyli się chwilową wolnością, stąd też Jan Apostoł mógł skierować do poszczególnych wspólnot pewne opinie i pouczenia.

[205] Zob. M. Bednarz, *Pisma św. Jana*, 233 (Ireneusz, *Adversus haereses*, V, 30,3).

Pierwsza część Apokalipsy – po wstępie[206] – to listy do siedmiu Kościołów[207]. Zawierają one upomnienia i pochwały dla nich. Wspólnota w Efezie otrzymuje pochwałę za wierność sprawie Bożej i cierpliwość. Zostaje też napomniana, że odstąpiła od dawnej miłości, stąd też Jan nawołuje składających się na nią uczniów Chrystusa do pokuty[208]. Wspólnota w Smyrnie otrzymuje pochwałę za gorliwość i zachętę do wytrwania[209]. Kościół z Pergamonu chwalony jest za cierpienia dla Chrystusa, otrzymuje także zachętę, aby przeciwstawić się nieprawym naukom[210]. Kościół w Tiatyrze Jan napomina, aby uporał się z tymi, którzy oddają się rozpuście[211]. Wspólnota w Sardes zostaje wezwana do nawrócenia, gdyż jest martwa[212]. Kościół w Filadelfii otrzymuje pochwały[213], zaś Kościół w Laodycei surowe nagany – chodzi o to, aby był zimny albo gorący, nie zaś letni i niestały[214].

Kolejna część Apokalipsy zarysowuje losy całej ludzkości. Jan opisuje wręczenie Barankowi księgi przeznaczeń[215]. Baranek – który symbolizuje Chrystusa i który jako jedyny może otworzyć księgę – zdejmuje pierwsze sześć pieczęci[216]. Następuje opieczętowanie sług Bożych i triumf wybranych[217]. Zdjęcie szóstej pieczęci daje początek wizji trąb[218]. Kolejne trąby poprzedzają kary i kataklizmy, które dotykają całą ziemię[219].

J 19,26-27

[206] Zob. Ap 1,1-20.
[207] Zob. Ap 1,4 – 3,22.
[208] Zob. Ap 2,1-7.
[209] Zob. Ap 2,8-11.
[210] Zob. Ap 2,12-17.
[211] Zob. Ap 2,18-29.
[212] Zob. Ap 3,1-6.
[213] Zob. Ap 3,7-13.
[214] Zob. Ap 3,14-22.
[215] Zob. Ap 4,1 – 5,14.
[216] Zob. Ap 6,1-17.
[217] Zob. Ap 7,1-17.
[218] Zob. Ap 8,1-5.
[219] Zob. Ap 8,6 – 11,19.

Dalsze pięć rozdziałów Apokalipsy ukazuje losy Kościoła[220]. Jan opisuje walkę Niewiasty i Smoka[221], przekazanie władzy Bestii i działalność zła[222]. Następuje zapowiedź nadejścia godziny sądu[223] oraz przedstawienie końca i sądu przez symboliczne obrazy żniwa i winobrania[224]. Dalej Jan kreśli wizję siedmiu czasz i siedmiu plag, dramatycznych doświadczeń, które dotkną ziemię i poprzedzą ukaranie wielkiego Babilonu – symbolu prześladujących Kościół: cesarstwa rzymskiego, Rzymu i cesarza[225]. Część dotycząca tej kary składa się z opisu Wielkiej Nierządnicy[226], zapowiedzi upadku Babilonu, wezwania do ucieczki i opłakiwania jego zagłady[227]. Tę część Apokalipsy kończy dziękczynny hymn *Alleluja*, śpiewany przez niebieski chór aniołów i zbawionych ludzi[228].

Rozdział dziewiętnasty i dwudziesty mówią o całkowitej zagładzie wrogów Chrystusa[229]. Św. Jan ukazuje zwycięstwo Chrystusa, który jest „Królem Królów i Panem Panów" (Ap 19,16). Jest to pierwsze zwycięstwo Słowa[230]. Po nim nastaje tysiącletnie królestwo Boże[231], walka ostateczna i ostateczne potępienie wrogów Boga – szatana, Bestii i Fałszywego Proroka[232]. Całość kończy opis sądu nad narodami[233]. Po pokonaniu sił zła oraz śmierci, po sądzie ostatecznym nadchodzi pełnia królestwa Bożego.

J 19,26-27

[220] Zob. Ap 12,1 – 16,21.
[221] Zob. Ap 12,1-18.
[222] Zob. Ap 13,1-18.
[223] Zob. Ap 14,6-13.
[224] Zob. Ap 14,14-20.
[225] Zob. Ap 15,5 – 16,21.
[226] Zob. Ap 17,1-18.
[227] Zob. Ap 18,1-24.
[228] Zob. Ap 19,1-10.
[229] Zob. Ap 19,11 – 20,15.
[230] Zob. Ap 19,11-21.
[231] Zob. Ap 20,1-6.
[232] Zob. Ap 20,7-10.
[233] Zob. Ap 20,11-15.

Ostatnie wizje Apokalipsy stanowią kulminacyjną część księgi. Jan opisuje nowe stworzenie – Jeruzalem niebiańską, czasy wiecznego szczęścia[234].

Epilog[235] potwierdza to wszystko, co Bóg objawił Janowi. Jest też wołaniem Kościoła trwającego w oczekiwaniu: „Przyjdź, Panie Jezu!" (Ap 22,20)[236].

[234] Zob. Ap 21,1 – 22,5.

[235] Zob. Ap 22,6-21.

[236] Zob. A. Kotecki, *Zrozumieć Apokalipsę? Szkice egzegetyczno-teologiczne*, Rzeszów 2021, 61-64; P. Łabuda, *Apokalipsa św. Jana. Objawienie Jezusa Chrystusa*, Tarnów 2022, 20-23.

Andrzej – Protoklitos, czyli Pierwszy wezwany

> „Andrzej, brat Szymona Piotra, spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa" (J 1,40-41).

Nowy Testament przekazuje niewiele wiadomości o św. Andrzeju. Jego imię na kartach Pisma Świętego pojawia się zaledwie dwanaście razy. Prawie zawsze jednak ukazany jest on w cieniu swojego brata. Najczęściej zresztą tak też jest właśnie określany: „brat Szymona Piotra". Nie wiemy, czy był od niego starszy czy młodszy. Ich ojcem był Jona (Jan), imienia matki nie znamy.

Niewątpliwie jednak Andrzej był ważną postacią we wspólnocie apostołów, skoro w ich spisie u Mateusza i u Łukasza występuje zaraz po swoim bracie – Szymonie, zwanym Piotrem (Mt 10,2; Łk 6,14). Andrzej cieszył się z pewnością wielkim autorytetem wśród pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Ojciec św. Benedykt XVI za Kościołem bizantyjskim, mówiąc o nim, używał przydomka *Protoklitos* – „Pierwszy wezwany"[237].

Andrzej z Betsaidy

Imię Andrzej jest imieniem nie hebrajskim, lecz greckim. Pochodzi od greckiego słowa *andros* („mężczyzna", „mąż"). W starożytności było dobrze znane. Przyjęło się wśród zhellenizowanych Żydów, podobnie jak inne imiona greckie – Filip i Nikodem[238].

[237] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 46.

[238] Zob. M. Starowieyski, *Św. Andrzej. Wstęp ogólny*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 2, cz. 1, 173.

Fakt, że brat Piotra nosił imię greckie, wydaje się być znakiem pewnego otwarcia rodziny, z której obaj pochodzili. W Galilei język i kultura grecka były bardzo mocno obecne. Stąd też nikogo nie dziwiło greckie brzmienie imienia syna Jana. Nie kolidowało to z późniejszym przywiązaniem Szymona i Andrzeja do tradycji narodu wybranego. Wierność Staremu Przymierzu sprawiła, że Andrzej stał się uczniem Jana Chrzciciela.

Andrzej i Szymon pochodzili z Betsaidy. Obaj jednak przenieśli się do Kafarnaum. Wydaje się, że mieszkali w domu teściowej Piotra, uważając go za swój drugi dom – być może spowodowane to było bliskością Jeziora Galilejskiego. Andrzej bowiem, podobnie jak ojciec i brat, był rybakiem. Mieli oni swoją łódź i swoje sieci. Wydaje się, że nie należeli do ubogich.

Mieszkając w Kafarnaum, Andrzej miał żywą styczność z tradycją Starego Przymierza – znajdowała się w nim bowiem prężna synagoga. Z pewnością wiele razy modlił się w niej i studiował Prawo. Kafarnaum leżało na szlaku Via Maris, którym przemierzały karawany kupieckie. Szlak ten, łączący Afrykę Północną z krajami Lewantu, przebiegał nie więcej niż 200 m na północ od miasta[239].

J 1,40-41

Znaleźliśmy Mesjasza

Większość wzmianek o Andrzeju znajduje się w czwartej ewangelii, która według *Kanonu Muratoriego*, spisu ksiąg Nowego Testamentu z II w., miała właśnie zostać napisana na jego prośbę[240]. Niewątpliwie Andrzej był człowiekiem poszukującym prawdy. Stąd też początkowo był on uczniem Jana Chrzciciela. Pragnął bliżej poznać słowo Pana, rzeczywistość obecnego Boga. Dzielił oczekiwania Izraela.

[239] Zob. D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik po Ziemi Świętej*, Kraków – Asyż 1982, 313-317; R. Brownrigg, *Wszystkie postacie Nowego Testamentu*, Warszawa 2003, 21.

[240] Zob. *Synopsa łacińsko-polska czterech ewangelii*, red. E. Dąbrowski, Poznań 1955, 12.

Wydaje się, że pierwsze powołanie Andrzeja miało miejsce nad Jordanem, gdzie Jan Chrzciciel udzielał chrztu. „Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?». Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?». Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra" (J 1,35-40).

Andrzej wraz z Janem usłyszeli świadectwo syna Zachariasza – że Jezus jest Barankiem Bożym[241]. Byli uczniami Jana Chrzciciela, ale kiedy usłyszeli jego świadectwo, opuścili go. Wyruszyli za Jezusem. Poznali Go jako Baranka Bożego, na którym spoczął Duch Święty, i jako Syna Bożego. Od tej chwili zaczęli chodzić w Jego światłości[242]. Zaraz na początku Jezus postawił im niezwykle ważne pytanie: „Czego szukacie?" (J 1,38), przywołujące na myśl biblijne zachęty do szukania mądrości[243], Boga[244] czy też Oblubieńca[245]. Ewangelista nie przytacza wprost ich odpowiedzi na pytanie Jezusa. Poznajemy ją w sposób pośredni, ze sceny, w której Andrzej obwieszcza swojemu bratu: „Znaleźliśmy Mesjasza" (J 1,41). Spotkanie Jezusa okazało się momentem przełomowym. Andrzej i Jan poszli za Jezusem, zobaczyli, gdzie mieszka, i pozostali z Nim – dokładniej zaś tłumacząc, można powiedzieć, że „trwali z Nim". Było to około godziny dziesiątej[246]. Być może

J 1,40-41

[241] Zob. J 1,35; zob. też S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 318-320. Niektórzy komentatorzy sądzą, że owym drugim uczniem mógł być Filip. Zob. R. Brownrigg, *Wszystkie postacie Nowego Testamentu*, 21.

[242] Zob. J 8,12.

[243] Zob. Mdr 6,12.16.

[244] Zob. Mdr 13,6.

[245] Zob. Pnp 3,1-2; 5,6.

[246] Zob. J 1,39.

jest to informacja ścisła, bo Jan, który był z Andrzejem, dobrze zapamiętał tę chwilę. Nie jest jednak wykluczone, że jest to tylko symbol. Pisząc o godzinie dziesiątej, być może Jan odnosi się do kultu Starego Przymierza. O dziesiątej bowiem ofiarowywano baranka paschalnego. Liczba dziesięć w starożytności uchodziła za liczbę doskonałą. Dziesięć oznaczało wypełnienie, pełnię. Jeśli tak, to być może wzmianka o godzinie dziesiątej służyła ewangeliście do podkreślenia, że wraz z powołaniem pierwszych uczniów rozpoczęła się era chrześcijańska[247].

Andrzej był pierwszym apostołem powołanym przez Jezusa. Jako jeden z pierwszych – wraz z Janem, synem Zebedeusza – pozostał z Jezusem. Według czwartej ewangelii na drugi dzień, rankiem, Andrzej spotkał – czy też jak można oddać grecki termin *eurisko* („znalazł", „odszukał") – swojego brata Piotra i oznajmił mu uroczyście: „Znaleźliśmy Mesjasza" (J 1,41)[248]. Andrzej też przyprowadził Szymona do Mistrza. „Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» – to znaczy: Piotr" (J 1,40-42).

J 1,40-41

Ujawnia się w tym wydarzeniu niezwykły duch apostolski Andrzeja. Warto zwrócić uwagę, że to on oświadczył: „Znaleźliśmy Mesjasza – to znaczy Chrystusa". Po raz drugi takie określenie: „Mesjasz zwany Chrystusem" (J 4,25), Jan umieści w rozmowie Jezusa z Samarytanką. Zestawienie „Mesjasz, czyli Chrystus" przywołuje na pamięć olej namaszczenia, który służył w czasach Starego Testamentu do konsekracji królów, arcykapłanów oraz proroków. Tytuł ten często był odnoszony w psalmach do Dawida i jego dynastii[249], kojarzonego z symbolem idealnego króla, arcykapłana i proroka przyszłości.

[247] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 326.

[248] Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 1, 55.

[249] Zob. Ps 2; 45; 71; 110.

Uczeń Jezusa

O powołaniu Andrzeja na ucznia Jezusa piszą pierwsze trzy ewangelie. Marek i Mateusz podają, że „gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim" (Mt 4,18-20; Mk 1,16-18). Ewangelia według św. Łukasza łączy to powołanie z cudem pierwszego połowu ryb[250].

Wydaje się, że po pierwszym spotkaniu Andrzej wrócił jeszcze do swoich zajęć. Później, kiedy Jezus nad jeziorem powiedział mu: „Pójdź za Mną", natychmiast zostawił wszystko i stał się Jego uczniem. Powołanie Andrzeja i Piotra może przypominać powołanie Elizeusza[251]. Oto Eliasz przechodzi, spotyka orzącego Elizeusza i zarzuca na niego płaszcz na znak powołania prorockiego. Elizeusz pragnie wyruszyć za Eliaszem, prosi jednak, aby mógł wcześniej pożegnać się z rodzicami i złożyć ofiarę. Kiedy Jezus powołuje Andrzeja i Piotra, oni bez zwłoki ruszają za Nim. Mateusz zaznacza, że wyruszyli oni za Jezusem natychmiast, pozostawiając wszystko i wszystkich. Wzywając ich do pójścia za sobą, Pan zapowiada: „Uczynię was rybakami ludzi" (Mt 4,19). Ich zadaniem będzie trwanie przy Jezusie i przyprowadzanie do Niego ludzi. Rozpoczynając swoją misję, Jezus gromadzi wokół siebie uczniów, którzy będą zdobywać ludzi dla królestwa niebieskiego[252].

J 1,40-41

Po powołaniu Andrzej wraz z Piotrem, Jakubem i Janem udał się do Kafarnaum. Wydaje się, że w synagodze był świadkiem niezwykłego uzdrowienia człowieka opętanego przez ducha nieczystego[253]. Doświadczył wówczas potęgi słowa Jezusa.

250 Zob. Łk 5,1-11.

251 Zob. 1 Krl 19,19-21.

252 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1-13* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament I/1), Częstochowa 2005, 176-178.

253 Zob. Mk 1,21-28.

Usłyszał także niezwykłe słowa skierowane do Niego: „Wiem, kto jesteś: Święty Boży" (Mk 1,24).

Z synagogi – jak przekazuje św. Marek – Jezus wraz Jakubem i Janem udał się do domu Szymona i Andrzeja[254]. Wydaje się, że Andrzej mógł być świadkiem uzdrowienia teściowej Piotra. Z pewnością Ewangelia według św. Marka poświadcza, że Andrzej mieszkał wraz ze swoim bratem w Kafarnaum, w domu teściowej Piotra.

Trzy portrety Andrzeja

W Ewangelii według św. Jana Andrzej pojawia się w pierwszym opisie cudownego rozmnożenia chleba i ryb. Po opisie uzdrowienia chromego nad sadzawką Betesda i następującej po niej mowie[255] ewangelista przekazuje, że po pewnym czasie Jezus wraz ze swoimi uczniami i wielkim tłumem tuż przed Świętem Paschy udał się nad Jezioro Galilejskie. Tradycja chrześcijańska, na podstawie pamiętnika pątniczki Eterii, pielgrzymującej po Ziemi Świętej pod koniec IV w., wydarzenie to sytuuje na północnym brzegu jeziora, przy „siedmiu źródłach", gdzie już wówczas istniał kościół upamiętniający cud rozmnożenia chleba. Dziś miejscowość ta nosi nazwę Tabgha – choć poprawnie winno się ją zwać Heptapegon („Siedem źródeł")[256].

J 1,40-41

Widząc zgromadzone tłumy, Jezus zapytał Filipa: „«Gdzie kupimy chleba, aby oni się posilili?». A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać»" (J 6,5-7). Wtedy do rozmowy dołączył się Andrzej. Jan pisze, że „jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?»" (J 6,8-9).

[254] Zob. Mk 1,29.

[255] Zob. J 5,1-47.

[256] Zob. D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa*, 307.

Benedykt XVI, komentując to wydarzenie, zwrócił uwagę, że Andrzej znalazł się w kłopotliwej sytuacji, powiadamiając Jezusa o tym, że jest z nimi chłopiec, który ma ze sobą pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby – stanowczo za mało dla wykarmienia tak wielu zgromadzonych tam ludzi. Dlatego zauważył: „Cóż to jest dla tak wielu?" (J 6,9). Zdał sobie sprawę z niewystarczalności tych niewielkich zapasów[257]. Można powiedzieć, że w scenie rozmnożenia chleba Andrzej pełni bardzo podobną funkcję do tej, jaką Maryja pełniła w Kanie Galilejskiej. Na swój sposób rozumiał on sytuację braku i zależało mu na zaradzeniu temu przez cudotwórczą działalność Jezusa.

Autor czwartej ewangelii, pisząc o chlebach jęczmiennych, kieruje uwagę czytelnika na cud dokonany przez Elizeusza[258]. Druga Księga Królewska przekazuje, że Elizeusz polecił pewnemu człowiekowi, który przyniósł mu „chleb z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku", by nakarmił ludzi. Mimo sprzeciwu sługi, który stwierdził, że ta ilość chleba nie starczy dla stu ludzi, Elizeusz odwołał się do słów Boga: „Nasycą się i pozostawią resztki". O ile jednak Elizeusz odwołał się do Boga, o tyle Jezus po słowach Andrzeja odmówił dziękczynienie, po czym rozdał wszystkim, którzy przyszli, aby Go słuchać. Niewątpliwie cud uczyniony przez Jezusa przewyższył to, czego dokonał Elizeusz[259]. J 1,40-41

Po raz drugi osoba Andrzeja przywołana jest w rozdziale trzynastym Ewangelii według św. Marka. Gdy uczniowie zachwycali się pięknem i monumentalnością świątyni jerozolimskiej[260],

257 Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 47.

258 Zob. 2 Krl 4,42-44.

259 Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 550-552.

260 Druga świątynia, odbudowana około 515 r. przed Chr. i odnowiona później przez Heroda Wielkiego, stanowiła spektakularne osiągnięcie starożytnej architektury. Fasada z białego marmuru ozdobiona była złotem. Ściany oporowe potężnego placu świątynnego spoczywały na tak wielkich blokach wapiennych, że do tej pory archeologowie nie są w stanie wyjaśnić, jak zostały dostarczone na miejsce. Niektóre z nich miały po kilkanaście metrów długości i ważyły ponad pięćset ton (największy blok egipskich piramid waży około jedenastu ton). Zob. M. Healy, *Ewangelia według św. Marka* (Katolicki Komentarz do Pisma Świętego), Poznań 2020, 291.

wtedy Jezus zapowiedział jej całkowite zniszczenie: „Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony" (Mk 13,2). Następnie, „gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: «Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać?»" (Mk 13,3-4), Jezus wygłosił niezwykłe proroctwo o zburzeniu Jerozolimy oraz o końcu świata, zachęcając uczniów do uważnego odczytywania znaków czasu i zachowywania stałej czujności.

Wzmiankowanie Andrzeja jako jednego z pytających potwierdza jego znaczenie we wspólnocie apostołów, a jednocześnie pokazuje, że nie powinniśmy się obawiać stawiania Jezusowi pytań, zachowując gotowość do przyjmowania nawet najbardziej zaskakującej nauki, jakiej może udzielać nam Pan[261].

J 1,40-41

Ewangelia według św. Jana opisuje także trzecią inicjatywę Andrzeja. Areną tego wydarzenia jest również Jerozolima, na krótko przed męką Jezusa. Według autora czwartej ewangelii na Paschę do Świętego Miasta przybyli jacyś Grecy – prawdopodobnie prozelici bądź tak zwani bojący się Boga, aby oddać cześć prawdziwemu Bogu. Andrzej i Filip, dwaj apostołowie noszący greckie imiona, służą jako tłumacze i pośrednicy między nimi a Jezusem. „Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: «Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi" (J 12,20-22).

Przychodzący do Jerozolimy poganie pragnęli zobaczyć Jezusa. Ich prośba dała Mu okazję do ostatniego wystąpienia przed tłumem[262]. Odpowiadając Filipowi i Andrzejowi, Jezus za ich pośrednictwem zwrócił się do całego świata pogan: „Nadeszła godzi-

[261] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 48.

[262] Zob. F. Gryglewicz, *Ostatnie publiczne przemówienie Jezusa, J 12,20-36*, „Studia Gdańskie" 4 (1980), 97-116.

na, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec" (J 12,23-26).

Po decyzji Sanhedrynu o zabiciu Jezusa w związku ze wskrzeszeniem Łazarza, po triumfalnym wjeździe do Jerozolimy, Jezus ogłosił, że nadszedł czas ustalony przez Boga, aby wypełnić powierzoną Mu misję. Nadeszła godzina Jezusa. Męka rozpoczęła się, a Jezus objawił jej sens. Stwierdził, że poprzez swoją śmierć, którą porównał do wrzucenia w ziemię ziarna, nadejdzie Jego godzina uwielbienia. Śmierć na krzyżu przyniesie niezwykłe owoce. Obumarłe ziarno, które symbolizuje Chrystusa Ukrzyżowanego, stanie się przy zmartwychwstaniu chlebem życia dla świata: będzie światłem dla narodów. Wezwanie do naśladowania Jezusa należy do centrum przesłania Ewangelii. Słowa Jezusa sprawiły, że z nieba rozległ się głos Boga[263], na utwierdzenie wiary tłumu, iż Jezus jako Wysłannik Boży jest uwielbiony w życiu i śmierci.

J 1,40-41

Tradycja traktowała to wydarzenie jako potwierdzenie szczególnej roli Andrzeja, który nie tylko przekazał czy też przetłumaczył Jezusowe orędzie Grekom, ale później, po zesłaniu Ducha Świętego, stał się także ich apostołem.

Poza ewangeliami Andrzej pojawia się jeszcze w Dziejach Apostolskich, które wymieniają go w spisie apostołów[264]. Razem z innymi apostołami trwa on w Wieczerniku na modlitwie.

[263] Zob. J 12,28.

[264] Zob. Dz 1,13.

Święty Andrzej w tradycji Kościoła

Pismo Święte nie podaje więcej informacji o Andrzeju. Szerzej bratem apostoła Piotra interesuje się tradycja Kościoła. Pierwsze legendy zaczęły powstawać na przełomie II i III w. Ich połączenia dokonał w VI w. Grzegorz z Tours. Nie mamy zbyt wielu informacji o działalności Andrzeja po Pięćdziesiątnicy[265]. Według Orygenesa miał on pracować w Scytii, w kraju leżącym między Donem a Dunajem[266]. Miał on być pierwszym apostołem, który dotarł do ówczesnych ziem Słowian. Stąd też wyjątkowa cześć dla św. Andrzeja wśród narodów słowiańskich. Według św. Hieronima św. Andrzej miał także głosić Ewangelię w Poncie, Kapadocji i Bitynii (dzisiejsza Turcja), skąd udał się do Achai. Wiele starożytnych przekazów podaje, że Andrzej był nade wszystko apostołem świata greckiego. Według Teodoreta († ok. 457/466) św. Andrzej udał się ze Scytii do Tracji i Epiru, a następnie do Achai, gdzie w Patras poniósł śmierć męczeńską. Według tradycji prawosławnej Andrzej miał dotrzeć aż nad Dniepr i Don i założyć Kijów[267].

J 1,40-41

Według *Życia św. Andrzeja* w przekazie Epifaniusza Mnicha z IX w. był synem ubogiego Jony. Jego brat Piotr miał ożenić się z siostrą apostoła Barnaby, natomiast sam Andrzej miał żyć w bezżenności.

Na śmierć miał zostać skazany przez prokonsula Egeasza za to, że pozyskał dla Chrystusa wielu jego poddanych, w tym małżonkę namiestnika, jego brata i wielu wybitnych mężów. Miejsce i samą śmierć Andrzeja opisują apokryfy: *Dzieje Andrzeja* z II/III w., a także *Męczeństwo Świętego Andrzeja Apostoła* z IV w. Według nich 30 listopada 65 r. (lub 70, a według tradycji wschodniej w 62 r.), przeżegnawszy zebranych wyznawców, został ukrzyżowany głową w dół na krzyżu w kształcie litery X.

[265] Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 49.

[266] Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 1,1.

[267] Zob. M. Starowieyski, *Podanie o pobycie Andrzeja Apostoła na Rusi*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 1, 283-284.

Wyrok skazujący miał Andrzej przyjąć z wielką radością – cieszył się, że umrze na krzyżu jak Jezus. *Dzieje Andrzeja* opisują, że namiestnik Egeasz wezwał apostoła, aby złożył ofiarę bóstwom. On jednak pozostał nieugięty, dlatego prokonsul skazał go na ukrzyżowanie. „Andrzej szedł radosny i szczęśliwy i nie ustawał w napomnieniach. Dotarłszy do miejsca, gdzie stał przygotowany krzyż, wykrzyknął wielkim głosem: «Witaj, Krzyżu uświęcony przez ciało Chrystusa, ozdobiony jego członkami niczym drogocennymi perłami. Zanim Pan wstąpił na ciebie, budziłeś ziemski lęk. Teraz natomiast, obdarzony miłością niebieską, zostajesz przyjęty jako dar. Wierni wiedzą, ile jest w tobie radości, ile darów masz w sobie. Tak więc pewny i pełen radości przychodzę do ciebie, abyś mnie przyjął radosnego jako ucznia Tego, który był na tobie zawieszony. O błogosławiony Krzyżu. Tak, naprawdę witaj». A tak mówiąc, zdjął szaty i dał je oprawcom. Oni zaś dźwignęli go na krzyż, napięli ciało jego powrozami i zawiesili go tak, jak im kazano”[268].

J 1,40-41

Medytując nad tą modlitwą św. Andrzeja, Benedykt XVI zaznaczył, że jest ona wyrazem niezwykle głębokiej duchowości chrześcijańskiej, która dostrzega w krzyżu nie tyle narzędzie tortury, ile raczej niezrównany środek umożliwiający pełne upodobnienie się do Odkupiciela, do pszenicznego ziarna, które upadło w ziemię. Nasze krzyże – uczył papież – nabierają wartości, jeśli są traktowane i przyjmowane jako część krzyża Chrystusowego, jeśli pada na nie odblask jego światła. Jedynie ten krzyż uszlachetnia także nasze cierpienia i nadaje im prawdziwy sens[269].

Zgromadzony pod krzyżem tłum miał, według apokryficznego przekazu, żądać uwolnienia apostoła. Andrzej jednak błagał, aby go na krzyżu pozostawiono: „«Panie Jezu Chryste, dobry Mistrzu, nie pozwól, aby mię zdjęto z tego krzyża, zanim nie oddam Ci mojej duszy». Kiedy to mówił, jasność olśniewająca oto-

[268] *Dzieje Andrzeja*, 10, tłum. J. Krykowski, J. Naumowicz, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 2, cz. 1, 218.

[269] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 50.

czyła go na oczach wszystkich tak, że żadne oko ludzkie nie mogło nań patrzeć. Trwało to około pół godziny. A kiedy światłość ustała, oddał ducha wraz ze światłością, unosząc się do Pana”[270].

Litera X, jakiej kształt miał krzyż, na którym poniósł śmierć św. Andrzej, to pierwsza litera imienia Chrystusa w języku greckim. Zgodnie z tradycją Kościołów wschodnich św. Andrzej miał umierać trzy dni, gdyż do krzyża został przywiązany, a nie przybity. W ten sposób oprawcy starali się wydłużyć cierpienie apostoła. Według apokryfów przez te trzy dni męczennik wyznawał wobec tłumu swoją wiarę w Chrystusa, pouczał zebranych, jak należy wierzyć i cierpieć za wiarę.

Najstarsze przedstawienia ukazują św. Andrzeja jako mężczyznę o pełnym wyrazu, smagłym obliczu, z bujnym zarostem i charakterystycznie zmierzwionymi, jakby płonącymi, siwymi włosami. Takie przedstawienia z V i VI w. wpłynęły na późniejsze[271].

J 1,40-41

Kult św. Andrzeja jest bardzo żywy w Kościele. Liturgia bizantyjska określa go przydomkiem *Protokletos* – „Pierwszy powołany”. Doczesne szczątki św. Andrzeja zostały złożone w Patras. W 356 r. relikwie apostoła przewieziono do Konstantynopola i umieszczono w kościele Apostołów. Krzyżowcy po zdobyciu w 1202 r. Konstantynopola przenieśli relikwie do Amalfi w pobliżu Neapolu. Głowę św. Andrzeja papież Pius III w XV w. kazał przewieźć do Rzymu, do bazyliki św. Piotra – uważając, że skoro wspólna chwała połączyła obu braci, ta sama chwała powinna połączyć także ich ciała.

W dniu 25 września 1964 r. papież Paweł VI przekazał relikwie głowy św. Andrzeja kościołowi w Patras. Kościół grecki posiada też relikwie krzyża, na którym umarł św. Andrzej. Natomiast relikwia prawej ręki apostoła znajduje się w moskiewskim soborze Bogojawleńskim. Od 2003 r. cząstka relikwii św. Andrzeja jest także

[270] *Dzieje Andrzeja*, 11-14, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 2, cz. 1, 218, 219-223.

[271] Zob. M. Janocha, *Wpływ apokryfów na ikonografię apostołów i ewangelistów. Św. Andrzej*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. 2, cz. 1, 77-79.

w Polsce, w warszawskim kościele środowisk twórczych przy pl. Teatralnym. Kult św. Andrzeja jest niezwykle żywy[272]. Wiele narodów uważa św. Andrzeja za swojego szczególnego patrona. Św. Andrzej jest patronem między innymi małżeństw, ludzi znajdujących się w podróży, rybaków, rycerzy i zakochanych. Dużą czcią św. Andrzej cieszy się również w Polsce. W wigilię św. Andrzeja wciąż żywy jest zwyczaj wróżb andrzejkowych.

W ikonografii św. Andrzej Apostoł przedstawiany jest jako starszy mężczyzna o gęstych włosach i bujnej brodzie. Jako apostoł nosi długi płaszcz; czasami ukazywany jest jako rybak w krótkiej tunice. Atrybutem świętego jest nade wszystko krzyż w kształcie litery X. Formę krzyża św. Andrzeja mają znaki drogowe ustawiane przed przejazdami kolejowymi. Motyw krzyża św. Andrzeja bardzo często pojawia się też w herbach i na flagach.

[272] Zob. A. Bazielich, *Początki kultu Andrzeja Apostoła w Polsce*, „Nasza Przeszłość" 7 (1958), 257-275.

Filip – uczeń, który przyprowadził pogan do Jezusa

> „Jezus postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: «Pójdź za Mną!». Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra" (J 1,43-44).

Pośród dwunastu apostołów Filip wymieniany jest w spisach apostolskich zawsze na piątym miejscu[273]. Można zatem za Benedyktem XVI powiedzieć, że jest on wymieniany pośród pierwszych[274].

Na kartach ewangelii imię „Filip" pojawia się w ośmiu miejscach, a w Dziejach Apostolskich – raz. Dzieje Filipa poznajemy zasadniczo z Ewangelii według św. Jana. Pochodzący z Betsaidy Izraelita nosił, podobnie jak Andrzej, imię greckie. Świadczy to niewątpliwie o otwarciu kulturowym północnego Izraela. Według niektórych badaczy pochodził z pokolenia Zabulona.

Chodź i zobacz

Greckie imię „Filip" znaczy „miłośnik koni", „przyjaciel kawalerii", czyli odnosi się do kogoś, kto lubi konie i jazdę konną. Stało się ono dość popularne, kiedy syn Heroda Wielkiego, który nosił to imię, został tetrarchą Iturei oraz terytoriów sąsiadujących z Galileą: Gaulanitydy i Trachonitydy[275]. Imię to nosił także wielki król macedoński – Filip II, ojciec Aleksandra Wielkiego[276].

[273] Zob. Mt 15,3; Mt 10,3; Mk 3,18; Łk 6,14; Dz 1,13.

[274] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 76.

[275] Zob. Łk 3,1.

[276] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 186.

Pochodzący z Betsaidy Filip to piąty powołany przez Jezusa apostoł. Wzmianka Jana, że Filip pochodził z Betsaidy[277], wskazuje, iż najpewniej znał się dobrze z Andrzejem, Piotrem, Janem i Jakubem. Był tak jak pierwsi czterej apostołowie rybakiem. Wydaje się też, że Filip – podobnie jak Andrzej – był uczniem Jana Chrzciciela[278]. Filip najprawdopodobniej przyjaźnił się z Andrzejem, a przynajmniej dobrze się znali – pochodzili wszak z tej samej miejscowości. Filip występuje wraz z Andrzejem w przekazach o rozmnożeniu chleba[279] i o przybyciu Greków do Jezusa[280]. Filip i Andrzej występują także razem w spisie apostołów w Ewangelii według św. Marka oraz w Dziejach Apostolskich[281]. Być może Filip został powołany przez Jezusa nad rzeką Jordan, gdzieś w okolicach miejscowości Bethabara, w pobliżu miejsca, gdzie syn Zachariasza udzielał chrztu. Jezus spotkał go, gdy zdążał do Galilei. Autor czwartej ewangelii podaje: „Nazajutrz Jezus postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: «Pójdź za Mną!». Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra" (J 1,43-44). **J 1,43-44**

Po powołaniu Filip spotkał Natanaela i oznajmił mu: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu" (J 1,45). Wyznanie Filipa wskazuje na jego prostą, ale i mocną wiarę. Powołany przez Mistrza staje się Jego świadkiem – ogłasza swojemu przyjacielowi z Kany Galilejskiej niezwykłe odkrycie. Wyczuwając sceptycyzm w słowach Natanaela: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?" – Filip nie ulega mu, ale kieruje zdecydowaną zachętę: „Chodź i zobacz!" (J 1,46). Pouczając Natanaela, Filip posłużył się tymi samymi

[277] Co do Betsaidy zob. P. Nowogórski, *Betsaida Nowego Testamentu w aspekcie historycznym i archeologicznym*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 54 (2001) 4, 289-295.

[278] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 329.

[279] Zob. J 6,5-9.

[280] Zob. J 12,21-22; zob. też S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 1, 56.

[281] Zob. Mk 3,18; Dz 1,13.

słowami, których użył Jezus, gdy przyszli do Niego dwaj uczniowie Jana Chrzciciela i zapytali, gdzie mieszka. Na ich pytanie Jezus odpowiedział: „Chodźcie, a zobaczycie" (J 1,39).

„Chodź i zobacz!" – używając tych słów, Filip wystąpił jako rzecznik poznania bezpośredniego. Przyjaźń bowiem wymaga przebywania w bezpośredniej bliskości, a nawet – w takiej sytuacji się rodzi. Warto pamiętać, że Jezus wybrał Dwunastu przede wszystkim po to, „aby Mu towarzyszyli" (Mk 3,14), a zatem aby dzielili z Nim życie i aby na własne oczy przekonywali się, kim On naprawdę jest. Przebywając z Jezusem, apostołowie poznawali stopniowo nie tylko Jego człowieczeństwo, ale i Jego boskość. Bliskość pozwala odkrywać prawdziwą, a więc podwójną tożsamość Jezusa Chrystusa. Prawdę tę przypomina Natanaelowi – ale i każdemu z nas – właśnie apostoł Filip[282].

Rozmnożenie chleba

J 1,43-44

Po raz drugi apostoł Filip pojawia się na kartach czwartej ewangelii w opisie rozmnożenia chleba. „Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?». A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać»" (J 6,1-7). Słysząc to, Andrzej wspomniał o chłopcu, który miał pięć małych jęczmiennych chlebów oraz dwie rybki. Zgodził się jednak z Filipem, że to za mało dla tak wielkiego tłumu. Jezus jednak dobrze wiedział, co miał uczynić. „Wziął chleby i, odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułomki, aby

[282] Zob. M. Healy, *Ewangelia według św. Marka*, 58-59.

nic nie zginęło». Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę" (J 6,11-15).

Trudno rozstrzygnąć, gdzie dokładnie miało miejsce to wydarzenie[283]. Według Łukasza było to w okolicy Betsaidy[284] – a zatem w pobliżu miasta rodzinnego Filipa[285]. Tradycja kościelna lokalizuje jednak to wydarzenie na północno-wschodnim wybrzeżu Jeziora Galilejskiego, u podnóża Góry Błogosławieństw. Według relacji hiszpańskiej pątniczki Egerii nad brzegiem Jeziora Galilejskiego znajdował się kościół przy „siedmiu źródłach", upamiętniający rozmnożenie chlebów: „Niedaleko od Kafarnaum widoczne są kamienne schody, po których Pan stąpał. Tu także znajduje się łąka, pokryta obficie trawą, na której rosną liczne palmy. Obok jest siedem źródeł, z których każde tryska obficie wodą. To na tej łące Pan nasycił lud pięcioma chlebami i dwiema rybami. W samej rzeczy głaz, na którym Pan położył chleb, został przekształcony w ołtarz. Z głazu tego pielgrzymi biorą kawałki, których używają potem z dobrym skutkiem we wszystkich potrzebach"[286]. J 1,43-44

W różny sposób można interpretować odpowiedź Filipa na pytanie Jezusa. Niektórzy komentatorzy sugerują, że wynika z niego, iż Filip był odpowiedzialny za aprowizację wspólnoty apostołów. Domyślają się, że pomysł nakarmienia tak licznej rzeszy ludzi musiał więc wywołać w nim zdumienie[287]. Wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z nadinterpretacją. Bardziej

283 Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 546.

284 Zob. Łk 9,10.

285 Zob. W. Barclay, *Ewangelia według św. Jana*, t. I, Poznań 2002, 280.

286 Podczas prac archeologicznych w 1932 r. odkryto w tym miejscu ruiny bazyliki, odpowiadającej przekazowi pątniczki. Zob. D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa*, 305.

287 Zob. R. Brownrigg, *Wszystkie postacie Nowego Testamentu*, 63.

uzasadnione wydaje się inne podejście. Skierowane do Filipa pytanie Jezusa zawierało raczej pewną dwuznaczność. Z jednej strony wskazywało, że na nich spoczywała odpowiedzialność za nakarmienie tłumu, z drugiej jednak strony uświadamiało, że za pieniądze nie da się kupić prawdziwego chleba. Filip niewątpliwie odebrał pytanie Jezusa na płaszczyźnie czysto praktycznej. Przeliczył posiadane przez nich pieniądze, po czym oświadczył, że nie da się za nie nakarmić tak wielkiej liczby ludzi. Pytanie Jezusa miało jednak charakter religijny. Stanowiło ono zaproszenie do szukania prawdziwego chleba, który daje życie[288].

Zaznaczając, że na tłum zgromadzonych potrzeba więcej niż dwieście denarów, podobnie jak w ewangeliach synoptycznych, Filip i Andrzej uwydatniają wielkość cudu. Denar to zapłata za dzień pracy robotnika. A zatem dwieście denarów to zapłata za dwieście dni. To bardzo dużo. Tymczasem nie tylko wszyscy zostali nakarmieni do sytości, ale pozostało jeszcze dwanaście koszy ułomków. Z reakcji tłumu na to, co się wydarzyło, wynika, że był on skłonny do ogłoszenia Jezusa królem. On sam jednak usunął się na górę, aby zapobiec opacznemu rozumieniu dokonanego przez Niego cudu[289].

J 1,43-44

Benedykt XVI zwrócił uwagę, że odpowiedź apostoła Filipa cechuje wielki realizm. Potrafi on właściwie ocenić daną sytuację. Od niego właśnie Jezus usłyszał, że nakarmienie wielotysięcznej rzeszy ludzi jest problemem – problemem, który w domyśle może rozwiązać tylko Pan. Wydarzenie to niewątpliwie pokazuje, że Filip należał do ścisłego otoczenia Jezusa[290].

Chcemy zobaczyć Jezusa

Apostoł Filip po raz kolejny na kartach Ewangelii według św. Jana zostaje przywołany w scenie następującej po triumfalnym wjeździe Jezusa do Jerozolimy. „Wśród tych, którzy przybyli, aby od-

[288] Zob. J 6,68.

[289] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 549.

[290] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 78.

dać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: «Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: «Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię». Tłum stojący to usłyszał i mówił: «Zagrzmiało!». Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego». Na to rzekł Jezus: «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To powiedział, zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć" (J 12,20-33). J 1,43-44

W ostatnim dialogu Jezusa z niewierzącym światem szczególną rolę odgrywają Filip i Andrzej. Wydarzenie to potwierdza wysoką pozycję Filipa we wspólnocie apostołów. W tym przypadku okazał się on pośrednikiem przekazującym Jezusowi prośbę przybyłych na święto Greków. Choć Filip przebywał z innym apostołem noszącym imię greckie (Andrzejem), to jednak właśnie do Filipa zwrócili się przybysze. Być może Filip mówił po grecku i mógł służyć za tłumacza.

Przybysze są reprezentantami całego świata, a więc wszystkich ludzi, którzy pragną oddawać cześć prawdziwemu Bogu. Właśnie to ich pragnienie sprawiło, że zwrócili się z prośbą do

Filipa[291]. Prośba Greków przywołuje na pamięć jego słowa skierowane do Natanaela: „Chodź i zobacz!" (J 1,46). O objawieniu się Boga w Jezusie i przez Niego przekonało Filipa rozpoznanie w Nim urzeczywistnienia zapowiedzi znanych mu z Prawa i Proroków. Tego argumentu używa on w wymianie zdań z Natanaelem. Greków zaś na to objawienie otwierało głębokie pragnienie oddawania czci prawdziwemu Bogu[292].

Filip jako pierwszy przyprowadził do Jezusa pogan. Powyższe wydarzenie stało się dla Benedykta XVI sposobnością do sformułowania ważnej refleksji. Postawa Filipa uczy, że każdy z nas powinien być otwarty na potrzeby otaczającego nas świata. Wszystko winniśmy kierować do Pana, który jako jedyny może w pełni je zaspokoić. Każdy z uczniów Chrystusa – jak Filip – powinien być drogą prowadzącą do Jezusa[293].

Pokaż nam Ojca

J 1,43-44

Apostoł Filip zostaje przywołany przez Jana w scenie ostatniej wieczerzy. Po umyciu nóg apostołom, po zapowiedzi, że jeden z nich Go zdradzi, Piotr się Go zaprze, Jezus oświadczył: „«Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?». Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście»" (J 14,1-7).

[291] Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 1, 428.

[292] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 863.

[293] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 79.

Po tym wyznaniu Filip zwrócił się z prośbą do Jezusa: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy" (J 14,8). Odpowiadając na tę prośbę, Jezus najpierw, niejako zdziwiony nią, zapytał: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś?" (J 14,9), a następnie stwierdził: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14,9) – a dokładniej i poprawniej tłumacząc tekst grecki: „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca"[294]. Jezus uświadomił Filipowi, a za jego pośrednictwem uświadamia każdemu z nas, że słowa wypowiadane przez Niego, a także Jego czyny pochodzą od Ojca. Są to słowa i czyny Syna i Ojca. „Boga nikt nigdy nie widział, ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył" (J 1,18).

Głosząc prawdę, że Syn trwa w Ojcu, a Ojciec w Synu, Jezus zapytał Filipa: „Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?" (J 14,10). Osoba kochana zamieszkuje w tej, która ją kocha: ich wzajemna miłość czyni je mieszkaniem dla siebie wzajemnie. Nawiązując do pytania Filipa, Jezus zwrócił się do wszystkich uczniów: „Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię" (J 14,11-14). Każde słowo Syna pochodzi od Ojca. On sam jest Słowem, którym Ojciec zwraca się do nas, aby wejść w komunię z nami i dać nam siebie samego[295].

J 1,43-44

[294] S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 2: *Rozdziały 13-21* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament IV/2), Częstochowa 2010, 93.

[295] Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 2 (Rozważaj i głoś Ewangelię), Kraków 2005, 56-57; S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 2, 92-93.

Dwaj inni z Jego uczniów

Według niektórych komentatorów Filip – choć niewymieniony z imienia – pojawia się w ostatnim rozdziale Ewangelii według św. Jana, opowiadającym o tym, jak Jezus objawia się po raz trzeci swoim uczniom po zmartwychwstaniu. Na połów ryb wypłynęli „Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów" (J 21,2). Jeśli jednym z owych dwóch uczniów był Filip, to byłby on świadkiem cudownego połowu ryb, a później uczestniczyłby także we wspólnym posiłku oraz słyszałby rozmowę Jezusa z Piotrem, podczas której Pan potwierdził prymat pierwszego z apostołów.

W sali na górze

Filip zostaje przywołany przez autora Dziejów Apostolskich, gdy wymienia modlących się w Wieczerniku po wniebowstąpieniu Jezusa. „Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba». Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego" (Dz 1,10-14). Filip był zatem świadkiem wybrania Macieja na apostoła, który zastąpił na tym urzędzie Judasza.

J 1,43-44

Imię „Filip" pojawia się w dalszej części Dziejów Apostolskich. Wydaje się jednak, że chodzi tam o Filipa Diakona, nie zaś o pochodzącego z Betsaidy Filipa Apostoła[296].

[296] Zob. Dz 6,1-7; 8,5-13.26-40; 21,8.

Święty Filip w tradycji Kościoła

Według starożytnych przekazów Filip był żonaty i miał dwie lub cztery córki. Informację taką przekazuje św. Klemens Aleksandryjski[297]. Również Euzebiusz z Cezarei na podstawie informacji Polikratosa, który był biskupem Efezu w II w.[298], podaje: „I w Azji pozachodziły gwiazdy, które znowu wzejdą w dniu ostatecznym Przyjścia Pańskiego, kiedy z niebios przyjdzie w chwale i wzbudzi wszystkich świętych. Filip spośród dwunastu apostołów spoczywający w Hierapolis i dwie córki jego, które się zestarzały w panieństwie, i jeszcze jedna córka, która żyła pełna Ducha Świętego a odpoczywa w Efezie”[299].

Euzebiusz, idąc za tradycją, przekazuje, że apostoł miał cztery córki, które cieszyły się wielką czcią w pierwotnym Kościele jako „prorokinie”. Zdaniem Gajusza, jurysty z II w., zostały one pochowane wraz ze swoim ojcem w Hierapolis[300].

Znane są współcześnie trzy apokryfy: greckie *Dzieje Apostoła Filipa*, łacińskie *Męczeństwo św. Filipa* oraz *Ewangelia Filipa*, w oryginale grecka, ale odnaleziono jedynie jej koptyjską kopię. Jej oryginał powstał najpewniej w II w., a kopia pochodzi z połowy IV w., a więc Filip nie mógł być jej autorem. Wszystkie te apokryfy przekazują informacje o jego wędrówkach apostolskich. Opisują także jego męczeńską śmierć, która miała miejsce w Hierapolis. Teksty te opierały się na tym, co podawała pierwotna tradycja chrześcijańska, zatem mogą zawierać elementy

J 1,43-44

[297] Dla św. Klemensa Aleksandryjskiego informacja o małżeństwie Piotra i Filipa była argumentem w dyskusji z tymi, którzy uważali małżeństwo za coś złego (Klemens Aleksandryjski, *Stromata*, III, 25-26). Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 185.

[298] Hierapolis, miejsce, gdzie znaleziono grób św. Filipa, leży niedaleko Efezu. Sam zaś Polikratos był znanym i cenionym biskupem Efezu. Znał biskupa Smyrny, św. Polikarpa, oraz św. Ireneusza. Wydaje się także, że to właśnie on przewodził synodowi biskupów Azji Mniejszej około 196 r., poświęconemu celebracji świąt Wielkiej Nocy. Zob. R. Cantalamessa, *Pascha naszego zbawienia. Tradycje paschalne Biblii oraz pierwotnego Kościoła*, Kraków 1998, 112-115.

[299] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 31,1.

[300] Zob. tamże, III, 31,4.

odpowiadające prawdzie. *Ewangelia Filipa* jest dziełem gnostyków, którzy pod imieniem apostoła chcieli rozpowszechnić swoje błędy.

Filip miał też głosić Dobrą Nowinę w Scytii – w okolicach Donu i Dniepru. Byłby więc pierwszym apostołem Słowian. Potem Filip miał przenieść się do Frygii (Mała Azja) i w jej stolicy, Hierapolis, ponieść męczeńską śmierć za panowania cesarza Domicjana przez ukrzyżowanie (według innych – przez ukamienowanie). Niektórzy zwracają uwagę na to, że Filip zawisł na krzyżu w kształcie litery T, zaś jego rąk nie przybito, ale przywiązano je do drzewa krzyża. Według świadectw greckich wraz z apostołem Filipem miała być pochowana w Hierapolis również jego siostra Marianna oraz dwie jego córki.

Według *Złotej legendy* „Filip apostoł nauczał przez lat dwadzieścia w Scytii. W końcu poganie pochwycili go i przyciągnęli przed posąg bożka Marsa, aby złożył mu ofiarę. Nagle spod cokołu wysunął się ogromny wąż i zabił syna kapłana, który podawał ogień przy ofierze, oraz dwóch trybunów, których słudzy trzymali związanego Filipa, innych zaś tak poraził swym smrodliwym parsknięciem, że wszyscy zachorowali. Wtedy Filip rzekł: «Uwierzcie mi, zniszczcie ten posąg i zamiast jemu oddajcie cześć krzyżowi Pańskiemu, a wtedy wasi chorzy wyzdrowieją, a zmarli powstaną». Ci zaś, którzy bardzo cierpieli, wołali głośno: «Uczyń tylko tak, abyśmy wyzdrowieli, a natychmiast zniszczymy tego Marsa!». Filip tedy rozkazał wężowi odejść w jakieś puste miejsce, gdzie nikomu już nie będzie mógł szkodzić, a wąż natychmiast odszedł i nigdy więcej się nie pokazał. Filip zaś uzdrowił wszystkich chorych i przywrócił życie owym trzem zmarłym. Wszyscy tedy nawrócili się, a Filip jeszcze przez rok pozostał u nich, nauczał i ustanowił wśród nich kapłanów i diakonów. Następnie udał się do Azji, do miasta Hierapolis, i tam położył kres herezji ebionitów, którzy nauczali, że Chrystus tylko pozornie przybrał ciało ludzkie. Były tam zaś dwie bardzo bogobojne dziewice, za przyczyną których Pan wielu ludzi nawrócił. Na sie-

J 1,43-44

dem dni przed swoją śmiercią Filip zwołał biskupów i kapłanów i rzekł im: Pan użycza mi jeszcze siedem dni, abym was pouczył. Miał zaś wtedy osiemdziesiąt siedem lat. Wkrótce potem poganie pochwycili go i przybili do krzyża, tak jak jego Mistrza, o którym nauczał. Tak tego dokonawszy szczęśliwie życia odszedł do Pana. Dwie zaś córki jego pochowano obok niego, jedną z prawej, drugą z lewej strony"[301].

Autor średniowiecznego zbioru żywotów świętych przytacza także świadectwo Izydora, „który w swoim dziele o życiu, pochodzeniu i śmierci świętych tak mówi o owym Filipie: «Filip nauczał Gallów o Chrystusie, a ludom barbarzyńskim mieszkającym na granicy ciemności nad burzliwym oceanem niósł światło wiedzy i prowadził je do portu wiary. Wreszcie zginął ukrzyżowany i ukamienowany w Hierapolis, mieście prowincji Frygii, i spoczywa tam wraz z dwiema swymi córkami»"[302].

Inni wskazują, że Filip wraz z Bartłomiejem miał zostać ukrzyżowany. Modlitwa apostoła o ich zbawienie i nagłe trzęsienie ziemi sprawiły, że wystraszeni oprawcy uwolnili skazańców. Bartłomiej przeżył, lecz Filip zginął. Podróżująca z nim jego siostra, Marianna, miała pochować go w Hierapolis, po czym, ochrzciwszy wielu pogan, udała się z Bartłomiejem do Armenii[303]. J 1,43-44

Włoska misja archeologiczna, kierowana przez profesora Francesco d'Andria, dokonała w 2011 r. odkrycia, które ma ogromne znaczenie dla świata chrześcijańskiego. Dokonano go w znanej z wód termalnych i skalistych tarasów miejscowości Pa-

[301] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, Warszawa 1983, 222-223. Autor zbioru średniowiecznych legend, spisanych około 1264 r., odróżnia Filipa Apostoła od Filipa Diakona. Stwierdza, iż „o Filipie, który był jednym z siedmiu diakonów, opowiada Hieronim w martyrologium, że zmarł w Cezarei 6 czerwca, wsławiwszy się wieloma znakami i cudami; obok niego pochowane są trzy córki, czwarta bowiem zmarła w Efezie. Pierwszy więc Filip jest osobą różną od drugiego, ponieważ był apostołem, zmarł w Hierapolis i miał dwie córki prorokinie, podczas gdy drugi był diakonem, umarł w Cezarei i miał cztery córki" (223). Zob. G. Vermes, *Kto był kim w czasach Jezusa*, Warszawa 2006, 81.

[302] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, 222-223.

[303] Zob. M. Inch, *Dwunastu, którzy zmienili świat. Apostołowie Jezusa – fakty i legendy*, Warszawa 2005, 97.

mukkale, na południowym zachodzie Turcji. Jest to dawna frygijska miejscowość Hierapolis, w Azji Mniejszej, gdzie przez długie wieki kwitło chrześcijaństwo. Znaleziono tam grób apostoła Filipa. Włoscy archeolodzy już od dłuższego czasu spodziewali się, że odkryją ten grób w tym mieście, w ruinach bizantyjskiego kościoła z IV lub początku V w. Po rozkopaniu ruin znaleziono grób z inskrypcjami świadczącymi o tym, że chodzi o miejsce spoczynku św. Filipa Apostoła.

Martyrologium rzymskie pod datą 11 maja (według starego kalendarza) zawiera następujące elogium: „Kiedy Filip już prawie całą Scytię nawrócił do wiary Chrystusa, został w Hierapolu w Azji przybity do krzyża i kamieniami obrzucony i takim chwalebnym męczeństwem zakończył życie swoje".

Dziś wspomnienie św. Filipa obchodzimy 6 maja razem ze św. Jakubem Młodszym. W ikonografii Filip przedstawiany jest z krzyżem w kształcie litery T, z pastorałem, ze zwojem. Czasami trzyma w ręku kamienie – znak męczeństwa, a także chleb lub ryby.

Bartłomiej – Izraelita, w którym nie ma podstępu

> „Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: «Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu»” (J 1,47).

Nie posiadamy zbyt wielu wiadomości o Bartłomieju. Ewangelie synoptyczne oraz Dzieje Apostolskie wymieniają Bartłomieja w spisie apostołów[304]. Niewątpliwie zajmował on ważną pozycję wśród innych uczniów, ponieważ należał zarówno do pierwszych powołanych, jak i do świadków ostatniego ukazania się Zmartwychwstałego nad Jeziorem Tyberiadzkim. Tradycyjnie jest on utożsamiany z Natanaelem, który na kartach czwartej ewangelii przywołany został dwukrotnie[305]. Wiemy, że pochodził z Kany Galilejskiej.

Z Kany Galilejskiej

Kana Galilejska to mała wieś leżąca w Dolnej Galilei. Niektórzy lokalizują ją w Chirbet Kana, na wzgórzu na północ od równiny Zabulona, około 14 km na północny zachód od Nazaretu. Inni identyfikują ją z dzisiejszą miejscowością Kefar Kanna, położoną około 10 km na północny wschód od Nazaretu, gdzie odkryto fundamenty budowli bizantyjskich oraz inskrypcje z IV w., poświadczające, że już wówczas chrześcijanie tam właśnie umiejscawiali pierwszy cud Jezusa[306].

[304] Zob. Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,14; Dz 1,13.

[305] Zob. J 1,45-51; 21,2.

[306] W podziemiach dzisiejszej świątyni znajduje się aramejska inskrypcja z III/IV w.: „Błogosławiona niech będzie pamięć Józefa, syna Talhuma, syna Butaha, i jego synów, którzy sprawili tę mozaikę. Niech błogosławieństwo będzie nad nimi”. Zob. D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa*, 294.

Sama wioska znana jest od XIV w. przed Chr. Niewątpliwie już w I w. istniała tu żydowska osada. W dzisiejszym, liczącym około 5 tys. mieszkańców, Kefar Kanna znajduje się sanktuarium Pierwszego Cudu Jezusa, od którego Ewangelia według św. Jana rozpoczyna relację o działalności publicznej Jezusa. Pierwszy kościół wzniesiono w VI w. W kolejnych wiekach miasteczko mocno podupadło i stało się mało znaczącą wioską zamieszkaną przez Arabów. Franciszkanie osiedlili się w Kanie Galilejskiej w 1641 r., ale dopiero w 1879 r. nabyli znajdujące się tam ruiny, na których zbudowano nowy kościół. Podczas prac archeologicznych odkryto pozostałości pierwotnej synagogi oraz liczne ślady z poprzednich epok. Kościół franciszkański z 1906 r. został w Roku Jubileuszowym przebudowany. W pobliżu franciszkańskiego kościoła znajduje się grecki kościół ortodoksyjny, poświęcony tej samej tajemnicy.

W centrum Kfar Kana, przy uliczce prowadzącej do sanktuarium Pierwszego Cudu Jezusa, znajduje się niewielka kaplica św. Bartłomieja z 1885 r. Powstała w miejscu, w którym według tradycji miał znajdować się dom tego apostoła. Kaplica jest niewielka. Od frontu posiada cztery pilastery z okrągłym oknem pośrodku. Powyżej znajduje się herb zakonu franciszkańskiego z podpisem: „Dom św. Natanaela Bartłomieja Apostoła" (*Dom S. Nathanaelis Bartholomaei Apostoli*). U szczytu znajduje się metalowy krzyż. Wnętrze kaplicy jest bardzo proste, niemal całkowicie pozbawione ozdób. W centrum usytuowany jest ołtarz, pod którym umieszczono marmurową płaskorzeźbę przedstawiającą spotkanie Bartłomieja i Filipa z Jezusem i utrwalono słowa Jezusa: „Widziałem cię pod drzewem figowym" (J 1,48) – oraz odpowiedź Natanaela: „Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym" (J 1,49). Nad ołtarzem zaś znajduje się obraz przedstawiający scenę śmierci św. Bartłomieja.

J 1,47

Według niektórych komentatorów Jezus został zaproszony na wesele w Kanie Galilejskiej dzięki znajomości z Natanaelem, który miał być krewnym nowożeńców[307]. Niewątpliwie pocho-

[307] Zob. Z. Podlejski, *I ustanowił ich dwunastu*, 99.

dzący z Kany Natanael musiał być świadkiem wielkiego „znaku" uczynionego przez Jezusa – przemiany wody w wino[308]. Przebywając w Kanie Galilejskiej, Jezus uzdrowił – na odległość – syna urzędnika królewskiego z Kafarnaum[309].

Natanael – Bartłomiej

Aramejskie imię „Bartolmaj" to „bar Talmay" – „syn Talmaya". Imię ojca Bartłomieja – „Talmay" – pojawia się kilka razy w Starym Testamencie[310]. Niektórzy imię „Bartłomiej" tłumaczą jako „syn oracza", inni, zwracając uwagę, że imię „Talmaj" nosił król Geszur, teść króla Dawida[311], przyjmują, że mógł być on właśnie przodkiem Bartłomieja[312].

Drugie imię apostoła – „Natanael" – ma pochodzenie hebrajskie i znaczy „Bóg dał" (*El* – „Bóg", *Nathan* – „dał"). W języku greckim imię to brzmiało „Teodor". Imię „Natanael" występuje w Starym Testamencie wiele razy. Noszą go głównie osoby związane ze sprawowaniem kultu[313].

J 1,47

Niektórzy komentatorzy łączyli apostoła Natanaela z ewangelistą Mateuszem. Na tożsamość Natanaela z Mateuszem według nich wskazywała etymologia imion: „Nathanael" – „dar Boga", zaś „Mateusz" (hebr. *Mattatja*) – „dar Jahwe". Taka identyfikacja nie znajduje jednak wystarczającego uzasadnienia[314].

[308] Zob. J 2,1-11.

[309] Zob. J 4,46-54.

[310] Zob. Lb 13,22; Joz 15,14; Sdz 1,10.

[311] Zob. 2 Sm 3,3.

[312] Zob. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, Poznań 1986, 154, 417; W. Danielski, K. Kuźmak, *Bartłomiej Apostoł*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. II, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1995, kol. 75-76; M. Inch, *Dwunastu, którzy zmienili świat*, 101-102; C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, 105.

[313] Zob. Ne 12,21; 1 Krn 15,24; 24,6; zob. też M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 63.

[314] Komentatorzy ci zwracają uwagę, że apokryf *Lista Apostołów* wymienia Bartłomieja razem z Natanaelem. Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 330.

W początkach Kościoła część ojców uważała, że Natanael nie był apostołem, tylko jednym z uczniów Chrystusa (m.in. św. Hieronim, św. Augustyn, św. Ambroży). Od połowy IX w. na Wschodzie i od XI w. na Zachodzie przyjęto powszechnie, że Natanael i Bartłomiej to jedna i ta sama osoba. Przemawia za tym fakt, że Ewangelia według św. Jana zawsze umieszcza Natanaela pośród apostołów Chrystusa[315]. Autor czwartej ewangelii pisze także o szczególnej przyjaźni, jaka łączyła Natanaela z Filipem. W spisach zaś synoptyków Bartłomiej zawsze zajmuje miejsce razem z Filipem: „Filip i Bartłomiej" (Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,14).

Prawdziwy Izraelita

Powołanie Natanaela-Bartłomieja autor czwartej ewangelii umieszcza bezpośrednio po spotkaniu Filipa z Jezusem. Pan postanowił udać się do Galilei. Gdy spotkał Filipa, powiedział do niego: „Pójdź za Mną!" (J 1,43). Filip zaś „spotkał Natanaela i powiedział do niego: «Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa z Nazaretu». Rzekł do niego Natanael: «Czyż może być co dobrego z Nazaretu?». Odpowiedział mu Filip: «Chodź i zobacz!». Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: «Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu». Powiedział do Niego Natanael: «Skąd mnie znasz?». Odrzekł mu Jezus: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym». Odpowiedział Mu Natanael: «Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!». Odparł mu Jezus: «Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? Zobaczysz jeszcze więcej niż to». Potem powiedział do niego: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego»" (J 1,45-51).

J 1,47

W czwartej ewangelii Filip występuje w imieniu tych, którzy już spotkali Pana – Andrzeja, Jana i Szymona Piotra. Opowiada Natanaelowi o swoim odkryciu: dostrzegł w Jezusie z Nazare-

[315] Zob. J 1,35-51; 21,2.

tu, synu Józefa – o którym prolog Ewangelii według św. Jana z całą mocą pisze, że jest Synem Bożym – Tego, o którym mówi Pismo. Odpowiedź Natanaela ujawnia ówczesną opinię o Nazarecie: „Czyż może być coś dobrego z Nazaretu?" (J 1,46). Nie przyjmował do wiadomości, że Mesjasz może wywodzić się spośród zwykłej społeczności Izraela. Odpowiedzią na jego słowa jest zaproszenie Filipa: „Chodź i zobacz!" (J 1,46). A więc można powiedzieć, że Filip zwrócił się do Natanaela z takim samym wezwaniem, jakie pierwsi uczniowie usłyszeli od Jezusa[316].

Następująca dalej rozmowa Natanaela z Jezusem w pewnym sensie przypomina rozmowę Jezusa z Nikodemem[317], z tą różnicą, że Bartłomiej wykazywał większe niż Nikodem zrozumienie dla zamysłów Boga względem Izraela. Może dlatego Jezus nazwał go „prawdziwym Izraelitą, w którym nie ma podstępu" (J 1,47). Wiedział bowiem, że ten, który do Niego przyszedł, jest sprawiedliwy i że kroczy drogą zgodną ze słowem Pana. Nie ma w nim podstępu i kłamstwa. Słysząc te niezwykłe słowa, Natanael ze zdziwieniem zapytał: „Skąd mnie znasz?" (J 1,48). **J 1,47**

Odpowiedź Jezusa: „Widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym" (J 1,48) – można rozumieć w bardzo różny sposób. Może to być nawiązanie do Księgi Ozeasza, gdzie Bóg patrzył na przodków Izraela jak na znalezione na pustyni winne grona i na pierwszy owoc figowego drzewa; a zatem oznaczałoby to spojrzenie pełne miłości i nadziei. W słowach Jezusa można usłyszeć odniesienie do starotestamentalnych zapowiedzi szczęścia dla wszystkich Izraelitów. Znakiem czasów mesjańskich, kiedy pojawi się Odrośl, będzie możliwość spoczynku w „cieniu winorośli i drzew figowych" (Za 3,10).

Poza tym w tradycji judaistycznej figa, drzewo poznania szczęścia i nieszczęścia, może symbolizować studium Prawa z jego słodkimi owocami. Pod drzewem figowym dokonywało się zgłębianie Tory. Temu zajęciu zapewne oddawał się Natanael. Być może Jezus widział Natanaela, gdy ten pilnie studiował Pismo, które

[316] Zob. J 1,39.

[317] Zob. J 3,1-21.

przygotowało go na spotkanie z Tym, o którym opowiadało. Kiedy więc Filip obwieścił mu, że pochodzący z Nazaretu Jezus jest Tym, w którym wypełniło się to, o czym pisał Mojżesz w Prawie, i to, co głosili Prorocy, Natanael odwołał się do Pisma. W oparciu o nie zdecydował się na wyznanie wiary: „Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!" (J 1,49). Natanael rozpoznał Jezusa Chrystusa, tak jak został przez Niego rozpoznany. Dla niego „Syn Boży" i „Król Izraela" oznaczają Mesjasza[318].

Wyznanie Natanaela Jezus najpierw skwitował pytaniem: „Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym?" (J 1,50), ale zaraz potem – nie czekając na jego odpowiedź – zapewnił go: „Zobaczysz jeszcze więcej niż to" (J 1,50). Jezus bowiem jest Synem Człowieczym, nad którym otwiera się niebo, jak podczas chrztu. Będzie On nową świątynią, bramą między niebem i ziemią, będzie komunią między obydwoma. Przez Niego Bóg komunikuje się z człowiekiem i człowiek z Bogiem. Jezus jest tym Pośrednikiem, jest „prawdziwą drabiną Jakubową" (Rdz 28,12) dla każdego, kto przyjmie Go przez wiarę. Takim przykładem przyjmującego Jezusa jako prawdziwego Pana domu Bożego jest właśnie Natanael[319].

J 1,47

Warto jednak zwrócić uwagę, że zapowiedź ujrzenia otwartych niebios, aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego, skierowana została nie tylko do Natanaela, ale i do innych. Jezus bowiem użył tu liczby mnogiej: „Ujrzycie"[320].

Od Kany Galilejskiej

Wydaje się, że na kartach Ewangelii według św. Jana Natanael zostaje wymieniony dwukrotnie – na początku i na końcu dzieła. Jest to znaczące. Natanael jest bowiem dla Jana przykładem idealnego kandydata na ucznia Chrystusa. Sam Jezus mówi o nim:

[318] Zob. Ps 2,6-7; zob. też S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 331.

[319] Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 1, 57-58; F. Martin, W.M. Wright IV, *Ewangelia według św. Jana* (Katolicki Komentarz do Pisma Świętego), Poznań 2020, 25-26.

[320] Zob. E. Michoń, *Znaczenie i teologiczna interpretacja logionu J 1,51*, „Studia Warmińskie" 10 (1973), 138-139.

„Zobacz, oto prawdziwy Izraelita". Prawdziwy uczeń – znający dobrze Torę – winien otworzyć się na prawdę o Jezusie. Musi przyjąć polecenie Filipa – pójść i zobaczyć Jezusa.

Dopiero jednak w ostatnim rozdziale Ewangelii według św. Jana pojawia się informacja łącząca Natanaela z Kaną Galilejską: „Ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posiłek?». Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć" (J 21,1-6).

Niektórzy przypuszczają, że Bartłomiej-Natanael mógł być, wraz z Filipem, rybakiem. Być może pracowali oni wspólnie u Zebedeusza. Stąd też pojawia się on wraz z innymi w drodze na połów ryb już po zmartwychwstaniu Jezusa[321]. **J 1,47**

Jednym z siedmiu apostołów, którzy uczestniczyli w cudownym połowie ryb, był Natanael. Wzmianka o pochodzeniu Natanaela z Kany Galilejskiej[322] kieruje uwagę na pierwszy cud – przemianę wody w wino, a także na cudowne uzdrowienie mieszkającego w Kafarnaum syna urzędnika królewskiego. Stąd też niektórzy sądzą, że określenie *apo Kana tes Galilaias* można rozumieć: „od czasów Kany Galilejskiej". W ten sposób autor czwartej ewangelii daje do zrozumienia, że Natanael był cały czas z Jezusem – od pierwszego znaku, kiedy to uczniowie zobaczyli objawiającego się Go w chwale i uwierzyli w Niego[323], aż po wydarzenia nad Jeziorem Galilejskim. Jest Mu prawdziwie wierny[324].

321 Zob. C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, 103.

322 Zob. J 21,2.

323 Zob. J 2,11.

324 Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 2, 352.

Święty Bartłomiej w tradycji Kościoła

Pisma Nowego Testamentu nie przypisują Bartłomiejowi żadnej szczególnej roli – ani w ziemskiej działalności Jezusa, ani w misji pierwotnego Kościoła. Bartłomiej pojawia się jednak w przekazach z pierwszych wieków. Czytając je, można odnieść wrażenie, że był jednym z najaktywniejszych apostołów. Miał prowadzić działalność ewangelizacyjną w krajach Wschodu, aż po Indie. Jeden z pierwszych historyków Kościoła, Euzebiusz z Cezarei, podaje, że w Indiach przechowywano hebrajski tekst Ewangelii według św. Mateusza, którą miał tam głosić Bartłomiej. Pisząc o gorliwych miłośnikach słowa Bożego, Euzebiusz wymienia jednego z nich, który około 200 r. miał odnaleźć jej egzemplarz, który pozostawił w Indiach sam Bartłomiej: „Istnieli bowiem naprawdę podówczas jeszcze ewangeliści słowa, którzy się z Bożą gorliwością garnęli do naśladowania apostołów w szerzeniu i utwierdzaniu słowa Bożego. Jednym z nich był Pantajnos, i wieść niesie, że dotarł do Indyj, gdzie go już przecie wyprzedziła Ewangelija Mateuszowa, którą podobno znalazł u niektórych mieszkańców, znających Chrystusa. Miał ją tam opowiadać Bartłomiej, jeden z apostołów, i zostawić im dzieło Mateuszowe w hebrajskim spisane języku, które się też aż do owych przechowało czasów”[325].

J 1,47

Informację Euzebiusza potwierdza św. Hieronim: „Pantenus, gdy posłowie z Indii o niego prosili, stwierdził, że Bartłomiej, jeden z dwunastu apostołów, głosił przybycie Pana naszego Jezusa Chrystusa według Ewangelii Mateusza, napisanej hebrajskimi literami”[326].

Święty Rufin († 423) i Mojżesz z Chorenu († ok. 490) zapewniają, że Bartłomiej miał głosić Dobrą Nowinę w Etiopii. Pseudo-Hieronim (1. poł. VIII w.) wskazuje na Arabię. Niektórzy komentatorzy piszą, że „Bartłomiej wychowywał do umiarko-

[325] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, V, 10,3. Zob. też R. Brownrigg, *Wszystkie postacie Nowego Testamentu*, 32.

[326] Hieronim, *De viris illustribus*, 36 (cyt. za: R. Wierna, *Apokryficzne przedstawienie męczeństwa św. Bartłomieja Apostoła na obrazie z kościoła parafialnego w Burgrabicach*, „Vox Patrum” 32 [2012] 57, 739).

wania Lykaończyków", inni – że działał w całej Azji Mniejszej, gdzie (m.in. w Hierapolis) miał wiele wycierpieć wraz z Filipem. Stamtąd udał się do kraju Partów i Mezopotamii, aby w końcu dotrzeć do Armenii.

Większość badaczy przyjmuje, że Bartłomiej poniósł śmierć w Armenii, w Albanopolis. Miał tam nawrócić Polymniana, brata króla Armenii, oraz wypędzić szatana z jego córki. Według armeńskich podań na rozkaz króla Astiagesa został pojmany i ukrzyżowany, a w końcu ścięty. Według św. Izydora z Sewilli Bartłomiej miał być odarty żywcem ze skóry.

Większość przekazów o dziejach Bartłomieja jest niepewna. Zasadniczo wskazują one Wschód jako teren jego apostolskiej działalności, zaś Armenię jako kraj jego męczeńskiej śmierci. Miał ją ponieść około 70 r.

Wiele ciekawych informacji na temat działalności i męczeństwa Bartłomieja przekazują związane z nim apokryfy Nowego Testamentu. Łaciński tekst z V/VI w. pt. *Męczeństwo św. Bartłomieja* zawiera jego charakterystykę: „Ma on włosy czarne i kędzierzawe. Skórę ma białą, oczy wielkie, nos równy i prosty, oczy przykryte opadającymi z głowy włosami, szeroką brodę mającą kilka siwych włosów, wzrostu średniego – nie można bowiem powiedzieć, aby on był niski lub wysoki. Nosi krótką tunikę bez rękawów, obrębioną purpurą. Nakłada na siebie płaszcz biały, mający na swoich rogach drogie purpurowe kamienie. Od dwudziestu sześciu lat nie brudzą się jego szaty. Podobnie i jego sandały mają szerokie rzemienie, od dwudziestu sześciu lat się nie starzeją. Sto razy we dnie modli się i sto razy w nocy, do Boga upadłszy na kolana. Głos jego jest gwałtowny jak trąba. Wraz z nim chodzą aniołowie Boży, którzy nie pozwalają mu się zmęczyć ani łaknąć. Oblicze jego się nie zmienia, zawsze jest taki sam: w każdej chwili jest pogodny i radosny, wszystko przewiduje, wszystko wie, mówi językami wszystkich narodów i rozumie je"[327].

J 1,47

[327] *Passio S. Bartholomaei Apostoli*, 4 (cyt. za: R. Wierna, *Apokryficzne przedstawienie męczeństwa św. Bartłomieja Apostoła*, 739-740).

Według armeńskiej legendy „w dwudziestym siódmym roku królowania Sanatruka, święty apostoł Bartłomiej wszedł do Armenii na prośbę apostoła Tomasza, który napisał do niego jeszcze wtedy, gdy on przebywał w Khorasan. Głosił on Ewangelię Chrystusa na miejscu Tadeusza, brata Tomasza, który był jednym z siedmiu diakonów”[328].

Starożytne przekazy barwnie przedstawiają męczeństwo apostoła. Najobszerniejszy opis można znaleźć w łacińskim apokryfie, który opisuje gwałtowną reakcję armeńskiego władcy na owocną działalność ewangelizacyjną Bartłomieja: „Wtedy zebrali się kapłani ze wszystkich świątyń i udali się do króla Astrigesa, jego starszego brata, i rzekli: «Brat twój stał się uczniem czarnoksiężnika, zabiera nam świątynie i niszczy naszych bogów». To oni mówili z płaczem, a także kapłani z innych miast o tym samym donosili z płaczem. Na to oburzył się król Astriges i wysłał tysiąc mężów zbrojnych wraz z kapłanami, aby gdziekolwiek znaleźliby apostoła, przywiedli go związanego do niego. Gdy oni tak
J 1,47 uczynili, rzekł do niego król Astriges: «Czy ty jesteś tym, który obalił mojego brata?». Rzekł do niego apostoł: «Ja nie obaliłem twego brata, ale go nawróciłem». Rzekł doń znowu król: «Czy ty jesteś tym, który rozbił posągi naszych bóstw?». Odpowiedział apostoł: «Ja dałem moc szatanom, którzy w nich byli, a oni porozbijali te czcze posągi, w których mieszkali, aby wszyscy ludzie, porzuciwszy błędy, uwierzyli w Boga wszechmogącego, który mieszka w niebiosach». Rzekł do niego król: «Jak to sprawiłeś, że brat mój opuścił swojego boga i uwierzył w twojego, tak ja sprawię, że ty opuścisz swego Boga i uwierzysz w mojego i jemu złożysz ofiarę». Rzekł do niego apostoł: «Ja pokazałem boga, którego czcił twój brat skutego i związanego i sprawiłem, że on sam rozbił swój posąg. Jeśli potrafisz to samo zrobić z moim Bogiem, to zmusisz mnie do złożenia ofiary. Jeśli ty jednak tego nie możesz uczynić mojemu Bogu, to ja potrzaskam wszystkich twoich

[328] *Martyrium S. Bartholomaei abbreviatum*, 21-22 (cyt. za: R. Wierna, *Apokryficzne przedstawienie męczeństwa św. Bartłomieja Apostoła*, 747).

bożków, a ty uwierz w mojego Boga». Gdy on to jeszcze mówił, doniesiono królowi, że bóg jego, Vualdath, upadł i roztrzaskał się na kawałki. Król oburzony tym faktem rozdarł szaty purpurowe, w które był odziany, i kazał natychmiast siec kijami błogosławionego Bartłomieja, a pobitego nakazał ściąć. Gdy o tym się dowiedziano, przybyli mieszkańcy dwunastu miast, którzy dzięki Bartłomiejowi przyjęli wiarę, z królem na czele, i zabrali bardzo uroczyście jego ciało przy śpiewie hymnów. I zbudowali tam bazylikę przedziwnej wielkości, a w niej złożyli jego ciało. Trzydziestego dnia od złożenia do grobu król Astriges, opętany przez szatana, przybył do świątyni, a wraz z nim wszyscy kapłani napełnieni szatanami i, wyznawszy jego apostolstwo, umarli. Lęk i trwoga ogarnęły wszystkich niedowiarków. I wszyscy uwierzyli, i zostali ochrzczeni przez kapłanów, których wyświęcił apostoł Bartłomiej”[329].

Inaczej dzieje Bartłomieja przekazuje tradycja armeńska: „Na to król się rozgniewał i wydał rozkaz, aby sprowadzono apostoła do trybunału, i sześciu ludzi tak długo zadawało mu męki, bijąc go kijami, aż do chwili, gdy sądząc, że jest martwy, wywlekli go i wyrzucili poza miasto. On żył jednak dzięki łasce Chrystusa: leżał tak trzy godziny, a tłum wiernych zgromadził się wokół niego. Ale po trzech godzinach podniósł się, usiadł, wyciągnął ręce ku niebu i rzekł: «Panie Boże, przez wstawiennictwo św. Tadeusza, Judy-Szymona, Tomasza i mojego, Bartłomieja, którzy wzięliśmy pod swoją opiekę tę krainę, nie pozwól, aby ten kraj zyskany losem, wymknął się z Twych rąk, nie zaniedbuj tych swoich owiec, ale daj im pasterza i przewodnika, aby się nawróciły ze swego szaleństwa i poznały Ciebie, jedynego i prawdziwego Boga, i Tego, którego Ty posłałeś, Jezusa Chrystusa». I podniósłszy się stanął na nogach i zaczął im głosić słowo życia. Ale niewierni go pochwycili, rzucili go odwróciwszy [na plecy], obdarli ze skóry, którą wyprawili i wzięli, aby z niej zrobić bukłak. On jednak pozostawał ciągle żywy dzięki łasce Chry-

J 1,47

[329] *Passio S. Bartholomaei Apostoli*, 21-24 (cyt. za: R. Wierna, *Apokryficzne przedstawienie męczeństwa św. Bartłomieja*, 740-741).

stusa i nie przestawał głosić słowa życia. Po tym wrzucono go do więzienia, ale wielu udało się wejść do niego i dalej słuchać słów życia. Wtedy nieprzytomny ze złości król Sanatruk wydał rozkaz, aby go ukrzyżować. Ale on nie od razu umarł i pozostawał żywy dzięki mocy Chrystusa. Wtedy wydano rozkaz sześciu ludziom nieznającym, co to miłosierdzie, aby go bili kijami używanymi dla bandytów. A oni go tak bili, że wielu mówiło, że już umarł, tak że zostawili go i poszli sobie. Ale wierni pozostawali przy nim; a on po dwóch godzinach wyciągnął ręce, podniósł się i usiadł i zaczął się długo modlić tymi słowami modlitwy, mówiąc: «Przyjmij mnie, Panie, i zachowaj silnymi w wierze tych, którzy w Ciebie uwierzyli». Gdy on to powiedział, ziemia zadrżała i łuk świetlisty otoczył świętego, a on podniósł oczy i oddał ducha. I natychmiast wypłynął z niego rozkoszny i słodki zapach, a święty apostoł Tadeusz, jakby w widzeniu cielesnym wyszedł mu na spotkanie. Gdy to ujrzano, wszyscy byli pełni podziwu, a osiem tysięcy dusz przyjęło wiarę w tym dniu. A wszyscy gorąco chwalili Boga za to, co się dokonało, a słup ognia na kształt
J 1,47
łuku wznosił się ponad świętym ciałem przez dwanaście dni. Wierni zaś wzięli ciało świętego apostoła i pochowali w tym samym miejscu; tak robią również z innymi męczennikami”[330].

Według św. Izydora z Sewilli, co uznał Kościół: „Bartłomiej ewangelizował Lykaonię. Na koniec w mieście Albano w Armenii Większej, odarty żywcem przez barbarzyńców ze skóry, na rozkaz króla Astraga został ścięty i ziemi oddany w kalendy września”[331].

Jakub de Voragine w *Złotej legendzie* w zakończeniu żywotu apostoła pisze: „Różne są zdania o rodzaju męczeństwa św. Bartłomieja; na przykład św. Doroteusz powiada, że został on ukrzyżowany. Mówił bowiem tak: Bartłomiej nauczał Indów i przełożył Ewangelię św. Mateusza na ich własny język. Umarł w mieście Albana w Wielkiej Armenii ukrzyżowany głową ku ziemi. Św. Teodor

[330] *Martyrium S. Bartholomaei Apostoli abbreviatum* 21-22 (cyt. za: R. Wierna, *Apokryficzne przedstawienie męczeństwa św. Bartłomieja Apostoła*, s. 741-742).

[331] Izydor z Sewilli, *Liber de ortu et obitu Patrum*, 47 (cyt. za: R. Wierna, *Apokryficzne przedstawienie męczeństwa św. Bartłomieja Apostoła*, 742-743). Zob. też: Jakub de Voragine, *Złota legenda*, 365-368.

zaś mówi, że Bartłomiej został obdarty ze skóry. W wielu księgach natomiast czytamy tylko, że został ścięty. Te różne zdania dałyby się pogodzić, gdyby się powiedziało, że Bartłomiej został najpierw ukrzyżowany, później, zanim jeszcze umarł, dla większej męki zdjęto go z krzyża i obdarto ze skóry, na koniec zaś ścięto mu głowę”[332].

Około 410 r. biskup Marutas z Mezopotamii († ok. 420) przeniósł zwłoki świętego z Albanopolis do Majafarquin, skąd przeniesiono je do Dara w Mezopotamii. Później, w 507 r., do Anastazjopolis we Frygii. W 580 r. relikwie św. Bartłomieja przewieziono na Wyspy Liparyjskie, a około 838 r. do Benewentu we Włoszech. Ostatecznie relikwie św. Bartłomieja spoczęły w 938 r. w Rzymie na Wyspie Tyberyńskiej, w kościele zbudowanym przez cesarza Ottona III[333].

Ojciec św. Benedykt XVI na końcu rozważań o św. Bartłomieju stwierdził, że jego postać „pomimo nielicznych informacji jest dla nas wzorem ukazującym, iż przylgnięcie do Jezusa może być przeżywane i świadczone również bez dokonania rzeczy nadzwyczajnych. Nadzwyczajny jest i pozostaje sam Jezus, dla którego każdy z nas jest powołany, aby poświęcić Mu własne życie oraz własną śmierć”[334].

Przekonanie, że św. Bartłomiej poniósł okrutną śmierć męczeńską, sprawiło, iż przedstawia się go często z nożem (kordelasem) i skórą trzymaną przez niego. Atrybutem św. Bartłomieja jest także księga. Przypomina ona, że prowadził on niezwykle ożywioną działalność misyjną[335].

[332] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, 394.

[333] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 191.

[334] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 86-87.

[335] Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 64-65.

Mateusz – celnik z Kafarnaum

> „Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!». On wstał i poszedł za Nim" (Mt 9,9).

Święty Mateusz jest wymieniany w ewangeliach jako uczeń i apostoł Jezusa Chrystusa, jako jeden z Dwunastu[336]. W spisie apostołów Mateusz występuje na siódmym[337] bądź ósmym miejscu[338]. Jako jedynemu z apostołów starożytna tradycja przypisuje spisanie Dobrej Nowiny – Ewangelii według św. Mateusza. Choć zajmował on ważną pozycję wśród Dwunastu, a potem we wspólnocie pierwotnego Kościoła, to trudno na podstawie tekstów biblijnych i pozabiblijnych czegoś bliższego się o nim dowiedzieć. Benedykt XVI, przybliżając postać św. Mateusza, stwierdził: „Prawdę mówiąc, jest rzeczą prawie niemożliwą namalować kompletny jego obraz, ponieważ informacje, które o nim posiadamy, są ograniczone i cząstkowe. Możemy jednak nakreślić nie tyle nawet biografię, ile raczej profil, na podstawie tego, co dostarcza nam Ewangelia"[339].

Celnik z Kafarnaum

Kafarnaum – *Kafa Nahum*, czyli „Wioska Nahuma", to miejscowość położona na północno-zachodnim brzegu Jeziora Galilejskiego, w depresji, 206-209 m p.p.m.[340] Sama miejscowość nie

[336] Zob. Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,15; Dz 1,13.

[337] Zob. Mk 3,18; Łk 6,15.

[338] Zob. Mt 10,3; Dz 1,13.

[339] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 72.

[340] Szerzej zob. P.Cz. Bosak, *Wszystkie miejsca biblijne. Słownik i konkordancja*, t. 2: *J-Ż*, Kraków 2017, 1527-1534; S. Szymik, *Ziemia Przymierza. Geografia i archeologia biblijna w zarysie*, Lublin 2022, 98-99.

ma żadnego związku z biblijnym prorokiem Nahumem. Według niektórych komentatorów nazwę miejscowości można też tłumaczyć jako „Wieś Pocieszenia”[341].

Przez Kafarnaum przebiegał szlak handlowy i wojskowy Via Maris, łączący Egipt z Damaszkiem. Po podziale Palestyny między synów Heroda Wielkiego Kafarnaum znalazło się na pograniczu terytoriów Heroda Antypasa i Heroda Filipa. Stąd też znalazł się w nim urząd celny[342]. W mieście rezydował wysoki urzędnik Heroda[343], stacjonował tam również garnizon rzymski dowodzony przez setnika[344]. Wydaje się, że Kafarnaum ominęły zawieruchy dziejowe: wojna żydowsko-rzymska (66-73 r.) i powstanie Bar-Kochby (132-135 r.). W czasach Jezusa przeżywało ono okres rozwoju, ale kilka dziesięcioleci później, gdy schronił się w nim ranny po bitwie z Herodem Agryppą II Józef Flawiusz, była to już tylko niewielka osada[345].

Z badań archeologicznych wynika, że miejscowość ta była zamieszkana już około 3 tys. lat przed Chr. Najstarsze odkryte fragmenty murów Kafarnaum są datowane na XII w. przed Chr. Od VI w. przed Chr. w Kafarnaum zaczęły dominować rody wielopokoleniowe o charakterze klanowym. Najczęściej budowano domy, których okna i drzwi wychodziły na podwórko wewnętrzne. Wchodziło się do nich przez zewnętrzną bramę. Na podwórku znajdowały się kamienne żarna, piec chlebowy, prasy do tłoczenia oliwy i soku z winogron, cysterna na wodę, a także naczy-

Mt 9,9

[341] Zob. D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa*, 309.

[342] Zob. Mk 2,14; Mt 9,9; Łk 5,27. Podatki pobierano od połowu ryb, od ziemi i jej płodów, ale nakładano je także w związku ze specjalnymi potrzebami cesarza. W czasach Jezusa istniał osobny podatek świątynny. Łącznie obciążenia podatkowe sięgały co najmniej jednej trzeciej dochodów podatnika. Zob. P.T. Gadenz, *Ewangelia według św. Łukasza. Katolicki komentarz do Pisma Świętego*, Poznań 2018, 118.

[343] Zob. J 4,46.

[344] Zob. Mt 8,5-13; Łk 7,1-10.

[345] Józef Flawiusz nazywa Kafarnaum wioską: „Bo oto koń, na którym walczyłem, potknął się w grząskim miejscu i wraz ze mną zwalił się na ziemię. Ponieważ doznałem złamania kości w przegubie ręki, zabrano mnie do wsi o nazwie Kafarnomon”. Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi. Autobiografia*, tłum. J. Radożycki, Warszawa 2010, 150.

nia ceramiczne. Trzymano na nich także zwierzęta. Z dziedzińca wewnętrznego prowadziło wejście na płaski dach, gdzie z reguły spędzano gorące noce.

Po opuszczeniu Nazaretu Jezus wybrał Kafarnaum jako bazę dla swojej działalności w Galilei, w związku z czym mówi się o nim jako o „Jego mieście" (Mk 2,1; Mt 9,1)[346]. Ewangeliści podają, że w Kafarnaum można było zastać Jezusa „w domu" (Mk 2,1; 9,33) – najprawdopodobniej był to dom Piotra. Jezus nauczał w synagodze w Kafarnaum[347]. Powracał do niego po trudach wędrówek[348]. W Kafarnaum dokonał wielu cudów – uzdrowień, wypędzenia demonów z opętanych[349]. Ewangelie wspominają, że w Kafarnaum Jezus uzdrowił teściową Piotra[350], paralityka[351], sługę setnika[352], kobietę cierpiącą na krwotok[353], a także wskrzesił córkę przełożonego synagogi Jaira[354]. Również urzędnik królewski z Kafarnaum prosił przebywającego w Kanie Galilejskiej Jezusa, aby uzdrowił jego syna[355].

Mt 9,9

W Kafarnaum Jezus kazał Piotrowi zapłacić podatek monetą – dwudrachmą – wyjętą z pyszczka ryby[356]. W Kafarnaum – w synagodze, po cudzie rozmnożenia chleba – Jezus wygłosił

346 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 1, 368-369.

347 Zob. Mk 1,21-28; Mt 7,28-29; Łk 4,31-37; J 2,12; 6,59; 7,46. Jezus był mocno związany z synagogą w Kafarnaum. Wiemy, że jej budowniczym był setnik rzymski. Dlatego starszyzna żydowska przyszła do Niego z prośbą o uzdrowienie jego sługi: „Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył – mówili – miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę" (Łk 7,4-5; por. Mt 8,5-13). Zob. N. Mendecki, *Kronika archeologiczna: synagoga z Kafarnaum w świetle ostatnich badań*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 39 (1986) 6, 105-106.

348 Zob. Mt 17,24; J 6,17.24.

349 Zob. Mk 1,21-34; Mt 7,28-29; 8,16-17; 17,14-18; Łk 4,23.31-41; 6,6-10; J 2,12; 6,17.24; 7,28.

350 Zob. Mk 1,29-31; Mt 8,14-15; Łk 4,31.38-39.

351 Zob. Mk 2,1-12; Mt 9,1-8; Łk 5,17-26.

352 Zob. Mt 8,5-13; Łk 7,1-10.

353 Zob. Mk 5,25-34; Mt 9,20-22; Łk 8,42-48.

354 Zob. Mk 5,35-42.

355 Zob. J 4,46-54.

356 Zob. Mt 17,24-27.

mowę eucharystyczną[357]. Z mieszkańcami tego miasta toczył spory na temat niektórych aspektów nauczania faryzeuszów[358]. Z Kafarnaum wreszcie pochodził celnik Mateusz. Tutaj został powołany do wspólnoty apostołów[359].

Mieszkańcy Nazaretu zazdrościli Kafarnaum cudów, które się w nim dokonały[360]. Znamienne, że mimo tego wszystkiego, czego byli świadkami, mieszkańcy miasta nie uwierzyli w Jezusa. Stąd też On sam przepowiedział mu koniec podobny do tego, jaki spotkał Sodomę i Gomorę[361]. Po inwazji arabskiej na Palestynę w 638 r. Kafarnaum opustoszało i dziś na jego miejscu znajduje się tylko Tel Hum – stanowisko archeologiczne nad brzegiem Jeziora Galilejskiego.

Według tradycji chrześcijańskiej po wniebowstąpieniu Jezusa w Kafarnaum, obok lokalnej gminy żydowskiej, ukonstytuowała się jedna z pierwszych gmin judeochrześcijańskich. Miejscem jej spotkań miał stać się dom Piotra i Andrzeja. Opisujący w 374 r. Kafarnaum Epifaniusz z Salaminy podaje, że Żydzi zabronili w miejscowości tej mieszkać „poganom", którymi w ich oczach byli chrześcijanie i Samarytanie. Sytuacja zmieniła się po 313 r., czyli po edykcie mediolańskim zaprowadzającym wolność wyznania wiary w cesarstwie rzymskim. Od tego czasu chrześcijanie mogli bez przeszkód wyznawać swoją religię. Pątniczka Egeria, przebywając w Kafarnaum około 381-384 r., zapisała: „W Kafarnaum dom księcia apostołów przekształcono w kościół, którego oryginalne mury jeszcze stoją […]. Jest tu także synagoga, w której Pan uzdrowił mężczyznę opętanego przez Szatana. Wiodą do

Mt 9,9

[357] Zob. J 6,26-71.

[358] Zob. Mt 15,1-9; Mk 7,14-23; J 6,41-47.

[359] Zob. Mt 9,9.

[360] Zob. Łk 4,23. Autor trzeciej ewangelii, inaczej niż Marek i Mateusz, nie opisał szczegółowo tego, co wydarzyło się w Kafarnaum. Wcześniej jednak podał, że Jezus działał i nauczał w wielu miastach Galilei (Łk 4,14-15). Zob. P.T. Gadenz, *Ewangelia według św. Łukasza*, 97.

[361] Zob. Mt 11,20-24; Łk 10,13-15.

niej liczne stopnie, a zbudowana jest z obrobionych kamieni”[362]. Zniszczone przez najazdy zbrojne oraz trzęsienia ziemi miasto zostało opuszczone. W XIII w. jeden z dominikanów pisał: „Słynne ongiś miasto Kafarnaum jest obecnie całkowicie wzgardzone; liczy sobie zaledwie siedem domów ubogich rybaków”[363]. Zapomniane całkowicie miasto odnalezione zostało dopiero w 1838 r. Od końca XIX w. trwają w Kafarnaum prace archeologiczne. Nad domem św. Piotra zbudowano ośmioboczny kościół[364].

Pójdź za Mną!

Nic nie wiemy o pochodzeniu Mateusza i jego młodości. Wiadomo tylko, że był synem Alfeusza[365]. Po raz pierwszy Mateusza spotykamy w Kafarnaum. Jezus zobaczył go w komorze celnej i powołał na swojego apostoła. O jego powołaniu piszą także Marek i Łukasz[366]. Jest to jedyna osobna wzmianka o Mateuszu w Piśmie Świętym. Później jego imię jest przywoływane jedynie w spisach ogólnych apostołów[367].

Mt 9,9

W Kafarnaum „Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!». On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?». On usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co

362 Cyt. za: D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa*, 314.

363 J. Murphy-O’Connor, *Przewodnik po Ziemi Świętej*, Warszawa 2001, 275.

364 Pierwotny dom Piotra stał się w I w. miejscem spotkań chrześcijan. Później, do IV w., powstawał *domus ecclesiae*. Podczas badań archeologicznych odnaleziono liczne inskrypcje świadczące o łączności tego miejsca z kultem chrześcijańskim – szczególnie z osobą św. Piotra. Na rozebranym częściowo budynku został w V-VI w. zbudowany nowy kościół. Bazylika została zniszczona podczas trzęsienia ziemi w 749 r. Zob. D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa*, 316-317.

365 Zob. Mk 2,14; Łk 5,27.

366 Zob. Mk 2,13-17; Łk 5,27-32.

367 Zob. Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,15; Dz 1,13.

znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników»" (Mt 9,9-13).

Opis ten przypomina opisy wcześniejszych powołań[368]. Powołując Piotra, Andrzeja czy synów Zebedeusza, Jezus rzekł: „Pójdźcie za Mną" (Mt 4,19), oni zaś natychmiast zostawili wszystko i poszli za Nim[369]. Podobnie wyglądało powołanie Mateusza. Gdy Jezus powiedział „Pójdź za Mną!", on natychmiast „wstał i poszedł za Nim" (Mt 9,9)[370].

Ewangeliści Marek i Łukasz najpierw piszą o Mateuszu jako o „Lewim, synu Alfeusza" (Mk 2,14; Łk 5,27), dopiero później w spisach apostolskich podają jego imię Mateusz. Greckie imię *Mathaios* wywodzi się z hebrajskiego *Mattania* lub *Mattaj*[371] i oznacza „Dar Jahwe"[372].

Według św. Hieronima i innych komentatorów Lewi i Mateusz to dwa imiona tej samej osoby[373]. Marek i Łukasz imieniem Mateusz zastąpili imię Lewi z szacunku dla apostoła. Imię Lewi miało bowiem przypominać jego wcześniejsze, otoczone powszechną wzgardą, zajęcie. Sam Mateusz jednak, opowiadając o swoim powołaniu, otwarcie przyznał się do swojej mało chlubnej przeszłości[374]. Część komentatorów przyjmuje, że imię Mateusz jest imieniem, które Lewi otrzymał w chwili powołania[375]. Mt 9,9

Są jednak także komentatorzy, którzy twierdzą, że Lewi i Mateusz to dwie różne osoby. Uznają oni, że Mateusz zastąpił

368 Zob. Mt 4,18-22.

369 Zob. Mt 4,20.22.

370 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 1, 373.

371 Zob. 1 Krn 9,15.

372 Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa,* 192; M. Inch, *Dwunastu, którzy zmienili świat*, 123. Gdyby pełne imię ewangelisty brzmiało Lewi Mateusz, syn Alfeusza, oznaczałoby ono: „Dany od Boga i związany z Jego Synem (Lewi bowiem znaczy «dołączony do kogoś», «związany z kimś»)". Z. Podlejski, *I ustanowił ich dwunastu*, 103.

373 Zob. P.T. Gadenz, *Ewangelia według św. Łukasza*, 118.

374 Zob. Mt 9,9; zob. też Hieronim, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, Kraków 2008, 55.

375 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 1, 374.

w gronie Dwunastu mniej znaną postać Lewiego, który także był celnikiem, ale twierdzenie to trudno udowodnić.

Własne powołanie Mateusz opisuje niezwykle zwięźle. Zaraz po tym, jak Jezus uzdrowił paralityka i odesłał go do domu, ujrzał Mateusza siedzącego przy stole i liczącego pieniądze.

W czasach Jezusa celnicy uważani byli za wielkich grzeszników. Celnik – poborca podatków – był osobą otoczoną wzgardą z dwóch powodów: po pierwsze ze względu na to, że ściągał podatki na rzecz pogańskiej władzy zaborczej, a po drugie dlatego, że czerpał osobiste korzyści z tego procederu, czyli po prostu dopuszczał się zdzierstwa. Celników nazywano grzesznikami i poganami. Każdy, kto wśród nich przebywał, stawał się w oczach faryzeuszów nieczysty i, chcąc przywrócić swoją łączność ze wspólnotą, był zobowiązany poddać się obmyciom rytualnym[376].

Mt 9,9

Jezus, mówiąc do Mateusza: „Pójdź za Mną!" (Mt 9,9) – wezwał go do tego, aby przyłączył się do Niego i aby Mu towarzyszył; aby stał się świadkiem Jego nauczania i cudów. Mateusz odpowiedział bez żadnego wahania i bez żadnych pytań. Łączyło się to z całkowitą zmianą dotychczasowego sposobu życia. Stało się to wszystko mocą słowa Jezusa.

Po tym wydarzeniu miała miejsce uczta. W przekazie Łukasza to właśnie „Lewi wyprawił dla [Jezusa] wielkie przyjęcie u siebie w domu; a była spora liczba celników oraz innych, którzy zasiadali z nimi do stołu" (Łk 5,29). Autor pierwszej ewangelii nie pisze nic o sobie. Dla Mateusza najważniejsze było bowiem nie tyle, kto wyprawił ową ucztę, ile fakt, że uczestniczył w niej Pan pośród celników i grzeszników. Z pewnością byli to znajomi Mateusza, którym umożliwił on spotkanie z Jezusem. „Jezus siedział w domu za stołem, oto wielu celników i grzeszników przyszedłszy siedziało z Jezusem i Jego uczniami" (Mt 9,10).

Udział Jezusa w uczcie w domu Lewiego miał znaczenie symboliczne, jako że nauczając o królestwie Bożym, często przyrów-

[376] Zob. E. Badian, *Celnicy*, w: *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, Warszawa 1996, 76-77.

nywał je do uczty[377]. Stąd też uczta, w której Jezus uczestniczył, rozumiana była zarówno przez Niego samego, jak i przez Jego uczniów jako antycypacja królestwa. Poza tym, przebywając pośród ludzi odrzuconych, Jezus stał się symbolem miłosierdzia Bożego dla wszystkich[378].

Mateusz koncentruje uwagę czytelników na Jezusie, dzięki któremu grzesznik może na nowo doświadczyć dobrodziejstw komunii z Bogiem. Miłosierdzie stanowi tu narzędzie, za pomocą którego przezwycięża On zgubny dla istoty stworzonej podział, dokonuje uzdrowienia, a nawet wskrzeszenia w porządku życia nadprzyrodzonego[379].

Zachowanie Jezusa spotkało się z krytyką ze strony faryzeuszy. W tradycji bowiem judaistycznej ucztowanie z grzesznikami było hańbiące. Stąd też zwrócili się oni do uczniów Jezusa z pytaniem: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?" (Mt 9,11). W pytaniu tym słychać zarzut wobec Mistrza z Nazaretu. W tradycji rabinicznej więź między nauczycielem a uczniem była tak duża, że nie tylko nauczyciel był odpowiedzialny za postępowanie ucznia, ale też uczeń za podejście nauczyciela. Zaproszony przez Mateusza na ucztę Jezus w reakcji na zarzut faryzeuszów oświadczył: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają" (Mt 9,12). Słowa te, przypominając o uzdrawiającej mocy Boga, odsłaniają prawdę o Jego misji. On przyszedł po to, aby przywrócić zdrowie chorym. Jezus, nawiązując do proroka Ozeasza[380], pouczył słuchaczy, że bardziej pragnie ich miłosierdzia niż ofiary[381]. Nie odrzucając ofiary, bardziej jednak ceni sobie miłosierdzie. Kult ofiar-

Mt 9,9

[377] Zob. Mt 8,11; 22,1-14; 25,1-13. Wspólne spożywanie posiłku w obyczajowości semickiej było oznaką wspólnoty i przyjaźni. Z wrogami nie zasiadało się do jednego stołu. Zob. *Słownik tła Biblii*, red. J.I. Packer, Warszawa 2007, 390.

[378] Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 1, 375.

[379] Zob. W. Misztal, *Miłosierne oblicze Boga: Świadectwo Biblii*, „Łódzkie Studia Teologiczne" 24 (2015) 4, 58-59.

[380] Zob. Oz 6,6.

[381] Zob. Mt 9,13.

niczy podporządkowuje więc przykazaniu miłości. Jeśli komuś brakuje miłosierdzia względem bliźniego, to na nic się zdadzą składane przez niego ofiary. Wiary i kultu bowiem nie można oddzielać od przykazania miłości[382].

Z celnikami i grzesznikami

Powołanie do grona uczniów Mateusza było potwierdzeniem tego, co Jezus mówił do faryzeuszów. Ukazywało powszechność miłosierdzia. Zaproszenie do bycia z Jezusem zostało skierowane do wszystkich. Rzecz jasna, aby z niego skorzystać, trzeba się nawrócić, zmienić sposób życia. I to właśnie uczynił Mateusz – zmienił diametralnie swoje życie i zaprosił do swojego domu Pana. Jezus stał się „Bogiem z nim": z nim i z wszystkimi, którzy chcieli przyjść i spotkać się z Panem. Zupełnie niegodni mogą cieszyć się obecnością Jezusa. Ich właśnie przyszedł szukać Jezus. Dobra Nowina oznacza właśnie to, że Bóg ofiarowuje swoją łaskę grzesznikom.

Mt 9,9

W przypowieści o faryzeuszu i celniku[383], którzy przyszli do świątyni, aby się modlić, Jezus ukazuje postawę poborcy podatkowego jako przykład pokornego zaufania w Boże miłosierdzie. Modlący się zaś faryzeusz jest w niej przykładem zakłamania i pychy. „Celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!». Powiadam wam – mówił Jezus – Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony" (Łk 18,13-14).

[382] Jezus, przywołując cytat z Księgi Ozeasza, zwrócił faryzeuszom uwagę, że reguły odnoszące się do praktyk zewnętrznych, na przykład do wspólnego zasiadania przy stole, zastąpiły miłość, która musi być okazywana Bogu i ludziom, również grzesznikom i celnikom. Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza. Katolicki komentarz do Pisma Świętego*, Poznań 2019, 128-129; J. Czerski, *Miłosierdzie Chrystusa wobec grzeszników w Ewangelii św. Mateusza (Mt 9,9-13)*, „Studia Teologiczno-Humanistyczne Śląska Opolskiego" 11 (1985), 47-66.

[383] Zob. Łk 18,9-14.

Dzieje Mateusza odsłaniają prawdziwy paradoks: ci, którzy wydają się być dalecy od świętości, stają się przykładem przyjęcia Bożej miłości, pozwalając nam dostrzec niezwykłe skutki jej działania w swoim życiu. Św. Jan Chryzostom zauważa, że pierwsi czterej apostołowie zostali powołani przy połowie ryb, zaś Mateusz w trakcie pobierania podatku. Nie są to zbyt ważne i zaszczytne zawody, „ponieważ nie ma nic bardziej nikczemnego niż poborca podatkowy i nic bardziej pospolitego niż połów ryb”[384]. Jezus jednak powołuje zwykłych ludzi, a nawet ludzi z marginesu społecznego, podczas ich codziennych zajęć.

Czytając przekaz o powołaniu Mateusza, warto zwrócić uwagę, że celnik z Kafarnaum, podobnie jak choćby Zacheusz, natychmiast odpowiedział na wezwanie Jezusa. Proste stwierdzenie: „Wstał i poszedł za Nim” (Mt 9,9), ukazuje pełną gotowość Mateusza do odpowiedzi na Boże wezwanie. Oznaczało to porzucenie wszystkiego – zwłaszcza tego, co zapewniało mu źródło dochodów. Mateusz zrozumiał, że przyjaźń z Jezusem nie pozwala mu robić czegoś, co potępia Bóg; że nie można służyć jednocześnie „Bogu i mamonie” (Mt 6,24).

Mt 9,9

Komentując to wydarzenie, Benedykt XVI powiedział: „Łatwo dostrzec tu aktualność tego problemu dla naszych czasów: niedopuszczalne jest również dziś zaangażowanie w sprawy, które nie współgrają z podążaniem za Jezusem, jak to jest w przypadku nieuczciwego zdobywania bogactw”[385]. Mateusz, zgodnie z wezwaniem Jezusa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj co posiadasz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie” (Mt 19,21) – rzeczywiście to uczynił: „Wstał i poszedł za Nim”. Odciął się od grzechu i wybrał uczciwe życie we wspólnocie z Jezusem.

[384] Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, tłum. J. Krystyniacki, t. 1-2, opr. A. Baron (Źródła Myśli Teologicznej 18 i 23), Kraków 2000-2001, 363.

[385] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 75.

Taki wydźwięk mają również inne relacje o spotkaniach Jezusa z celnikami i grzesznikami. Łukasz w podobny sposób opisuje spotkanie Jezusa ze zwierzchnikiem celników, Zacheuszem. On również, gdy spotkał się z Jezusem i gdy doświadczył pełnego miłości spojrzenia Mistrza, „stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnie»" (Łk 19,8).

Autor pierwszej ewangelii

Po męce, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa Mateusz trwał wraz z apostołami, niewiastami, Maryją i braćmi na modlitwie[386]. Brał udział w wyborze Macieja na apostoła. Został także wraz z innymi napełniony Duchem Świętym[387]. O dalszych losach Mateusza wiadomo niewiele. W Talmudzie babilońskim *Mattai* jest jednym z pięciu uczniów Jeszu[388]. A zatem był on dobrze znany i zapisał się w pamięci wspólnoty wyznawców Starego Przymierza. Według św. Ireneusza i św. Klemensa Aleksandryjskiego Mateusz głosił Ewangelię społeczności żydowskiej w Judei, zanim udał się do innych krain. W Jerozolimie po 50 r. miał napisać swoją ewangelię[389].

Mt 9,9

Dzieło Mateusza zwykło się nazywać „pierwszą ewangelią", gdyż rzeczywiście w większości manuskryptów pojawia się ona na pierwszym miejscu, zresztą podobnie jak w dzisiejszych wydaniach Nowego Testamentu. Znana nam dziś Ewangelia według św. Mateusza nie wymienia imienia swojego autora. Określenie „według św. Mateusza" zostało dodane później. Tradycja, że jej autorem był Mateusz, wywodzi się od biskupa Hierapolis św. Papiasza. Jego świadectwo przekazał Euzebiusz z Cezarei. Napisał on, że „Piotr stosował nauki do potrzeb słuchaczy, a nie dbał o związek słów [gr. *ton logion*] Pańskich. Nie popełnił więc Ma-

386 Zob. Dz 1,12-14.

387 Zob. Dz 2,1-13.

388 Zob. Talmud babiloński, rozdz. *Sanhedryn*, 43a.

389 Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, XVIII-XIX.

rek żadnego błędu, jeśli w szczegółach tak pisał, jak to się w jego przechowało pamięci. Mateusz zaś uporządkował logia w języku hebrajskim [*hebraidi dialekto*], a każdy tłumaczył [gr. *hermeneusen*] je sobie, jak umiał”[390].

Podobne świadectwo przekazał św. Ireneusz z Lyonu. Stwierdził on, że „Mateusz dla Hebrajczyków w ich ojczystym języku napisał i wydał ewangelię [gr. *grafe euangeliou*], gdy Piotr i Paweł głosili w Rzymie Ewangelię i zakładali Kościół”[391].

Informacje zarówno św. Ireneusza, jak i św. Papiasza uzupełnia w komentarzu do Ewangelii według św. Mateusza Orygenes: „Na podstawie tradycji dowiedziałem się w sprawie czterech ewangelii, które jedynie jako niewątpliwe uznaje Kościół Boży pod niebem istniejący, że pierwszą z nich napisał ongiś celnik, a potem apostoł Jezusa Chrystusa, Mateusz, że wydał ją dla wiernych pochodzenia żydowskiego, a pisał w języku hebrajskim”[392].

Święty Hieronim podczas swojego pobytu w Betlejem napisał, że „Mateusz, zwany także Lewi, z celnika apostoł, pierwszy w Judei dla Żydów, którzy uwierzyli, napisał Ewangelię Chrystusa hebrajskimi literami i słowami. Kto ją na język grecki przetłumaczył, nie jest zupełnie pewne. Tekst hebrajski do dziś się przechowuje w bibliotece w Cezarei, którą męczennik Pamfilios z wielką starannością utworzył. Nazarejczycy, którzy w Berea, mieście Samarii, tej księgi używają, pozwolili mi ją odpisać. Co do niej – należy zauważyć, że ilekroć ewangelista mówi czy to od siebie, czy to w osobie Pana, Zbawiciela, tylekroć używa świadectw Starego Testamentu i nie uznaje powagi tłumaczy Septuaginty, lecz trzyma się hebrajskiego tekstu (Mt 2,15), w którym są te dwa zdania: «Z Egiptu wezwałem syna mego» i «Ponieważ Nazarejczykiem nazwany będzie» (Mt 2,23)”[393].

Mt 9,9

[390] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 39,16.

[391] Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 1,1.

[392] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, VI, 25,4.

[393] *O znakomitych mężach, czyli co pisarze wczesnochrześcijańscy pisali o pisarzach wczesnochrześcijańskich. Św. Hieronim, Gennadiusz, św. Izydor z Sewilli, św. Ildefons z Toledo, Ebedjesu (Abdiszo bar Bericha)*, 3,

Czytając Ewangelię według św. Mateusza, poznajemy tajemnicę Jezusa Chrystusa – Mesjasza i oczekiwanego Zbawiciela. Możemy jednak także lepiej poznać samego autora dzieła. Niewątpliwie autorem pierwszej ewangelii kanonicznej był celnik, uczeń Jezusa i bezpośredni świadek Jego życia. Gdy ewangelista pisze o podatkach, robi to ze znajomością rzeczy. Świadczą o tym niektóre terminy, jak choćby: „moneta podatkowa" (Mt 22,19) lub „poborca dwudrachmy" (Mt 17,24-27). Autor również sam siebie określa mianem celnika[394]. Wspomina także, że w pobliżu Kafarnaum znajdowała się komora celna[395]. Mateusz zna również systemy monetarne obowiązujące w Palestynie w czasach Jezusa – zaraz po zburzeniu świątyni w 70 r. po Chr. uległy one zmianie.

Sytuację w Palestynie komplikował fakt, że używano równorzędnie trzech systemów monetarnych: rzymskiego, greckiego i hebrajskiego. Dokładność i precyzję wiadomości Mateusza w tej materii potwierdzają badania numizmatyczne: Wie on, że robotnikowi płaci się dziennie jednego denara[396], a podatek świątynny równa się dwudrachmie ateńskiej. Wspomniany w Ewangelii według św. Mateusza stater miał wartość czterech drachm, czyli podatku świątynnego za dwie osoby[397].

Mt 9,9

Można zatem powiedzieć, że Mateusz występuje w pierwszej ewangelii jako celnik i apostoł, co też potwierdza tradycja. Trzeba jednak lojalnie stwierdzić, że ślady wskazujące na osobę Mateusza nie są w niej tak wyraźne, jak ślady pozostawione przez pozostałych ewangelistów w ich pismach.

tłum. K. Romaniuk i in., Kęty 2023. Niektórzy komentatorzy zwracają uwagę, że ów oryginał aramejski zaginął, a zachowały się tylko jego tłumaczenia na język grecki. Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 193. Trudno jednak przyjąć, że kanoniczna Ewangelia według św. Mateusza jest tłumaczeniem wcześniejszego tekstu aramejskiego. Częściej komentatorzy uznają, że tekst aramejski pierwszej ewangelii stał się jednym ze źródeł dzisiejszego tekstu greckiego.

394 Zob. Mt 9,9; 10,3.

395 Zob. Mt 9,1.9.

396 Zob. Mt 20,2.

397 Zob. Mt 17,25-27.

Z analizy Ewangelii według św. Mateusza jasno wynika, że powstała ona w środowisku palestyńskim. Przemawia za tym terminologia, która jest typowo judeopalestyńska: *mamona* (Mt 6,24), *hosanna* (Mt 21,9.15). Niektórych terminów semickich autor nawet nie tłumaczy na język grecki, jak np. *raka* (Mt 5,22), *Beelzebul* (Mt 10,25), *korban* (Mt 27,6). Autor więc zakładał, że terminy te są doskonale znane adresatom. Należy również zwrócić uwagę na cały szereg wyrażeń zaczerpniętych ze środowiska palestyńskiego. Należą tu takie określenia i zwroty jak „królestwo niebieskie"; „związywać i rozwiązywać" (Mt 16,19; 18,18); „Święte Miasto" na oznaczenie Jerozolimy[398]; „potępienie gehenny" (Mt 23,33). Koloryt judaistyczny jest bardzo wyraźny szczególnie w przypowieściach.

Na otoczenie judaistyczne wskazują również często wspominane przez Mateusza zwyczaje Żydów palestyńskich. Tylko u niego mówi się o przynoszeniu daru do ołtarza[399], różnych formach przysięgi[400], postępowaniu kapłanów w dzień szabatu[401]; mówi się też o pobożności zewnętrznej, na pokaz[402], noszeniu filakterii[403]; o prozelityzmie[404], dziesięcinie[405], zwyczaju bielenia grobów[406]; zachowuje się rozróżnienie między przykazaniami małymi i wielkimi[407]. Również pytanie: „Czy wolno oddalić żonę swoją z jakiegokolwiek powodu?" (Mt 19,3) – jest nawiązaniem do znanej dyskusji rabinackiej o rozwodach.

Mt 9,9

398 Zob. Mt 4,5.
399 Zob. Mt 5,23.
400 Zob. Mt 5,34-35.
401 Zob. Mt 12,5.
402 Zob. Mt 6,1-18.
403 Zob. Mt 23,5.
404 Zob. Mt 23,15.
405 Zob. Mt 23,23.
406 Zob. Mt 23,27.
407 Zob. Mt 5,19.

Znamienne jest też częste odwoływanie się ewangelisty do Starego Testamentu. Robi on to po to, aby wykazać wypełnienie się proroctw w Jezusie Chrystusie: w Ewangelii według św. Mateusza znajduje się 21 proroctw i około 61 cytatów starotestamentalnych. Kilka z nich przełożonych zostało z języka hebrajskiego. Sama zaś ewangelia co prawda została napisana w języku greckim, ale w wyraźnie semickim stylu[408].

Na podstawie wymienionych świadectw można uznać, że Ewangelia według św. Mateusza została napisana jako pierwsza – w języku aramejskim, bardzo wcześnie przetłumaczona na język grecki i w tej wersji rozpowszechniona w całym Kościele. Powstała w czasie, gdy Piotr i Paweł jeszcze głosili Ewangelię w Rzymie, a więc około 64-67 r. Rzecz jasna, w powstaniu pierwszej ewangelii – tak w jej brzmieniu aramejskim / hebrajskim, jak i później greckim – swój udział miała wspólnota gromadząca się przy apostole Mateuszu.

Mt 9,9

Być może pierwszy etap redakcji, zgodnie ze świadectwami ojców Kościoła, obejmował powstanie Ewangelii według św. Mateusza w „dialekcie hebrajskim", co oznacza język aramejski, ale też semicko-judaistyczny sposób przedstawiania i kompozycji. Wersja ta mogła powstać w Palestynie w latach sześćdziesiątych i była przeznaczona dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego. W kompozycji swojego dzieła Mateusz wykorzystał zbiór mów Pańskich (tzw. źródło Q[409]). Z niego zaczerpnął pojedyncze wypowiedzi Jezusa oraz całe ich bloki, uporządkowane tematycznie. Ten zbiór mów Jezusa powstał jeszcze przed właściwą misją prowadzoną przez apostołów pośród pogan. Były to teksty kierowane do Izraela. Znalazło to żywy oddźwięk w pierwszym wydaniu Ewangelii według św. Mateusza. Koloryt palestyński, semicki i projudaistyczny pierwszej ewangelii ma zatem swoje źródło nie tylko w pochodzeniu autora i adresatów, ale również w źródłach, z których ewangelista korzystał przy kompozycji

[408] Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, XVII.

[409] Szerzej zob. A. Paciorek, *Q – Ewangelia Galilejska*, Lublin 2000.

swego dzieła. Należy jednak zaznaczyć, że Mateusz korzystał z „logiów Pana" nie jako bierny kompilator, ale jako redaktor. Pierwsza redakcja mogła powstać w Palestynie z myślą o judeochrześcijanach.

Drugi etap redakcji Ewangelii według św. Mateusza dokonał się po 70 r., czyli po zburzeniu Jerozolimy i oddzieleniu się Kościoła od Synagogi. Chrześcijanie znaleźli się wówczas w nowej sytuacji, dały też o sobie znać nowe problemy, które domagały się wyjaśnienia w świetle nauki Jezusa. Na te problemy odpowiadała nowa redakcja Ewangelii według św. Mateusza, która była nie tylko przekładem na język grecki, ale też pewnego rodzaju nowym, poszerzonym i przepracowanym, wydaniem pierwszej wersji dzieła Mateusza.

W trakcie tej drugiej redakcji wykorzystano również nowe źródła, szczególnie Ewangelię według św. Marka. Schemat historyczny i geograficzny działalności Jezusa, wraz z opisem Jego męki, prawie w całości został oparty na dziele Marka. Stąd też niektórzy uważają, że Mateusz jest uczniem i spadkobiercą swoich teologicznych ojców: Marka i zbioru mów Pańskich. Oczywiście, pamiętać należy, że do tych dwóch źródeł Mateusz dołączył, szczególnie w częściach narracyjnych, również materiał własny. Historię dzieciństwa Jezusa zaczerpnął z tradycji jerozolimskiej, natomiast epizody dotyczące Piotra być może z tradycji Piotrowej, przechowywanej w Antiochii.

Mt 9,9

Ponowna redakcja Ewangelii według św. Mateusza dokonała się we wspólnocie Mateuszowej. Być może był to krąg liturgiczny, który przygotowywał czytania słowa Bożego i ich wyjaśnienia homiletyczne. W tej pracy zespół wzorował się na liturgii synagogalnej. Z poszczególnych perykop słowa Bożego i homilii istniejących i przekazywanych w „Kościele Mateusza" została zredagowana pierwsza ewangelia kanoniczna, przeznaczona dla potrzeb liturgicznych pierwotnej wspólnoty. Był to zatem rodzaj lekcjonarza.

Być może ostateczna redakcja Ewangelii według św. Mateusza dokonała się w „szkole" uczonych w Piśmie teologów i nauczycieli chrześcijańskich. Podobnie jak szkoły rabinackie poświęcały się studiom i nauczaniu Tory, tak też szkoły chrześcijańskie przygotowywały odpowiednie teksty ewangeliczne dla katechetów i przełożonych wspólnoty. Niewątpliwie w greckiej Ewangelii według św. Mateusza dają o sobie znać różne elementy: liturgiczne, katechetyczne i eklezjologiczne. Niewątpliwie Ewangelia według św. Mateusza powstała we wspólnocie bogatej w głęboką wiarę w Jezusa Chrystusa. W tym samym Kościele ewangelia ta otrzymała swoją ostateczną formę. Ten końcowy proces jest jednak dziełem jednego człowieka, głęboko wykształconego teologa i cieszącego się wielkim autorytetem „męża apostolskiego"[410].

Poza Ewangelią według św. Mateusza celnikowi z Kafarnaum wiele wspólnot żydowsko-chrześcijańskich przypisywało również inne teksty określane dziś mianem apokryficznych, m.in. *Ewangelię Pseudo-Mateusza*, zwaną także *Księgą o narodzeniu Błogosławionej Maryi oraz o dzieciństwie Zbawiciela*. Tekst ten jednak pochodzi dopiero z VI w. i ma sporo zapożyczeń z *Protoewangelii Jakuba*. *Księga o narodzeniu Błogosławionej Maryi* przeszła później do innych zbiorów (np. do *Złotej legendy* Jakuba de Voragine)[411].

Mt 9,9

We wczesnym chrześcijaństwie Ewangelia według św. Mateusza była ewangelią najbardziej rozpowszechnioną. To właśnie Mateuszowa relacja o Jezusie była najczęściej wykorzystywana w homiliach, listach pasterskich, traktatach teologicznych oraz w katechezie[412]. Św. Ignacy, biskup Antiochii z początku II w., jest jednym z pierwszych poapostolskich autorów, którzy nawiązują w swych pismach do Ewangelii według św. Mateusza, a mianowicie w *Do Kościoła w Efezie*, 19,2 – do Mt 2,2[413]; w *Li-*

[410] II Sobór Watykański, *Dei Verbum*, 18.

[411] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 194.

[412] Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, XV.

[413] Zob. *Pierwsi świadkowie. Pisma ojców apostolskich*, Kraków 1998, 118.

ście do Smyrneńczyków, 1,1 – do Mt 3,15[414]; w *Liście do Polikarpa*, 2,2 – do Mt 10,16) [415]. Nawiązania do Mateusza można znaleźć również w innym starożytnym dziele – w *Didache*, na przykład w 3,7 – do Mt 5,5; w 7,1 – do Mt 28,19; w 8,2 – do Mt 6,5.9-13; w 9,5 – do Mt 7,6[416].

Święty Mateusz w tradycji Kościoła

Euzebiusz z Cezarei podaje, że „kiedy Mateusz, który pierwszy głosił Ewangelię Żydom, zdecydował się pójść także do innych, spisał ewangelię, którą głosił w swoim ojczystym języku, ponieważ chciał zostawić tym, których opuszczał, to, co mogli utracić wraz z jego odejściem”[417].

Mateusz zatem po pewnym czasie opuścił Judeę. Według niektórych komentatorów miał udać się do Arabii, gdzie głosił Dobrą Nowinę, wiodąc żywot pełen umartwień. Według innych Mateusz miał udać się do miasta Myrmene, gdzie poddano go torturom. Według ludowych przekazów sponiewierano go okrutnie, oślepiono, zakuto w ciężkie kajdany i wrzucono do więzienia, aby kilka dni później złożyć go w krwawej ofierze bożyszczom pogańskim, ale Bóg przywrócił mu wzrok, wywiódł go z więzienia i skierował jego kroki do Etiopii, leżącej pomiędzy Egiptem a Abisynią. Tam Mateusz miał stoczyć walkę z dwoma czarownikami. Wyszedł z niej zwycięsko i znalazł posłuch u ludu. Przez skarbnika królowej Kandaki, ochrzczonego przez diakona Filipa, uzyskał dostęp do pałacu królewskiego w czasie żałoby po śmierci młodego następcy tronu Eufranana. Mateusz przywrócił mu życie, a nieposiadający się z radości król rozesłał po całym kraju gońców, aby wszyscy przybyli do stolicy i oddali cześć jedynemu bogu – którym według niego był Mateusz. On jednak miał im wyjaśnić, że nie jest bogiem, ale sługą Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, w imię któ-

Mt 9,9

[414] Zob. tamże, 136.

[415] Zob. tamże, 140.

[416] Zob. tamże, 34, 36, 37.

[417] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 24,6.

rego wskrzesił zmarłego syna króla. Z wielką wiarą Mateusz miał wyznać, że został posłany przez Chrystusa, aby słuchający Dobrej Nowiny odnaleźli drogę do zbawienia.

Słowa Mateusza miały zostać dobrze przyjęte. Większa część narodu nawróciła się i uwierzyła w Jezusa. Według przekazów apostoł utwierdzał nową wiarę, budując kościoły i mianując biskupów i kapłanów. Gorliwość nowo nawróconych była tak duża, że najstarsza córka monarchy, Ifigenia, oraz inne dziewczęta miały ślubować dozgonne dziewictwo, pragnąc osiągnąć doskonałość chrześcijańską.

Po śmierci króla zasiadł na tronie bratanek zmarłego – Hirtakus, który chcąc zabezpieczyć swoje panowanie, starał się o rękę królewny. Ifigenia jednak odmówiła mu, oświadczając, że chce żyć w dziewictwie. Hirtakus zażądał od Mateusza, aby zmienił postanowienie księżniczki. Apostoł jednak nie uczynił tego. Stąd też król miał nasłać na niego swoich żołnierzy z poleceniem, aby go zabili. Nie zastawszy go w domu, żołnierze udali się do kościoła, gdzie akurat odprawiał ofiarę Mszy św., i przy ołtarzu przebili go mieczem. Ciało Świętego złożono w kościele[418].

Mt 9,9

Relikwie Mateusza miały być przewiezione ze Wschodu – być może z Etiopii – do Paestum (Pasidonii) w Italii. Św. Alfan († 1085) przeniósł je uroczyście 6 maja 1080 r. do katedry w Salerno, gdzie w dolnym kościele, bogato ozdobionym marmurami i mozaikami, znajdują się do dzisiaj[419]. Co roku, 21 września, z katedry do ratusza wyrusza uroczysta procesja z relikwiami ku czci św. Mateusza.

Według innych przekazów Mateusz miał głosić Dobrą Nowinę przez piętnaście lat w Palestynie, a następnie udał się do Indii, Etiopii, Pontu, Syrii, Macedonii i Irlandii.

Każdy z czterech ewangelistów ma swój symbol: Jan orła, Marek lwa, Łukasz byka. Mateusz w ikonografii przedstawiany jest z różnymi atrybutami: najczęściej – z księgą. Podobnie jak w przy-

[418] Zob. Jakub de Voragine, *Złota legenda*, 409-412.

[419] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 194.

padku pozostałych ewangelistów artyści ukazują go często z piórem w ręku w trakcie pisania. Prawie zawsze księga, symbolizująca spisaną przez niego Ewangelię, jest otwarta. Jego symbolem jest także anioł. Uskrzydlona postać ludzka nawiązuje do początku Ewangelii według św. Mateusza, gdzie po przedstawieniu genealogii Jezusa ewangelista opisuje pojawienie się anioła Józefowi (Mt 1,20)[420].

Mateusz poniósł śmierć męczeńską – być może został ścięty mieczem. Stąd też czasami pojawia się on na jego wyobrażeniach. Znane są też wizerunki świętego z toporem, włócznią lub halabardą. Bywa, że przedstawiany jest z sakiewką lub mieszkiem na pieniądze – na pamiątkę, że zanim został apostołem, był celnikiem[421].

Dzieło św. Mateusza

W Ewangelii według św. Mateusza bez wątpienia widać szczególne upodobanie do liczby pięć[422], choćby w jej strukturze. Gdy do pięciu części księgi dodamy prolog i epilog, wtedy powstanie całość siedmioelementowa, a siedem to święta liczba, równie umiłowana przez Mateusza[423].

Mt 9,9

Głównym tematem wszystkich mów jest królestwo niebieskie, które otrzymuje w nich systematyczną katechezę. Nie jest trudno również wyśledzić związek pomiędzy poszczególnymi częściami narracyjnymi i mowami. Dzięki temu ewangelia składa się z pięciu części, nazywanych niekiedy pięcioma księgami, z których każda ma sekcję narracyjną i dydaktyczną[424]. Struktu-

[420] Jego symbolem jest też po prostu ludzka postać, gdyż ewangelista rozpoczyna swoje dzieło od rodowodu Jezusa. Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 194.

[421] Zob. H. Fros, F. Sowa, *Księga imion świętych*, t. 1, Kraków 1997, 252.

[422] Zob. Mt 5,22.28.34.39.44; 14,17-21; 16,9; 21,23-25; 22,15-17.23-25.34-36. 41-43; 25,1-17.

[423] Zob. Mt 1,1-24; 5,2-4; 6,9; 13,2-4.

[424] Pierwszym badaczem, który zaproponował podział zasadniczego zrębu Ewangelii św. Mateusza na pięć części, był B.W. Bacon. Szerzej zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu), Poznań – Warszawa 1979, 37-43; H. Langkammer, *Wprowadzenie do ksiąg Nowego Testamentu*, Wrocław 1990, 380-381; A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 1, 25-28.

rę zatem pierwszej ewangelii kanonicznej można by przedstawić następująco:

Księga pierwsza: Program królestwa (Mt 3 – 7)
Część narracyjna: Przygotowanie i początek działalności w Galilei (Mt 3 – 4),
Część dydaktyczna: Kazanie na górze (Mt 5 – 7);

Księga druga: Przepowiadanie królestwa (Mt 8 – 10)
Część narracyjna: Misyjna podróż Jezusa (Mt 8 – 9),
Część dydaktyczna: Mowa misyjna (Mt 10);

Księga trzecia: Tajemnice królestwa (Mt 11,1 – 13,52)
Część narracyjna: Wiara i niewierność w stosunku do Jezusa (Mt 11 – 12),
Część dydaktyczna: Mowa w przypowieściach (Mt 13,1-52);

Księga czwarta: Kościół pierwocinami królestwa (Mt 13,53 – 18,35)
Mt 9,9
Część narracyjna: Polemika z Izraelem i przygotowanie przyszłych współpracowników (Mt 13,53 – 17,27),
Część dydaktyczna: Mowa eklezjologiczna (Mt 18);

Księga piąta: Wypełnienie się królestwa (Mt 19 – 25)
Część narracyjna: Podróż mesjańska Jezusa do Jerozolimy i Jego ostatnie starcie z judaizmem (Mt 19 – 23),
Część dydaktyczna: Mowa eschatologiczna (Mt 24 – 25).

Całość dopełniająca: prolog (Mt 1 – 2) i epilog (Mt 26 – 28).

Każda z mów poprzedzona jest partią opisową, przygotowującą ją i ilustrującą. Razem niejako tworzą jedną księgę dzieła. W partiach opisowych zaznacza się chronologia wydarzeń, a w mowach następuje odpowiednie pogłębienie tematu królestwa niebieskiego. Tego rodzaju struktura ma głęboki sens teologiczny i symboliczny. Można powiedzieć, że pierwsza ewangelia złożyła się na Pięcioksiąg chrześcijański, który zawiera Prawo nowego

Izraela – Nowego Ludu Bożego. Prawodawcą tego Nowego Ludu jest Chrystus – nowy Mojżesz.

Myśl teologiczna Ewangelii według św. Mateusza koncentruje się zasadniczo wokół dwóch bloków tematycznych: chrystologii i eklezjologii[425]. Rzecz jasna, poruszane są również inne tematy, zmierzające do stworzenia wizji Jezusa – oczekiwanego Mesjasza. Cechą wspólną całości jest nieustanne podkreślanie związku Starego i Nowego Przymierza. Dla Mateusza rzeczą ważną było wykazywanie, że Stare Przymierze wypełniło się w Nowym.

W centrum Ewangelii według św. Mateusza bez wątpienia znajduje się osoba zapowiedzianego w Starym Testamencie Mesjasza oraz nowy Lud Boży – Nowy Izrael – Kościół. Stąd też bardzo często nazywa się ją Ewangelią Kościoła. Budowa Ewangelii według św. Mateusza, a szczególnie prolog[426] i epilog[427], wyraźnie wskazuje na główny wątek teologiczny, którym jest: Mesjasz – Chrystus oraz królestwo niebieskie – Kościół. W dziele Mateusza możemy znaleźć cztery główne tytuły mesjańskie Jezusa: Syn Dawida, Syn Boży, cierpiący Sługa Jahwe i Nowy Mojżesz.

Mt 9,9

W teologii Mateusza Mesjasz, Syn Dawida, posiada „swój lud" (Mt 1,21). Dlatego właśnie z chrystologią łączy się ściśle eklezjologia, w której zarysowuje się nowa relacja między Izraelem, królestwem niebieskim i Kościołem.

Mateusz przedstawia temat Izraela w dwu aspektach: Najpierw negatywnie, polemizując z niewiernym ludem, a następnie pozytywnie, ucząc, że miejsce niewiernego Izraela zajął prawdziwy Izrael – Kościół Jezusa, nowy Lud Boży.

Tak dawny, jak i nowy Izrael musi mieć swoje prawo, które będzie normowało jego życie – zarówno indywidualne, jak i spo-

[425] Zob. P. Łabuda, *Ewangelia według św. Mateusza*, w: *Krąg Biblijny*, red. tenże, t. 39, Tarnów 2019, 144-152.

[426] Zob. Mt 1 – 2.

[427] Zob. Mt 26 – 28.

łeczne. Począwszy od *Kazania na górze*[428], poprzez antytezy[429], Mateusz nadaje swojemu dziełu wyraźne znamię etyczno-parenetyczne. Podkreśla jednak nade wszystko, że Prawo i Prorocy opierają się właśnie na przykazaniu miłości[430]. Według autora pierwszej ewangelii miłość jest duchem ożywiającym sprawiedliwość. Przykazanie miłości zajmuje w Ewangelii według św. Mateusza miejsce centralne. Jest ono podstawą dla całego Prawa i zasadą jego interpretacji.

[428] Zob. Mt 5,3-12.

[429] Zob. Mt 5,21-48.

[430] Zob. Mt 22,34-40.

Tomasz: wierny – niewierny

> „Tomasz powiedział: «Pan mój i Bóg mój!». Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli»" (J 20,28-29).

Na kartach Nowego Testamentu w siedmiu miejscach, w trzynastu wierszach, pojawia się osoba apostoła Tomasza. Po raz pierwszy jego imię spotykamy w katalogu apostołów w ewangeliach synoptycznych[431]. Raz osoba Tomasza występuje w Dziejach Apostolskich[432]. Jedynie autor czwartej ewangelii przywołuje jego postać częściej, wraz z przydomkiem „Didymos"[433]. Tomasz przez synoptyków stawiany jest przy Mateuszu[434], zaś w Dziejach Apostolskich występuje obok Filipa[435].

W popularnym ujęciu Tomasz przedstawiany jest jako uczeń, który charakteryzował się słabszą wiarą niż pozostali apostołowie. Można powiedzieć, że przez całe wieki – jak chyba żaden inny uczeń Jezusa z grona Dwunastu, poza, oczywiście, Judaszem – nie doczekał się tylu niepochlebnych opinii na swój temat. Zwykło się osobę domagającą się dowodów na potwierdzenie poszczególnych prawd wiary określać mianem „niewiernego Tomasza". Czy jest to opinia sprawiedliwa?

[431] Zob. Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,15.

[432] Zob. Dz 1,13.

[433] Zob. J 11,16; 20,24; 21,2.

[434] Zob. Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,15.

[435] Zob. Dz 1,13.

Tomasz

Greckie *thomas*, hebrajskie *te'oama* i aramejskie *toma* znaczą „bliźniak", „parzysty". Stąd też czwarta ewangelia kilkakrotnie do Tomasza odnosi przydomek „Didymos" (od gr. *taam* – „podwajać")[436]. Imię to może pochodzić od fenickiego boga słońca Szamasz, przedstawianego jako pochodnia bogów[437].

Tomasz – Bliźniak – Didymos nie jest właściwie imieniem, ale przydomkiem apostoła. Nasuwa się uzasadnione pytanie o imię jego bliźniaczego brata lub siostry. Trudno jednak odpowiedzieć na nie[438]. Według niektórych komentatorów bratem bliźniakiem Tomasza mógł być Mateusz, ponieważ w spisach synoptyków jest z nim łączony[439]. Według niektórych legend miał bliźniaczego brata Eleazara, według innych bliźniaczą siostrę Lidię. Są też inne wyjaśnienia zagadki imienia Tomasz – uważa się na przykład, że miał on jakby „podwójne oblicze": z jednej strony był sceptykiem-niedowiarkiem, z drugiej zaś apostołem wiernym i oddanym Panu. Ewangelie jednak nie pozwalają uznać, że Tomasz był człowiekiem o dwóch twarzach[440].

J 20,28-29

Nie wiemy nic o pochodzeniu Tomasza, jego rodzinie, zawodzie czy okolicznościach jego powołania. Wydaje się jednak, że jak większość apostołów był rybakiem, na co może wskazywać to, że po zmartwychwstaniu Jezusa wraz z innymi wypłynął na jezioro Genezaret na połów[441]. Jedna z tradycji przedstawia Tomasza jako cieślę i budowniczego z miasta Pizydii w Azji Mniejszej. Na przykład według apokryficznych *Dziejów Tomasza*, z około 200 r., Tomasz miał być właśnie cieślą[442]. Wydaje się to

[436] Zob. J 11,16; 20,24; 21,2.

[437] Zob. P.Cz. Bosak, *Jezus i apostołowie. Leksykon*, Kraków 2020, 870.

[438] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 80; C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, 113.

[439] Zob. Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,15.

[440] Zob. T. Wieczorek, *„Niewierny" Tomasz jako uczeń Jezusa w Ewangelii według św. Jana*, „Studia Elbląskie" 8 (2007), 123-140.

[441] Zob. J 21,3.

[442] Zob. *Dzieje Apostoła Judy Tomasza*, I, 2, tłum. M. Starowieyski, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 1, 592. Zob. też: C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, 113.

jednak mało prawdopodobne. Znacznie więcej przemawia za tym, że poza Judaszem wszyscy apostołowie pochodzili z Galilei i utrzymywali się z rybołówstwa[443].

Choć ewangelie niewiele miejsca poświęcają Tomaszowi, to jednak zawarte w nich informacje są bardzo charakterystyczne. Na osobę Tomasza szczególną uwagę zwraca Ewangelia według św. Jana, co uwidacznia się przede wszystkim w dialogach. Czwarta ewangelia przekazuje bezpośrednie wypowiedzi apostoła, który raz zadaje Mistrzowi pytanie[444], a trzykrotnie wyraża swoje zdanie[445]. Tomasz jest w niej najczęściej po Piotrze cytowanym uczniem. Wszystkie trzy miejsca w Ewangelii według św. Jana, gdzie zapisane są słowa Tomasza[446], odnoszą się do czasu już po zakończeniu publicznej działalności Jezusa: bądź to pośród wydarzeń bezpośrednio poprzedzających ostatnią Paschę[447], bądź to już w „godzinie Jezusa"[448]. Co więcej, każda z „Tomaszowych perykop" wiąże się z tematem śmierci.

Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć

J 20,28-29

Po raz pierwszy na kartach czwartej ewangelii Tomasz pojawia się, gdy Jezus na wieść o chorobie Łazarza postanowił udać się do Betanii[449]. „Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość:

[443] Zob. Z. Podlejski, *I ustanowił ich dwunastu*, 105; M. Inch, *Dwunastu, którzy zmienili świat*, 127-128.

[444] Zob. J 14,5.

[445] Zob. J 11,16; 20,25 i 20,28.

[446] Zob. J 11,1-16; 14,1-6; 20,24-29.

[447] Zob. J 11,55 – 12,50.

[448] Zob. J 13,1 – 20,31.

[449] Betania (hebr. *bet-ani*, czyli „dom ubogich") to miejscowość położona na wschodnim zboczu Góry Oliwnej, 3 km od Jerozolimy i 15 stadiów, czyli też około 3 km od Jerycha (zob. J 11,18). Co ciekawe, współczesna arabska nazwa tej miejscowości *al-Azarija* oznacza „miejsce Łazarza". Zob. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1995, 96; A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1975, 437.

«Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus usłyszawszy to rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą». A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei!». Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?». Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła». To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić». Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!». Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć»" (J 11,1-16).

J 20,28-29

Przekaz o cudzie wskrzeszenia Łazarza ewangelista Jan rozpoczyna od wprowadzenia – przedstawienia miejsca, czasu, postaci i ważniejszych tematów, które rozwija w dalszej części opowiadania[450]. Do przebywającego na terenach Zajordanii Jezusa dotarła wiadomość o ciężkiej chorobie Łazarza, który był bratem Marii i Marty: „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz" (J 11,3). Samo imię przyjaciela Jezusa: „Łazarz" (hebr. *El'azar* – „Bóg pomógł", „temu Bóg pomoże")[451] – wskazuje, że całą swoją nadzieję pokładał on w Bogu. Jan zaznacza jednak, że choć Jezus usłyszał

[450] Zob. J 11,1-6; zob. też J. Szlaga, *Struktura literacka perykopy o wskrzeszeniu Łazarza (J 11,1-44) i jej funkcja teologiczna*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" 27 (1980) 1, 81-91; S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 795.

[451] Zob. P. Łabuda, *Śmierć i życie po śmierci według Ewangelii św. Łukasza*, Tarnów 2007, 74.

o chorobie Łazarza, to pozostał w miejscu swojego pobytu przez dwa dni, oznajmiając towarzyszom, iż nie zmierza ona ku śmierci, lecz ku chwale Bożej[452]. Uczniowie jednak nie zrozumieli tego, co On powiedział.

Wiadomość, którą otrzymał Jezus, nie była formalną prośbą o pospieszenie z pomocą. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę więzy łączące Jezusa z rodziną z Betanii, to łatwo się takiej intencji domyślić. Z pewnością siostry liczyły na interwencję Mistrza, o czym świadczą późniejsze słowa Marty[453]. Poza tym łączyła się ona z ważnym dla Żydów obowiązkiem odwiedzania chorych, którego zlekceważenie uchodziło za poważne zaniedbanie[454].

W drugiej części opowiadania[455] mowa jest o różnicach w podejściu do wezwania Jezusa, aby wyruszyli z Nim ponownie do Judei. Słowa Mistrza wzbudziły w uczniach strach: „Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?" (J 11,8). Widząc lęk uczniów, Jezus obwieścił im: „«Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, ale idę, aby go obudzić». Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie" (J 11,11-13). Użyty przez Jana czasownik „zasnąć" (gr. *koimaomai*) niesie ze sobą podwójne znaczenie. Z jednej strony oznacza naturalny sen, ale często – szczególnie w Septuagincie, literaturze międzytestamental-

J 20,28-29

[452] Nie da się wykluczyć, że w momencie, gdy posłańcy dotarli do Jezusa, Łazarz już umarł. Zob. C.S. Keener, *Ewangelia według św. Jana*, w: *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, 211. W czwartej ewangelii cała działalność Jezusa stanowi objawienie Jego chwały, które swoje apogeum osiągnie w męce i śmierci na krzyżu. Zob. R. Bartnicki, *Przesłanie Ewangelii*, Warszawa 1996, 155.

[453] Zob. J 11,21-22.

[454] Wobec chorego należy wypełnić pewne obowiązki, są nimi przede wszystkim: pogodna twarz, krzepiące słowo i serdeczna modlitwa. Midrasz podaje, że sam Bóg wypełnił micwę nawiedzenia w chorobie, gdy odwiedził cierpiącego po obrzezaniu Abrahama w ziemi Mambre (Rdz 18,1). Zob. S.P. de Vries, *Obrzędy i symbole Żydów*, Kraków 2003, 345-349.

[455] Zob. J 11,7-16.

nej, ale też w Nowym Testamencie – służył na oznaczenie śmierci. I w takim znaczeniu został użyty przez Jana[456].

Problem polega na tym, że uczniowie zrozumieli słowa Jezusa niewłaściwie. Myśleli o zwyczajnym śnie – stąd ich wniosek: „Jeśli zasnął, to wyzdrowieje" (J 11,12) – a Jezus mówił o śmierci Łazarza. I stwierdził to jednoznacznie: „Łazarz umarł" (J 11,14). Do śmierci przyjaciela miał jednak stosunek szczególny. Stało się to z powodu uczniów, aby mogli zobaczyć chwałę Boga (J 11,40). Wskrzeszenie Łazarza jest znakiem i zadatkiem ich własnego zwycięstwa nad śmiercią. Bóg bowiem ma moc zwyciężyć śmierć. Swoją wypowiedź Jezus ponownie zakończył wezwaniem: „Chodźmy do niego!" (J 11,15)[457].

Na wezwanie to w imieniu wszystkich uczniów zareagował Tomasz, o którym Jan pisze, że był zwany Didymos[458]. Komentatorzy czwartej ewangelii skłonni są na tej podstawie sądzić, że w ten sposób „starożytna tradycja kojarzy go z Jezusem, jeśli nie jako bliźniakiem w sensie pokrewieństwa, to przynajmniej w sensie duchowym"[459]. Tomasz, który w przekazie o wskrzeszeniu Łazarza zostaje jako jedyny z apostołów wymieniony z imienia, wbrew obawom pozostałych, zadecydował, że powinni iść razem z Jezusem, nawet jeśli przyjdzie im z Nim umrzeć[460].

J 20,28-29

[456] Podobnie jak kolejny czasownik mówiący o przebudzeniu (gr. *eksupinidzein*) – oznacza zarówno naturalne zbudzenie ze snu, jak i eschatologiczne przebudzenie do nowego życia. Zob. L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu IV), Poznań – Warszawa 1975, 273.

[457] Według tradycji Łazarz miał wówczas trzydzieści lat. Potem żył jeszcze kolejne trzydzieści lat, głosząc Ewangelię w Marsylii i na Cyprze. Zob. T. Wieczorek, *„Niewierny" Tomasz jako uczeń Jezusa w Ewangelii według św. Jana*, 127.

[458] Zob. J 11,16.

[459] S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 801. W przekazach apokryficznych istnieją pozbawione podstaw napomknienia o rzeczywistym pokrewieństwie Tomasza z Jezusem czy też o specjalnych objawieniach, jakie miał on otrzymać od Niego. Zob. L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana*, 274.

[460] Zob. J 11,16.

Warto przypomnieć, że w Ewangelii według św. Jana Tomasz pojawia się w znaczących okolicznościach. Pierwszy raz wystąpił w J 11,16, czyli w relacji o wskrzeszeniu Łazarza, a ostatni raz na początku opowiadania o ukazywaniu się zmartwychwstałego Jezusa nad jeziorem Genezaret[461]. Inne przypadki dotyczą pójścia tą samą drogą, co Jezus[462], potem – ukazywania się Zmartwychwstałego Dwunastu[463]. Wszystkie te teksty są ze sobą ściśle powiązane. Przyjmując śmierć z Jezusem, uczniowie idą za Nim aż do Ojca, gdy występuje w chwale zmartwychwstania.

Pierwsze więc pojawienie się Tomasza na kartach czwartej ewangelii łączy się z wyraźną deklaracją: „Chodźmy, aby razem z Nim umrzeć" (J 11,16). Niektórzy komentatorzy widzą w zapisanym przez Jana zdaniu wątpliwości Tomasza, jego obawy, lęk[464]. Są także i tacy, którzy słyszą w nim ironię, co więcej, zwracają także uwagę, że w tym fragmencie po raz pierwszy można dostrzec pesymizm wynikający z braku wiary tego apostoła[465]. Tego rodzaje supozycje nie mają jednak uzasadnienia. O wiele głębiej w tajemnice tego apostoła wniknął Benedykt XVI, podkreślając, że „ta jego determinacja, aby iść za Mistrzem, jest naprawdę przykładna i jest dla nas cenną nauką: ukazuje całkowitą gotowość przylgnięcia do Jezusa aż do utożsamienia własnego losu z Jego losem i do pragnienia podzielenia z Nim najcięższej próby. Rzeczywiście, najważniejsze jest to, aby nigdy nie oddalić się od Jezusa. Skądinąd ewangelie używają zwrotu «pójść za» na oznaczenie, że gdzie On idzie, tam powinien pójść również Jego uczeń. Wtedy życie chrześcijańskie określane jest jako życie z Jezusem Chrystusem, życie, które spędza się razem z Nim"[466].

J 20,28-29

[461] Zob. J 21,2.

[462] Zob. J 14,5.

[463] Zob. J 20,24.26.27.28.

[464] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 187.

[465] Zob. T. Okure, *Ewangelia według św. Jana*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W.R. Farmer, red. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2000, 211.

[466] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 80-81.

Niewątpliwie w słowach Tomasza znać niezwykłe przywiązanie do Mistrza, co w tradycji żydowskiej było właściwie niespotykane. Żydzi byli gotowi oddać swoje życie za Boga i Jego Prawo, nigdy jednak za swojego nauczyciela. Tymczasem w deklaracji Tomasza wyraźnie można usłyszeć szczery akt zawierzenia Jezusowi aż po grób[467].

Panie, nie wiemy, dokąd idziesz

Kolejny raz na kartach czwartej ewangelii widzimy Tomasza podczas ostatniej wieczerzy. Jezus – po umyciu uczniom nóg[468], ujawnieniu zdrajcy[469], po ogłoszeniu nowego przykazania, aby uczniowie wzajemnie się miłowali tak, jak On ich umiłował[470], po zapowiedzi zaparcia się Piotra[471] – rozpoczął pierwszą mowę pożegnalną[472]. Jezus rzekł: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę". I w tym momencie zwrócił się do Niego Tomasz: „«Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?». Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście»" (J 14,1-7).

J 20,28-29

Zapowiedź odejścia Mistrza wzbudziła w uczniach trwogę. Jezus, nawiązując do słów Boga skierowanych do Jozuego, gdy ten po śmierci Mojżesza miał stanąć na czele narodu wybranego, zwrócił się więc do uczniów: „Niech się nie trwoży serce wa-

[467] Zob. L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana*, 273.

[468] Zob. J 13,1-20.

[469] Zob. J 13,21-30.

[470] Zob. J 13,31-35.

[471] Zob. J 13,36-38.

[472] Zob. J 14,1-31.

sze!”[473] (J 14,1). Nakazał im, aby zawierzyli Bogu wobec tego, co ma nastąpić. Wierzyć zaś Bogu to przecież wierzyć Temu, którego On posłał. Wiara w Boga to wiara w miłość objawiającą się w stosunku do tych, którzy zostali wybrani.

Uczniowie nie powinni się lękać – zapewnia Jezus – gdyż w domu Ojca jest mieszkań wiele. On zaś odchodzi, aby przygotować im miejsce. Gdy zaś przyjdzie powtórnie, zabierze uczniów do siebie, aby byli tam, gdzie On będzie[474]. Według komentatorów „dom Boga” to nie tyle konkretne miejsce, co rodzaj relacji. „Dom Boga” to przede wszystkim relacja między Ojcem a Synem; Syn ma stałe mieszkanie w tym domu. „Wiele mieszkań” w domu Ojca oznacza liczne relacje osobowe – Ojca, Syna i Jego uczniów[475]. Jezus odejdzie, ale powróci. Czas powrotu Jezusa wyznacza według Jana zesłanie Ducha Świętego. Jezus wróci do swoich uczniów po Jego uwielbieniu w Paraklecie.

Jezus, odchodząc, otwiera przed każdym z uczniów dom Ojca. A zatem Jego odejście od nas jest w rzeczywistości wyjściem naprzeciw nas. On wszystko czyni, abyśmy byli tam, gdzie On jest. On zaś jest w Ojcu, jak i Ojciec jest w Nim[476]. Droga powrotu do Ojca, od którego człowiek oddalił się w wyniku grzechu, to droga miłości. Aby być tam, „gdzie On jest”, trzeba realizować przykazanie miłości, tak jak On nas umiłował[477].

J 20,28-29

Tomasz był gotów umrzeć razem z Mistrzem[478]. Kochając Go, uznawał bowiem, że największym dowodem miłości jest oddanie życia za przyjaciela[479]. Nie rozumiał jeszcze, że miłość jest mocniejsza od śmierci[480]. Bóg nie chce śmierci. Śmierć jest za-

[473] Por. Joz 1,9.

[474] Zob. J 14,2-3.

[475] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 2, 89. Według innych owa wielość mieszkań wskazuje na obfitość daru szczęścia w niebie. Zob. A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, 352.

[476] Zob. J 14,10.

[477] Zob. J 13,34.

[478] Zob. J 11,16.

[479] Zob. J 15,13.

[480] Zob. Pnp 8,6.

płatą za grzech[481]. Tomasz zwany Didymos to bliźniak każdego z nas, powołanych do tego, aby stać się bliźniakiem Jezusa. Stąd też Jezus, odpowiadając Tomaszowi, w rzeczywistości odpowiada każdemu z nas. Miłość jest drogą do przezwyciężenia śmierci.

Tomasz zadał Jezusowi dwa pytania. Znamienne jest, że po raz kolejny uczynił to w imieniu wszystkich apostołów. Niewątpliwie lubił jasne sytuacje. Pierwsze pytanie odnosiło się do miejsca, dokąd Jezus idzie, drugie zaś do drogi, która prowadzi do tego miejsca. Odpowiadając, Jezus zaznaczył, że to właśnie On jest drogą, prawdą i życiem. On właśnie prowadzi do Boga Ojca. On bowiem jest „prawdą", doskonałym odzwierciedleniem Bożej wierności, kulminacyjnym punktem historii zbawienia, ostatecznym objawieniem Bożym.

Jezus zatem nie jest w Ewangelii według św. Jana jedynie przewodnikiem prowadzącym do zbawienia – jest źródłem życia i prawdy. Nie ma innej drogi do Boga niż przez Jezusa. Przez Niego mamy dostęp do Ojca. Przez Niego przychodzimy do Ojca, gdyż On jest w Ojcu, a Ojciec w Nim[482].

J 20,28-29

Komentując pytanie Tomasza i odpowiedź Jezusa, Benedykt XVI napisał, że „za każdym razem, kiedy słyszymy lub czytamy te słowa, możemy stanąć w duchu obok Tomasza i wyobrazić sobie, że Pan mówi również do nas, podobnie jak rozmawiał z nim. Jednocześnie jego pytanie daje także i nam prawo, jeśli tak można powiedzieć, skierowania do Jezusa prośby o wyjaśnienia. My często Go nie rozumiemy. Miejmy odwagę powiedzieć: nie pojmuję Cię, Panie, wysłuchaj mnie, pomóż mi zrozumieć. W ten sposób, ze szczerością, będącą prawdziwym sposobem modlitwy, rozmawiania z Jezusem, wyrażamy naszą znikomą zdolność pojmowania, a jednocześnie przyjmujemy pełną ufności postawę człowieka, który oczekuje światła i siły od kogoś, kto może mu je dać"[483].

[481] Zob. Rz 6,23.

[482] Zob. J 14,10; zob. też P. Perkins, *Ewangelia według św. Jana*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, red. R.E. Brown, J.A. Fitzmyer, R.E. Murphy, Warszawa 2001, 1159.

[483] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 81.

Pan mój i Bóg mój!

Po raz kolejny na kartach czwartej ewangelii apostoł Tomasz pojawia się już po zmartwychwstaniu Jezusa. Po scenach mierzenia się Piotra i Jana z tajemnicą pustego grobu[484] i ukazania się Zmartwychwstałego Marii Magdalenie[485] ewangelista opisuje spotkanie apostołów z Nim. Właściwie były to dwa spotkania. Warto najpierw przyjrzeć się pierwszemu z nich, w którym Tomasz nie uczestniczył, aby potem porównać z nim drugie – późniejsze o osiem dni – w którym już brał udział.

Najpierw Jezus przyszedł „wieczorem, owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie" (J 20,19). Na zakończenie tego opisu Jan zaznacza, że „Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus" (J 20,24). Ewangelista nie podaje przyczyn jego absencji, nie miały one więc widocznie znaczenia dla zrozumienia tej sceny[486].

Pierwsze spotkanie zmartwychwstałego Pana z uczniami miało miejsce wieczorem „owego pierwszego dnia tygodnia", czyli dnia zmartwychwstania[487]. Wieść o pustym grobie – paradoksalnie – nie napełniła uczniów radością, lecz wzbudziła w nich lęk. Zgromadzeni za zamkniętymi drzwiami Wieczernika uczniowie przypominali wystraszoną trzódkę, byli jak owce niemające pasterza. Przychodzący mimo drzwi zamkniętych Jezus stanął pośród nich, przynosząc im pokój – niezwykły dar Zmartwychwstałego. Dar pokoju oznacza pełnię wszelkich błogosławieństw mesjańskich. Jest to dar Jezusa, który mówi: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam" (J 14,27).

J 20,28-29

[484] Zob. J 20,1-10.

[485] Zob. J 20,11-18.

[486] Zob. T. Wieczorek, *„Niewierny" Tomasz jako uczeń Jezusa w Ewangelii według św. Jana*, 135.

[487] Niektórzy przypuszczają, że wspólne przebywanie uczniów mogło wynikać z wypełnienia żydowskiego obowiązku żałoby, zgodnie z którym obchodzono tak zwaną sziwę („siedem dni"). Dzień pogrzebu rozpoczynał czas smutku, kiedy to bliscy zmarłego gromadzili się razem na wspólną modlitwę i zwyczajowo nie wychodzili na zewnątrz. Zwyczaje te są zachowywane do dzisiaj w gminach żydowskich. Zob. S.P. de Vries, *Obrzędy i symbole Żydów*, 391-395.

„To powiedziawszy, pokazał im ręce i bok" (J 20,20). Przebite ręce i przebity bok zdradzały tożsamość zmartwychwstałego Pana. Jest to akt objawieniowy. Ukazujący się uczniom Jezus jest Słowem Wcielonym. Uczniowie mieli możliwość osobistego z Nim kontaktu w stanie uwielbienia. Ręce oznaczają siłę. W rękach Jezusa spoczywa wszelka władza, którą Ojciec dał swojemu Synowi[488]. Są to ręce, które zostały przybite do krzyża dla miłości i dla służby każdemu człowiekowi. Są to ręce, z których nikt nie może nas wyrwać[489]. Są to w rzeczywistości ręce Ojca[490]: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy" (J 10,30)[491].

Przebity bok, z którego wypłynęła krew i woda, to miejsce narodzenia uczniów i wspólnoty Kościoła. Na tych, którzy patrzą na Tego, którego przebili, wylewa się Duch pobożności, zgodnie z tym, co zapowiadał Zachariasz[492]. Jest to źródło, które wytrysnęło w Jerozolimie na obmycie grzechu i zmazy[493]. Stąd wypływa rzeka wody żywej, tryskająca z boku świątyni. Potężna rzeka, która – jak pisze Ezechiel – użyźnia ziemię i uzdrawia wody gorzkie, przywracając życie wszystkiemu, co umarło. Nad jej brzegami rosną wszelkiego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie usychają, a owoce się nie wyczerpują; owoce służą za pokarm, a liście za lekarstwo[494]. Ukazując swoje dłonie i bok, Jezus wezwał uczniów: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza" (J 7,37-38).

J 20,28-29

[488] Zob. J 3,35; 13,3.

[489] Zob. J 10,28.

[490] Zob. J 10,29.

[491] Zob. P. Perkins, *Ewangelia według św. Jana*, 1174.

[492] Zob. Za 12,10.

[493] Zob. Za 13,1.

[494] Zob. Ez 47,1-12; zob. też S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Jana*, t. 2, 323.

W trakcie spotkania Jezus, wskazując swoje rany, przedstawił się jako Baranek Paschalny, który gładzi grzech świata. Jego krew uwalnia nas od śmierci, a Jego ciało jest pokarmem na czas eksodusu[495].

Owocem tego wydarzenia była radość. Uczniowie rozradowali się, widząc Jezusa. O nic nie prosili Pana, a otrzymali wszystko: pokój i radość. Dalej Jezus udzielił im daru Ducha Świętego i zdolności przebaczania. Posłał ich tak, jak Jego posłał Ojciec[496]. Zostali obdarzeni mocą Ducha Świętego. Jak tchnienie Boga dało życie pierwszemu człowiekowi[497], tak Jezus, dając swojego Ducha, zapewnił uczniom nowy sposób istnienia. Dar Ducha udzielony uczniom oznacza przekazanie im życia wiecznego, wprowadzenie ich do uczestnictwa w miłości, jaka istnieje między Ojcem i Synem. Przez swojego Ducha zmartwychwstały Pan zapewnił sobie obecność w uczniach. Stali się oni wspólnotą, w której przez Ducha Świętego żyje chwalebny Jezus Chrystus[498].

Przekazanie Ducha Świętego łączy się nierozdzielnie z kolejnym zadaniem danym uczniom – odpuszczaniem i zatrzymywaniem grzechów[499]. Władza przekazana uczniom przez Jezusa nie ma ograniczeń. Oni mają być sędziami. Będą sądzić, gdyż będzie nimi kierował Duch Święty, który wie, co kryje się w sercu człowieka[500]. Wszystko to ma dziać się we wspólnocie uczniów, we wspólnocie Kościoła.

J 20,28-29

Dla tych, którzy po chrzcie upadają w grzechu, Jezus Chrystus ustanowił sakrament pokuty. Powiedział do apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20,22-23)[501].

495 Zob. J 1,29; por. Wj 12,8-13.

496 Zob. J 20,21.

497 Zob. Rdz 2,7.

498 Zob. H. Witczyk, *Zbawcze posłannictwo uczniów (J 20,21-23)*, w: *Słowo Twoje jest prawdą*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2000, 353-360; P. Łabuda, *The Holy Spirit as the Gift in the 'Hour of Jesus'*, „Polonia Sacra" 29 (2025) 4, 49-68.

499 Zob. J 20,23.

500 Zob. J 16,8.

501 Zob. P. Łabuda, *Zostań z nami, Panie. Lectio divina*, Tarnów 2019, 153-155.

Opowiadanie o Tomaszu stanowi ciąg dalszy przekazów o ukazywaniu się Zmartwychwstałego uczniom. Zdanie rozpoczynające cały ten przekaz: „A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!»" (J 20,26) – jest niewątpliwie parafrazą J 20,19: „Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»". Obie sytuacje są do siebie bardzo podobne. Jak wcześniej, tak i teraz Jan nie podaje, w jakim celu uczniowie zgromadzili się wewnątrz domu[502].

Mając w pamięci to, co wydarzyło się osiem dni wcześniej w Wieczerniku, lepiej można zrozumieć postawę Tomasza. Uczniowie, do których przyszedł Zmartwychwstały, przyjęli powierzone im zadanie bez żadnych zastrzeżeń, choć na samym początku również czuli się zdezorientowani. Zobaczywszy jednak ręce i bok Zmartwychwstałego, uwierzyli i przyjęli powierzoną im misję. Podobnie działo się z Tomaszem.

J 20,28-29

Obraz zamkniętych drzwi, o czym pisze Jan, daje wyobrażenie o atmosferze, w jakiej przebiegało spotkanie uczniów: wciąż odczuwali niebezpieczeństwo. Werset mówiący o wejściu Pana mimo zamknięcia drzwi od środka wskazuje też jednak na nową naturę cielesności Jezusa, wokół czego toczyło się zapewne wśród pierwszych chrześcijan niemało sporów[503].

[502] Niektórzy badacze zwracają uwagę, że uczniowie wciąż obchodzili dni smutku (zob. T. Wieczorek, *„Niewierny" Tomasz jako uczeń Jezusa w Ewangelii według św. Jana*, 136), jakby jeszcze nie zobaczyli i nie rozpoznali Zmartwychwstałego.

[503] Zob. D.H. Stern, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Warszawa 2004, 231-232. Również Maria Magdalena i uczniowie nad Jeziorem Tyberiadzkim nie rozpoznali Zmartwychwstałego od razu. Jan z jednej strony zwraca uwagę na ucieleśnioną formę obecności Pana, ale z drugiej sugeruje, że Jego ciało po zmartwychwstaniu wyglądało inaczej niż przed śmiercią – pozbawione było wszelkich oznak przemijalności. Zob. A. Salas, *Ewangelia według św. Jana*, 155.

Pozdrowienie: „Pokój wam", jakim – wzorem wcześniejszej chrystofanii – posłużył się Pan, było typowym żydowskim powitaniem. Wyrażało życzenie pokoju. Po tym pozdrowieniu Jezus rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym" (J 20,27)[504].

Znamienne, że choć w czasie publicznej działalności Jezus nie czynił znaków na czyjeś żądanie, to w stosunku do Tomasza zrobił wyjątek. Pragnął bowiem, aby na równi z innymi apostołami stał się on Jego autoryzowanym świadkiem. Wiara Tomasza zrodziła się i umocniła poprzez spotkanie z Mistrzem – i Jego zobaczenie. Dało to okazję Jezusowi do wygłoszenia błogosławieństwa tych, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Jan podkreśla, że Tomasz był jednym z Dwunastu, a więc że należał do najbliższego kręgu uczniów Jezusa. Nie było go jednak z nimi, gdy przybył Zmartwychwstały. Fakt ten może posłużyć za swoiste potwierdzenie znaczenia wspólnoty, wszak Jezus zapewniał: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20). Tomasz, przebywając poza wspólnotą, nie spotkał się z Jezusem.

J 20,28-29

Apostołowie, widząc Tomasza, z wielką radością oznajmili mu: „Widzieliśmy Pana!" (J 20,25). Wyznanie to odsyła nie tyle do wydarzenia z przeszłości, ile do pewnego doświadczenia, które ma znaczenie dziś. Można by tę formułę przetłumaczyć „Widzieliśmy Pana i to spotkanie determinuje nas tu i teraz!". Jak pierwsi powołani przez Jezusa uczniowie zapewniali: „Znaleźliśmy Mesjasza!" (J 1,41), tak teraz apostołowie potwierdzili, że spotkali zmartwychwstałego Mistrza: „Widzieliśmy Go – co więcej, On w nas wciąż jest!". Apostołowie mówili o tym, czego sami doświadczyli.

Tomaszowi nie wystarczało jednak świadectwo innych. W intencji autora czwartej ewangelii Tomasz ze swoją potrzebą zobaczenia i dotknięcia ran na rękach oraz boku Jezusa pragnął sam

[504] Inni tłumaczą ostatni fragment: „I niech nie brakuje ci ufności, ale miej ufność". Zob. D.H. Stern, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, 350.

wystąpić w roli świadka tożsamości Zmartwychwstałego z Ukrzyżowanym. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na słowa Tomasza: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę" (J 20,25). To jedyna scena, w której mówi się o tym, że Jezus był przybity do krzyża gwoździami, a nie przywiązany.

Rozmowa uczniów z Tomaszem miała prawdopodobnie miejsce tego samego wieczoru, w którym ukazał im się zmartwychwstały Pan. Jego spotkanie z Tomaszem miało miejsce tydzień później, kiedy uczniowie byli razem. Był to kolejny pierwszy dzień tygodnia – czyli niedziela, dzień, w którym chrześcijanie obchodzili pamiątkę zmartwychwstania Pana.

Drugie spotkanie Jezusa Zmartwychwstałego z uczniami miało taki sam przebieg jak pierwsze. Przebywali oni – tym razem wraz z Tomaszem – wewnątrz domu. Jezus przyszedł do nich mimo zamkniętych drzwi i pozdrowił ich słowami: „Pokój wam!" (J 20,26). Potem nakazał Tomaszowi, aby „nie był niedowiarkiem, lecz wierzącym" (J 20,27).

J 20,28-29

Jan kładzie szczególny nacisk na weryfikowalny przez zmysły charakter dowodu, którego Tomasz zażądał i na który Jezus zezwolił. Ciało Pana jest ciałem, które przeszło przez śmierć, i jako takie również w swoim uwielbionym, chwalebnym stanie nosi ślady męki tę śmierć poprzedzającej. Jezus pokazał, że zmartwychwstanie objęło Jego ludzką naturę, doprowadzając je do osiągnięcia formy szczytowej, która jednak zawiera w sobie całą swą historię. Jan zwraca uwagę na cielesny aspekt tego aktu. Jezus nie tylko pokazał uczniom swoje ręce i bok[505], ale wręcz zachęcił ich do dotknięcia swoich ran, jakby chcąc rozwiać wszelkie wątpliwości[506]. Niewątpliwie można tu widzieć odpowiedź na polemikę ze sprzeciwiającym się idei zmartwychwstania[507].

[505] Zob. J 20,20.

[506] Zob. J 20,27.

[507] Zob. A. Salas, *Ewangelia według św. Jana*, 155.

Słowa: „Pan mój i Bóg mój!" (J 20,28) – są wyznaniem wiary. Ustami Tomasza wszyscy jego *didymos* („bliźniacy") wyznają, że Jezus jest Bogiem. Wyznają, że Jezus ma władzę Boga – jest Stwórcą, Sędzią i Królem. Dla Tomasza Jezus jest „Panem moim" i „Bogiem moim". Dwukrotnie użyty tu zaimek dzierżawczy „mój" podkreśla związek uczuciowy: „Mój miły jest mój, a ja jestem jego" (Pnp 2,6; 6,3; 7,11). W tej obustronnej przynależności w miłości realizuje się plan Boga wobec człowieka.

Tomasz swoim wyznaniem wiary nie tylko potwierdził rzeczywistość zmartwychwstania, ale też bóstwo Zmartwychwstałego. Jest to punkt kulminacyjny serii wyznań w Ewangelii według św. Jana[508].

Odpowiedzią Jezusa na wyznanie Tomasza było błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (J 20,29). Nie należy się w nim dopatrywać wyrzutu wobec apostoła – akcent pada tutaj na pozytywny aspekt słów Jezusa, odnoszący się do tych, którym nie dane było spotkać się z Nim bezpośrednio w Wieczerniku. Błogosławieni / szczęśliwi są wszyscy ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli świadectwu tych, którzy Go widzieli. Każdy, kto uwierzy świadectwu Kościoła, odwołującemu się do doświadczenia apostołów, został przez Jezusa nazwany błogosławionym – szczęśliwym. Szczęściem ludzi Kościoła jest wiara, która prowadzi do wniknięcia w tajemnicę Jezusa Chrystusa.

J 20,28-29

Historia Tomasza jest dla nas ważna przynajmniej z trzech racji. Pisał o tym Benedykt XVI: „Po pierwsze, ponieważ nas umacnia, gdy doznajemy niepewności; po drugie, ponieważ pokazuje nam, że każda wątpliwość może prowadzić do jasnej odpowiedzi, wykraczającej ponad wszelkie niepewności; i wreszcie, ponieważ słowa skierowane do niego przez Jezusa przypominają

[508] Wyrażenie: „Pan mój i Bóg mój" – ujęte w formie aklamacji można znaleźć na przykład w Ps 35,24 czy w Ap 4,11 jako wezwanie skierowane do Boga. Można przypuszczać, że formuła ta stanowi echo aklamacji liturgicznej.

nam o prawdziwym sensie dojrzałej wiary i zachęcają nas, byśmy pomimo trudności trwali na naszej drodze w bliskości z Nim”[509].

Zachowanie Tomasza posłużyło do osiągnięcia istotnych celów Chrystusowego dzieła na ziemi. Odpowiadało ono na wątpliwości ludzi w nadchodzących stuleciach. Jak to ujął św. Augustyn, Tomasz „wątpił, abyśmy my wierzyli”. Papież Grzegorz Wielki († 604) ujął to jeszcze dobitniej: „Czy naprawdę myślicie, że ten wybrany uczeń był nieobecny przez przypadek, a potem przyszedł i usłyszał, usłyszał i zwątpił, zwątpił i dotknął, dotknął i uwierzył? Nie przez przypadek, ale za sprawą Bożej opatrzności. W cudowny sposób miłosierdzie Boże tak wszystkim pokierowało, aby niewierzący uczeń, dotknąwszy ran na ciele swego Mistrza, uzdrawiał rany naszej niewiary. Nasza wiara zawdzięcza niewierze Tomasza więcej niż wierze pozostałych apostołów. Kiedy ten dotyka Jezusa i zostaje pozyskany dla wiary, ulatuje wszelka wątpliwość, a nasza wiara umacnia się. Uczeń więc, który zwątpił, a potem odczuł rany Chrystusa, staje się świadkiem prawdy zmartwychwstania”[510].

J 20,28-29

Byli razem

Ostatni raz na kartach czwartej ewangelii Tomasz pojawia się wraz z innymi sześcioma apostołami uczestniczącymi w połowie ryb. „Jezus ukazał się nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na posiłek?». Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc

[509] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 83.

[510] Cyt. za: M. Inch, *Dwunastu, którzy zmienili świat*, 133.

i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!». Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!». Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan" (J 21,1-12).

Według ostatniego rozdziału czwartej ewangelii Tomasz był w gronie tych apostołów, którzy po zmartwychwstaniu stali się świadkami ponownego cudownego połowu ryb oraz nadania Piotrowi najwyższej władzy w Kościele. Tomasz został wymieniony zaraz po Szymonie Piotrze, co wydaje się podkreślać jego rolę we wspólnocie pierwotnego Kościoła[511]. Potwierdzeniem tego są również apokryfy: *Dzieje Apostoła Judy Tomasza* i *Ewangelia Tomasza* – pisma dostarczające wielu wiadomości o początkach chrześcijaństwa.

J 20,28-29

Fakt, że Jezus objawił się nad Morzem Tyberiadzkim siedmiu uczniom, ma swoją wymowę. Czwarta ewangelia zna Dwunastu, których zadaniem było głoszenie słowa. Dzieje Apostolskie zaś wspominają o wyborze siedmiu diakonów wyznaczonych do troski o ubogich, do rozdawania jałmużny[512]. W tej sytuacji zadaniem apostołów stała się modlitwa i posługa słowa[513]. Być może wzmianka o tym, że Jezus objawił się właśnie siedmiu uczniom

[511] Zob. S. Mędala, *Funkcja i treść opowiadania o trzecim objawieniu się Jezusa uczniom po zmartwychwstaniu (J 21,1-14)*, w: *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź"*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001, 270.

[512] Zob. Dz 6,2.

[513] Zob. Dz 6,4.

nad brzegiem Jeziora Tyberiadzkiego, jest delikatną aluzją do tego wydarzenia – zaznaczając, że chodzi o ludzi, którzy zajmowali się przekazem Ewangelii w ramach rodzącego się Kościoła[514].

Autor czwartej ewangelii w ostatnim rozdziale swojego dzieła na drugim miejscu po Piotrze wymienia Tomasza, zwanego Didymos. Być może wyznacza to jakoś jego pozycję w procesie formowania się ewangelii – on przyczynił się do utrwalenia Dobrej Nowiny w formie mów Jezusa, tak zwanych logiów. Jako że nie był on obecny wśród uczniów przy pierwszym objawieniu się Jezusa, kiedy Pan dał Ducha Świętego uczniom, więc dzieło Tomasza nie było traktowane jako natchnione.

Ewangelia Tomasza

O znaczeniu św. Tomasza we wspólnocie pierwotnego Kościoła świadczą liczne apokryfy, które są łączone z jego osobą. Znana jest *Apokalipsa św. Tomasza*, zwana także *Listem Pana naszego Jezusa Chrystusa do Tomasza* lub *Słowami Zbawiciela do Tomasza*, w którym opisany jest koniec świata. Za szczególnie ciekawą uznaje się jednak apokryficzną *Ewangelię Tomasza*. Na jej treść składają się logia, czyli słowa Chrystusa, których apokryf przytacza 114. Według Euzebiusza z Cezarei zbiór ten miał znać św. Papiasz, biskup Hierapolis. Do tego zbioru miał on napisać komentarz. Jego fragmenty odkryto w latach 1897 i 1903 w Egipcie. Od tego dzieła należy odróżnić jeszcze jeden apokryf przypisywany św. Tomaszowi. Zawiera on opis życia lat dziecięcych Pana Jezusa. W nim mają swoje źródło liczne średniowieczne legendy o wydarzeniach z dziecięcych lat Jezusa Chrystusa.

J 20,28-29

Apokryficzna *Ewangelia Tomasza* na pierwszy rzut oka wygląda jak zapis reporterski. Rozpoczyna się słowami „To są tajemne słowa, które wypowiedział Jezus żywy, a zapisał je Didymos Juda Tomasz”[515]. Celem anonimowego autora wydaje się być uzmysło-

[514] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 2, 347.

[515] *Ewangelia Tomasza*, 1, tłum. W. Myszor, A. Dembska, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. I: *Ewangelie apokryficzne*, cz. 1: *Fragmenty, Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, Kraków 2020, 181.

wienie potomnym aktualności, ale też głębi słów Jezusa. Pokazuje on, że Dobra Nowina nie jest prosta do zrozumienia i zastosowania. Przedstawia wizję królestwa, które istnieje już tu i teraz, ale które trzeba odnaleźć, wnikając w duchowe znaczenie słów.

Autor, identyfikowany z Tomaszem, nie był zainteresowany przekazaniem historii życia Jezusa, Jego śmierci i zmartwychwstania. Skoncentrował się na utrwaleniu słów ważnych dla osiągnięcia zbawienia. Wiele wypowiedzi Jezusa w *Ewangelii Tomasza* ma swoje paralele w ewangeliach synoptycznych, ale są one w niej pozbawione sytuacyjnego kontekstu. Autor przedstawia Jezusa nade wszystko jako nauczyciela; jako kogoś, kto zna odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie są one jednak same przez się zrozumiałe. Wymagają dalszych wyjaśnień. Zadaniem autora jest więc przekazanie treści oraz podkreślenie, że to Jezus, a nie kto inny jest ich autorem. Stąd też nieustannie pojawiające się zwroty: „Rzekł Jezus", „Rzekł im Jezus".

J 20,28-29

Ewangelia Tomasza, czyli *Sekretne nauki żyjącego Chrystusa,* to gnostycki utwór zachowany w języku koptyjskim, w dialekcie saidzkim, pochodzący prawdopodobnie z drugiej połowy II w. Do dziś zachowała się wersja z III lub IV w. Nie ma wydzielonych części, nie widać w niej bloków tematycznych czy też większych grup wypowiedzi. Obecny podział na 114 wypowiedzi Jezusa został dokonany przez późniejszych redaktorów.

Tekst *Ewangelii Tomasza* został odkryty dopiero na przełomie XIX i XX w. Był on jednak znany w Kościele wczesnochrześcijańskim i jednoznacznie odrzucany. Nigdy nie znalazł się w kanonie Nowego Testamentu.

Święty Tomasz w tradycji Kościoła

Według tradycji syryjskie gminy chrześcijańskie zawdzięczają wiarę Tomaszowi. Uwzględniając liczne pozabiblijne przekazy, można uznać, że Tomasz był jednym z najbardziej aktywnych apostołów. Euzebiusz z Cezarei podaje, że zaraz po Pięćdziesiątnicy Tomasz rozpoczął ożywioną działalność na północ od Palestyny, na terenach dzisiejszej wschodniej Turcji. Mając dostęp do archiwów syryjskich w Edessie (dziś wschodnia Turcja), stolicy Osroene, Euzebiusz opisuje nawrócenie księcia Abgara[516]. W dostępnych mu tekstach był odpis listu Abgara do Jezusa. W liście tym Abgar, który cierpiał na tajemniczą chorobę, zwrócił się do Niego, bo słyszał o Jego uzdrowieniach, których dokonywał bez użycia leków czy ziół. Abgar stwierdza: „Słysząc to wszystko o Tobie, jestem przeświadczony o jednym z dwojga: albo Ty jesteś Bogiem, który z nieba zstąpił i takich dokonuje rzeczy, albo jesteś Synem Bożym, takie działając dziwy. Przeto piszę do Ciebie i błagam Cię, racz przybyć do mnie i ulecz cierpienie moje. I to bowiem słyszałem, że Żydzi się z niechęcią do Ciebie odnoszą i chcą Ci wyrządzić krzywdę. Miasto mam bardzo maleńkie, a przezacne, przecie dość wielkie dla nas obydwóch”[517].

J 20,28-29

Według archiwów z Edessy Jezus miał złożyć Abgarowi obietnicę, że przyśle mu jednego z uczniów, by ten go uzdrowił „i przyniósł życie tobie i tym, którzy są z tobą”[518]. W listach syryjskich Euzebiusz znalazł jeszcze dodatek: „Po wniebowstąpieniu Jezusa posłał do króla [Abgara] Judasz, zwany Tomaszem, Tadeusza apostoła, jednego z siedemdziesięciu”[519]. W ten sposób wypełniła się obietnica Pana. Cała ta legendarna historia miała na celu dowieść, że wiara w Edessie została przyniesiona przez św. Tomasza.

[516] Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, I, 13,1-9.

[517] Tamże, I, 13,7-8.

[518] Tamże, I, 13,10.

[519] Tamże, I, 13,11.

Tomasz miał się też udać do Indii. Potwierdzają to misjonarze z XVI w., którzy zastali w nich duże gminy chrześcijańskie, uznające, że zostały założone w pierwszym stuleciu właśnie przez św. Tomasza. Miał on wyruszyć z Jerozolimy w towarzystwie Bartłomieja oraz Judy Tadeusza. Podczas gdy Tadeusz i Bartłomiej pozostali na Środkowym Wschodzie, Tomasz dotarł do zachodnich brzegów Indii, a potem udał się do Chin, gdzie założył Kościół w Pekinie. Po powrocie do Indii miał nawrócić niezliczoną liczbę ich mieszkańców, aż poniósł śmierć męczeńską.

Według *Dziejów Tomasza*, podczas pobytu w Jerozolimie Tomasz i apostołowie losowali, gdzie mieli udać się na misję. „Otóż podczas ciągnienia losów Indie przypadły Judzie Tomaszowi zwanemu Bliźniakiem – nie chciał jednak jechać, mówiąc, że nie podoła i że przez wzgląd na słabe zdrowie nie wyruszy; i pytał: – Jak to możliwe, bym ja, Judejczyk, udał się w podróż do Indii głosić tam prawdę? I ponieważ o tym rozmyślał i mówił, nocą ukazał mu się Zbawiciel i rzekł doń: – Nie bój się, Tomaszu, jedź do Indii i głoś tam słowo, gdyż łaska moja jest z tobą. Lecz ten nie usłuchał, mówiąc: Jeśli chcesz mnie posłać, to poślij gdzie indziej, bo do Indii nie pojadę”[520].

J 20,28-29

Ostatecznie Tomasz wraz z kupcem o imieniu Abban (Habban), który był przedstawicielem handlowym króla Gundaforusa z dynastii Indo-Partów, udał się do Indii. W drodze uczestniczył w weselu córki Gundaforusa. Śpiewał przy tej okazji hymn ku czci zaślubin dziewicy światła z niebiańskim oblubieńcem. Słuchając modlitwy Tomasza, nowożeńcy nawrócili się i rozpoczęli pobożne życie.

W Indiach Tomasz miał zbudować dla króla pałac według rzymskiego wzoru. Powierzone mu na ten cel środki pieniężne Tomasz rozdzielił jednak wśród ubogich, z których wielu się nawróciło. Król wtrącił Tomasza do więzienia. Zmarły brat króla objawił się jednak Gundaforusowi i wytłumaczył postępowanie

[520] *Dzieje Apostoła Judy Tomasza*, I, 1, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 1, 591.

Tomasza – przez swój czyn zbudował on pałac dla króla w niebie. Król Gundaforus uwierzył i wraz ze swoim bratem Gadem zostali przez Tomasza ochrzczeni[521].

Kolejne legendy przekazują, że Jezus miał objawić Tomaszowi, jak będzie wyglądać zagłada świata. Tomasz miał także spotkać i udzielić chrztu trzem królom, którzy złożyli hołd nowo narodzonemu Zbawicielowi w Betlejem[522].

Według przekazywanej przez wieki ustnie przez hinduskich chrześcijan *Pieśni Rabbana* Tomasz między 52 a 69 r. założył wiele Kościołów i udzielił chrztu wielu Hindusom. Wskrzeszał zmarłych, uzdrawiał chorych, wyświęcał kapłanów i biskupów. Pod koniec lat sześćdziesiątych Tomasz osiedlił się w Majlapur. Miał wtedy ponad sześćdziesiąt lat. W dniu 3 lipca 72 r. pewien bramin z Majlapur, który obawiał się, że chrześcijaństwo może zdobyć przewagę nad hinduizmem, nasłał na modlącego się w jaskini Tomasza zbójców. Zraniony ciężko włóczniami Tomasz dotarł do znajdującej się w pobliżu kaplicy, gdzie uchwycił się kamiennego krzyża i, modląc się: „Panie, dziękuję Ci za wszystkie Twoje łaski. W Twoje ręce oddaję mego ducha", skonał[523].

J 20,28-29

Inaczej koniec życia apostoła przedstawia *Złota legenda* z XIII w. Według tego najpopularniejszego zbioru żywotów świętych Tomasz miał torturami być zmuszany do złożenia ofiary bożkom. Gdy jednak przemówił do diabła ukrytego w posążku bożka z brązu, ten roztopił się jak wosk. Rozgniewany pogański arcykapłan przebił mieczem Tomasza. Tamtejszy król miał sprawić Tomaszowi uroczysty pogrzeb.

Grób św. Tomasza po dziś dzień jest czczony w indyjskim Mailapur – na przedmieściach dzisiejszego Madrasu. Relikwie apostoła miały w III w. być przewiezione do Edessy. Grób św. To-

[521] Zob. tamże, II, 17-29.

[522] Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 363.

[523] Zob. C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, 123.

masza w Edessie odwiedziła w swojej pielgrzymce do Jerozolimy pątniczka Eteria[524].

Święty Tomasz jest patronem ludzi zmagających się z wątpliwościami, ale też architektów, budowniczych, murarzy. Popularne są jego wizerunki z księgą lub zwojem. Częstym motywem pojawiającym się w ikonografii jest wątek „niewiernego Tomasza" dotykającego ran na ciele zmartwychwstałego Chrystusa. Jego atrybutami są kątownica, ekierka lub pion architekta – w nawiązaniu do legendarnej jego działalności jako budowniczego, który miał wznieść pałac niebieski dla króla indyjskiego. Inne atrybuty to włócznia, miecz i kielich.

[524] Zob. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, 362.

Jakub Mniejszy – wierny sługa Pana

> „Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, śle pozdrowienie dwunastu pokoleniom w rozproszeniu" (Jk 1,1).

Jakub nazywany Młodszym w spisie apostołów wymieniany jest zawsze jako „syn Alfeusza"[525]. Często jest on utożsamiany z innym Jakubem, nazywanym „Mniejszym"[526]. Matkę Jakuba, Marię, identyfikuje się z jedną z kobiet stojących pod krzyżem – nazywana jest ona tam „matką Jakuba Mniejszego i Józefa"[527]; a przy grobie Jezusa występuje jako „matka Jakuba"[528]. Jan jedną z kobiet stojących pod krzyżem Jezusa nazywa „Marią, żoną Kleofasa"[529]. Kleofas to grecka forma imienia Alfeusz, jakie nosił ojciec Jakuba[530]. Inni przypuszczają, że Alfeusz / Kleofas to drugie imię ojca Jakuba bądź jego przydomek[531]. Istnieje tradycja, według której Kleofas był bratem Józefa, męża Dziewicy Maryi. Jakub byłby więc bliskim krewnym Jezusa[532].

Niewiele wiemy o Jakubie Młodszym. Stąd nazywa się go też „świętym bezimiennym", znanym dzięki słowu Bożemu. Może on niewątpliwie stanowić inspirację dla wszystkich, którzy borykają się z brakiem uznania. Jego postać przypomina, że to, kim się jest, oraz to, co się czyni, ważne jest przede wszystkim dla Boga.

525 Zob. Mk 3,18; Mt 10,3; Łk 6,15; Dz 1,13.

526 Zob. Mk 15,40.

527 Zob. Mk 15,40; Mt 27,56.

528 Zob. Mk 16,1; Łk 24,10.

529 Zob. J 19,26.

530 Zob. E. Dąbrowski, *Jakub Mniejszy*, w: *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. 1, red. tenże, Poznań 1959, 505.

531 Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 197.

532 Zob. C.B. Ruffin, *Apostołowie po Kalwarii*, 71.

Brat Jezusa

Imię Jakub było dobrze znane w tradycji Starego Testamentu. Nosił je słynny patriarcha, praojciec narodu izraelskiego, wnuk Abrahama, syn Izaaka, brat Ezawa, wybraniec Boży, któremu Bóg błogosławił i który nazwany został przez Niego Izraelem[533]. To właśnie Jakubowi objawił się Bóg w Betel i tam zawarł z nim przymierze[534]. Imieniem patriarchy Jakuba – Izrael – nazywa się cały lud wybrany przez Boga. To wyjątkowe w historii zbawienia imię patriarchy przywoływane jest wielokrotnie na kartach Nowego Testamentu. Imię praojca Jakuba – co podkreśla Mateusz – nosił ojciec Józefa, męża Maryi[535].

Imię Jakub nosił syn Zebedeusza, brat Jana, którego tradycja nazwała Jakubem Większym. Należał on, wraz ze swoim bratem i Piotrem, do najbliższych Jezusowi uczniów.

Trudno jednoznacznie wyjaśnić, dlaczego syn Alfeusza otrzymał przydomki Mniejszy i Młodszy. Według niektórych komentatorów opozycja Starszy – Młodszy stanowi nawiązanie do wieku obu apostołów. Inni sądzą, że starszeństwo dotyczy raczej kolejności powołania. Według nich Jakub, syn Alfeusza, jako jeden z ostatnich został włączony do grona Dwunastu. **Jk 1,1**

Nowy Testament nie przekazuje nam żadnych informacji o życiu i działalności Jakuba, syna Alfeusza. Wydaje się, że pochodził on z Nazaretu i – jak chcą niektórzy – mógł być spokrewniony z Jezusem[536]. To wyjaśniałoby odnoszone do niego określenie „brat Jezusa”[537]. Ci, którzy przyjmują, że Jakub, syn Alfeusza, to postać tożsama z Jakubem, bratem Pańskim, wskazują, iż jego braćmi / krewnymi byli też Józef, Szymon i Juda[538].

533 Zob. Rdz 25,19-25; 32,25-31.

534 Zob. Rdz 28,10-19; 35,9-15.

535 Zob. Mt 1,15-16.

536 Zob. Mt 13,55; Mk 6,3.

537 Zob. Mk 6,3; Ga 1,19.

538 Zob. Mt 13,55.

Tożsamość Jakuba, syna Alfeusza, i Jakuba, brata Pańskiego, wciąż jednak pozostaje kwestią dyskusyjną[539].

Marek, pisząc o Jakubie, bracie Pańskim, i innych krewnych Jezusa, przedstawia ich w dość nieprzychylnym świetle. Choć z racji pokrewieństwa byli osobami bardzo bliskimi Jezusowi, to właśnie oni mieli szczególny problem z odpowiedzią na pytanie, kim On jest. Marek pisze, że Jezus „przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów»" (Mk 3,20-21). Przy czym należy pamiętać, że owymi „bliskimi" mogli być także uczniowie Jezusa, którzy nieco wcześniej zostali wybrani przez Niego i ustanowieni, „aby Mu towarzyszyli, by mógł ich wysyłać na głoszenie nauki" (Mk 3,14). Tak czy inaczej był wśród nich również Jakub, syn Alfeusza, brat Pański.

Wydarzenie opisane przez Marka stało się dla Jezusa sposobnością do udzielenia ważnej nauki. Kiedy bowiem „nadeszła Jego Matka i bracia [...], posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie». Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i którzy są braćmi?». I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką»" (Mk 3,31-35). Łukasz, pomijając wzmiankę o obawach żywionych przez bliskich, pisze jedynie, że przyszli oni do Jezusa i chcieli się z Nim widzieć, On jednak powiedział: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je" (Łk 8,21).

Jk 1,1

W obu przypadkach Jezusowi nie chodziło o deprecjonowanie znaczenia rodziny. Wykorzystując fakt przybycia krewnych, wskazał jednak na inny, ważniejszy, rodzaj pokrewieństwa. Ci, którzy słuchają słowa Bożego i którzy pełnią wolę Bożą, tworzą

[539] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 54.

jedną duchową rodzinę Jezusa. Wzorem takiego zasłuchania i wypełniania z pewnością była Maryja[540].

Uzasadnione jest założenie, że bliscy Jezusa rzeczywiście nie od razu zrozumieli, kim tak naprawdę On jest. Świadczą o tym przytoczone wzmianki z Marka i Łukasza. Jan pisze, że „nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego" (J 7,5). Wydarzenia te stanowią punkt wyjścia dla skierowanego do uczniów pouczenia, że najważniejsza jest służba dla królestwa Bożego, co niejednokrotnie wymaga zdystansowania się w stosunku do najbliższego otoczenia. Ewangeliści, pisząc o nich, nie kwestionują wartości rodziny, ale głoszą nade wszystko konieczność całkowitego oddania się Chrystusowi. Nie ukrywają, że najważniejszym zadaniem człowieka jest osiągnięcie zbawienia[541].

Wspólnota Kościoła jerozolimskiego

Dzieje Apostolskie podkreślają szczególną rolę Jakuba we wspólnocie rodzącego się Kościoła. Po raz pierwszy Jakub, syn Alfeusza, jest wymieniony w spisie apostołów wraz z bratem Judą[542]. Później pojawia się on jeszcze kilkakrotnie[543]. Przywoływany jest on także w listach apostoła Pawła. Wszystko to świadczy o wyjątkowej pozycji Jakuba Młodszego we wspólnocie Kościoła jerozolimskiego.

Jk 1,1

Z pewnością ani Łukasz, ani Paweł nie mieli na myśli Jakuba, syna Zebedeusza. On i jego brat, Jan, nosili przydomek *Boanerges*, to znaczy „Synowie gromu" (Mk 3,17). Jakub zwany Większym został bowiem z rozkazu Heroda Agryppy ścięty mieczem około

[540] Zob. M. Kiedzik, *Słowo Boże (Łk 8,4-21). Studium z teologii św. Łukasza*, Warszawa 1998, 91-97; 145-156; S. Harężga, *Biblijne podstawy duchowego macierzyństwa Maryi*, „Salvatoris Mater" 13 (2011) 3-4, 27-29.

[541] Zob. Mt 8,22 – Łk 9,59-62; Mt 10,34-36 – Łk 12,51-53; Mt 10,37-39 – Łk 14,25-27; zob. też A. Malina, *Ewangelia według św. Marka. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1,1 – 8,26* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament II/1), Częstochowa 2013, 242.

[542] Zob. Dz 1,13.

[543] Jeśli uznamy, że Jakub Młodszy to brat Pański.

42 r.[544]. A autor Dziejów Apostolskich w dalszych ich partiach przekazuje, że Herod uwięził apostoła Piotra, który po cudownym uwolnieniu udał się do domu Marii, matki Jana Marka, gdzie wspólnota Kościoła zbierała się na modlitwę[545]. Przybywając do modlących, Piotr „opowiedział, jak to Pan wyprowadził go z więzienia, i rzekł: «Donieście o tym Jakubowi i braciom!»" (Dz 12,17). Prośba Piotra pokazuje, jak ważny we wspólnocie Kościoła jerozolimskiego był Jakub. W prośbie Piotra jest on wymieniony na pierwszym miejscu. Wraz z nim – jakby towarzyszący mu – zostają wymienieni pozostali apostołowie.

Znaczenie Jakuba w Kościele jerozolimskim potwierdza też apostoł Paweł. W jednym ze swoich pierwszych listów, a mianowicie w Liście do Galatów[546], zaznacza, że głoszona przez niego Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim, gdyż nie otrzymał jej ani nie nauczył się od jakiegoś człowieka, ale objawił mu ją sam Jezus Chrystus[547]. Ewangelię tę Paweł przekazał mieszkańcom Galacji. Ci z entuzjazmem przyjęli przepowiadanie Apostoła Narodów i stali się autentyczną wspólnotą Chrystusa. Po pewnym czasie jednak pojawili się ludzie, którzy zaczęli wprowadzać w tej wspólnocie zamęt. Paweł pisze o nich: „Są jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekręcić Ewangelię Chrystusową"[548] (Ga 1,7). Głosili oni „inną Ewangelię" (Ga 1,6), według której Chrystus nie był Zbawcą i Odkupicielem[549], i podburzali Galatów[550]. Apostoł stwierdza: „Zabiegają o was nie z czystych pobudek, ale chcą was odłączyć [ode mnie], abyście o nich zabiegali"[551] (Ga 4,17). Paweł, chcąc udowodnić, że głoszo-

Jk 1,1

[544] Zob. Dz 12,2.

[545] Zob. Dz 12,5.

[546] Zob. P. Łabuda, *Listy apostoła Pawła*, cz. I: *Wprowadzenie i omówienie*, Tarnów 2013, 108-111.

[547] Zob. Ga 1,11-12.

[548] Por. Ga 5,10.

[549] Zob. Ga 2,21; 5,2.

[550] Zob. Ga 5,12.

[551] Por. Ga 5,10; 6,13.

na przez niego nauka cieszy się autorytetem wspólnoty apostołów, przypomina adresatom swoje dzieje. „Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków. Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwej niż ja, skierowałem się do Arabii, a później znowu wróciłem do Damaszku. Następnie, trzy lata później, udałem się do Jerozolimy dla zapoznania się z Kefasem, zatrzymując się u niego tylko piętnaście dni. Spośród zaś innych, którzy należą do grona Apostołów, widziałem jedynie Jakuba, brata Pańskiego" (Ga 1,13-19).

Jk 1,1

Paweł, mając pewność Ewangelii, którą objawił mu sam Chrystus, nie czuje się zobowiązany, aby konfrontować jej treść z kimkolwiek[552]. Nie zważając na nic, z całą gorliwością oddał się misji głoszenia w Arabii[553] i Damaszku. Udał się także do Jerozolimy. Celem tej wizyty było zapoznanie się z Kefasem i Jakubem[554]. Paweł zwraca uwagę, że pierwszy jego pobyt w Jerozolimie, podczas którego spotkał się z Piotrem, a także z Jakubem, trwał tylko kilkanaście dni. Pisząc o spotkaniu wyłącznie z Piotrem oraz Jakubem[555], Apostoł Narodów pokazuje, jak ważni byli ci apostołowie we wspólnocie Kościoła.

552 Zob. Ga 1,16-17.

553 Zob. 2 Kor 11,32.

554 Zob. Ga 1,18-19. Wydaje się jednak, że Paweł wiele informacji o życiu i nauczaniu Chrystusa zawdzięcza apostołom – szczególnie o Eucharystii i o Kościele. Zob. J. Stępień, *Eklezjologia św. Pawła*, Poznań 1972, 37-38.

555 Zob. Ga 1,18-19.

W dalszej części listu Paweł, wspominając o swoim kolejnym pobycie w Jerozolimie, pisze, że „ci, co są uznani za powagi, nie polecili mi dodawać czegokolwiek. Wręcz przeciwnie, stwierdziwszy, że mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych – Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał i ze mną wśród pogan i uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić" (Ga 2,6-10).

Jakub, Kefas i Jan zostają nazwani filarami Kościoła, przy czym nie bez znaczenia jest i to, że na tej liście trzech niezwykle ważnych postaci w Kościele jerozolimskim Jakub znajduje się na pierwszym miejscu. Znaczenie Jakuba we wspólnocie Kościoła potwierdza również i to, że Paweł, pisząc w Pierwszym Liście do Koryntian o objawianiach się Chrystusa po zmartwychwstaniu, z imienia wymienia jedynie Kefasa-Piotra i właśnie Jakuba. „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi" (1 Kor 15,3-8).

Jk 1,1

Sobór jerozolimski

Szczególna rola Jakuba we wspólnocie Kościoła uwidoczniła się podczas tak zwanego soboru jerozolimskiego. Po jednej z podróży misyjnych Apostoła Narodów[556] w Antiochii powstał spór,

[556] Na temat datacji soboru jerozolimskiego zob. W. Rakocy, *Tak zwany sobór jerozolimski wyrazem troski o jedność pierwotnego Kościoła*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" 43 (1996) 1, 139-148; P. Łabuda, *Święty Paweł. Trzynasty apostoł*, Tarnów 2015, 81-94.

gdyż „niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: «Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni». Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do Apostołów i starszych. Wysłani przez Kościół szli przez Fenicję i Samarię, sprawiając wielką radość braciom opowiadaniem o nawróceniu pogan. Kiedy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez Kościół, Apostołów i starszych. Opowiedzieli też, jak wielkich rzeczy Bóg przez nich dokonał" (Dz 15,1-4).

Należy pamiętać, że początkowo wspólnota chrześcijan gromadziła się wokół dwunastu apostołów, dla których łączność ze Starym Prawem była oczywista i naturalna. Ta wspólnota nie miała świadomości swojej zasadniczej odrębności w łonie judaizmu. Jej członkowie zachowywali przepisy wynikające z tradycji Starego Przymierza. Zdawali sobie jednak sprawę z nowości Ewangelii Jezusa Chrystusa, w sposób zaś szczególny ze znaczenia wydarzeń paschalnych.

Jk 1,1

Gdy Dobra Nowina dotarła do środowisk pogańskich, pojawiła się trudna do rozstrzygnięcia kwestia: czy należy wymagać od kandydatów niebędących Żydami, aby najpierw uznali tradycję judaistyczną za swoją, poddając się obrzezaniu i innym praktykom wynikającym z Prawa, czy też nie jest to konieczne. Kwestie te wywoływały spory i kontrowersje. Niektórzy uważali to za warunek konieczny dla przyjęcia chrztu. Inni zaś pytali, czy konieczność obrzezania i zasad Prawa nie jest zaprzeczeniem radykalnej nowości Ewangelii, a tym samym zakwestionowaniem ostateczności zbawienia wysłużonego przez Chrystusa.

Zasadniczo wyłoniły się trzy stanowiska w tej sprawie. Według pierwszego – reprezentowanego przez tak zwanych judaidzantes – obrzezanie jest niezbędne do zbawienia i obowiązuje ono zarówno Żydów, jak i pogan[557]. Umiarkowane stanowisko

[557] Zob. Dz 15,5.

zajmowali ci, którzy zalecali zachowanie szacunku dla Prawa Mojżeszowego, a obrzezanie uważali za rzecz naturalną dla ludzi pochodzących ze środowiska żydowskiego. Gotowi oni byli jednak zwolnić z takiego obowiązku pogan. Takie stanowisko wydawał się zajmować Jakub[558]. Do reprezentantów trzeciego stanowiska można zaliczyć Pawła i jego najbliższych współpracowników, dla których obrzezanie należało do przeszłości, gdyż w Chrystusie „nie ma już Żyda ani poganina, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Ga 3,28). Rozstrzygnięciem tych wątpliwości zajął się sobór jerozolimski[559].

Po długich dyskusjach – jak podaje autor Dziejów Apostolskich – przemówił Piotr: „«Wiecie, bracia, że Bóg już dawno wybrał mnie spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli. Bóg, który zna serca, zaświadczył na ich korzyść, dając im Ducha Świętego tak samo jak nam. Nie zrobił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca. Dlaczego więc teraz Boga wystawiacie na próbę, wkładając na uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmy siły dźwigać? Wierzymy przecież, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa tak samo jak oni». Umilkli wszyscy, a potem słuchali opowiadania Barnaby i Pawła o tym, jak wielkich cudów i znaków dokonał Bóg przez nich wśród pogan" (Dz 15,7-12).

Jk 1,1

Po wystąpieniu Piotra, po opowiadaniu Barnaby i Pawła głos zabrał Jakub. Rzekł: „«Posłuchajcie mnie, bracia! Szymon opowiedział, jak Bóg raczył wybrać sobie lud spośród pogan. Zgadzają się z tym słowa Proroków, bo napisano: Potem powrócę i odbuduję przybytek Dawida, który znajduje się w upadku. Odbuduję jego ruiny i wzniosę go, aby pozostali ludzie szukali Pana i wszystkie narody, nad którymi wzywane jest imię moje – mówi Pan, który to sprawia. To są Jego odwieczne wyroki. Dlatego ja sądzę, że nie należy nakładać ciężarów na pogan, nawracających

[558] Zob. Dz 15; 21,21-26.

[559] Zob. T. Tułodziecki, *Sobór jerozolimski jako następstwo sporu apostolskiego w Antiochii (Dz 15,1-35)*, „Biblica et Patristica Thoruniensia" 1 (2008), 141-161.

się do Boga, lecz napisać im, aby się wstrzymali od pokarmów ofiarowanych bożkom, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi. Z dawien dawna bowiem w każdym mieście są ludzie, którzy co szabat czytają Mojżesza i wykładają go w synagogach». Wtedy Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. Posłali przez nich pismo tej treści: «Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoili was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!». Wysłannicy przybyli więc do Antiochii i zwoławszy lud, oddali list. Gdy go przeczytano, ucieszyli się z jego pocieszającej treści. Juda i Sylas, którzy byli również prorokami, w częstych przemówieniach zachęcali i umacniali braci. Po upływie pewnego czasu wyprawili ich bracia z pozdrowieniami pokoju od braci do tych, którzy ich wysłali" (Dz 15,13-33). **Jk 1,1**

Obrady soborowe i kończący je dekret pokazują znaczenie Jakuba we wspólnocie Kościoła. Benedykt XVI uważał, że „jego najważniejszym dziełem była interwencja w sprawie trudnych relacji między chrześcijanami żydowskiego pochodzenia i chrześcijanami pochodzącymi z pogan. W tej kwestii przyczynił się on wraz z Piotrem do przezwyciężenia pierwotnego żydowskiego wymiaru chrześcijaństwa czy raczej zintegrowania go z wymogiem nienakładania na nawróconych pogan obowiązku pod-

porządkowania się Prawu Mojżeszowemu. Dzieje Apostolskie przekazują nam kompromisowe rozwiązanie zaproponowane właśnie przez Jakuba i zaakceptowane przez wszystkich obecnych tam apostołów, zgodnie z którym poganie wierzący w Jezusa Chrystusa mieli się jedynie powstrzymać od bałwochwalczych praktyk spożywania mięsa zwierząt składanych na ofiarę bożkom oraz od «nierządu», który to termin odnosi się prawdopodobnie do niewłaściwych związków małżeńskich. W praktyce chodziło o sprawę przyjęcia tylko kilku zakazów z Prawa Mojżeszowego, których przestrzeganie było bardzo istotne. Tak więc przyjęto dwa dopełniające się rozwiązania, które do dziś zachowują ważność w Kościele: z jednej strony zostały uznane nierozerwalne związki łączące chrześcijaństwo z religią żydowską, jako wiecznie żywym i bogatym źródłem; z drugiej strony pozwolono chrześcijanom wywodzącym się z pogan na zachowanie swej własnej społecznej tożsamości, którą musieliby utracić, gdyby zmuszono ich do zachowania tak zwanych «przepisów rytualnych». Odtąd te przepisy nie mogły być traktowane jako obowiązujące względem nawróconych pogan. W istocie spowodowało to wzrost wzajemnego szacunku, który mimo mających miejsce później bolesnych nieporozumień, ze swej natury miał na celu zachowanie tego, co specyficzne dla każdej ze stron”[560].

Jk 1,1

Biskup Jerozolimy

Po raz ostatni postać Jakuba pojawia się na kartach Dziejów Apostolskich, gdy apostoł Paweł, po skończeniu trzeciej podróży misyjnej, przybywa do Jerozolimy, aby spotkać się ze starszymi tamtejszego Kościoła i przekazać zebraną kolektę. Było to ostatnie spotkanie Pawła z Jakubem, po którym nastąpiło uwięzienie Apostoła Narodów. Łukasz pisze: „Kiedy znaleźliśmy się w Jerozolimie, bracia przyjęli nas z radością. Następnego dnia Paweł poszedł razem z nami do Jakuba. Zebrali się też wszyscy starsi. Powitawszy ich, zaczął szczegółowo opowiadać, czego Bóg doko-

[560] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 55-56.

nał wśród pogan przez jego posługę. Słysząc to, wielbili Boga, ale powiedzieli mu: «Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a wszyscy trzymają się gorliwie Prawa. O tobie jednak słyszeli, że wszystkich Żydów, mieszkających wśród pogan, nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówisz, że nie mają obrzezywać swych synów ani zachowywać zwyczajów. Cóż więc począć? W każdym wypadku dowiedzą się, żeś przybył. Zrób więc to, co ci mówimy: Mamy tu czterech mężczyzn, którzy złożyli ślub, weź ich z sobą, poddaj się razem z nimi oczyszczeniu, pokryj za nich koszty, aby mogli ostrzyc sobie głowy, a wtedy wszyscy przekonają się, że w tym, czego się dowiedzieli o tobie, nie tylko nie ma źdźbła prawdy, lecz że ty sam przestrzegasz Prawa na równi z nimi. Co zaś do pogan, którzy uwierzyli, posłaliśmy im na piśmie polecenie, aby powstrzymali się od pokarmów ofiarowanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu». Wtedy Paweł wziął z sobą tych mężów, następnego dnia poddał się razem z nimi oczyszczeniu, wszedł do świątyni i zgłosił termin wypełnienia dni oczyszczenia, aż zostanie złożona ofiara za każdego z nich" (Dz 21,17-26). Wydarzenie to pokazuje, że problem obowiązywalności Prawa Starego Przymierza dawał o sobie znać w Kościele również po decyzjach soboru jerozolimskiego.

Jk 1,1

Wraz z przybyciem Pawła do Jerozolimy w tamtejszej wspólnocie pojawił się problem. Stojący na jej czele przyjęli apostoła i jego towarzyszy radośnie, widząc w ich pracy Boże działanie. Spotkaniu w kolejny dzień przewodniczył Jakub, wokół którego zgromadzili się wszyscy starsi. Przed Jakubem i zgromadzonym Kościołem Paweł ponownie zrelacjonował przebieg swojej działalności. Radując się, Jakub zwrócił Pawłowi uwagę, że chodzą pogłoski, iż nakłaniał on Żydów do odstępstwa od zasad wiary starotestamentalnej i zwyczajów ich przodków. Tego jednak Paweł nigdy nie czynił. Prawdą było, że głosił, iż prawo żydowskie nie obowiązuje pogan, ale nigdy nie usiłował odciągnąć samych Żydów od ich tradycji. Starsi wraz z Jakubem wezwali Pawła, aby potwierdził ortodoksyjność swojej wiary i postępowania. Nada-

rzyła się okazja, bo w tym właśnie czasie czterech mężczyzn było w trakcie wykonywania ślubów. Ślub taki czyniony był zwykle z wdzięczności Bogu za otrzymanie jakiegoś szczególnego błogosławieństwa lub za doświadczenie wybawienia, na przykład z choroby. Towarzyszyło mu powstrzymywanie się od spożywania mięsa i wina przez trzydzieści dni, podczas których nie wolno było też strzyc włosów. Najprawdopodobniej w niektórych przypadkach przynajmniej przez ostatnie siedem dni należało przebywać wyłącznie na dziedzińcu świątyni. Przy końcu zachowywania ślubu trzeba było złożyć określone ofiary: rocznego baranka jako ofiarę za grzechy, barana jako ofiarę pokoju, koszyk przaśnego chleba, placek z najczystszej mąki, upieczony na oleju, oraz ofiarę z mięsa i ofiarę z napoju. Ostatnim aktem było ścięcie włosów i spalenie ich na ołtarzu. Całkowite wypełnienie ślubu było zatem dość kosztowne. Jednocześnie trzeba było powstrzymywać się od pracy. Pokrycie kosztów ślubów osoby uboższej przez kogoś lepiej sytuowanego traktowane było jako wyraz szczególnej pobożności. Tak właśnie Jakub i starsi polecili uczynić Pawłowi w stosunku do czterech mężczyzn, na co się on zgodził. Czyniąc tak, mógł bowiem zademonstrować, że on sam przestrzega Prawa.

Jk 1,1

Nie ulega wątpliwości, że Paweł uczynił to niechętnie, wszak nie przywiązywał on już wagi do takich rzeczy, ale wyrażona przez niego zgoda potwierdza wielkość jego charakteru. Potrafił podporządkować swoje własne odczucia dobru wspólnoty Kościoła. Jest to przykład sytuacji, w której kompromis nie jest oznaką słabości, lecz siły[561].

[561] Zob. W. Barclay, *Dzieje Apostolskie*, Poznań 2002, 114.

List św. Jakuba i apokryfy przypisywane apostołowi

Według tradycji chrześcijańskiej Jakub był autorem jednego z tak zwanych listów katolickich[562]. Autorzy łączący autorstwo listu z Jakubem, bratem Pańskim, biskupem Jerozolimy, przypuszczają, że mógł on powstać najprawdopodobniej w Jerozolimie około 45-49 r. Inni przyjmują, że pismo to powstało pod koniec I w.

List św. Jakuba stoi wyraźnie na stanowisku, że nie wolno sprowadzać naszej wiary do czysto słownych deklaracji. Wiara, według Jakuba, musi wyrażać się w konkretnym działaniu. List zachęca do wytrwałości podczas prześladowań i radosnej akceptacji przeciwności. Wzywa do ufnej modlitwy o Boży dar mądrości, dzięki któremu możemy zrozumieć, że prawdziwa wartość życia tkwi nie w przemijających bogactwach, lecz w zdolności do dzielenia się z biednymi i potrzebującymi tym, co posiadamy[563]. Dla Jakuba wiara nade wszystko musi uwidoczniać się w życiu poprzez miłość bliźniego, w sposób szczególny w oddaniu się ubogim. „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków" (Jk 2,26). Rzecz jasna – jak głosi Paweł – jesteśmy usprawiedliwieni przed Bogiem nie dzięki naszym zasługom, naszym uczynkom, lecz przez wiarę[564]. Wiara ta jednak – Jakub niejako kontynuuje myśl Pawła – domaga się uczynków, to znaczy konkretnego działania. We wszystkim tym, w całym naszym działaniu, winniśmy nieustannie pamiętać, że nasze losy znajdują się w dłoniach Bożych[565]. Jakub uczy nas, abyśmy nie opierali się na własnych planach i zamysłach, ale pamiętali o woli Boga, który wie, co dla nas jest prawdziwie dobre[566].

Jk 1,1

[562] Zob. J. Kozyra, *List św. Jakuba. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament XVI), Częstochowa 2011.

[563] Zob. Jk 1,27.

[564] Zob. Ga 2,16; Rz 3,28.

[565] Zob. Jk 4,15.

[566] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 56-57.

List św. Jakuba składa się z krótkiego wstępu przedstawiającego autora i adresatów oraz zawierającego krótkie pozdrowienia: „Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, śle pozdrowienie dwunastu pokoleniom w rozproszeniu" (Jk 1,1). Pierwszy werset listu jest świadectwem pokory i wierności Jakuba, który nazywa się sługą i który uznaje, że Chrystus jest Panem – prawdziwym Bogiem.

Rozdział pierwszy zawiera wstępne zachęty i pouczenia o doskonałości chrześcijańskiej[567]. Jakub podaje, jak należy zachować się wobec doświadczeń i pokus[568], jak przemieniać słowo prawdy w czyn[569]. W rozdziale drugim czytamy, że wiara nie może mieć względu na osoby. Nie można faworyzować ludzi bogatych, a lekceważyć biednych[570]. Każdy z nas wezwany jest do wypełniania „królewskiego Prawa: Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego" (Jk 2,8). Jest to prawo królewskie – czyli nadrzędne wobec innych praw. Podkreślając konieczność przestrzegania Prawa oraz przypominając o czekającym każdego człowieka sądzie, Jakub zwraca uwagę na konieczność zgodności życia z wyznawaną wiarą[571]. W rozdziale trzecim List św. Jakuba przypomina o odpowiedzialności za wypowiadane słowa, przestrzegając przed grzechami języka[572]. Przypomina, że prawdziwa mądrość pochodzi jedynie od Boga[573]. W rozdziale czwartym przestrzega przed chciwością i pychą[574], przed grzechami przeciw miłości bliźniego i zwraca uwagę na zawodność planów ludzkich[575]. Dalej ostrzega bogaczy dopuszczających się krzywd[576], wzywa także do cierpli-

Jk 1,1

[567] Zob. Jk 1,2-27.
[568] Zob. Jk 1,2-18.
[569] Zob. Jk 1,19-27.
[570] Zob. Jk 2,1-7.
[571] Zob. Jk 2,14-26.
[572] Zob. Jk 3,1-12.
[573] Zob. Jk 3,13-18.
[574] Zob. Jk 4,1-10.
[575] Zob. Jk 4,11-17.
[576] Zob. Jk 5,1-6.

wego oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa. Wzywa do wspólnotowej modlitwy[577].

O wyjątkowym znaczeniu Listu św. Jakuba świadczą liczne nawiązania do jego treści zarówno w innych pismach Nowego Testamentu (Pierwszy List św. Piotra), jak i w pismach wczesnochrześcijańskich (np. *List do Koryntian* św. Klemensa Rzymskiego z ok. 95 r., *Pasterz* Hermasa, *Didache*). Euzebiusz z Cezarei wymienia wśród „tak zwanych listów katolickich List Jakuba, biskupa Jerozolimy. Wprawdzie nie wszyscy spośród starszych uznają Jakuba, podobnie jak List Judy jako Pismo Święte. Wiadomo jednak, że oba listy są czytane w wielu Kościołach"[578].

Świętemu przypisywano także autorstwo dzieła dziś zwanego *Protoewangelią Jakuba* czy też *Ewangelią Jakuba Młodszego*. Powstało ono najpewniej w drugiej połowie II w. Tytuł *Protoewangelia Jakuba* pochodzi od Guillaume'a Postela († 1581), który przewiózł rękopis grecki ze Wschodu i w 1552 r. wydał w przekładzie łacińskim. Według niektórych badaczy tytuł właściwy brzmiał *Narodzenie Maryi*. *Apokalipsa Jakuba*. Pierwsi pisarze kościelni wierzyli, że apokryf pochodzi od Jakuba Apostoła. Do jego treści nawiązywali św. Klemens Aleksandryjski, św. Justyn († ok. 165) i Orygenes.

Jk 1,1

Według apokryfu Jakubowi Apostołowi została objawiona tajemnica młodości Matki Bożej. Jakub podaje imiona Jej rodziców, opowiada o narodzinach Maryi i pierwszych latach Jej życia, między innymi o oddaniu na służbę świątynną. Później Maryja w świątyni wobec arcykapłana została poślubiona Józefowi. Jest Ona ukazana jako dziewica przed, w czasie i po urodzeniu Jezusa – to ostatnie twierdzenie autor apokryficzny udowadnia, tłumacząc kwestię „Jego braci". Według niego Józef miał już wcześniej synów. Biorąc jednak Maryję za żonę, był sędziwym wdowcem. To rozwiązanie cieszyło się przez wieki wielkim powodzeniem. Nie-

[577] Zob. Jk 5,7-20.

[578] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, II, 23,25.

zwykle szczegółowo apokryf opisuje narodzenie Jezusa, rzeź niewiniątek oraz zamordowanie kapłana Zachariasza przez Heroda.

Protoewangelia Jakuba jest najstarszym apokryfem maryjnym. Stanowi potwierdzenie, że już w II w. istniała i rozwijała się pobożność maryjna. Stał się on podstawą dla ikonografii chrześcijańskiej Wschodu i Zachodu, znalazł też swoje odbicie w liturgii (święto Ofiarowania) i przyczynił się do dalszego pogłębienia pobożności maryjnej.

Święty Jakub w tradycji Kościoła

Najstarsze informacje na temat śmierci Jakuba, która miała mieć miejsce w 62 r., pochodzą od Józefa Flawiusza. Jest to jedyny autor spoza kręgu chrześcijańskiego, który mówi coś o apostołach. Józef Flawiusz urodził się w 37 r. po Chr., a zatem w chwili śmierci Jakuba miał dwadzieścia pięć lat. A jako że brał czynny udział w życiu politycznym i przebywał w Jerozolimie, więc mógł – nawet osobiście – zetknąć się z apostołem. Stąd też jego przekaz o męczeńskiej śmierci Jakuba, spisany w Rzymie pod koniec I w., posiada szczególną wartość historyczną. W *Dawnych dziejach Izraela* Józef Flawiusz pisze: „Cezar, otrzymawszy wiadomość o śmierci Festusa, wysłał do Judei jako prokuratora Albinusa. Król [Agryppa II] natomiast pozbawił godności arcykapłańskiej Józefa i następcą jego na tym urzędzie mianował syna Ananosa [Annasza], o tym samym, co ojciec, imieniu. Ten starszy Ananos [Annasz] miał dostąpić wielkiego szczęścia. Wszyscy bowiem jego synowie (a było ich pięciu) byli arcykapłanami Bożymi, a on sam poprzednio przez długi czas piastował tę godność, co nie zdarzyło się żadnemu z naszych arcykapłanów. Młodszy Ananos [Annasz], który – jak powiedzieliśmy – otrzymał godność arcykapłańską, był z usposobienia człowiekiem hardym i niezwykle zuchwałym. Należał do sekty saduceuszów, którzy wyróżniali się spośród innych Żydów surowością poglądów. Otóż Ananos [Annasz], będąc człowiekiem takiego charakteru i sądząc, że nadarzyła się dogodna sposobność, ponieważ zmarł Festus, a Albinus był jeszcze w drodze, zwołał Sanhedryn

Jk 1,1

i stawił przed sądem Jakuba, brata Jezusa zwanego Chrystusem, oraz kilku innych. Oskarżył ich o naruszenie Prawa i skazał na ukamienowanie. Lecz szlachetniejsi obywatele miasta i gorliwi strażnicy Prawa oburzyli się tym postępkiem. Wysłali przeto potajemnie poselstwo do króla żądając, aby listownie napomniał Ananosa [Annasza] i nie pozwolił mu popełnić takich czynów na przyszłość, gdyż to, czego się poprzednio dopuścił, były to postępki niesprawiedliwe. Niektórzy z nich nawet wyszli na spotkanie Albinusa, który właśnie przybywał z Aleksandrii, i przedstawili mu, że Ananos [Annasz] nie miał prawa bez jego wiedzy zwołać Sanhedrynu. Albinus przychylił się do ich zdania i napisał w gniewnym tonie list do Ananosa [Annasza], grożąc mu ukaraniem. Z tej przyczyny król Agryppa pozbawił go godności arcykapłańskiej, którą piastował przez trzy miesiące, a na jego miejsce powołał Jezusa [Jozuego], syna Damnajosa / Damneusza"[579].

Przekaz Józefa Flawiusza jest niewątpliwie autentyczny i nie budzi ze strony krytyki naukowej żadnych poważniejszych zastrzeżeń. Wynika z niego, że za czasów okrutnego cesarza Nerona († 68) zmarł zarządzający Judeą gubernator rzymski Porcjusz Festus (lata 60-62), na miejsce którego Neron mianował namiestnikiem Albinusa (lata 62-64). Zanim nowy namiestnik przybył do Palestyny, najwyższy kapłan Annasz skazał na śmierć męczeńską Jakuba. Annasz był synem Annasza I, który brał udział w procesie Jezusa[580]. **Jk 1,1**

Opis męczeństwa św. Jakuba przekazuje Hegezyp († ok. 180), w wydanych w 160 r. *Pamiętnikach*. Przytacza go Euzebiusz z Cezarei: „Gdy go tak kamienowali, jeden z kapłanów, synów Rechaba, syna Rechabimów, o którym świadczy prorok Jeremiasz, zawołał mówiąc: «Przestańcie, co robicie! Sprawiedliwy za was się modli». I wziął któryś z nich, folusznik pewien, wałek do wałkowania sukna i uderzył nim w głowę sprawiedliwego. I tak po-

[579] Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, XX, 9,1.

[580] Zob. J 18,13-24.

niósł męczeństwo. I pogrzebali go na tym miejscu przed świątynią, a pomnik grobowy stoi jeszcze przed świątynią. Świadkiem wiarogodnym stał się on dla Żydów i Greków, że Jezus jest Chrystusem. I natychmiast Wespazjan począł ich oblegać"[581].

Być może – jak chce tradycja – kamienowanie poprzedziło strącenie ze szczytu świątyni, męczennik zaś został dobity pałką. Z pewnością jednak oblężenie Jerozolimy przez Wespazjana miało miejsce później.

Euzebiusz nazywa św. Jakuba pierwszym biskupem Jerozolimy. Tradycja Kościoła uznaje, że Jakub Młodszy został wyznaczony przez kolegium apostolskie po śmierci Jakuba Starszego, w 42 r., na biskupa Jerozolimy. Urząd ten Jakub pełnił przez dwadzieścia lat. W dziele Euzebiusza z Cezarei, który przekazuje, że to właśnie on jest autorem pisma tytułowanego Listem św. Jakuba, brat Pański zostaje określony mianem Sprawiedliwego (Prawego). Tytuł ten nosił on z powodu swojej wierności Prawu Mojżeszowemu. Jako prawdziwy Izraelita był niewątpliwie zwolennikiem obowiązywalności Prawa, aczkolwiek z uznaniem odnosił się także do działalności Pawła i do jego metod misjonarskich wśród pogan[582].

Jk 1,1

Jakub nazywany przez Pawła „filarem Kościoła" (Ga 2,9), „bratem Chrystusa" (Ga 1,19), tym, któremu po swoim zmartwychwstaniu objawił się Chrystus[583], był otaczany wielką czcią w Kościele. Według przekazu Hegezypa grób św. Jakuba ma znajdować się na wschodniej ścianie doliny Cedron, u stóp Góry Oliwnej, pomiędzy grobami Zachariasza i Absaloma[584].

W dniu 1 grudnia 351 r. dzięki objawieniom, jakie otrzymał pustelnik Epifaniusz, w czasie poszukiwań zarządzonych przez ówczesnego biskupa Jerozolimy, św. Cyryla, miano odnaleźć relikwie św. Jakuba Apostoła. W miejscu odnalezienia – nad gro-

581 Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, II, 23,17-19.

582 Zob. F. Mickiewicz, *Wspólnota uczniów Jezusa*, Ząbki 2008, 174.

583 Zob. 1 Kor 15,7.

584 Zob. D. Baldi, *W ojczyźnie Chrystusa*, 138-139.

bem św. Jakuba – zbudowano małą świątynię. Za czasów cesarza Justyna II († 578) relikwie św. Jakuba zostały przeniesione do Konstantynopola.

W przedstawieniach ikonograficznych Jakub Mniejszy występuje najczęściej jako mężczyzna w tunice i płaszczu z księgą w dłoni, czasami z mieczem. Do atrybutów jego męczeństwa należą też drąg foluszniczy, kamienie, trzymana w rękach korona i torba podróżna.

Juda Tadeusz – godny czci i odważny

> „Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba, do tych, którzy są powołani, umiłowani w Bogu Ojcu i zachowani dla Jezusa Chrystusa" (Jud 1).

Spisy apostołów w dwóch pierwszych ewangeliach określają Judę Apostoła mianem Tadeusza[585]. W języku aramejskim imiona Juda i Judasz brzmią tak samo, stąd Marek i Mateusz wolą posługiwać się jego drugim imieniem – Tadeusz. Łukasz mówi o nim: „Juda Jakubowy", umieszczając go bezpośrednio przed Judaszem Iskariotą[586]. W ewangeliach synoptycznych Juda Tadeusz już więcej nie występuje.

Natomiast w Ewangelii według św. Jana Juda pojawia się raz w opisie ostatniej wieczerzy[587]. Począwszy od Orygenesa i Tertuliana Judę identyfikowano z Tadeuszem. Tradycja chrześcijańska przypisuje Judzie Tadeuszowi autorstwo jednego z listów Nowego Testamentu, nazywanych „katolickimi", w związku z tym, że były one kierowane do bardzo szerokiego kręgu odbiorców.

Juda Tadeusz

W środowisku biblijnym imię Juda było jednym z najbardziej popularnych. Pojawia się ono wiele razy na kartach Starego Testamentu: nosili je między innymi syn patriarchy Jakuba i Juda

[585] Zob. Mk 3,18; Mt 10,3. W niektórych manuskryptach występuje imię Lebbeusz – człowiek serca. Zob. M. Inch, *Dwunastu, którzy zmienili świat*, 151.

[586] Zob. Łk 6,16; Dz 1,13.

[587] Zob. J 14,22.

Machabeusz. Imię to pochodzi od hebrajskiego *Jehuda* lub *Jehu-el*, co oznacza „godny czci"; „niech będzie uwielbiony [Bóg]"[588].

Autorzy nowotestamentalni dla odróżnienia od zdrajcy Judasza Iskarioty nadali Judzie, bratu Szymona Gorliwego, drugie imię czy też przydomek – Tadeusz. Dla uniknięcia nieporozumień, zwłaszcza po śmierci Jezusa, posługiwano się właśnie nim. Wyraźnie zaznacza to Jan w swojej ewangelii: „Rzekł do niego Juda, ale nie Iskariota" (J 14,22).

Imię-przydomek „Tadeusz" jest niepewnego pochodzenia. Najczęściej wywodzi się go z aramejskiego *tadda*, co znaczy „pierś", ale też „wielkoduszny"; „odważny". Inni wywodzą to imię od greckiego *Teodoro*, *Teodoto*.

Podwójne imię nie należało w czasach Jezusa do rzadkości. Warto pamiętać, że prawie każdy z apostołów miał jakiś przydomek bądź drugie imię. Szymona Jezus nazwał Piotrem[589]. Jana i Jakuba określano mianem *Boanerges* – „synów gromu"[590]. Jakuba Starszego ewangelie nazywają „Jakubem Zebedeuszowym"[591], Bartłomieja – „Natanaelem"[592], Tomasza – „Didymosem"[593], Mateusza – „Lewim"[594], Jakuba Młodszego – „Mniejszym"[595] czy „Alfeuszowym"[596], Szymona – „Kananejczykiem", „Gorliwym"[597]

Jud 1

[588] Zob. M. Bednarz, *Juda Tadeusz – „brat Pana"*, w: *Bohaterowie Biblii* (Poznając Biblię VII), 100-103; T. Malec, *Biblijne imię Juda Tadeusz w języku polskim*, „Roczniki Humanistyczne" 30/31 (1982/1983) 6, 125-127.

[589] Zob. J 1,42.

[590] Zob. Mk 3,17.

[591] Zob. Mk 3,17.

[592] Zob. J 1,45-50; 21,2.

[593] Zob. J 21,2.

[594] Zob. Mk 2,14; Łk 5,27.29.

[595] Zob. Mk 15,40.

[596] Zob. Mk 3,18.

[597] Zob. Mk 3,18; Mt 10,4.

czy „Zelotą”[598]. Judasz zaś, jak się wydaje, otrzymał przydomek od miejsca swojego pochodzenia – „Iskariota”[599].

Niektórzy uznają, że Juda Tadeusz był bratem rodzonym Jakuba Młodszego. Wskazują, że autor trzeciej ewangelii określa go mianem „Judy Jakuba”[600], co według nich znaczy Juda, brat Jakuba[601]. Inni uważają, że użyte w trzeciej ewangelii i w Dziejach Apostolskich greckie wyrażenie „Juda Jakubowy” oznacza Juda, syn Jakuba[602]. Za pierwszą interpretacją tego zwrotu przemawia fakt, że w Kościele jerozolimskim dużą rolę odgrywał Jakub, co sprawiło, że w określeniach pokrewieństwa stał się on punktem odniesienia. Z tego względu można przyjąć, że Juda był bratem Jakuba. Sam Juda zresztą przedstawił się jako „brat Jakuba” w liście mu przypisywanym[603].

W pierwszym wersie Listu św. Judy autor stwierdza: „Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba” (Jud 1). Chodzi tu niewątpliwie o Jakuba Młodszego, pierwszego biskupa Jerozolimy. Juda, nie bez powodu, chlubi się tym pokrewieństwem, jako że zwiększa ono autorytet jego pisma. Wspomniane dwa określenia: „sługa Jezusa” i „brat Jakuba” – odróżniają Judę od innych osób o tym samym imieniu.

Jud 1

Juda nazywany jest „bratem” Jezusa[604], a także „bratem Jakuba” (Jud 1). W ewangeliach znajdujemy dwie wzmianki o „braciach i siostrach” Jezusa. W opowiadaniu o prawdziwych krewnych[605] „matka i bracia” Jezusa przychodzą, aby z Nim porozmawiać. On jednak na wieść o ich przybyciu stwierdził, że Jego

[598] Zob. Łk 6,15; Dz 1,13.

[599] Zob. Mk 3,19; 14,10; Mt 10,4; 26,14; Łk 6,16; 22,3; J 6,71; 12,4; 13,2.26; 14,22.

[600] Zob. Łk 6,16; Dz 1,13.

[601] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 206.

[602] Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1-11* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament III/1), Częstochowa 2011, 329.

[603] Zob. Jud 1.

[604] Zob. Mk 6,3.

[605] Zob. Mt 12,46-50.

prawdziwą siostrą, prawdziwym bratem i prawdziwą matką są ci, którzy pełnią wolę Boga. Określenie to można uznać za definicję ucznia. Być uczniem znaczy pełnić wolę Ojca objawianą przez Jezusa[606].

Innym razem Jezus nauczał w synagodze w swym rodzinnym mieście Nazarecie. Jego mądrość i cuda wzbudziły wielkie zdziwienie[607]. Tłum wątpił, aby ktoś z nich mógł być obdarzony tak wielką mocą; ktoś, kogo matkę i ojca znają; brat „Jakuba, Józefa, Szymona i Judy"; ktoś, kogo „siostry" mieszkają w Nazarecie. W opisanych przez ewangelistów przypadkach, także w przypadku Judy, chodzi, rzecz jasna, o pokrewieństwo kuzynów. Stopnia jego pokrewieństwa z Jezusem nie da się ustalić z całą pewnością[608].

Brak w Liście św. Judy wzmianki o pokrewieństwie z Jezusem może być dowodem na to, że jego autor był przekonany o poczęciu Chrystusa Pana w sposób cudowny[609].

Uczniowie i świat

Jud 1

Jedyny raz słowa Judy Tadeusza zostają przywołane przez czwartą ewangelię w opisie ostatniej wieczerzy, podczas tak zwanej pierwszej mowy pożegnalnej Jezusa[610].

Po zapowiedzi posłania Ducha Parakleta Jezus stwierdził: „«Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie». Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: «Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?». W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przeby-

606 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 1, 519.

607 Zob. Mk 6,1-6; Mt 13,53-58; por. Łk 4,22.

608 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 1, 572.

609 Zob. F. Gryglewicz, *Listy katolickie. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu XI), Poznań 1959, 476.

610 Zob. J 14,1-31.

wać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca»" (J 14,21-24).

Niektóre kodeksy koptyjskie zmieniają wyrażenie „Juda, ale nie Iskariota" na „Juda Kananejczyk". Czynią tak być może po to, aby nie tylko odróżnić Judę Tadeusza od Judasza, który zdradził, ale też aby zupełnie uniknąć wymieniania imienia Judasza. Manuskrypty syryjskie zaś w miejsce Judy umieszczają postać Tomasza bądź też używają wyrażenia „Juda Tomaszowy".

W mowie pożegnalnej Jezusa dominuje temat miłości[611]. Odchodząc do domu Ojca, Jezus zapowiedział uczniom nadejście Ducha Parakleta, „Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was" (J 14,17-20).

Jud 1

Zapowiadając swoje odejście, Jezus zapewnił uczniów, że nie zostawi ich sierotami. Nie zostaną oni bez ojca, nie zostaną też – jak można tłumaczyć tekst Jana – bez ich najukochańszego nauczyciela[612]. Jezus obiecał Parakleta tym, którzy Go miłują – czyli zachowują Jego nauczanie. Uczniowie już w przeszłości – przebywając z Jezusem – doświadczyli mocy Ducha. Po Jego odejściu Duch będzie kontynuował i wspierał ich misję jako żywa pamięć, przypomnienie i świadectwo. Będzie On towarzyszył uczniom w ich drodze do Ojca. Od teraz Duch Paraklet będzie Duchem Prawdy. Podobnie jak Syn pozostaje w domu na zawsze[613], tak Duch-Paraklet jest z uczniami na zawsze. Podobnie jak Jezus jest

611 Zob. J 14,15.21.23.24.

612 Zob. W. Barclay, *Ewangelia według św. Jana*, t. II, 121; F. Martin, W.M. Wright IV, *Ewangelia według św. Jana*, 268.

613 Zob. J 8,35.

w uczniach, a oni w Nim[614], tak samo Duch-Paraklet jest przy nich. Jest także w nich[615].

Słowa Jezusa sprawiły, że Juda zadał Jezusowi pytanie: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?" (J 14,22). Juda był zdziwiony, że Mistrz zapowiedział objawienie się tylko „swoim", czyli uczniom. W pytaniu Judy kryje się pytanie, które stawiali sobie chrześcijanie końca I w. Oczekiwali rychłego powrotu Pana objawiającego swą chwałę przed całym światem[616]. Powtórne przyjście Chrystusa nie następowało jednak według scenariusza apokaliptycznego. Stąd też ewangelista wyjaśnia, że paruzja nie jest wydarzeniem odizolowanym od śmierci i uwielbienia Jezusa Chrystusa na krzyżu. Uczniowie byli świadkami Jego uwielbienia. To uwielbienie stanowi akt objawienia się Jezusa[617], mającego charakter przyjścia Ojca i Syna do wierzącego i przebywania w nim[618]. Autor czwartej ewangelii w ten sposób odpowiedział na rodzące się wątpliwości. Między uczniami a światem jest zasadnicza różnica. Uczniowie pouczeni przez Jezusa przyjmą przyniesiony wewnętrzny pokój jako dobro eschatologiczne[619]. Świat natomiast nie jest zdolny do rozpoznania Chrystusa i przyjęcia Jego darów[620].

Jud 1

Według nauczania, które uczniowie słyszeli już wcześniej[621], Syn Człowieczy ma objawić swą chwałę na oczach całego świata, a nie tylko wierzącym w Niego. Jezus, odpowiadając Judzie, stwierdza, że uwielbienie dokonuje się już na krzyżu, a świadkami tego są Jego uczniowie. To uwielbienie stanowi objawienie się Jezusa wierzącym[622]. Ojciec i Syn przyjdą do człowieka wiary

614 Zob. J 14,20.

615 Zob. J 14,17.

616 Zob. Mk 13,26; Ap 1,7.

617 Zob. J 14,18.28.

618 Zob. J 14,23.

619 Zob. J 14,27; 16,33.

620 Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 2, 103.

621 Zob. Mk 13,26.

622 Zob. J 14,18.28.

i będą w nim przebywali[623]. Istnieje zasadnicza różnica między uczniami a światem: uczniowie – inaczej niż świat – są zdolni widzieć Jezusa i gotowi korzystać z owoców Jego zbawczej śmierci.

Pytanie Judy staje się nieco jaśniejsze w świetle – również zanotowanej tylko przez Jana Ewangelistę – rady udzielonej Jezusowi przy innej okazji przez „Jego braci": „Zbliżało się zaś żydowskie Święto Namiotów. Powiedzieli więc Jego bracia do Niego: Odejdź już stąd i udaj się do Judei, aby Twoi uczniowie również zobaczyli czyny, których dokonujesz. Nikt bowiem nie czyni niczego w ukryciu, jeśli chce, by o nim powszechnie wiedziano. Skoro więc Ty czynisz takie rzeczy, to okaż się światu" (J 7,2-4).

Nie da się wykluczyć, że to lęk o własne bezpieczeństwo przemawiał przez udzielających takiej rady. Dalsza bowiem działalność Jezusa w ukryciu, zwłoka z „objawianiem się światu" mogła sprowadzić na Jego otoczenie niebezpieczeństwo. Wolno przypuszczać, że taki sam lęk kazał Judzie zadać pytanie, dlaczego Jezus nadal nie objawia się światu. Nie oznacza to, że spośród Dwunastu właśnie Juda był najbardziej bojaźliwy. Przeczy temu choćby drugie imię czy przydomek Judy: Tadeusz znaczy „odważny". Wiadomo, że imiona określały kiedyś jakieś szczególne właściwości ich nosicieli. Może właśnie dlatego w tradycji chrześcijańskiej imię „Tadeusz" pojawia się o wiele częściej niż „Juda", choć warto pamiętać, że „Juda" znaczy tyle co „godny czci, poszanowania".

Jud 1

Wsłuchując się w pytanie postawione przez Judę, Benedykt XVI stwierdził, że „Jest to bardzo aktualne pytanie, które również my stawiamy Panu: dlaczego Zmartwychwstały nie objawił się w całej chwale swoim przeciwnikom, aby pokazać, że to Bóg jest zwycięzcą? Dlaczego objawił się tylko swoim uczniom? Odpowiedź Jezusa jest tajemnicza i głęboka. Mówi On: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy» (J 14,22-23). Oznacza to,

[623] Zob. J 14,23.

że Zmartwychwstały powinien być widziany, pojmowany również sercem, tak by Bóg mógł w nas zamieszkać. Pan nie ukazuje się jako jakiś przedmiot. On pragnie wkroczyć w nasze życie, i dlatego warunkiem i wymogiem Jego objawienia jest otwarte serce. Tylko w ten sposób widzimy Zmartwychwstałego”[624].

List św. Judy Apostoła

Powszechnie przyjmuje się, że Juda napisał list, który został włączony do kanonu Nowego Testamentu[625]. Na wczesne jego powstanie, ale i uznanie we wspólnocie pierwotnego Kościoła wskazuje to, że nawiązania do tego krótkiego pisma pojawiają się w Drugim Liście św. Piotra[626], w *Kanonie Muratoriego*, w pismach św. Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenesa, św. Teofila Antiocheńskiego, który żył w II w., Tertuliana i wielu innych. List św. Judy zaliczany jest jednak do pism deuterokanonicznych – to znaczy, że do spisu ksiąg natchnionych włączono ten list z pewnym wahaniem. Niemniej jednak jest uznany za natchniony i kanoniczny.

Jud 1

Trudno określić dokładnie miejsce powstania pisma. Przekonanie badaczy, że chodzi o Palestynę lub Egipt, ma charakter przypuszczenia. Za Palestyną może przemawiać powoływanie się autora na pokrewieństwo z Jakubem oraz przyjęta w piśmie typowa dla judeochrześcijan argumentacja. Przeciw tej tezie świadczy jednak słaba recepcja listu w Syrii leżącej przecież blisko Palestyny. Niektórzy komentatorzy uznają Azję Mniejszą za

624 Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 89-90.

625 Zob. P. Reymond, *List św. Judy Apostoła*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, 1672-1675. Niektórzy komentatorzy kwestionują jednak fakt, że autorem listu jest Juda Tadeusz. Zwracają między innymi uwagę, że w liście znajduje się zachęta: „Wy zaś, umiłowani, przypomnijcie sobie te słowa, które były zapowiedziane przez Apostołów Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Jud 17), która wyraźnie wskazuje, że czasy apostolskie już przeminęły. Innym argumentem za odrzuceniem autorstwa Judy jest język pisma. Greka listu jest na takim poziomie, że trudno przypisać to pismo Żydowi wychowanemu w Galilei. Stąd też sugestia, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem pseudoepigrafii. Aby podnieść rangę listu, został on przypisany cieszącemu się dobrą sławą i opinią świętości Judzie, bratu Jakuba.

626 Zob. 2 P 2,4-6 – Jud 6-7.

miejsce powstania pisma. Przemawiać by miały za tym angelologia zbliżona do tej, jaką prezentuje List do Kolosan, oraz pokrewieństwo tematyczne z listami pasterskimi.

W sferze przypuszczeń pozostaje także kwestia identyfikacji adresatów listu. Został on skierowany „do tych, którzy są powołani, umiłowani w Bogu Ojcu i zachowani dla Jezusa Chrystusa" (Jud 1). Tak ogólna formuła nie odnosi się do żadnej konkretnej gminy chrześcijańskiej i może świadczyć o tym, że list miał być okólnikiem, czytanym w różnych wspólnotach. Najpewniej pismo skierowane było do wspólnot judeochrześcijańskich pierwotnego Kościoła, być może do tych samych, do których list pisał Jakub.

List św. Judy napisany jest z wielką pasją, co świadczy o dużym temperamencie apostoła. Wiele wskazuje na to, że powstał on na skutek kryzysowej sytuacji we wspólnocie czy wspólnotach – to ona wzburzyła autora i skłoniła do jednoznacznej reakcji.

Jud 1

Po przedstawieniu się na początku pisma autor zachęca adresatów, aby walczyli o swoją wiarę, „raz tylko przekazaną świętym" (Jud 3). Pisze on list, gdyż troszczy się o wspólne zbawienie. Stwierdza, że we wspólnocie pojawili się ludzie bezbożni, którzy „łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Jud 4).

Juda przypomina adresatom wyjście Izraela z Egiptu, wytracenie tych, którzy nie uwierzyli Bogu, oraz los aniołów upadłych, „spętanych wiekuistymi więzami" (Jud 6). Przestrzega, że z Bogiem nie warto walczyć, gdyż walka taka z góry jest skazana na klęskę. Ukazuje, jak słabymi są wszyscy występujący przeciw Niemu. „Są zakałami, bez obawy oddają się rozpuście… samych siebie pasą… obłoki bez wody wiatrami unoszone… drzewa jesienne nie mające owocu, dwa razy uschłe, wykorzenione… rozhukane bałwany morskie wypluwające swoją hańbę… gwiazdy zabłąkane, dla których nieprzeniknione ciemności na wieki przeznaczone…" (Jud 12-13).

Autor ostrzega przed grzechem i nieuniknionym sądem. Nieuchronnie bowiem przyjdzie Pan ze swoimi świętymi, „aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie bezbożne uczynki, przez które okazywała się ich bezbożność, i za wszystkie twarde słowa, które wypowiadali przeciwko Niemu grzesznicy bezbożni" (Jud 15). Wzywa ich do wytrwania. Przypomina, że apostołowie Jezusa zapowiadali, iż „w ostatnich czasach pojawią się szydercy, którzy będą postępowali według własnych pożądliwości" (Jud 18). Wierni Chrystusowi zaś winni modlić się i w miłości Bożej strzec samych siebie, „oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, które wiedzie ku życiu wiecznemu" (Jud 21).

List kończy się pochwałą i uwielbieniem Boga, podobnie jak czyniono to podczas nabożeństw: „Temu zaś, który może was ustrzec od upadku i stawić nienagannymi i rozradowanymi wobec swej chwały, jedynemu Bogu, Zbawcy naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała, majestat, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i na wszystkie wieki!" (Jud 24-25).

Mimo wszelkich niebezpieczeństw utraty wiary Bóg może ustrzec chrześcijan przed upadkiem i sprawić, aby wytrwali w wierze i wierności.

Pismo ma charakter homilii. Autor za pomocą przykładów zaczerpniętych ze Starego Testamentu, pozakanonicznej literatury żydowskiej i midraszy łączy współczesnych mu fałszywych nauczycieli z fałszywymi prorokami przeszłości, dowodząc, że dawne proroctwo zapowiada potępienie jednych i drugich. List został zredagowany w surowym tonie, przypominającym wypowiedzi proroków starotestamentalnych. Wydaje się, że został napisany wkrótce po śmierci Jakuba, a przed śmiercią Piotra, a zatem między 62 a 67 r. Według innych badaczy list mógł powstać dopiero około 90 r.

Czytając pismo Judy, Benedykt XVI stwierdził: „Dzisiaj może odzwyczailiśmy się już od tak polemicznego języka, który jednak przekazuje nam coś ważnego. Pośród wszystkich po-

jawiających się pokus i wszystkich okoliczności życiowych powinniśmy zachować tożsamość naszej wiary. Oczywiście, trzeba nadal wytrwale iść drogą wyrozumiałości i dialogu. Jednakże ta droga dialogu, tak bardzo potrzebna, nie powinna prowadzić do zapominania o obowiązku przemyślenia i ukazywania zawsze z jednakową mocą zasadniczych i niezbywalnych rysów naszej tożsamości chrześcijańskiej. Z drugiej strony, trzeba być świadomym tego, że nasza tożsamość domaga się siły, wyrazistości i odwagi wobec przeciwieństw świata, w którym żyjemy. Autor listu żyje pełnią swojej wiary, która obejmuje wielkie rzeczywistości, jak moralna integralność i radość, zaufanie i wreszcie chwała, bo racją wszystkiego jest tylko dobroć naszego jedynego Boga oraz miłosierdzie Pana naszego Jezusa Chrystusa"[627].

Święty Juda Tadeusz w tradycji Kościoła

Według tradycji Juda był synem Kleofasa, brata św. Józefa. Według przekazu Euzebiusza z Cezarei był on żonaty, zaś dwóch wnuków Judy miał wezwać do Rzymu cesarz Domicjan dla wyjaśnienia, czy istotnie pochodzą z rodu Dawida i czy w związku z tym nie zamierzają odegrać jakiejś roli politycznej w Palestynie. Puścił ich jednak wolno, gdy stwierdził, że są ludźmi prostymi, zajętymi pracą na roli.

Jud 1

„Domicjan wydał rozkaz zgładzenia wszystkich, którzy się wywodzili z rodu Dawidowego, a stare podanie mówi, że jacyś heretycy oskarżyli potomków Judy, brata Zbawiciela naszego, iż to oni właśnie się wywodzą z rodu Dawidowego i są krewnymi samego Chrystusa. Podaje to Hegesippos, który tak mówi dosłownie: Z rodziny Pańskiej żyli jeszcze wnukowie Judy, tak zwanego brata Pańskiego według ciała. O nich to doniesiono, że pochodzą z rodu Dawidowego. Ewokat [czyli niższy urzędnik administracyjny] stawił ich przed cesarzem Domicjanem, który się lękał przyjścia Chrystusowego, tak właśnie jak Herod, i spytał ich, czy pochodzą od Dawida, a oni odpowiedzieli, że tak. Tedy pytał ich,

[627] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 90-91.

jak wielkie mają posiadłości, albo jak wielki jest ich majątek. Oni zaś rzekli, że obydwaj razem posiadają tylko dziewięć tysięcy denarów, każdy po połowie, i to jak mówili, nie w gotówce, ale w wartości 39 pletrów ziemi, z której opłacają podatki i z której uprawy się utrzymują, po czym pokazali ręce swoje. A na dowód swej pracy przedstawili szorstkie swe ciało, i na swych rękach odciski, jako ślady roboty codziennej. Zapytani zaś o Chrystusa i królestwo Jego, jakie by ono było, i gdzie się zjawi, odrzekli, że nie jest z tego świata, ani z tej ziemi, ale że jest niebieskie i anielskie. Że się urzeczywistni na końcu świata, kiedy On przyjdzie w chwale i sądzić będzie żywych i umarłych, i każdemu odda według czynów jego. Wobec tego Domicjan żadnej się w nich nie dopatrzył winy, ale odwrócił się od nich z wzgardą, jak od prostaków. Puścił ich wolnych i rozkazał zaniechać prześladowania kościoła. Oni zaś po swym uwolnieniu zarządzali kościołami, jako męczennicy i krewni pańscy. A że nastał pokój, żyli do czasów Trajana”[628].

Jud 1

O działalności św. Judy po wniebowstąpieniu Jezusa niewiele wiadomo. Według starej tradycji chrześcijańskiej miał nauczać w Palestynie, Syrii, Arabii i Mezopotamii. W Mezopotamii miał także spotkać się ze swoim bratem Szymonem – według niektórych wraz z nim także tam zginął. Inni uważają, że Juda zakończył życie jako męczennik w Arad, w pobliżu Bejrutu, w Libanie.

Kult św. Judy ożywił się od XVIII w. w Austrii i w Polsce. Powszechnie uznaje się Judę Tadeusza za patrona spraw trudnych, a nawet beznadziejnych. Według podań Juda Tadeusz miał być podobny do Jezusa, stąd też często ikonografia chrześcijańska przedstawia go z Jego wizerunkiem w ręku, aby móc porównać obie postacie i zwrócić uwagę na ich wzajemne podobieństwo do siebie. Według legendarnego przekazu św. Juda miał uleczyć Abgara przez dotknięcie go obrazem, na którym znajdował się wize-

[628] Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 19-20.

runek Jezusa. Być może były to płótna grobowe Jezusa – całun, które Juda Tadeusz przekazał królowi Abgarowi w Edessie[629].

W ikonografii Juda Tadeusz przedstawiany jest także z krzyżem, mieczem, pałką bądź toporem dla upamiętnienia rodzaju śmierci, jaką poniósł. Według różnych tradycji miał zostać zabity maczugą bądź ścięty toporem.

[629] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 208.

Szymon Kananejczyk – Gorliwy

„Szymon odznaczał się gorliwą troską o tożsamość żydowską, a więc o Boga, o Jego lud oraz o Prawo Boże" (Benedykt XVI).

Apostoł Szymon w spisach Dwunastu wymieniany jest zawsze obok Judy Tadeusza[630]. Jest najmniej znanym spośród apostołów. Wydaje się, że nadany mu przydomek „Kananejczyk – Zelota" miał go odróżnić od Piotra, który pierwotnie również nosił imię Szymon.

Jeden z domysłów na temat pochodzenia Szymona opiera się na przekonaniu, że w określeniu „Kananejczyk" zawarta jest sugestia, iż jego miastem rodzinnym była Kana Galilejska. Niektórzy utożsamiają go nawet z oblubieńcem z wesela, od udziału w którym – według czwartej ewangelii – Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność[631]. Domysły te są jednak trudne do udowodnienia[632].

Wydaje się, że Szymon był bratem Jakuba, Judy i Józefa, czyli był krewnym Jezusa[633].

Szymon Zelota

Wymieniany prawie na końcu spisów apostołów Szymon występuje w nich z różnymi przydomkami: „Kananejczyk"[634] i „Zelota", czyli „Gorliwy"[635]. W rzeczywistości wydaje się, że obydwa

630 Zob. Mt 10,4; Mk 3,18; Łk 6,15; Dz 1,13.

631 Zob. J 2,1-11.

632 Zob. M. Bednarz, *Szymon Gorliwy*, w: *Bohaterowie Biblii* (Poznając Biblię VII), 103.

633 Zob. Mt 13,55.

634 Zob. Mk 3,18; Mt 10,4.

635 Zob. Łk 6,15; Dz 1,13.

określenia są równoznaczne, gdyż wskazują na to samo. W języku hebrajskim słowo *qanà'* znaczy „być zazdrosnym, pełnym pasji" i da się go odnieść zarówno do Boga, zazdrosnego o swój naród[636], jak i do człowieka, który z wielką żarliwością, z całkowitym oddaniem służy Bogu.

Niektórzy sądzą, że przydomek „Zelota" sugeruje, iż Szymon należał do stronnictwa zelotów – ugrupowania polityczno-religijnego istniejącego w czasach Jezusa w Palestynie, które stawiało sobie za cel walkę zbrojną z Rzymianami, którzy ją od 63 r. przed Chr. okupowali, oraz z Żydami, którzy z Rzymianami kolaborowali. Stronnictwo zelotów powstało w północnej Galilei. Pierwszy raz dało o sobie znać w 6 r. po Chr., występując pod przywództwem Judasza Galilejczyka przeciw spisowi ludności ogłoszonemu przez namiestnika Kwiryniusza. Według zelotów poddanie się zarządzeniom okupanta oznaczało zaparcie się Boga, który był jedynym Panem Izraela. Byli niewątpliwie patriotami gotowymi do poniesienia każdej ofiary, którym droga była rygorystyczna wykładnia pierwszego przykazania, zapewniającego, że jedynym władcą Izraela jest Bóg. Wierzyli, że przez podjęcie walki z okupantem przyspieszą nadejście Mesjasza. Zeloci tworzyli najbardziej skrajne stronnictwo polityczno-religijne. Należy w nich widzieć konserwatywnych następców Machabeuszy. Józef Flawiusz stronniczo przedstawia ich jako sprawców wszelkich nieszczęść, a zwłaszcza katastrofalnego w skutkach powstania przeciw Rzymianom[637].

Benedykt XVI

Najradykalniejsi zeloci nazywani byli „sykaryjczykami", gdyż dokonywali zamachów na swoich przeciwników przy użyciu krótkiej broni białej (łac. *sica* – „sztylet"). Opór przeciwko kultowi cesarza, przeciwko ekspozycji jego obrazów czy posągów uważali za „świętą wojnę". Wszyscy, którzy współpracowali z Rzymianami, jak na przykład celnicy i dzierżawcy podatkowi,

[636] Zob. Wj 20,5.

[637] Zob. P. Perkins, *Zelota*, w: *Encyklopedia biblijna*, red. P.J. Achtemeier, Warszawa 1999, 1371; M. Bednarz, *Szymon Gorliwy*, 103-105.

prowadzący z nimi jakieś interesy zwrócone przeciwko wyznawcom wiary w jednego Boga, Żydom, byli dla nich kolaborantami, zdrajcami Boga i własnego narodu. Ich polityczno-religijne hasło brzmiało: „Za wolność narodu izraelskiego w wolnym państwie izraelskim". Sykaryjczycy nie lękali się śmierci, żywiąc głębokie przeświadczenie, że Bóg im sowicie odpłaci za poświęcenie życia dla ocalenia ojczystych praw. Najwięcej sykaryjczyków było w Galilei. Ukrywali się przeważnie w górach i lasach, skąd robili wypady na okoliczne osady dla zdobycia środków utrzymania. Przeciw nim wystąpił zbrojnie młody Herod jako namiestnik Galilei. Sykaryjczycy walczyli o nowy porządek prawny w zakresie własności, w związku z czym popierał ich przede wszystkim prosty lud. Po ich stronie opowiedziały się najuboższe warstwy, wyzute z praw oraz spodziewające się, że powstanie przeciw Rzymowi nie tylko przyniesie wolność Izraelowi, ale też przyczyni się do zasadniczej zmiany w podziale własności ziemskiej, i to w duchu przywrócenia pierwotnego, nakazanego przez Boga, stanu, który został opisany w Księdze Kapłańskiej[638] i w Księdze Powtórzonego Prawa[639].

Benedykt XVI

W czasach Jezusa termin „zeloci" miał jeszcze jedno znaczenie. W Jerozolimie znana była kapłańska grupa oporu, która wszelkimi dostępnymi środkami występowała przeciwko przyznawaniu przez Rzymian żydowskim królom-wasalom daleko idących uprawnień w sprawowaniu kontroli nad świątynią i podatkami świątynnymi, a zwłaszcza przeciwko przyznawaniu im prawa do mianowania arcykapłana.

Jeśli Szymon z przydomkiem „Gorliwy" należał do stronnictwa zelotów, to raczej do jego umiarkowanego skrzydła. Z pewnością był znany z gorliwości w zachowaniu przepisów czy tradycji starotestamentowych. Benedykt XVI, nawiązując do tego, stwierdził, że „Szymon, nawet jeśli nie należał do nacjonalistycznego stronnictwa zelotów, odznaczał się przynajmniej gorliwą

638 Zob. Kpł 25.

639 Zob. Pwt 15.

troską o tożsamość żydowską, a więc o Boga, o Jego lud oraz o Prawo Boże. Jeśli tak się rzecz ma, Szymon był przeciwieństwem Mateusza, który jako celnik prowadził działalność uważaną za zasadniczo nieczystą. Jest to oczywisty znak, że Jezus powołuje swoich uczniów i współpracowników z różnych środowisk społecznych i religijnych bez żadnych uprzedzeń. Interesują Go osoby, a nie kategorie społeczne lub etykietki! A piękną rzeczą jest to, że w grupie Jego uczniów wszyscy, chociaż tak odmienni, żyli razem, pokonując trudności, które możemy sobie wyobrazić. Sam Jezus w istocie był czynnikiem jednoczącym; w Nim wszyscy byli zjednoczeni. Oczywiście, stanowi to lekcję dla nas, którzy często skłonni jesteśmy podkreślać różnice, a nawet przeciwieństwa, i zapominamy, że w Jezusie Chrystusie dana jest nam siła do zażegnania naszych konfliktów. Miejmy również świadomość, że grupa Dwunastu jest obrazem przyszłego Kościoła, w którym winno być miejsce dla wszystkich charyzmatów, narodów, ras, wszystkich ludzkich przymiotów, odnajdujących harmonię i jedność w komunii z Jezusem"[640].

Benedykt XVI

Święty Szymon Gorliwy w tradycji Kościoła

Hegezyp i Euzebiusz z Cezarei o śmierci Szymona

W tradycji Kościoła niewiele można odnaleźć pewnych wiadomości na temat życia i działalności Szymona. Wszyscy potwierdzają, że Szymon był bratem Jakuba Młodszego i Judy Tadeusza. Miał on głosić Dobrą Nowinę nad Morzem Czerwonym i w Babilonii. Inni wskazują, że terenem jego działalności misyjnej był Egipt.

Historyk Kościoła Euzebiusz z Cezarei mówi o Szymonie, synu Kleofasa, jako następcy Jakuba: „Po śmierci męczeńskiej Jakuba i po zburzeniu Jerozolimy, które krótko potem nastąpiło, apostołowie i uczniowie Pańscy, którzy pozostali jeszcze przy życiu, zeszli się, jak wieści niosą, z wszystkich stron, i zgromadzili się razem z krewnymi Pańskimi, bo i z nich niektórzy jesz-

[640] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 88-89.

cze żyli. Tedy razem radzili, kto by zasługiwał na to, by zostać następcą Jakuba. I oto wszyscy jednomyślnie oświadczyli, że Szymon, syn Kleofasa, o którym wspomina również Ewangelia, godzien jest zająć stolicę wspólnoty tamtejszej; miał on być kuzynem Zbawiciela, Hegesippos bowiem opowiada, iż Kleofas był bratem Józefa”[641]. Wymieniając zaś pierwszych biskupów Antiochii, Ewodiosa i Ignacego, Euzebiusz stwierdza, że „w tych samych czasach Symeon jako drugi po bracie Zbawiciela naszego dzierżył rządy Kościoła w Jerozolimie”[642].

Euzebiusz z Cezarei powołuje się na Hegezypa, który żył w czasach tuż poapostolskich, w II w. Znał on zatem bardzo dobrze okoliczności wyboru następcy Jakuba. Błędnie jednak Euzebiusz łączy śmierć Jakuba Młodszego ze zburzeniem Jerozolimy. Raczej należy przyjąć, że wybór Szymona na biskupa Jerozolimy miał miejsce zaraz po śmierci jego brata, Jakuba Młodszego, czyli w 62 r.

Euzebiusz przekazuje także, że Szymon, syn Kleofasa / Kleopasa, miał żyć aż do czasów Trajana. Po śmierci Domicjana śmierć poniósł również Szymon: „Po Neronie i Domicjanie, za cesarza, którego czasy nas obecnie zajmują, rozruchy ludowe po niektórych miastach, jak powiadają, wywołały przeciwko nam prześladowanie. Przy takiej właśnie sposobności miał według podania Symeon, syn Kleopasa, którego wymieniliśmy jako drugiego biskupa jerozolimskiego, życie zakończyć śmiercią męczeńską. Świadczy o tym Hegesippos, na którego słowa wyżej już niejednokrotnie się powoływałem. Mówiąc o niektórych heretykach, powiada, że Symeon podówczas został przez nich oskarżony; że skutkiem tego przez kilka dni ponosił katusze, i że najgłębszym podziwem przejął sędziego oraz jego otoczenie; że wreszcie życie zakończył męką, podobną do tej, jaką cierpiał Pan. Najlepiej jednak posłuchać samego pisarza, który dosłownie tak opowiada”. Po tym wprowadzeniu Euzebiusz przywołuje słowa Hege-

641 Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 11.

642 Tamże, III, 22.

zypa: „Rzecz oczywista, że niektórzy z tych właśnie heretyków oskarżyli Szymona, syna Kleopasa, iż jest potomkiem Dawida, chrześcijaninem. Tak tedy poniósł śmierć męczeńską licząc lat sto i dwadzieścia, kiedy cesarzem był Trajan, a legatem konsularnym Attykos". Dalej Euzebiusz pisze: „O Szymonie słusznie można przypuszczać, że należał do tych, którzy Pana widzieli i słyszeli. Dowodem na to jest długie jego życie i w Ewangelii zawarta wzmianka o Marii, żonie Kleopasa, a matce jego, jak to się już wyżej zaznaczyło. Ten sam autor mówi, że jeszcze inni potomkowie jednego z tak zwanych braci Zbawicielowych, a mianowicie Judasza (czyli Judy), dożyli czasów tego samego cesarza, złożywszy za Domicjana, jak się wyżej rzekło, świadectwo swej wiary w Chrystusa"[643]. Świadectwo Euzebiusza wyraźnie odnosi się do syna Kleofasa i Marii – do Szymona Kananejczyka. W dalszej części Euzebiusz ponownie wraca do świadectwa Hegezypa i pisze o męczennikach: „Tak tedy wracają i w Kościele idą przed wszystkimi innymi. Jako męczennicy i jako krewni Pańscy. A gdy w całym Kościele głęboki zapanował pokój, pozostają przy życiu aż do czasów cesarza Trajana. Wówczas potomek stryja Pańskiego, wyżej wspomniany Szymon, syn Kleopasa, oskarżony przez heretyków stanął przed sądem Attykosa, legata konsularnego. Przez wiele dni cierpiał męki i dawał świadectwo, tak że wszystkich ogarnęło zdumienie, nawet legata, na wytrwałość starca lat stu i dwudziestu. I został skazany na ukrzyżowanie"[644]. Ten sam autor, opowiadając dzieje ówczesne, zaznacza „że Kościół do owej chwili był jak dziewica, czysta i nietknięta. W nieprzeniknionym mroku i jak gdyby w ostępach kryli się tacy, o ile w ogóle istnieli, którzy usiłowali podkopać nieskażoną zasadę nauki Zbawicielowej. Gdy zaś święty zespół apostolski z tego życia tak różnorodnym zeszedł śmierci rodzajem, gdy już wymarło owo pokolenie ludzi, którym było dane na własne uszy słuchać Mądrości Bożej, tedy dopiero błąd bezbożnych począł głowę podnosić za sprawą

Benedykt XVI

[643] Tamże, III, 32,1-5.

[644] Tamże, III, 32,6.

szalbierstwa nauczycieli fałszu. Teraz, gdy już nie stało żadnego z apostołów, wystąpili już zupełnie otwarcie i nauce prawdy starali się przeciwstawić fałszywie tak zwaną wiedzę”[645]. Kilka wierszy dalej Euzebiusz umieszcza ostatnią wzmiankę o Szymonie: „Gdy i Symeon zginął co dopiero opisanym rodzajem śmierci, wstąpił po nim na stolicę biskupią w Jerozolimie Żyd, imieniem Justus, jeden z pośród wielkiej liczby tych, co z żydostwa uwierzyli w Chrystusa”[646].

Apokryficzne dzieje apostoła Szymona

Postać apostoła Szymona pojawia się co prawda w tekstach apokryficznych, ale niewiele poświęcają mu one uwagi. Na uwagę zasługują teksty etiopskie, koptyjska *Legenda o Szymonie i Teonoe* oraz łacińskie pismo *O męczeństwie Szymona i Judy*. Sięgając po te teksty, pamiętać należy, że są to apokryfy, które powstały dużo później, niż trwała działalność apostoła. Można je uznać za pobożne legendy, nawiązujące do ideałów pierwotnego Kościoła. Bardzo często teksty tego rodzaju miały za cel pouczenie czy potwierdzenie poglądów niektórych wspólnot, a nie opis faktów historycznych.

Etiopski przekaz *O nauczaniu św. Szymona* rozpoczyna się od przedstawienia osoby św. Szymona, syna Kleofasa, który według apokryfu był biskupem Jerozolimy po „bracie Pańskim” Jakubie[647]. Gdy apostołowie zebrali się na Górze Oliwnej, aby wyznaczyć sobie miejsca, gdzie mieli głosić Dobrą Nowinę, ukazał się im Pan, który Szymona posłał do Samarii. Posyłając go, zapowiedział, że po śmierci Jakuba zostanie biskupem Jerozolimy. W Samarii Szymon odważnie głosił Dobrą Nowinę: chrzcił, zlecał budowy kościołów, mianował biskupa, którym został starszy

[645] Tamże, III, 32,7-8.

[646] Tamże, III, 35.

[647] Apokryf przekazuje także, że Szymon był zwany Judą, co tłumaczy się jako Natanael. Niektóre rękopisy dodają także, że był on zwany Kananejczykiem. Zob. *Nauczanie i męczeństwo św. Szymona*, tłum. W. Witakowski, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. II: *Apostołowie*, cz. 2: *Bartłomiej, Filip, Jakub Mniejszy* i in., Kraków 2007, 1014.

zgromadzenia – Korneliusz, wyświęcał także kapłanów i diakonów. I dokonał wskrzeszenia Jakuba – syna starszego tamtejszej gminy. Potem powrócił do Jerozolimy, gdzie został – zgodnie z zapowiedzią Jezusa – biskupem tamtejszej wspólnoty.

Inny etiopski apokryf, *Męczeństwo Szymona, syna Kleofasa*, opisuje działalność Szymona w Jerozolimie, po śmierci Jakuba Sprawiedliwego. Wyświęcał kapłanów i diakonów, miał także zbudować kościoły w Świętym Mieście – ku czci Jezusa Chrystusa, ku czci Maryi, Świętej Dziewicy, Rodzicielki Pana, trzeci nazwał imieniem Michała Archanioła, czwarty zaś dedykował Apostołom. Aktywność Szymona przyczyniła się do wzburzenia Żydów, którzy postanowili zgładzić świętego męża. Pojmali i zaprowadzili go do władcy, który skazał apostoła na śmierć.

Koptyjska *Legenda o Szymonie i Teonoe*, która najpewniej powstała po 378 r., już po założeniu klasztoru na Górze Oliwnej przez Melanię Starszą, przedstawia dzieje Szymona i nawróconej dziewicy o imieniu Teonoe. Wydaje się, że to właśnie Szymon przyczynił się do jej nawrócenia. Ona zaś, mając niezrozumiałą dla siebie wizję, przyszła do niego z prośbą o jej objaśnienie. Szymon zapowiedział Teonoe swoje męczeństwo, ale też że cesarz będzie prześladował ją samą. Później Szymon został pojmany i zaprowadzony przed oblicze Trajana. Został oskarżony o sprowadzenie śmierci na Frumentiusa i jego towarzyszy. Zebrawszy magów, władca postanowił zgładzić Szymona. Ten jednak został ocalony przez Chrystusa i Jego archaniołów. Uratowana została także dziewica Teonoe. Sprawiła to Maryja, która wysłuchała modlitw św. Szymona.

Benedykt XVI

Gdy Szymon zginął, ścięty z rozkazu Trajana, jego ciało zostało zabrane do Egiptu, gdyż żona zmarłego już władcy zamierzała zbezcześcić ciało męczennika. Udział w przewiezieniu ciała Szymona do Egiptu miał mieć sam apostoł Paweł. Pielgrzymujący do grobu Szymona doświadczali niezwykłych łask i uzdrowień. Wychwalając wielkość apostoła, autor apokryficzny pisze: „Nasz ojciec Szymon był wybitny duchem i potężny w swoim

ciele. Był przyjacielem ludzi. Nigdy nie wpadł w gniew ani się nie skarżył. Był przez sześćdziesiąt lat biskupem w Jerozolimie. Łaska Boża była na jego obliczu. Zwykle wyjaśniał każde słowo w Piśmie i wzywał Chrystusa, aby mu je objaśniał. Wiele wielkich prawdziwych cudów stało się przez niego, wielka łaska ogarnęła cały kraj, bo Bóg wysłał dla nas swego wybawiciela"[648].

Najmłodsza chronologicznie wydaje się być średniowieczna legenda łacińska, która łączy losy Szymona i Judy. Według niej Szymon Kananejczyk wraz z Judą – apostołowie Jezusa Chrystusa – otrzymawszy objawienie Ducha Świętego, udali się do Persji, gdzie znaleźli dwóch magów, wygnanych przez Mateusza z Etiopii. Nauka magów była niezwykle przewrotna. Podobnie kłamliwe było nauczanie wszystkich innych nieprawych kapłanów, wróżbitów i zaklinaczy. Wszyscy oni źle radzili dowódcy wojsk broniących granic Persji, za co skazani zostali na śmierć. W ich obronie stanęli jednak Szymon i Juda. Widząc zdziwienie dowódcy wojsk, oświadczyli: „Zasada nauki naszego Mistrza jest taka: nie tylko nie należy oddawać złem za złe, lecz przeciwnie, odpłacać dobrem za zło. My miłujemy naszych nieprzyjaciół i błogosławimy tych, którzy nas nienawidzą"[649]. W dalszej części apokryficzny autor ukazuje liczne znaki i cuda czynione przez apostołów. Opisuje także liczne intrygi bałwochwalczych kapłanów.

Kiedy apostołowie dotarli do potężnego miasta Suanir, zostali pochwyceni przez sprawujących w nim kult kapłanów. Pod groźbą śmierci nakłaniano ich, aby złożyli ofiarę tamtejszym bogom. Oni jednak zdecydowanie odmówili. Gdy kapłani na czele ludu zaczęli zmuszać apostołów, by ci złożyli ofiarę, do Szymona i Judy przybył Anioł Pański, który rzekł do nich: „Odwagi, wybierzcie jedno z dwóch: albo wyglądajcie natychmiastowej zagłady wszystkich, albo wieńca męczeńskiego dla was ufni w dobrą walkę". Apostołowie mu odpowiedzieli: „Należy błagać miłosierdzia Pana naszego

[648] *Nauczanie i męczeństwo św. Szymona*, 1032.

[649] *Męczeństwo św. Apostołów Szymona Kananejczyka i Judy*, tłum. M. Starowieyski, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 2, 1002-1003.

Jezusa Chrystusa, aby się nad nimi zmiłował, a nas wspierał, abyśmy mogli dążyć wytrwale do osiągnięcia wieńca męczeństwa”[650]. „Apostołowie Boga, pełni radości, składali dzięki Bogu, że stali się godnymi cierpieć dla imienia Chrystusa”[651].

Niektórzy pisarze twierdzą, że Szymon Apostoł nie był krewnym Jezusa i nie miał nic wspólnego z Szymonem, biskupem Jerozolimy, który poniósł śmierć męczeńską za panowania cesarza Trajana. Średniowieczna tradycja podaje, że Szymon posłany przez Jezusa Chrystusa głosił najpierw Ewangelię razem z apostołem Judą Tadeuszem po całej Afryce Północnej, od Egiptu do Mauretanii, i razem z nim miał ponieść śmierć. Według tej tradycji obchodzi się ich święto tego samego dnia. Opinia taka bazuje na świadectwie *Złotej legendy* Jakuba de Voragine. Również ikonografia chrześcijańska dość często przedstawia obu apostołów razem[652].

O przecięciu Szymona piłą na pół, jak głosi legenda, dowiadujemy się z jego średniowiecznych żywotów. Ciało św. Szymona, według świadectwa bizantyńskiego pisarza Epifaniusza mnicha (IX w.), miało znajdować się w północnej Bułgarii, w Nikopolis, w zbudowanym ku czci apostoła kościele. W kaplicy św. Szymona i św. Judy w bazylice św. Piotra, która obecnie jest także kaplicą Najświętszego Sakramentu, mają znajdować się relikwie obu apostołów. Część relikwii ma posiadać również katedra w Tuluzie.

W ikonografii wschodniej przedstawiany jest z krótkimi włosami lub łysy, w sztuce zachodniej ma dłuższe włosy i kędzierzawą brodę. Jego atrybutami są: księga, kotwica, palma i piła (drewniana), którą miał być rozcięty, topór lub włócznia.

650 Tamże, 1011.

651 Tamże, 1012.

652 Zob. M. Wojciechowski, *Apostołowie i uczniowie Jezusa w Nowym Testamencie. Uczniowie Jezusa. Bracia Pańscy*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 1, 29-32; J. Miazek, *Apostołowie w liturgii Kościoła. Kult poszczególnych apostołów*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 1, 59.

Judasz Iskariota

> „Zdrajca zaś dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie!». Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: «Witaj Rabbi!», i pocałował Go. A Jezus rzekł do niego: «Przyjacielu, po coś przyszedł?»" (Mt 26,48-50).

Judasz, syn Szymona ze Skariotu[653], był jednym z Dwunastu, powołanym przez samego Jezusa do budowania królestwa Bożego. Niewątpliwie wraz z pozostałymi apostołami odgrywał także pozytywną rolę, jako jednostka zapisał się jednak jako zdrajca, gdyż sprzeniewierzył się swemu powołaniu i urzędowi. Jako zdrajca zapisał się też w tradycji. Po jego tragicznej śmierci zastąpił go Maciej.

Judasz Iskariota

Bardzo trudne jest nakreślenie portretu Judasza, choć teksty Pisma Świętego dość dużo miejsca poświęcają jego osobie. Po apostołach Pawle, Piotrze i Janie to właśnie Judasz – spośród uczniów Pana – najczęściej pojawia się na kartach Nowego Testamentu.

Ewangelia według św. Jana podaje, że Judasz był synem Szymona Iskarioty[654]. Imię „Judasz" to po prostu „Juda". Trudniej wyjaśnić przydomek, który Judasz otrzymał – „Iskariota"[655]. Istnieją różne opinie co do jego znaczenia. Według niektórych komentatorów określenie „Iskariota" pochodzi od słowa *sicarius* – odnoszącego się do mężczyzny uzbrojonego w sztylet, zwany po

653 Zob. J 6,71.

654 Zob. J 6,71; 13,2.26.

655 Zob. J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu. Orędzie i dzieje*, Kraków 2005, 230.

łacinie *sica*. Znaczyłoby to, że Judasz był związany z sykariuszami, skrajnym odłamem zelotów, dopuszczającym się skrytobójstw. Być może Judasz przyłączył się do Jezusa z nadzieją, że zdoła On wyzwolić Izrael z podległości Rzymowi. Widząc zaś, że nie takie są Jego cele, zdradził Go. Inni wywodzą przydomek Judasza od aramejskiego słowa *iszkerja* („kłamca", „zdrajca", „obłudnik", „hipokryta")[656]. Oznaczałoby to, że przydomek ten został nadany Judaszowi dopiero przez tradycję chrześcijańską. Są też badacze, którzy tłumaczą, że określenie „Iskariota" jest transkrypcją hebrajsko-aramejskiego rdzenia, oznaczającego tego, „który miał Go wydać". W Ewangelii według św. Jana Judasz dwukrotnie nazywany jest w ten sposób – po wyznaniu wiary przez Piotra[657] oraz podczas namaszczenia w Betanii[658]. Najwięcej jednak zwolenników ma stanowisko, że „Iskariota" to po prostu „człowiek z Kariotu"[659]. „Iskariot" bowiem wydaje się być złożeniem dwóch słów: *isz* („mąż") oraz *Kariotes*, nazwy miejscowości Kerijot[660], znajdującej się w południowej Judei, niedaleko miejscowości Hebron – koło Jerozolimy[661]. A zatem Judasz byłby w takim ujęciu jedynym apostołem pochodzącym z Judei, nie zaś, jak pozostali, z Galilei, tym samym reprezentowałby naród, który zdradził swojego Mesjasza[662]. Według napisu znalezionego w Palmirze w 1954 r. słowo *iscariota* znaczy również tyle co „ryży" lub „czerwony". Stąd też wielu malarzy w takich kolorach portretuje Judasza[663].

Mt 26,48-50

[656] Zob. Cz. Bartnik, *Judasz Iskariota – historia i teologia*, „Collectanea Theologica" 58 (1988) 2, 5.

[657] Zob. J 6,71.

[658] Zob. J 12,4.

[659] Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 92.

[660] Zob. Joz 15,25.

[661] Według Septuaginty miejscowość o tej nazwie znajdowała się także w Moabie (LXX Jr 31,24).

[662] Zob. J.B. Szlaga, *Co Pismo św. mówi o zdradzie Judasza?* „Ethos" 17 (2004), 90.

[663] Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 213.

Wiemy, że część apostołów była rybakami, Mateusz był celnikiem. „Ani łowienie ryb, ani nawet skądinąd niegodziwy urząd celnika pobierającego podatki na rzecz Rzymian nie zaszkodziły uczniom w nowej drodze, którą obrali, idąc za Jezusem Chrystusem. Zajęcia te nie sprawiły jednak, że zapatrzyli się oni w wartości materialne”[664]. Natomiast o Judaszu niewiele wiadomo. Według opisów pozabiblijnych miał być handlarzem. Posiadał sklep – handlował pachnidłami[665]. Stąd też jego umiłowanie pieniędzy.

Powołanie

Teksty Nowego Testamentu wielokrotnie odnotowują przynależność Judasza do Dwunastu, a więc do uczniów najbliższych Jezusowi. Ewangeliści kilkakrotnie podkreślają, że Judasz był jednym z Dwunastu[666].

Pierwsza wzmianka o Judaszu pochodzi z ewangelii synoptycznych, które opisują wybór kolegium apostolskiego. Według najstarszej z nich, Markowej, Jezus „wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu” (Mk 3,13-16).

Mt 26,48-50

Wychodząc na górę, Jezus oddalił się od tłumów, które na Niego napierały. Warto zwrócić uwagę, że Pan zabrał ze sobą tych, których chciał. Był wśród nich Judasz. Miał więc on w sobie coś, co spowodowało, że Jezus powiedział do niego tak, jak do pozostałych apostołów: „Pójdź za Mną!”. U początków dziejów Judasza stało więc Boże powołanie. Judasz odpowiedział na nie pozytywnie.

W spisie apostołów Judasz wymieniany jest zawsze na końcu. Nie należy jednak zakładać, że wynika to z tego, iż Judasz przystał do Jezusa jako ostatni czy też był najmniej ważnym

664 J.B. Szlaga, *Co Pismo św. mówi o zdradzie Judasza?*, 92.

665 Tak przedstawia go R. Brandstaetter w swoim *Jezusie z Nazarethu*. Zob. G. Kramarek, *Judasz Iskariota*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. B. Migut, Lublin 2000, kol. 212.

666 Zob. Mk 14,10.43; Mt 26,14; Łk 22,3. 47; J 6,71; 12,4.

pośród nich. Być może był jednym z pierwszych – tego nie wiadomo. Umiejscowienie Judasza na końcu listy wynika niewątpliwie z tego, co zrobił. Ewangelistom dobrze znana była zdrada Judasza, wiedzieli też, że popełnił samobójstwo. Jako że starali się być rzetelnymi świadkami, nie ośmielili się go całkowicie pominąć, ale jego imię umieścili na końcu, dodając „i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał”[667] (Mk 3,19).

Jedenastu apostołów pochodziło z Galilei – większość z nich z Betsaidy bądź z okolic Jeziora Galilejskiego. Gdyby potwierdziła się hipoteza o pochodzeniu Judasza z Judei, trzeba by zapytać, w jaki sposób Judasz znalazł się w gronie uczniów Jezusa. Nie da się wykluczyć, że Jezus spotkał Judasza w Jerozolimie, podczas jednego ze świąt pielgrzymkowych. Być może jednak to sam Judasz udał się do Galilei z myślą, aby dołączyć do uczniów Mistrza, bądź w innym celu, ale spotkał Jezusa. Nie wiadomo także, jakie intencje nim kierowały, gdy odpowiedział pozytywnie na Jego wezwanie. Niewątpliwie jednak Judasz był pełnoprawnym członkiem wspólnoty apostołów. Potwierdzeniem tego są słowa Jezusa, który zwracając się do uczniów, zapowiedział zdradę jednego z nich („jeden z was” – Mk 14,18; Mt 26,21; J 13,21).

Mt 26,48-50

Judasz zyskał duże zaufanie Mistrza i pozostałych apostołów, skoro to właśnie jemu powierzono opiekę nad ich wspólnymi pieniędzmi i to on nimi dysponował[668]. Dopiero później odkryto, że Judasz tego zaufania nadużywał. Już w opisie namaszczenia w Betanii Jan zaznaczył, że Judasz „był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano” (J 12,6)[669].

Według czwartej ewangelii po cudzie rozmnożenia chleba oraz mowie eucharystycznej w Kafarnaum wielu spośród tych, którzy słuchali nauk Jezusa, opuściło Go. Wówczas zapytał On Dwunastu „«Czyż i wy chcecie odejść?». Odpowiedział Mu Szy-

[667] Por. Mt 10,4; Łk 6,16.

[668] Zob. J 12,6; 13,29.

[669] Zob. H. Ordon, *Anatomia Judaszowej zdrady*, „Ethos” 17 (2004) 1-2, 100.

mon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga». Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem – jeden z Dwunastu – miał Go wydać" (J 6,67-71).

Jezus wiedział, że w powołanej przez Niego wspólnocie jest zdrajca. W pewnym momencie oświadczył: „Jeden z was jest diabłem" (J 6,70). Podobnie wyraził się także przy innej okazji. Po pierwszej zapowiedzi męki Piotr gwałtownie się sprzeciwił temu, co ma nastąpić, Jezus zaś nazwał go szatanem[670]. Można powiedzieć, że we wspólnocie uczniów Chrystusa był szatan i On był tego świadomy. Prawda ta jest zawsze aktualna. Wszędzie tam, gdzie dzieje się dobro, gdzie są uczniowie wierni Panu, jest także szatan. Stąd też późniejsza przestroga sformułowana przez Piotra: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!" (1 P 5,8-9).

Mt 26,48-50

Grecki termin *diabolos*, pochodzący od czasownika *diabellein* („rzucać w poprzek", „przeciwstawić", „poróżnić", „oskarżać"), oznacza tego, który przeciwstawia się zbawczym zamiarom Boga w stosunku do świata – w całej historii zbawienia, także w życiu Syna[671].

Na końcu rozdziału szóstego czwartej ewangelii diabłem zostaje przez ewangelistę nazwany Judasz. „Ten bowiem – jeden z Dwunastu – miał Go wydać" (J 6,71). Jezus stwierdził, że jeden spośród Dwunastu jest diabłem – między nimi bowiem zawsze obecny był i działał Zły[672]. Jezus nie wskazał na Judasza, chcąc dać wybranemu uczniowi możliwość przemiany, nawrócenia. Judasz zawsze – do samego końca – mógł wrócić do wspólnoty. Jan z perspektywy czasu dobrze już jednak wiedział, kto był

[670] Zob. Mk 8,33; Mt 16,23.

[671] Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 1, 620.

[672] Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta i rozważa Ewangelię według św. Jana*, t. 1, 233.

owym diabłem. Jego dopowiedzenie: „ten, który miał Go wydać", pochodzi od greckiego słowa *paradidomi*, często używanego w Nowym Testamencie, gdzie oznacza „przekazanie czegoś lub kogoś", „przekazanie w ofierze", „podanie do sądu", „poddanie kogoś wrogim mocom", a także „wydanie szatanowi"[673].

W Betanii

W Betanii, gdy Jezus przebywał w domu Szymona Trędowatego, podeszła do niego kobieta z alabastrowym flakonikiem drogocennego olejku i wylała Mu go na głowę, gdy spoczywał przy stole. Mateusz, relacjonując to wydarzenie, pisze, że „widząc to, uczniowie oburzali się, mówiąc: «Na co takie marnotrawstwo? Przecież można było drogo to sprzedać i rozdać ubogim»" (Mt 26,8-9). Tutaj oburzenie na niegospodarność kobiety zostało przypisane wszystkim apostołom. Natomiast czwarta ewangelia wyodrębnia z tego zbiorowego oburzenia głos Judasza. Według Jana: „Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom napełnił się wonią olejku. Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z uczniów Jego, ten, który miał Go wydać: «Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?». Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano. Na to Jezus powiedział: «Zostaw ją! Przechowała to, aby Mnie namaścić na dzień mojego pogrzebu. Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie»" (J 12,1-8).

Mt 26,48-50

Jan w opisie namaszczenia Jezusa przeciwstawia sobie dwa podejścia. Z jednej strony jest zimna kalkulacja, z drugiej zaś gorąca miłość. W Łk 10,40 praktyczna Marta została przeciwsta-

[673] Zob. Cz. Bartnik, *Judasz Iskariota – historia i teologia*, 5-6.

wiona Marii, która przede wszystkim radowała się obecnością Jezusa. Natomiast w Janowym opisie uczty w Betanii Judasz uznał wyraz miłości do Pana za coś, co jest sprzeczne z troską o biednych. Była to jednak tylko zasłona dymna. W rzeczywistości Judasz pod pretekstem pomocy ubogim przywłaszczał sobie wspólne pieniądze. Okazał się on złodziejem, uosabiając zło, które tkwi w sercu człowieka[674]. Św. Augustyn pisze, że Judasz był złodziejem i świętokradcą. Podkradał bowiem pieniądze z sakiewki, ale nade wszystko okradał Pana[675].

Przeciwieństwem Judasza – złodzieja była kobieta, dla której największym szczęściem było to, że mogła usłużyć Panu tym, co posiadała. Kiedy uczniowie – w szczególności Judasz – zwrócili uwagę na wartość wylanego przez kobietę olejku, Jezus stanął w jej obronie. Ona pragnęła poświęcić dla Jezusa to, co posiadała najcenniejszego. I dlatego oświadczył: „Dobry uczynek spełniła względem Mnie" (Mk 14,6). Nie kwestionując konieczności wspierania ubogich, którzy zawsze będą obecni w świecie i zawsze będą oczekiwali na nasze wsparcie, Jezus skierował uwagę uczniów na swoją bliską śmierć. Oto bowiem kobieta „przechowała to, aby Mnie namaścić na dzień mojego pogrzebu" (J 12,7). Ostatecznie okaże się, że gdyby nie ten uczynek kobiety, to ciało Jezusa w ogóle nie doczekałoby się namaszczenia przed złożeniem do grobu.

Mt 26,48-50

Zdrada

Być może zdarzenia podobne do tych z Betanii sprawiły, że Judasz postanowił zdradzić Jezusa. Niewątpliwie Judasz zrozumiał, że Jezus nie myśli w kategoriach ziemskich, więc nie ma też aspiracji, aby zostać ziemskim królem. Wiele razy słyszał, że królestwo Boże nie jest z tego świata, Jezus bowiem stale podkreślał duchowy jego charakter. Być może to sprawiło, że Judasz

[674] Zob. J 8,44.

[675] Zob. Augustyn, *In Evangelium Johannis tractatus*, 50,10.

postanowił porzucić wspólnotę apostołów, z możliwie jak największym zyskiem.

Według Marka po namaszczeniu w Betanii „Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać" (Mk 14,10-11). Mateusz, bazując na przekazie Marka, ujmuje to podobnie: po wydarzeniach w Betanii „jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam?». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać" (Mt 26,14-16).

Opis Marka poszerza Łukasz, notując, że „nadchodziła uroczystość Przaśników, tak zwana Pascha. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Go zabić, gdyż bali się ludu. Wtedy szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu. Poszedł więc i umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży, jak ma im Go wydać. Ucieszyli się i ułożyli się z nim, że dadzą mu pieniądze. On zgodził się i szukał sposobności, żeby im Go wydać bez wiedzy tłumu" (Łk 22,1-6).

Mt 26,48-50

Z pomocą przywódcom przyszedł sam szatan, który – jak pisze Łukasz – „wszedł w Judasza" (Łk 22,3). Ewangelista zaznacza, że był on jednym z Dwunastu, jakby chcąc zaznaczyć, że Jezus został wydany przez osobę Mu najbliższą. Przez kogoś, kto miał być świadkiem i kontynuatorem Jego zbawczej działalności. Pisząc, że szatan wszedł w Judasza – wydaje się – nieco zdejmuje ciężar winy z niego, choć rzecz jasna, nie uwalnia go całkowicie od odpowiedzialności za popełniony czyn. Przede wszystkim jednak uświadamia w ten sposób, że w ostatnich dniach życia Jezusa wzrosła aktywność i moc szatana, której Judasz w pewnym momencie uległ[676].

[676] Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 2: *Rozdziały 12-24* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament III/2), Częstochowa 2012, 424-425.

Niewątpliwie jednak to Judasz wyszedł z inicjatywą. To nie przywódcy skłonili Judasza do zdrady, ale to on sam zdecydował się zdradzić. On też po spotkaniu z nimi szukał sposobności, aby wydać Jezusa. Można powiedzieć, że wyszedł naprzeciw planom Żydów i ofiarował im swoje usługi w ich realizacji[677]. Trzydzieści srebrników, o których wspomina Mateusz, było ceną za niewolnika[678]. W ujęciu pierwszej ewangelii Jezus zajął więc pozycję człowieka, który znajduje się w niewoli grzechu i śmierci i który wymaga wykupienia / odkupienia. Poniósł ofiarę dla uwolnienia całej ludzkości. Judasz okazał się w tym – paradoksalnie – pomocny, gdy pozwolił, aby owładnął nim szatan, i podjął współpracę ze Złym[679].

Judasz zaczął czekać na właściwą porę, stosowny czas, odpowiednie okoliczności, aby zrealizować swoje postanowienie. I się doczekał. Jan pisze, że w trakcie wieczerzy „diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać" (J 13,2). Dosłownie w tekście greckim mamy: „gdy diabeł włożył w serce Judasza". „Włożyć zaś w serce" oznacza „podjąć decyzję", „postanowić". Ewangelista podkreśla, że to szatan jest głównym odpowiedzialnym za zło. Judasz jest ofiarą diabła, który stworzył dogodną sytuację, aby uczeń mógł wydać Mistrza. Judasz dopuścił się jednak zdrady. Zgodził się bowiem na wykonanie planu Złego. Okazał się prawdziwie synem zatracenia, zagubionym, w którego postępowaniu wypełnia się Pismo[680]. Rozpoczęła się ostatnia wieczerza Jezusa z uczniami[681].

Mt 26,48-50

Wieczerza paschalna

Wieczerza rozpoczęła się od obmycia nóg. Przez ten symboliczny gest Jezus pokazał Dwunastu, co to znaczy miłować i co to znaczy służyć. Naśladując Go w tym, wszyscy Jego uczniowie będą

677 Zob. Mk 14,10-11.

678 Zob. Wj 21,32.

679 Zob. Cz. Bartnik, *Judasz Iskariota – historia i teologia*, 6.

680 Zob. J 17,12.

681 Zob. G. Baran, P. Łabuda, *Eucharystia w przekazie biblijnym* (Źródło Wody Żywej 10a), Tarnów 2023, 143nn.

błogosławieni – szczęśliwi[682]. Mówiąc o szczęściu, które stanie się udziałem tych, którzy będą miłować i którzy będą służyć innym, Jezus się jednak zastrzegł: „Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz potrzeba, aby się wypełniło Pismo: Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę" (J 13,18). Wybierając Dwunastu, Jezus wiedział, że wybiera ludzi słabych, na sposób ludzki ograniczonych. Jego wybór jest jednak nieodwołalny. Odnosi się to również do Judasza, choć to on właśnie Go zdradzi. „Podnosić na kogoś swoją piętę" oznacza „podstawić komuś nogę", „spowodować upadek"[683]. Nawiązując do Starego Testamentu[684], Jezus zwrócił uwagę, że dając życie za Judasza, rzeczywiście zmiażdżył głowę węża i zwyciężył kłamstwo, które oddziela człowieka od Boga. Mimo że Judasz Go zdradzi, On pozostanie mu wierny. Judasz pozostanie we wspólnocie apostołów, jego wybranie i posłanie nie zostanie odwołane[685].

Następnie „Jezus wzruszył się do głębi i tak oświadczył: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie wyda»" (J 13,21). Wiedział więc dobrze, że zdrajcą nie będzie ktoś obcy, lecz jeden z Dwunastu. Ewangelie synoptyczne niejako osądzają ten stan rzeczy: „Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził" (Mk 14,21).

Mt 26,48-50

Na prośbę Piotra Jan zwrócił się do Jezusa z pytaniem: „«Panie, kto to jest?». Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek chleba i podam mu». Umoczywszy więc kawałek chleba, wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty" (J 13,25-26). Gest Jezusa był wyrazem głębokiej miłości. Trzeba bowiem pamiętać, że w kulturze Bliskiego Wschodu przełamanie się chlebem ze współbiesiadnikiem oznaczało zapewnienie

682 Zob. J 13,17.

683 Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta i rozważa Ewangelię według św. Jana*, t. 2, 24.

684 Zob. Rdz 3,15; Ps 41,10.

685 Zob. J 13,19-20.

o przyjaźni. „Gest Jezusa nie był udawaniem, którego celem jest ukrycie zdrajcy, ale najwyższym znakiem Jego miłości do niego: zdrajcą jest ten, dla którego Pan zanurza siebie samego w śmierci, oddając zań życie”[686].

Nie można wykluczyć, że, decydując się na ten gest, Jezus chciał skłonić Judasza do opamiętania się, do zawrócenia z obranej drogi. Judasz mógł się przekonać, że jest jeszcze czas na zmianę decyzji, jest czas na zawrócenie ze złej drogi. Pozostał jednak nieporuszony. Wówczas wszedł w niego szatan. Również dalsze słowa Jezusa: „Co chcesz czynić, czyń prędzej!” (J 13,27), wcale nie były przyzwoleniem na to, co Judasz w sercu już swoim zamierzył. Św. Augustyn pisze, że Jezus wypowiedział te słowa „nie po to, aby srożąc się, domagać się zguby wiarołomcy, lecz aby przyspieszyć zbawienie wierzących – bo był wydany za winy nasze, a umiłowawszy Kościół, siebie wydał za niego”[687].

Uczniowie nie rozumieli ani gestu Jezusa, ani sensu Jego słów skierowanych do Judasza. Wydawało się im, że polecił On temu, który sprawował pieczę nad trzosem, aby zrobił zakupy na nadchodzące święta albo zadbał o ubogich, dając im „coś”[688]. Tymczasem Judasz poszedł nie po to, aby kupić, ale aby sprzedać tego, który jest konieczny na ofiarę świąteczną. Nie poszedł też po to, aby dać „coś” ubogim, ale aby dać ciało Syna, w którym zamieszkuje cała pełnia bóstwa[689].

Mt 26,48-50

Scena kończy się tym, że Judasz po spożyciu kawałka chleba natychmiast wyszedł. „A była noc” (J 13,30). Gdzie bowiem jest zdrada, tam jest ciemność. Mrok ogarnął zdrajcę, i nie była to tylko ciemność fizyczna, ale o wiele bardziej ciemność duchowa, środowisko naturalne działalności Złego.

686 Tamże, 34.

687 Augustyn, *Homilie na Ewangelię i Pierwszy List św. Jana. Część druga*, 62,4, tłum. W. Szołdrski, W. Kania (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy XV/2), Warszawa 1977.

688 Zob. J 13,29.

689 Zob. Kol 2,3.9.

Według niektórych komentatorów Jezus podał Judaszowi chleb eucharystyczny i na skutek świętokradzkiego jego przyjęcia szatan ostatecznie zawładnął duszą Judasza. Wydaje się jednak, że nie był on już obecny w chwili ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Dwie pierwsze bowiem ewangelie umieszczają słowa ustanowienia Eucharystii dopiero po ujawnieniu zdrajcy[690].

Pojmanie w Getsemani

Również pojmanie Jezusa w Ogrodzie Oliwnym odbyło się w nocy. Po ostatniej wieczerzy Jezus wraz z Jedenastoma udał się swoim zwyczajem na Górę Oliwną, aby się tam modlić. Według trzech pierwszych ewangelii, gdy Jezus wezwał uczniów do czuwania, pojawił się Judasz. Według świadectwa Piotra, utrwalonego w Ewangelii św. Marka, Jezus rzekł do uczniów: „Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca" (Mk 14,41-42).

Mt 26,48-50

Judasz dobrze znał miejsce, w którym Mistrz zwykł się modlić. Charakterystyczne, że ewangelista określa Judasza mianem „jednego z Dwunastu". Judasz bowiem wciąż był jednym z wybranych i umiłowanych przez Jezusa. Wciąż też mógł wrócić na stronę dobra, mógł porzucić drogę zła. Judasz, zgodnie z obyczajowością Bliskiego Wschodu, powitał Jezusa pocałunkiem, który uchodzi za znak przyjaźni[691]. Tutaj jednak był on znakiem zdrady. Ewangelista, pisząc o tym, nie używa jednak zwykłego greckiego określenia *filein*, zarezerwowanego dla zwykłego pocałunku, jakim obdarzano się dla wyrażenia życzliwości, lecz *katafilein* – a takim słowem określa się namiętny pocałunek, jakim obdarzają się zakochani. Znak zdrady Judasza nie był więc jedynie zwyczajowym pocałunkiem życzliwości i szacunku, był to pocałunek miłosny[692].

[690] Zob. Mk 14,22-25; Mt 26,26-29. Sprawa nie jest jednak w pełni jednoznaczna, gdyż Łukasz zapowiedź zdrady umieszcza po ustanowieniu Najświętszego Sakramentu (Łk 22,19-20). Zob. W. Zaleski, *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, 211.

[691] Zob. Mk 14,45.

[692] Zob. W. Barclay, *Ewangelia według św. Marka*, Poznań 2002, 268.

Judasz, uzgadniając z arcykapłanami, w jaki sposób wyda Jezusa ich ludziom, zastrzegł, aby zgraja uzbrojona w kije i miecze pochwyciła Go i prowadziła „ostrożnie" (Mk 14,44). Być może obawiał się, że Jezus może się wymknąć, wykorzystując swoją nadprzyrodzoną moc, a on zamierzał całe dzieło doprowadzić do końca[693]. Nie wydaje się, aby owo zastrzeżenie miało na względzie bezpieczeństwo Jezusa.

W Ewangelii według św. Mateusza Judasz pozdrowił Mistrza słowem *Chaire* („Witaj!", „Raduj się!" – Mt 26,49), a więc tym samym, którym później będą zwracali się do Jezusa żołnierze, naigrywając się z Niego[694]. A Jezus postawił mu pytanie: „Przyjacielu, po coś przyszedł?", które można jednak potraktować jako stwierdzenie: „Judaszu, po to przyszedłeś". A jeśli było to pytanie, to można założyć, że nawet w godzinie zdrady Jezus oczekiwał na zmianę decyzji przez Judasza – na jego nawrócenie[695]. Łukasz ujmuje to podobnie. Według niego Jezus zapytał: „Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?" (Łk 22,48), jakby demaskując go, a tym samym dając po raz kolejny sposobność do wycofania się ze swoich zamierzeń. Według Jana Jezus wyszedł naprzeciw prowadzonej przez Judasza kohorcie i zapytał: „Kogo szukacie?" (J 18,4). Żołnierze odpowiedzieli Mu, że Jezusa z Nazaretu[696], choć to Judasz powinien odpowiedzieć: Ciebie szukamy. Jakby sytuacja przerosła go i przestał być podmiotem zdarzeń.

Mt 26,48-50

Zgrzeszyłem...

O przemianie Judasza i jego tragicznym końcu dowiadujemy się z Ewangelii według św. Mateusza. Ewangelista pisze, że po skazaniu Jezusa na śmierć i doprowadzeniu Go przed oblicze Piłata[697] „Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się,

693 Zob. S. Fausti, *Katecheza narracyjna Ewangelii według św. Marka* (Rozważaj i głoś Ewangelię), Kraków 2002, 509.

694 Zob. Mt 27,29.

695 Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, cz. 2, 584-585.

696 Zob. J 18,5.

697 Zob. Mt 27,1-2.

zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną». Lecz oni odparli: «Co nas to obchodzi? To twoja sprawa». Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się" (Mt 27,3-5).

Niewątpliwie Judasz wyraził skruchę – a przynajmniej żal za swój czyn. Z całą pewnością też wyznał popełnione zło i oddał pieniądze – a zatem dokonał zadośćuczynienia. Niestety, nie zwrócił się ku Bogu i pogrążył w rozpaczy. Fakt, że popełnił samobójstwo, dowodzi, iż zabrakło mu ufności w Boże miłosierdzie. Inaczej niż skruszony Piotr, który zawierzył Bogu, licząc na Jego przebaczenie. Judasz nie był w stanie przekroczyć horyzontu ziemskiego, dlatego udał się do arcykapłanów i starszych, aby im oddać zapłatę za wydanie Mistrza.

Należy domniemywać, że Judasz, widząc, że został wydany wyrok śmierci na Jezusa i że przekazano Go w ręce namiestnika rzymskiego, zdjęty żalem, pojawił się przed Najwyższą Radą w celu powstrzymania biegu wydarzeń. Złożył świadectwo przemawiające za Skazańcem, co zgodnie z Talmudem powinno było doprowadzić do zawieszenia wykonania wyroku i do powtórnego rozpatrzenia sprawy[698].

Mt 26,48-50

Wystąpienie Judasza przed arcykapłanami przyjęło formę szczerego wyznania. Nie usprawiedliwiał się, lecz stwierdził z całą mocą: „Zgrzeszyłem, wydając krew niewinną" (Mt 27,4). A właśnie wylanie niewinnej krwi uchodziło w Izraelu za wielki grzech[699]. Arcykapłani i starsi wykazali się jednak całkowitą obojętnością wobec jego wyrzutów sumienia: „Co nas to obchodzi?" (Mt 27,4). Judasz w tej sytuacji rzucił jedynie srebrniki i się oddalił. Oddalił się nie tylko od arcykapłanów i starszych, ale także od Jezusa – wybrał rozpacz i samobójstwo. Judasz powiesił się. Ewangelista nie ocenia tego, co zrobił. Nie musi tego robić, bo tradycja biblijna, w jakiej jest osadzony, mówi wyraźnie: zgodnie z Prawem „wiszący jest przeklęty przez Boga" (Pwt 21,23).

[698] Zob. Talmud babiloński, rozdz. *Sanhedryn*, 6,1.

[699] Zob. Pwt 27,25; 1 Sm 19,5; Ps 94,21.

Judasz popełnił wiele grzechów, ale prawdziwie zabójczym okazał się grzech odrzucenia miłosierdzia Bożego. Nie uwierzył w miłość, która miłuje za darmo. W Jezusie uznał co prawda niewinnego człowieka, ale tylko człowieka. „Judasz bardziej zgrzeszył rozpaczą niż zdradą Chrystusa, ponieważ rozpacz jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, przeciwko samemu Bogu, to jest przeciwko nieskończonej dobroci miłosierdzia Boga”[700].

Wspominając pośród braci dramatyczne dzieje Judasza, apostoł Piotr mówił: „Wskazał drogę tym, którzy pojmali Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Za pieniądze, niegodziwie zdobyte, nabył ziemię i spadłszy głową na dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności. Rozniosło się to wśród wszystkich mieszkańców Jerozolimy, tak że nazwano ową rolę w ich języku Hakeldamach, to znaczy: Pole Krwi” (Dz 1,16-19).

Benedykt XVI, zgłębiając tajemnicę Judasza, starał się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zdradził on Jezusa: „Niektórzy za przyczynę uważają jego zachłanność na pieniądze. Inni opowiadają się za wyjaśnieniami o charakterze mesjańskim: Judasz rozczarował się, widząc, że Jezus nie włączał do swojego programu wyzwolenia politycznego i zbrojnego swego kraju. W rzeczywistości teksty ewangeliczne zwracają uwagę na inny aspekt: Jan mówi wyraźnie, że «diabeł [...] nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydał» [J 13,2]. W ten sposób wykracza się poza uzasadnienia historyczne i za podstawę wyjaśnień przyjmuje się osobistą odpowiedzialność Judasza, który nieszczęśliwie uległ pokusie Złego. W każdym razie zdrada Judasza pozostaje tajemnicą. Jezus traktował go jako przyjaciela [zob. Mt 26,50], ale zachęcając, by szedł za Nim drogą błogosławieństw, nie naruszał jego woli, nie chronił przed pokusami szatańskimi, szanując ludzką wolność”[701].

Mt 26,48-50

[700] Dionizjusz Kartuz, *In Quatuor Evangelistas enarrationes*, 302 (na podstawie Radomska Biblioteka Cyfrowa [Coloniae 1532] – PDF).

[701] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 93-94. Zob. H. Ordon, *Anatomia Judaszowej zdrady*, 98-103.

Ewangelia Judasza

Ewangelia Judasza to dziełko powstałe około II-III w. w środowisku gnostyckim. Żaden z pisarzy wczesnochrześcijańskich nie przybliża w pełni jego treści. Wiadomo było o jego istnieniu, ale sam tekst był nieznany. Odnaleziony został w latach siedemdziesiątych lub na początku osiemdziesiątych XX w.[702]. Pewien egipski pasterz znalazł manuskrypt w grotach w okolicy Al-Minya. Zapisany po grecku alfabetem koptyjskim manuskrypt trafił w ręce handlarzy antyków. Po wielu latach, w 2000 r., zaczęto szczegółowe jego badania. *Ewangelia Judasza* znajdowała się w sześćdziesięciosześciostronicowym kodeksie wraz z trzema innymi dokumentami. Naturalnie autorem tego apokryfu nie był sam Judasz. Pismo bowiem powstało później. Mamy tu do czynienia z konwencją przypisania dzieła literackiego znanej postaci, celem zwiększenia autorytetu pisma i nadania mu większej rangi. Pseudoepigrafia była zjawiskiem bardzo częstym w starożytności[703].

Mt 26,48-50

Dzieło to jest apokryfem, czyli pismem, które nie zostało przez Kościół uznane za natchnione, w związku z czym nie weszło do kanonu Pisma Świętego. Aby jakieś pismo mogło zostać przyjęte do kanonu, musiało spełniać pewne warunki:

√ mieć apostolskie pochodzenie – autorem pisma musiał być jeden z apostołów lub jego uczeń. Tymczasem *Ewangelia Judasza* datowana jest na czas po 150 r. po Chr. Nie jest więc możliwe, aby Judasz mógł być jej autorem. Jako że odebrał sobie życie tuż po śmierci Jezusa, nie mógł też dorobić się uczniów;

√ być wykorzystywane w liturgii. A nie ma żadnych dowodów na to, aby *Ewangelia Judasza* była czytana podczas chrześcijańskich zgromadzeń liturgicznych. W pierwszych wiekach apokryf ten był niemal nieznany. Nawet wczesnochrześcijańscy pisarze, którzy o nim wspominają (św. Ireneusz z Lyonu, Teodoret z Cyru i św. Epifaniusz z Salaminy na Cyprze), nie znali dokładnie jego treści;

[702] Odnaleziony manuskrypt pochodzi z IV lub V w. i jest kopią wcześniejszego dokumentu.

[703] Zob. M. Rosik, *Ewangelia Judasza*, „Ziemia Święta" 100 (2019) 4, 32-35; W. Myszor, *Ewangelia Judasza*, Katowice 2006.

√ posiadać budującą treść, zgodną z całym Pismem Świętym. A *Ewangelia Judasza* prezentuje naukę zupełnie odmienną od ewangelii zwanych kanonicznymi i stoi w opozycji do nauczania Starego Testamentu.

Powstała w sektach określanych mianem kainitów. Nazwę wzięli od imienia Kaina, zabójcy swego brata, Abla, którego ofiara spodobała się Bogu. Członkowie sekty czcili także Ezawa i Koracha. Ezaw w zamian za miskę soczewicy oddał Jakubowi swój przywilej pierworództwa. Korach to lewita, który zorganizował bunt przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. Ci negatywni bohaterowie z kart Starego Przymierza stali się postaciami podziwianymi przez kainitów.

Kainici był to ruch gnostycki (od gr. *gnosis* – „wiedza", „poznanie"). Rozkwit tego rodzaju ruchów miał miejsce w II w. Początkowo jego zwolennicy działali wewnątrz Kościoła, ale pod koniec drugiego stulecia wiele wspólnot gnostyckich utworzyło odrębne sekty. We wspólnotach tych szczególną wagę przywiązywano do zdobycia *gnosis* – wiedzy o pochodzeniu ludzkości i jej przeznaczeniu. Umożliwiała ona według nich zbawienie duchowego elementu człowieka. Jej zdobycie odbywało się na dwojakiej drodze: albo na drodze sekretnych nauk apostołów przekazywanych ustnie, albo na drodze bezpośredniego objawienia Bożego, danego założycielowi grupy.

Mt 26,48-50

Aby więc zrozumieć, czym jest *Ewangelia Judasza*, trzeba sięgnąć do pewnego starożytnego dzieła, które przybliża nam, jakie znaczenie Judasz miał dla kainitów. Czytamy w nim: „Wybuchła także inna herezja, którą określa się jako herezję kainitów. Jej zwolennicy czczą Kaina, który jakoby miał być poczęty z działania mocy, jak również że moc ta w nim samym działała. Sądzą, że Abel został poczęty i stworzony z niższej mocy i dlatego pozostał niższy. Zwolennicy tej herezji czczą także Judasza, zdrajcę, uważając, że był on wspaniały i wielki dzięki korzyściom, jakie przyniósł rodzajowi ludzkiemu. Z tego powodu niektórzy z nich uważają, że należy oddawać cześć Judaszowi. Judasz, powiadają, spostrzega-

jąc, że Chrystus chce zniszczyć prawdę, wydał Go, aby prawda nie została zniszczona. Inni sądzą inaczej i mówią: «Ponieważ moce tego świata nie chciały, aby Chrystus cierpiał i w ten sposób, żeby nie zostało przygotowane rodzajowi ludzkiemu zbawienie przez Jego śmierć». Judasz, chcąc zbawienia ludzkości, zdradził Chrystusa, aby zbawienie, któremu przeszkadzały moce, gdyż starały się, żeby Chrystus nie cierpiał, nie mogło doznać przeszkody i w ten sposób przez śmierć Chrystusa, aby nie mogło być żadnego opóźnienia zbawienia rodzaju ludzkiego”[704].

Kainici uważali, że Bóg, który stworzył świat, jest zupełnie inny niż Bóg, którego głosił Jezus. Sam Chrystus zaś zamieszkał na chwilę w ludzkim ciele Jezusa, choć często ukazywał się uczniom także w innych postaciach. W *Ewangelii Judasza* czytamy, że „[Jezus] zaczął z nimi [uczniami] rozmawiać o tajemnicach spoza tego świata, jak i o tym, co będzie mieć miejsce przy jego końcu. Często było tak, że nie ukazywał się swym uczniom we własnej osobie, ale stawał między nimi, przyjmując postać dziecka”.

Mt 26,48-50

Według *Ewangelii Judasza* tylko Judasz spośród grona apostołów poznał tajemną wiedzę. Stąd też mógł on skierować do Jezusa następujące słowa: „Wiem, kim jesteś i skąd przychodzisz. Przychodzisz z nieśmiertelnego królestwa Barbelo. A ja nie jestem godzien wymawiać imienia tego, który Cię posłał”. W gnostyckich tekstach Barbelo wskazuje na boską matkę wszystkiego, co istnieje. W innym miejscu Jezus mówi do Judasza: „Podejdź, abym mógł cię nauczać o tajemnicach, których żaden człowiek nigdy nie widział”.

W *Ewangelii Judasza* Jezus bez przeszkód podróżuje pomiędzy światami, również w czasie publicznej działalności. Stąd też uczniowie pytali Go: „«Mistrzu, gdzie byłeś i co robiłeś po tym, jak nas zostawiłeś?». Jezus im odpowiedział: «Byłem pośród innego wielkiego i świętego Pokolenia»”.

[704] Pseudo-Tertulian, *Przeciw wszystkim herezjom*, 2, tłum. W. Myszor (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy XXIX), Warszawa 1983, 230.

W przekonaniu autora apokryfu prawdziwa natura człowieka ma charakter jedynie duchowy, a ciało jest więzieniem dla ducha. Pokazuje to dialog Jezusa z Judaszem: „Judasz powiedział: «Mistrzu, jak słuchałeś ich wszystkich, tak teraz wysłuchaj mnie, gdyż miałem wielkie widzenie». Kiedy Jezus to usyszał, zaśmiał się i odpowiedział Judaszowi: «Duchu trzynasty, skąd u ciebie ten upór?»".

Zbawienie według kainitów polegało na wyzwoleniu z ciała, stąd Judasz, który zdradził Jezusa za Jego własną namową, w ich przekonaniu, przysłużył się do zbawienia: śmierć Jezusa była przecież wyzwoleniem z ciała. Jezus zapowiedzieć miał zdradę Judasza w prostych słowach: „Poświęcisz ciało, w którym mieszkam".

Treść *Ewangelii Judasza* zmieniała spojrzenie na zdrajcę Jezusa, czyniąc zeń apostoła wiernie wypełniającego wolę swego Mistrza. To Jezus z Nazaretu miał sam nakłonić Judasza do zdrady, „aby się wypełniły Pisma".

Mt 26,48-50

Judasz w tradycji Kościoła

Postać Judasza wiele razy pojawia się w literaturze apokryficznej oraz w starych legendach[705]. Dużo szczegółów z dziejów Judasza zachowało się w *Złotej legendzie*[706]. Losy Judasza zostały tu przedstawione w *Żywocie Świętego Macieja*, co jest o tyle zrozumiałe, że właśnie Maciej zajął miejsce Judasza w gronie Dwunastu. Według tego przekazu w Jerozolimie żyło małżeństwo – Cyborea i Ruben. Pewnej nocy Cyborea miała sen, że porodzi dziecko, które przyniesie nieszczęście dla Izraela: „Śniło mi się, że urodziłam syna – zbrodniarza, który stał się przyczyną zagłady całego narodu". Po długich namysłach małżonkowie postanowili chronić swój naród, stąd też po urodzeniu dziecka włożyli je do koszyka i wrzucili do morza. Koszyk z dzieckiem

[705] Zob. M. Starowieyski, *Teksty do poznania legendy Judasza*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 17 (2004), 65-88.

[706] Zob. Jakub de Voragine, *Złota legenda*, 137-139.

dopłynął do wyspy Skariot, gdzie znalazła je królowa. Nie mogąc mieć potomstwa, przygarnęła znalezione dziecko, obwieszczając, że sama je urodziła. Całe królestwo napełniło się radością z narodzin następcy tronu, ale wkrótce królowa rzeczywiście zaszła w ciążę i porodziła syna. Obaj chłopcy dorastali wspólnie. Po pewnym czasie wydało się jednak, że Judasz nie był prawowitym synem królewskim. Upokorzony w gniewie zabił swojego przybranego brata. Obawiając się zaś kary śmierci za swoją zbrodnię, przyłączył się do ludzi, którzy wieźli daninę dla świątyni jerozolimskiej, i uciekł do Świętego Miasta. Tam wstąpił na służbę namiestnika Piłata, któremu bardzo odpowiadał charakter Judasza. Legenda zwraca uwagę, że „swój ciągnie do swojego". Stąd też bardzo szybko Judasz stał się zarządcą dworu Piłata. Pewnego dnia jego pan zapragnął skosztować owoców z sąsiadującego z jego włościami ogrodu. Gdy Judasz się o tym dowiedział, zdecydował się ukraść jabłka. Złodzieja nakrył jednak właściciel – Ruben – prawowity ojciec Judasza, który myślał, że jego syn nie żyje. W bójce Judasz zabił Rubena, ale nikt się o tym nie dowiedział. Piłat, chcąc nagrodzić swojego sługę, oddał mu posiadłość Rubena wraz z żoną. Po pewnym czasie wyszło na jaw, że Judasz jest jej synem i że zabił swojego ojca. Za namową matki uciekł do Jezusa. Jak podaje *Złota legenda*, „Pan nasz przyjął Judasza za swego ucznia, potem uczynił jednym z apostołów i okazał mu tak wielkie zaufanie i miłość, że obrał swoim szafarzem tego, który później Go zdradził. Nosił więc Judasz sakiewkę i kradł, co dawano Chrystusowi Panu"[707]. W dalszej części średniowieczny przekaz nawiązuje do biblijnych dziejów Judasza i przechodzi do omówienia dziejów św. Macieja – następcy Judasza we wspólnocie Dwunastu.

Mt 26,48-50

Według pism koptyjskich[708] podczas cudownego rozmnożenia chleba Jezus, znając niegodziwość Judasza, miał pominąć go i nie dać mu chleba do dzielenia: „Jezus wziął chleby, złożył dzię-

[707] Tamże, 137-139.

[708] Zob. M. Starowieyski, *Teksty do poznania legendy Judasza*, 75.

ki, podzielił je i dał swoim apostołom, aby ci je zanieśli tłumom. Ostatni miał otrzymać chleby w udziale Judasz. Andrzej rzekł do Jezusa: «Mistrzu, kiedy przyszło do ich podzielenia tej rzeszy, Judasz nie otrzymał jakiegokolwiek dziedzictwa w chlebach: chcesz więc, abyśmy mu je dali?». [...] [Jezus odpowiedział:] «Ten zaiste, komu nie dałem moimi rękami udziału w dziedzictwie, nie jest godny uczestniczenia w moim dziele. Z drugiej zaś strony on nie troszczy się o rozdawanie ubogim, ale zajmuje się swoim trzosem. [Wybór tego], który uczestniczy w moim ciele, stanowi tajemnicę Ojca»".

Maciej – dar Pana

„Los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów" (Dz 1,26).

Greckie imię *Maththias* pochodzi od hebrajskiego imienia *Mattitjah*, czyli „dar Jahwe". Niewątpliwie w dziele Łukaszowym imiona postaci odpowiadają ich roli we wspólnocie Kościoła. Rzeczywiście, Maciej był dla niej „darem Pana". Chociaż niewiele wiadomo o jego życiu, to wybór Macieja na apostoła jest najwcześniejszym dowodem sukcesji apostolskiej, jaka obowiązuje w Kościele katolickim do dzisiaj: papieże i biskupi wciąż są wybierani, aby zastąpić tych, którzy byli przed nimi.

Przygotowania do wyboru apostoła

Kolegium apostołów zostało ukonstytuowane w czasie ziemskiego życia Jezusa. Jest to urząd hierarchiczny w Kościele, który powstał z Jego bezpośredniej inicjatywy[709].

Jezus powoływał uczniów mocą własnego autorytetu. Uczniów było wielu. Spośród nich Pan wybrał dwunastu apostołów[710]. Marek wyjawia cel ich powołania: aby byli z Nim oraz aby mógł ich posyłać dla głoszenia Ewangelii i wyrzucania demonów. Przebywanie z Jezusem było warunkiem wstępnym, elementem poprzedzającym etap drugi – posłanie do samodzielnej pracy misyjnej. Praca ta to głoszenie, że Jezus jest Panem i Zbawicielem. Zewnętrznym znakiem nadejścia królowania Boga było wypędzanie demonów.

[709] Zob. P. Ostański, *Słudzy Ewangelii w Dziejach*, w: *Księga Dziejów Apostolskich*, red. J.K. Pytel, Szczecin 1999, 230-231.

[710] Zob. Łk 6,13.

Jedynie apostołowie otrzymali przywilej ich wyrzucania; było ono jednocześnie ich obowiązkiem.

Kto chciał głosić Jezusa, najpierw musiał się Mu długo przyglądać, musiał być z Mistrzem, aby w końcu się z Nim zjednoczyć. Taki właśnie warunek został postawiony kandydatowi, który miał zająć miejsce Judasza[711].

W ewangeliach utrwalony został obraz pierwszej wspólnoty uczniów Chrystusa. Było ich wielu. Mistrz powołał ich i wyposażył w pełnomocnictwo głoszenia królestwa Bożego. Jednocześnie spośród nich wyłonił mniejsze gremium, szczególnie z Nim związane. Jemu właśnie Jezus oznajmił: „Kto was słucha, Mnie słucha; kto was nie przyjmuje, ten odrzuca tego, który Mnie posłał" (Łk 10,16). Misja apostołów została ściśle związana z samym Bogiem: to Jego posłannictwo zgodnie z wolą Jezusa Chrystusa mieli pełnić apostołowie. Oni to zostali posłani przez Niego: „Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam" (J 20,21). Im dał również władzę odpuszczania grzechów i przywracania ludziom życia nadprzyrodzonego. Autor trzeciej ewangelii dodaje także, że Zmartwychwstały „oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma" (Łk 24,45). Dz 1,26

Dla społeczności Kościoła apostołowie stali się swoistego rodzaju duchowym fundamentem. Członkowie Kościoła są współobywatelami świętych i domownikami Boga. Wspólnota ta jest „zbudowana na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus" (Ef 2,19-20). Również niebiańskie Jeruzalem, symbol Kościoła, jest otoczone murem o dwunastu fundamentach, „a na nich dwanaście imion dwunastu Apostołów Baranka" (Ap 21,14).

Według przekazu Dziejów Apostolskich pierwszym działaniem wspólnoty apostołów Chrystusa było uzupełnienie grona Dwunastu. Po wniebowstąpieniu apostołowie „wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości

[711] Zob. Dz 1,21-22.

drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego" (Dz 1,12-14).

Dzieje Apostolskie – po krótkim nawiązaniu poprzez przekaz o wniebowstąpieniu Jezusa do pierwszego dzieła Łukasza[712] – podają, że na polecenie aniołów wspólnota apostołów wróciła do Jerozolimy i weszła do „sali na górze", aby się modlić[713]. Wydaje się, że chodzi o salę, gdzie odbyła się ostatnia wieczerza[714], w domu Marii, matki Jana Marka. W Dziejach Apostolskich sale na górze to zwyczajowo miejsca, w których manifestuje się moc zmartwychwstania Jezusa[715].

Autor wymienia po imieniu wszystkich jedenastu apostołów, zaznaczając, że „trwali [oni] jednomyślnie na modlitwie" (Dz 1,14). Łukasz zwraca uwagę na wytrwałość modlitwy pierwszej wspólnoty jerozolimskiej. Jak naród wybrany, zawierając przymierze u stóp góry Synaj, jednomyślnie przyrzekł wykonać to wszystko, co Pan mu nakazał[716], tak teraz zgromadzeni w sali na górze jednomyślnie trwali na modlitwie. Wraz z nimi był Pan: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18,20). Modlitwa apostołów, Maryi i innych o Ducha Świętego była niezbędnym przygotowaniem do podjęcia świadectwa o „wydarzeniu Jezusa".

Dz 1,26

Modlitwa ta nie była jednorazowym aktem po wniebowstąpieniu Pana. Łukasz pisze, że wspólnota uczniów trwała nieprzerwanie na wspólnej modlitwie całymi dniami. Kolejne dni upływały im na rozmowie z Bogiem, na wspominaniu tego, co przeżyli, i na pełnym nadziei oczekiwaniu na to, co zostało im obiecane. Na podstawie wyrażenia „trwali na modlitwie" trudno dokładnie wyznaczyć ramy

712 Zob. Łk 24,50-53; Dz 1,1-11.

713 Zob. Dz 1,12-14.

714 Zob. Łk 22,12.

715 Zob. Dz 9,36-41; 20,8-10.

716 Zob. Wj 19,8.

czasowe tej sytuacji. Z pewnością były one dość szerokie, bliżej nieokreślone. W oczekiwaniu na pewne obietnice Boga, w wytrwałej modlitwie, przygotowywane zostają wydarzenia Boże.

Wśród trwających na modlitwie Łukasz wymienia „braci Jezusa" (Dz 1,14). Wcześniej znajdowali się oni niejako po stronie Jego przeciwników[717]. Być może w ich przypadku – jak w wielu innych – dopiero wydarzenia paschalne otworzyły im oczy i poruszyły ich serca. Obudziły w nich prawdziwą wiarę[718].

Pośród modlących były również niewiasty, z pewnością także te, którym autor trzeciej ewangelii przyznaje szczególne miejsce w dziele Jezusa[719]. Znamienne, że w ten sposób kobietom we wspólnocie Kościoła zostaje przyznana zupełnie inna pozycja, niż zajmowały w synagodze. Wraz z nimi była również Maryja – Łukasz zaznacza, że jest to Matka Jezusa – „żywa pamiątka Chrystusa i stróż wiary Kościoła"[720].

Według przekazu Dziejów Apostolskich w „sali na górze" zgromadziło się około stu dwudziestu uczniów[721]. Liczba ta jest niewątpliwie symboliczna. Biblijny Izrael składał się bowiem z dwunastu pokoleń. Późniejsza zaś tradycja żydowska uznawała, że dziesięciu mężczyzn stanowiło swoiste kworum, niezbędne do modlitwy (tzw. minian). A zatem stu dwudziestu członków chrześcijańskiej wspólnoty wydaje się symbolizować kworum wszystkich dwunastu pokoleń przywróconego Izraela[722].

Dz 1,26

[717] Zob. Mk 3,21.

[718] Zob. W. Barclay, *Dzieje Apostolskie*, 13.

[719] Zob. Łk 8,1-3; 23,49.55; 24,10.

[720] P. Ostański, *Treść Dziejów Apostolskich zwięźle opowiedziana*, w: *Księga Dziejów Apostolskich*, 10. Nieuzasadnione jest przypuszczenie, że określenie „niewiasty i Maryja, Matka Jezusa" sugeruje, iż Maryja nie zajmowała „honorowego miejsca", wskazując na Jej zrównanie z innymi kobietami. Zob. W. de Boor, *Dzieje Apostolskie*, Warszawa 1980, 37.

[721] Zob. Dz 1,15.

[722] Miszna podaje, że władze każdej wspólnoty mają liczyć jedną dziesiątą każdej wspólnoty. I Dwunastu rzeczywiście stanowi jedną dziesiątą stu dwudziestu zgromadzonych w „sali na górze". Zob. Talmud babiloński, rozdz. *Sanhedryn*, 1,6. Również tak zwany Mały Sanhedryn liczył sto dwadzieścia osób. Zob. P. Ostański, *Słudzy Ewangelii w Dziejach*, 238.

Niektórzy komentatorzy, odnosząc się do owej liczby zgromadzonych w trakcie wyboru następcy Judasza w „sali na górze", uważają, że świadczy ona o tym, iż bardzo małe grono uwierzyło w Dobrą Nowinę, ale to właśnie ta mała grupa dała początek wielkiej społeczności Kościoła. Na podstawie tego wyciągają wniosek, że każdy autentyczny uczeń Chrystusa jest budowniczym królestwa Bożego we własnym kręgu[723].

Sytuacja, o której pisze Łukasz, jest pierwszym przykładem wypełnienia przez Piotra polecenia otrzymanego od Jezusa podczas ostatniej wieczerzy: „Prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci" (Łk 22,32). Przewodząc aktowi wspólnotowego przywrócenia pierwotnej liczby apostołów, Piotr zaczął utwierdzać swoich braci. Wypowiedź Piotra jest pierwszą zapisaną mową w Dziejach Apostolskich[724].

Wybór Macieja Piotr rozpoczął od przypomnienia czynu Judasza: „Bracia, musiało wypełnić się słowo Pisma, które Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wska-
Dz 1,26 zał drogę tym, którzy pojmali Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Za pieniądze, niegodziwie zdobyte, nabył ziemię i spadłszy głową na dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności. Rozniosło się to wśród wszystkich mieszkańców Jeruzalem, tak że nazwano ową rolę w ich języku Hakeldamach, to znaczy Pole Krwi" (Dz 1,16-18).

Mówiąc o spełnieniu się słów Pisma, które zapowiedział Duch Święty, Piotr potwierdził żydowskie przekonanie, że Pismo Święte jest natchnione przez Ducha[725]. Przekonanie, że musiało się wypełnić słowo dotyczące Judasza, nie zakłada, iż nie miał on wolnej woli. Bóg wiedział, że on zdradzi, ale decyzja Judasza była

[723] Zob. W. Barclay, *Dzieje Apostolskie*, 14.

[724] Zob. W. Kurz, *Dzieje Apostolskie*, Poznań 2021, 20-21; J.M. Musielak, *Mowy w Dziejach Apostolskich*, w: *Księga Dziejów Apostolskich*, 131-133.

[725] Zob. P. Łabuda, *Tajemnica świętych pism. Wprowadzenie* (Tolle Lege 1), Tarnów 2025, 43.

w pełni wolnym i świadomym wyborem. Wola Boża zawsze się spełnia![726]

Judasz miał wyznaczony udział w posługiwaniu apostolskim, ale przywilej ten stracił na skutek swojej wolnej decyzji. Jako zdrajca sam wykluczył się ze wspólnoty Dwunastu. Tak w mowie Piotra z Dziejów, jak i w Ewangelii według św. Mateusza[727] – choć te przekazy nieco różnią się od siebie[728] – motywem zdrady były pieniądze. Oba teksty przekazują także, że Judasz umarł po zdradzie Jezusa, zaś pieniądze, które otrzymał za zdradę, nie przyniosły mu żadnej korzyści. Spadając głową w dół czy też upadając twarzą na ziemię, Judasz poniósł karę przewidzianą dla nieprawych, o której pisze Mdr 4,19.

Wybór Macieja

Po krótkim przypomnieniu sprawy Judasza, który należał do wspólnoty apostołów i miał udział w apostolskim posługiwaniu, Piotr stwierdził: „«Napisano w Księdze Psalmów: Niech opustoszeje dom jego i niech nikt w nim nie mieszka! A urząd jego niech inny obejmie! Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli **Dz 1,26**

[726] Łukasz wiele razy kładzie akcent na wypełnianiu się woli Bożej w życiu Jezusa (np. Łk 2,49; 9,22; 13,33; 22,37; 24,26). Po Jego odejściu wola Boża wypełnia się w Kościele. W Dziejach Apostolskich stwierdzenie „trzeba było" pojawia się 24 razy.

[727] Zob. Mt 27,3-10.

[728] Nie do końca uzasadnione wydaje się przekonanie, że fragment Dz 1,18-19 został dodany do mowy Piotra później. Wcale bowiem nie jest tak, że kilka dni po wydarzeniach, o których pisze Łukasz, przytoczona przez Piotra historia nie była jeszcze znana, a więc też nie mogła być jeszcze używana nazwa *Hakeldamach* („Pole Krwi"). Niewątpliwie jednak uzgodnienie przekazów Mateusza i Dziejów Apostolskich napotyka na trudności. Według Mt 27,5 Judasz „oddalił się, poszedł i powiesił się", a według Dz 1,18 „spadłszy głową w dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności". Według Mt 27,7 pole zakupił Sanhedryn, według Dz 1,18 zrobił to sam Judasz. Według Mt 27,9 nazwa *Hakeldamach* pochodzi od niewinnej krwi Jezusa, zaś według Dz 1,18 od krwi Judasza. W obu tych miejscach jednak pojawia się wspólny przekaz: Judasz, poddawszy się rozpaczy, popełnił samobójstwo, a miejsce jego tragicznej śmierci nazwano *Hakeldamach*. Trzeba jednak brać pod uwagę, że naoczni świadkowie pewnych wydarzeń po jakimś czasie opisują je odmiennie. Różnice między kilkoma świadectwami tego samego wydarzenia winny być wręcz uznane za potwierdzenie ich prawdziwości. Choć świadkowie różnie opisują to samo wydarzenie, to jego istota pozostaje ta sama. Zob. W. de Boor, *Dzieje Apostolskie*, 41.

nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania». Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i Macieja. I tak się pomodlili: «Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostolstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą». I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów" (Dz 1,20-26).

Dz 1,26

Jako zdrajca Jezusa Judasz sam wykluczył się ze wspólnoty Dwunastu. Apostoł Piotr przywołał słowa dwóch psalmów, które opisują los nikczemników[729]. Urząd zwolniony przez zdrajcę musiał zostać zajęty. Piotr nawet nie uzasadniał, dlaczego grono Jedenastu ma być uzupełnione. Widocznie w pierwotnym Kościele była to sprawa oczywista. Wydaje się, iż apostołowie sądzili, że jak na czele pokoleń żydowskich stało dwunastu potomków patriarchy Jakuba, tak na czele nowych pokoleń powstałych na skutek nowego przymierza z Bogiem, zawartego przez krew Jego Syna, Jezusa Chrystusa, powinno stać dwunastu Jego uczniów. Dwunastu apostołów ustanowił bowiem sam Pan. Liczba ta wskazywała na początek nowego Ludu Bożego w nawiązaniu do Izraela, wywodzącego się od dwunastu pokoleń. Skoro zaś grono to zostało uszczuplone przez zdradę i odejście Judasza, w zamyśle Piotra i kolegium należało je przed rozesłaniem na cały świat uzupełnić. Liczba apostołów musiała się powiększyć, gdyż liczba „dwanaście" była uznawana za symbol przywróconego Izraela[730]. Później, w czasach poapostolskich, kiedy nawróceni Żydzi stanowili coraz mniejszy odsetek chrześcijan, święta liczba „dwanaście" utraciła moc wiążącą w strukturach Kościoła.

[729] Zob. Dz 1,20; por. Ps 69,26; 109,8.

[730] Święty Hieronim w Wulgacie daje: „biskupstwo jego niech przejmie inny". Zob. J.B. Szlaga, *Co Pismo św. mówi o zdradzie Judasza?* „Ethos" 17 (2004), 91; P. Ostański, *Treść Dziejów Apostolskich zwięźle opowiedziana*, 10.

Przed wspólnotą apostołów stanęło dwóch kandydatów, którzy mieli spełnić pewne warunki: przede wszystkim musieli być świadkami zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Musieli także Mu towarzyszyć przez cały okres Jego publicznej działalności – począwszy od chrztu Janowego, a skończywszy na dniu, w którym ich Mistrz został wzięty do nieba. A zatem mieli być autentycznymi świadkami „wydarzenia Jezusa". Warto zwrócić uwagę, że znając Go i przebywając z Nim, od początku trwali w łączności z gronem apostołów, do którego teraz jeden z nich miał dołączyć i wraz z nimi pełnić służbę.

W okresie powstawania Dziejów Apostolskich w Kościele pojawiło się już drugie pokolenie chrześcijan, którzy „wydarzenia Jezusa" nie znali z autopsji. Stąd też konieczne było głoszenie autentycznego świadectwa przez człowieka wywodzącego się z otoczenia samego Jezusa. Zaczynały się bowiem rodzić herezje, spory; we wspólnocie pojawili się charyzmatycy bez mandatu Kościoła. Zabiegano więc o usankcjonowanie norm dla wiary i moralności ze strony tych, którzy byli z Jezusem od początku. Kolegium Dwunastu było gwarancją wiernego przekazu tradycji Jezusa. Owych Dwunastu zaświadcza, że Jezus z Nazaretu jest tożsamy ze zmartwychwstałym i wywyższonym Chrystusem, a Jego słowa i czyny, przechowywane i przekazywane przez Kościół, są głoszone prawdziwie. „Tylko takie nauczanie można uznać za prawdziwe, które pozostaje w zgodzie z kościelną i apostolską Tradycją"[731].

Dz 1,26

Pierwszym z kandydatów był Józef zwany Barsabą, z przydomkiem Justus. *Joseph – Jehoseph* to hebrajskie imię teoforyczne, oznaczające: „niech Jahwe da [dobra]", „niech Jahwe da [drugiego syna]". *Barsabas* zaś pochodzi od aramejskiego *bar Saba* („syn Wywyższonego") lub *bar Szabba* („syn Szabatu"). *Justus* w języku łacińskim znaczy „sprawiedliwy" (gr. *dikaios*; hebr. *sadok*). Według tradycji Józef miał należeć do grona siedemdziesię-

[731] Orygenes, *O zasadach*, 2, tłum. S. Kalinkowski (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy XXIII), Warszawa 1979.

ciu dwóch uczniów Pańskich. Św. Papiasz wspomina, że cudem uszedł z życiem, choć wypił zatrute wino. Miało to być znakiem Bożej łaski[732]: „Papiasz, który żył w owych czasach, przytacza zasłyszane o nich przedziwne informacje. Otóż opowiada, że zmartwychwstał wówczas jakiś umarły, a następnie mówi o jeszcze innym cudzie związanym z Justusem z przydomkiem Barsaba, który wypił śmiertelną truciznę, a mimo to za sprawą łaski Pana nie stało mu się nic złego. Był to ten sam Justus, którego apostołowie po wniebowstąpieniu Zbawiciela wybrali razem z Maciejem i modlili się, by los padł na tego, który w miejsce zdrajcy Judasza uzupełni ich liczbę"[733].

Drugim kandydatem był Maciej. Jego imię również jest imieniem teoforycznym (hebr. *Mattitjahe* = „dar Jahwe"; gr. *Maththias*). Euzebiusz z Cezarei podaje, że „Maciej, zaliczony w poczet apostołów w miejsce Judasza, a także ten, którego razem z nim zaszczycono rzucaniem losu, stali się godni tego samego powołania z grona siedemdziesięciu"[734].

Dz 1,26

Jak Dwunastu pochodziło z wyboru Bożego, a nie ludzkiego, tak też wybór następcy Judasza wspólnota zawierzyła Bożej decyzji. Wyboru dokonano przez losowanie, zdając się w ten sposób na opatrzność Bożą. Losowanie poprzedziła wspólna modlitwa, co nie pozostawia wątpliwości, że to Bóg jest tym, kto wybiera dwunastego apostoła. Stanowi ona wyraz wiary wspólnoty w to, że Bóg, który jest znawcą serca[735], rządzi wszystkimi rzeczami i wydarzeniami oraz że opiekuje się Kościołem.

Wybór dwunastego apostoła dokonał się w sposób właściwy dla środowiska semickiego. Taki sposób bowiem odczytywania woli Bożej można znaleźć w wielu miejscach Starego Testamentu[736]. Poprzez losowanie wybierano też kapłanów do pełnienia

[732] Zob. H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 3: *H-Ł*, Kraków 1997, 348.

[733] Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, III, 39,9-10.

[734] Tamże, I, 12,3.

[735] Zob. Dz 1,24.

[736] Zob. np. 1 Sm 14,41-42; Kpł 16,8-10; Lb 26,52-56.

codziennej posługi w świątyni[737]. Boże wskazanie padło na Macieja. Wybrany przez Pana „został dołączony do grona jedenastu apostołów" (Dz 1,26). Kolegium Dwunastu znów było w komplecie. Było zatem gotowe, by otrzymać obiecanego Ducha Świętego i pójść na cały świat ze świadectwem o Jezusie.

Apokryficzne przekazy o św. Macieju

Niewiele jest tekstów apokryficznych, w których pojawia się postać apostoła Macieja. Zachowały się fragmenty *Ewangelii Macieja* – pisma, które powstało około II/III w. Podobnie jak i inne, nieliczne, teksty o nim ma wyraźnie charakter gnostycki. Osobę Macieja wzmiankuje *Księga Tomasza*, apokryf koptyjski, najpewniej tłumaczony z języka greckiego, z II w. po Chr. Jego autor, podający się za Macieja, stwierdza, że zapisał słowa, które Pan kierował do Tomasza: Dokładnie jest tam napisane: „Tajemne słowa, które Zbawiciel wypowiedział do Judasza Tomasza, a które ja, Mateusz, zapisałem, gdy będąc w drodze, przysłuchiwałem się ich rozmowie"[738].

Dz 1,26

Apostoł Maciej pojawia się również w greckim przekazie apokryficznym *Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców*, z IV-VI w. Dzieło to zasadniczo koncentruje się na osobie Andrzeja, a postać Macieja jest w nim jedynie wspomniana. Według niego zgromadzeni apostołowie rzucali losy, aby ustalić, dokąd każdy z nich ma się udać, aby głosić Dobrą Nowinę. Maciejowi przypadła misja w krainie ludożerców. Gdy tam się udał, został przez nich pochwycony, okaleczony i uwięziony. Napojony tajemniczym napojem, który miał odebrać mu wzrok, nie wyrzekł się Jezusa, lecz pełen ufności modlił się do Pana. Modlącego się Macieja umacniał Jezus. Pan uzdrowił go, wyznaczył mu do wykonania zadanie i zapowiedział przybycie apostoła Andrzeja, który miał uwolnić go z więzienia. Zapowiedź spełniła się. Andrzej rzeczywiście przybył do uwięzionego Macieja, który się

[737] Zob. Łk 1,9; Kpł 16,8; Lb 33,54; Joz 19,1-40; 1 Krn 24,3-5.

[738] *Księga Tomasza*, 1,1 (tłum. własne z ang. – P.Ł.). Zob. http://www.gnosis.org/naghamm/bookt.html (dostęp: 3.03.2026).

modlił. Po cudownym uwolnieniu Maciej został przeniesiony w chmurze na miejsce szczególne na górę[739].

Postać Macieja pojawia się jeszcze w jednym z oryginalnych apokryfów orientalnych, a mianowicie *Modlitwie Maryi w Batr'os*[740], dziele, które być może wyszło spod pióra św. Cyryla Jerozolimskiego († 386). Podobnie jak w *Dziejach Andrzeja i Macieja*, tak i tutaj mówi się o tym, że apostoł Maciej został uwięziony w bliżej nieznanej dziś miejscowości Batr'os. Do uwięzionego Macieja Jezus posłał swoją Matkę, Maryję, aby go uwolniła. Przybywszy do miasta, Maryja dowiedziała się o licznych cudach i znakach, które czynił Maciej mocą imienia Jezus. Widząc te znaki, wielu uwierzyło. Idąc za apostołem, wołali: „Nie ma innego Boga jak Bóg Macieja". Z tego powodu zarządca miasta nakazał uwięzić apostoła. Ten jednak został cudownie zabrany w chmurze. Maciej otrzymał błogosławieństwo od Maryi, tłumy zaś wołały: „Nie ma Boga, jak Jezus Mesjasz!"[741]. Maryja uczyła Macieja szczególnej modlitwy, po czym na miejsce przybył Jezus. Wszystko to sprawiło, że mieszkańcy Batr'os w Niego uwierzyli. Maryja po dokonaniu licznych cudów wróciła do Jerozolimy, apostoł Maciej natomiast miał pozostać w mieście. Wybudował tam piękny kościół, głosił Ewangelię i udzielał sakramentów.

Dz 1,26

Dzieje św. Macieja przypominają, że nie tylko dwunastu apostołów podążało za Jezusem przez cały czas Jego publicznej posługi. Było wielu innych, a wśród nich „Józef", który niemal został następcą Judasza zamiast Macieja. Jezus przyciągał tłumy ludzi, gdziekolwiek się pojawiał. Niektórzy z nich podążali za Nim dalej, a inni odchodzili, gdy Jego nauka była trudna. Maciej był tym, który przyjął naukę Jezusa i był gotów stać się „świadkiem Jego zmartwychwstania", nawet jeśli kosztowało go to życie.

[739] *Dzieje Andrzeja i Macieja w mieście ludożerców*, tłum. M. Starowieyski, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 1, 279.

[740] Zob. M. Starowieyski, *Arabska „Modlitwa Maryi w Batr'os"*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 2, 941-955.

[741] Wołanie to może stanowić polemikę z islamem, co wskazywałoby, że wersja arabska tekstu powstała około VII w.

Święty Maciej w tradycji Kościoła

O dziejach i pracy apostolskiej Macieja pisma nowotestamentalne milczą[742]. Informacje o ostatnim z Dwunastu można czerpać z legend i przekazów. Według nich Maciej urodził się w zamożnej rodzinie osiadłej w Betlejem, a pochodził z pokolenia Judy. Według *Złotej legendy*: „Udoskonalił się w cnotach tak dalece, że stał się zdolny do pojmowania, skłonny do miłosiernych uczynków, skromny w pomyślności, wytrwały i nieustraszony wobec przeciwności. Był wykształcony w prawie, czysty w sercu, w myślach roztropny, w rozwiązywaniu zagadnień z Pisma Świętego bystry, w radach przewidujący, w kazaniach wymowny”[743].

Według Euzebiusza z Cezarei Maciej miał być jednym z siedemdziesięciu uczniów Jezusa[744]. Głosił Dobrą Nowinę najpierw w Judei, potem w Etiopii, a wreszcie w Kolchidzie (w Azji Mniejszej).

Nauczając w Judei, Maciej czynił wiele cudów – uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych. Cieszył się coraz większym posłuchem, przez co został znienawidzony przez Żydów, którzy postawili go jako bluźniercę przed arcykapłanem Ananiaszem. Arcykapłan, złorzecząc Jezusowi, zawezwał Macieja, aby odwołał swoją naukę i wyparł się Pana. Apostoł miał jednak mu odpowiedzieć: „«Wy mi bluźnierstwo zarzucacie, a ja szczycę się tym, że jestem chrześcijaninem! Wierzę, że Jezus Nazareński, któregoście umęczyli, jest prawdziwym Synem Bożym, równie wieczny i wspaniały jak Ojciec; to wyznaję sercem i ustami aż do zgonu mego!», na to odpowiedział mu Ananiasz: «Zbluźnił Bogu, ukamienujcie go!»”[745]. **Dz 1,26**

Gdy kamienowany Maciej upadł na ziemię, podszedł do niego rzymski żołnierz i uciął mu głowę toporem, gdyż Żydzi nie mieli prawa karać śmiercią. Śmierć męczeńską Maciej miał ponieść w Jerozo-

[742] Zob. *Maciej, apostoł*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, red. S. Wilk i in., Lublin 2006, kol. 703-705; R. Mazurkiewicz, *Apostoł dwunastej godziny. Święty Maciej versus Judasz w kaznodziejstwie staropolskim (rekonesans)*, w: *Ars bene vivendi*, red. E. Buszewicz, L. Grzybowska, Kraków 2017, 198-215.

[743] Jakub de Voragine, *Złota legenda*, 141-142.

[744] Zob. Łk 10,11.

[745] Tamże, 141.

limie. Inni uważają, że stało się to w Kolchidzie, gdzie został ścięty przez pogan toporem. Według tej tradycji w miejscowości Gonio lokalizowane jest miejsce spoczynku Macieja Apostoła. Są jednak przekazy, według których Maciej umarł śmiercią naturalną[746]. Niektórzy utożsamiali Macieja z Zacheuszem bądź apostołem Barnabą[747].

Tradycja głosi, że apostoł Maciej założył Kościół w Kapadocji i posługiwał chrześcijanom na wybrzeżach Morza Kaspijskiego. Mówi się, że w swoich kazaniach namawiał do podjęcia osobistego umartwienia w celu oczyszczenia się z pragnień ciała. Św. Klemens Aleksandryjski pisze, iż „Maciej miał taką [...] szerzyć naukę, że z ciałem należy walczyć, duszę zaś krzepić wiarą i wiedzą"[748]. Apostoł nauczał, że chrześcijanin powinien zachować równowagę pomiędzy ascezą a korzystaniem z dóbr materialnych.

Relikwie św. Macieja miała odnaleźć i przewieźć do Rzymu św. Helena, skąd trafiły one do Trewiru. Dziś relikwie św. Macieja znajdują się w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie, w Padwie oraz w Trewirze. W ikonografii św. Maciej przedstawiany jest z siekierą bądź halabardą oraz z Ewangelią według św. Mateusza.

Dz 1,26

Pisząc o św. Macieju, papież Benedykt XVI podkreślił: „O nim wiemy tylko tyle, że był świadkiem całej ziemskiej działalności Jezusa[749], dochowując Mu wierności do końca. Do tej wielkiej wierności dołączyło się później Boże powołanie, by zajął miejsce Judasza, jakby dla zrekompensowania jego zdrady. Wyciągamy stąd ostatnią naukę: nawet jeśli w Kościele nie brakuje chrześcijan niegodnych i zdrajców, każdy z nas musi być przeciwwagą dla popełnianego przez nich zła przez składanie przejrzystego świadectwa Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu i Zbawicielowi"[750].

[746] Tak podał gnostyk Herakleon (2. poł. II w.). Zob. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, IV, 9, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994.

[747] Zob. M. Starowieyski, *Św. Maciej. Wstęp ogólny*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 2, 940.

[748] Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, III, 25.

[749] Zob. Dz 1,21-22.

[750] Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, 93.

Maria Magdalena – Apostołka apostołów

> „[Jezus] wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia" (Łk 8,1-3).

Podczas drugiej audiencji generalnej w Roku Jubileuszowym 2025 papież Franciszek zachęcał: „Drodzy bracia i siostry, od Marii Magdaleny, którą tradycja nazwała «Apostołką apostołów», uczmy się nadziei. Do nowego świata wchodzi się, nawracając się więcej niż jeden raz. Nasza droga jest nieustannym zaproszeniem do zmiany perspektywy. Zmartwychwstały wprowadza nas do swojego świata, krok po kroku, pod warunkiem, że nie będziemy udawać, iż już wszystko wiemy". Na życzenie papieża Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów opublikowała 3 czerwca 2016 r., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, dekret, w którym liturgiczne wspomnienie św. Marii Magdaleny zostało podniesione do rangi święta. Arcybiskup Arthur Roche, sekretarz Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, ogłaszając tę zmianę, wyjaśnił, że „decyzja ta wpisuje się w aktualny kontekst eklezjalny, który domaga się głębszego spojrzenia na godność kobiety, na nową ewangelizację i na wielkość misterium Bożego miłosierdzia. Już św. Jan Paweł II nie tylko zwracał uwagę na znaczenie kobiet w misji Chrystusa i Kościoła, ale także dowartościowywał rolę Marii Magdaleny, pierwszej osoby, która spotkała zmartwychwstałego Pana, i pierw-

szej, która Jego zmartwychwstanie obwieściła apostołom [por. *Mulieris dignitatem*, 16]. Św. Maria Magdalena jest przykładem prawdziwej i autentycznej ewangelizatorki, czyli zwiastunki Dobrej Nowiny, oznajmiającej wielkanocną radość. Z jednej strony, ma ona zaszczyt być *prima testis* zmartwychwstania Pana [*Hymnus*, *Ad Laudes matutinas*], czyli pierwszą, która zobaczyła pusty grób, i pierwszą, która usłyszała prawdę o Jego zmartwychwstaniu. Chrystus okazał zatem specjalne względy i miłosierdzie tej kobiecie, która szukając Go z bólem i łzami w ogrodzie, potwierdzała *lacrimis humilitatis* swoją miłość do Niego, jak o tym mówił św. Anzelm".

Z Magdali...

Łk 8,1-3

Nazwę miejscowości „Magdala" z języka aramejskiego (*Migdal Sabaja*, *Migdal Nunaja*) można tłumaczyć jako „wieża rybna", z greckiego zaś (*Tarichea*) – jako „miejsce solenia, suszenia, wędzenia mięsa (zasadniczo ryb)". Miejscowość ta była położona na północno-zachodnim brzegu Jeziora Galilejskiego, niecałe 5 km na północ od Tyberiady. Zamieszkana od II-I w. przed Chr. w czasach Nowego Testamentu stała się ważnym ośrodkiem handlu rybnego[751]. Magdalę wspominają Strabon († ok. 24), Pliniusz Starszy († 79) i Swetoniusz († 130) w związku z pochodzącymi z niej rybami, wysoko cenionymi w ówczesnym imperium rzymskim.

Prowadzone dziś badania archeologiczne ukazują Magdalę jako bogate i prężnie rozwijające się żydowskie miasto w hasmonejskiej Dolnej Galilei[752]. Odkryty plan miejskiej zabudowy w przeważającej części zawiera elementy typowe dla architektury hellenistyczno-rzymskiej. Dziś można zobaczyć pozostałości forum, wieżę wodną, rzymską willę (tzw. małą), nową synagogę, termy – czyli łaźnie rzymskie z mozaikowymi posadzkami, palestrę, urządzenia i promenadę potężnego portu, otoczonego wałem

[751] Zob. P.Cz. Bosak, *Wszystkie miejsca biblijne*, t. 2, 174.

[752] Zob. J. Kucharski, *Magdala i Maria Magdalena. Studium historyczne i egzegetyczno-teologiczne*, Warszawa 2021, 25-179.

z kamieni, basen, doki, sieć brukowanych dróg z Cardo Maximus i kanalizację. Uzupełniane wciąż zbiory ceramiki i kolekcje numizmatyczne, pochodzące z różnych okresów zasiedlenia miasta, potwierdzają, że Magdala w czasach Chrystusa (w okresie od I w. przed Chr. do I w. po Chr.) była ważnym ośrodkiem handlowym Galilei. Zalicza się ją do osad tej samej kategorii co Seforis czy późniejsza Tyberiada. Jej dobrobyt oparty był głównie na przemyśle rybnym. Była siedzibą zarządcy okręgu, toparchy, we wschodniej Galilei i pozostała nią nadal po powstaniu około 19 r. po Chr. pobliskiej Tyberiady. W czasach działalności publicznej Jezusa było to bogate miasto o wielkim znaczeniu. Miała na to wpływ doskonała lokalizacja – na słynnym szlaku handlowym Via Maris. Zamieszkiwali ją ludzie różnych religii i obyczajów. Współistniały w niej zarówno kultura żydowska, jak i hellenistyczna.

W mieście dominowali jednak Żydzi. Świadczą o tym choćby odkryta synagoga z ozdobnego kamienia i dobrze zachowane cztery rytualne baseny. Baseny te skłaniają do przypuszczenia, że Magdala to jedno z dwudziestu czterech miast Galilei, w której mieszkały rodziny kapłańskie, bezpośrednio związane z liturgią świątynną. A zatem Magdala miała także ważne znaczenie religijne. W jednej z sal synagogi z I w. odkryto grecką inskrypcję, wspominającą imię rodu kapłańskiego Jojarib. Ród ten wystawiał pierwszą zmianę w cyklu służby świątynnej (1 Krn 24,7). Według tradycji rabinicznej właśnie kapłani z rodu Jojariba pełnili służbę w świątyni, gdy Jerozolima została zniszczona przez Rzymian w 70 r.

Łk 8,1-3

Podczas wojny żydowskiej (66-70 r. po Chr.) Magdala stała się ważnym ośrodkiem oporu antyrzymskiego. Według Talmudu została zniszczona przez Rzymian. Ciągłość datowania monet, ewolucja ceramiki i rozwiązań architektonicznych dowodzą, że życie w mieście trwało jeszcze wiele lat. Dopiero trzęsienie ziemi w 363 r. po Chr. definitywnie przesądziło o jego losach.

I z tego właśnie miasta mogła pochodzić Maria Magdalena – Maria z Magdali.

Maria Magdalena

Maria Magdalena pojawia się dwanaście razy na kartach czterech ewangelii[753]. Być może należy ją też zaliczyć do grona kobiet w Dziejach Apostolskich w Dz 1,14; 13,31. Samo imię „Maria" było powszechnie używane w czasach Jezusa. Na kartach Nowego Testamentu pojawia ono się pięćdziesiąt cztery razy. Pochodzi ono od hebrajskiego imienia *Miriam*. W języku aramejskim brzmiało *Mariam* i oznaczało „gorycz", „smutek". Hebrajska forma wydaje się pochodzić od rdzenia *mr'* i oznacza „być kochanym", „kochać", „ukochana", stąd też niektórzy tłumaczą jako „ukochana przez Jahwe". Forma aramejska pochodzi prawdopodobnie od rzeczownika *mara*, to jest „pani". Trzymając się hebrajskiego rdzenia, niektórzy przyjmują, że imię „Maria" może oznaczać „napawająca radością", „przyczyna naszej radości", ale i „wywyższona"[754]. Na kartach ewangelii jej imię opatrzone jest bliższym identyfikatorem: „pochodząca z Magdali", „ta z Magdali". Łukasz zaś pisze: „Maria zwana Magdaleną" (Łk 8,2). Jeśli „Magdalena" to przydomek Marii, to z pewnością pochodzi od hebrajskiego *gadal* („być wielką"). Maria Migdal / Magadal to inaczej Maria Wielka / Wieża. Maria zatem to wieża – uczyniona wielką przez Jezusa[755].

Łk 8,1-3

Nie ma wątpliwości co do historyczności postaci Marii Magdaleny, choć ewangeliczne narracje nie do końca są ze sobą zgodne na jej temat. Jednak te rozbieżności między nimi są potwierdzeniem, że nie była ona postacią wymyśloną, ale istniała naprawdę i odgrywała na tyle ważną rolę, że została uwzględniona w niezależnych od siebie tradycjach. Jest ona niejako świadkiem koronnym wydarzeń męki, śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania Jezusa.

[753] Zob. W. Bösen, *Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu*, Wrocław 2002, 349.

[754] Zob. P.Cz. Bosak, *Kobiety w Biblii. Słownik-konkordancja*, Poznań 1995, 122-130.

[755] Zob. A. Tronina, P. Walewski, *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny*, Częstochowa 2009, 181.

Żaden z ewangelistów nie wspomina, czy Maria Magdalena miała męża. Nie wiadomo też, czy miała dzieci, czyją była córką ani jaki był jej status społeczny. Nie wiadomo także, czy przed spotkaniem z Jezusem była osobą religijną. Na podstawie tekstów nowotestamentalnych można jednak pokusić się o powiedzenie o niej czegoś więcej. Znamienne jest choćby to, że na kartach ewangelii Maria Magdalena nigdy nie występuje sama, ale zawsze towarzyszy Jezusowi. Skłania to do przypuszczenia, że osoby Marii Magdaleny nie da się poznać bez odniesienia jej do Jezusa[756].

Uwolniona od „siedmiu demonów"

Chronologicznie po raz pierwszy Maria Magdalena pojawia się w Ewangelii według św. Łukasza. Trzeci ewangelista pisze, że Jezus „wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia" (Łk 8,1-3). **Łk 8,1-3**

Ów krótki fragment jest swoistą syntezą działalności Jezusa w Galilei[757]. Równocześnie jest wprowadzeniem do kolejnej części[758], na którą składają się opowiadania dotyczące nauczania Jezusa[759] i Jego cudów[760], a także następującego później nauczania Jego uczniów[761]. Można tu dostrzec trzy wiodące tematy. Pierwszym jest głoszenie przez znajdującego się w drodze Jezusa orędzia o królestwie Bożym, obrazujące też sytuację Kościoła, który będzie kontynuował dzieło zapoczątkowane przez Niego. Drugim jest temat Dwunastu, a więc wybranych przez Niego

[756] Zob. J. Kucharski, *Magdala i Maria Magdalena*, 544.

[757] Zob. R. Bartnicki, *Ewangelie synoptyczne. Geneza i interpretacja*, Warszawa 2003, 147.

[758] Zob. Łk 8,4 – 9,50.

[759] Zob. Łk 8,4-21.

[760] Zob. Łk 8,22-56.

[761] Zob. Łk 9,1-50.

uczniów, którzy towarzyszyli Mu w drodze. Trzecim tematem jest obecność kobiet, które towarzyszą Jezusowi i apostołom i wspierają ich finansowo[762]. Maria Magdalena należała właśnie do grupy galilejskich kobiet podążających za Jezusem i Jego uczniami do Jerozolimy. Ewangelista wymienia ją na pierwszym miejscu.

Całość tego fragmentu Łukasz rozpoczyna od charakterystycznego wyrażenia *kai egeneto*, które sygnalizuje początek czegoś nowego, szczególnego, ważnego. Oto Jezus wędruje przez miasta i wsie, głosząc dobrą nowinę o królestwie Bożym[763]. Oznaczało ono w Jego nauczaniu pełną miłości obecność Boga w życiu człowieka, panowanie Boga nad wszelkimi przejawami zła, miłosierne obdarowanie życiem, uzdrawianie chorych, wyzwalanie z mocy demonów i sideł grzechu[764]. Wypełniało się to, co zapowiedział w synagodze w Nazarecie[765]. Jezusowi wszędzie towarzyszyło grono Dwunastu – byli oni świadkami Jego słów i czynów. Byli „z Nim". Niewątpliwie od chwili powołania[766] stale przebywali oni z Mistrzem, tworzyli Jego najbliższe otoczenie. I to oni stali się fundamentem pierwotnego Kościoła[767].

Łk 8,1-3

Z Jezusem przebywały także kobiety z Galilei, a ich pochodzenie świadczy, że dołączyły do Niego na początku Jego publicznej działalności[768]. Autor trzeciej ewangelii nic nie mówi o okolicznościach ich powołania czy po prostu wybrania. Zaznacza jednak, że chodziło o osoby, które zostały przez Jezusa

[762] Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza* (Rozważaj i głoś Ewangelię), Częstochowa 2006, 255.

[763] Zob. Łk 8,1.

[764] Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. 1, 441.

[765] Zob. Łk 4,18.

[766] Zob. Łk 6,13.

[767] Zob. H. Langkammer, *Komentarz do Ewangelii według św. Łukasza i Ewangelii według św. Jana*, Poznań 2014, 102.

[768] Zob. M. Karczewski, *Maria Magdalena i kobiety z Galilei wśród uczniów Jezusa w dziele Łukaszowym*, w: *Św. Maria Magdalena w wierze, pobożności, teologii i sztuce – dawniej i dziś. Perspektywa uniwersalna i regionalna*, red. J. Jezierski i in., Olsztyn 2015, 244-245.

uzdrowione – uwolnione od złych duchów i słabości. Można powiedzieć, że Jezus podarował im wolność, dzięki której mogły pójść za Nim. Zostały ocalone od śmierci. Otrzymały od Niego życie, które teraz mogły poświęcić w służbie Ewangelii i królestwa Bożego[769].

W społeczności żydowskiej widok Jezusa otoczonego nie tylko przez mężczyzn, ale i przez kobiety musiał budzić zdumienie – a nawet zgorszenie. Takie podejście Mistrza z Nazaretu do kobiet wynikało z usiłowania pokonania wszelkich uprzedzeń i podziałów znamionujących tamte czasy. Akceptując obecność kobiet, których aktywność była wówczas ograniczana do środowiska rodzinnego, przywracał im pełną godność przed Bogiem i innymi ludźmi. Łamiąc panujące zwyczaje, pozwalał im być ze sobą. Mogły one towarzyszyć Mu w trakcie Jego publicznej działalności. I to one pozostały wierne do końca, niejako asystując przy Jego śmierci i pogrzebie. One też jako pierwsze doświadczyły tajemnicy zmartwychwstania[770].

Łk 8,1-3

Łukasz podaje imiona trzech kobiet. Są to: Maria Magdalena, Joanna i Zuzanna. Widocznie zasługiwały one na szczególne upamiętnienie. Jako pierwsza zostaje wymieniona Maria zwana Magdaleną. Nazywając ją w ten sposób, autor trzeciej ewangelii chciał ją odróżnić od innych kobiet noszących to samo imię. Niektórzy w tym odróżnieniu widzą odniesienie do miejsca jej pochodzenia – to jest Magdali. Przypominając, że Magdala była bogatym miastem portowym, w którym dominowała kultura hellenistyczna, zaznaczają, że sprzyjało to zjawisku prostytucji[771]. A odnosząc do osoby Marii Magdaleny ewangeliczne teksty o pokutujących grzesznicach[772], widzą w niej nawróconą nierząd-

[769] Zob. R. Meynet, *Czytaliście św. Łukasza? Przewodnik, który prowadzi do spotkania*, Kraków 1998, 68; M. Ohler, *Postacie kobiet w Biblii*, Kraków 1996, 175.

[770] Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza*, cz. 1, 411; J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu*, 233.

[771] Mówi o tym Talmud jerozolimski w rozdziale czwartym traktatu *Taanit* (*Posty*), 4,69c.

[772] Zob. Łk 7,36-50; J 8,1-11; 12,1-11.

nicę – choć trzeba zaznaczyć, że nigdzie na kartach ewangelii Maria Magdalena nie została wprost określona mianem kobiety upadłej[773]. Łukasz zaznacza tylko, że została ona uzdrowiona przez Jezusa: „Wyszło z niej siedem duchów" (Łk 8,2). W wierzeniach żydowskich złe duchy – demony były istotami wrogimi człowiekowi, które wnikały w niego i niszczyły jego zdrowie fizyczne i duchowe. Osoby owładnięte ich mocą uważano za oddzielone od Boga. Były one usuwane ze społeczności.

Nie wiadomo, na czym polegało opętanie Marii Magdaleny. Nie sposób także ustalić, gdzie ani w jakich okolicznościach spotkała ona Jezusa i w jaki sposób ją uzdrowił. Niektórzy przyjmują, że mogło się to zdarzyć po drugim rozmnożeniu chleba. Jezus miałby udać się do Magdali, gdzie spotkał Marię Magdalenę. Ewangeliści jednak o tym milczą. Łukasz podaje tylko, że owych demonów, które zawładnęły kobietą, było siedem, co oznacza pełnię i doskonałość. Wydaje się przez to symbolicznie wskazywać na wyjątkowo ciężki przypadek. Komentatorzy domyślają się, że chodziło o ciężką chorobę psychiczną, epilepsję czy obłęd[774].

Łk 8,1-3

Opętanie nie oznaczało jednak trwania w grzechu. Maria Magdalena była raczej udręczona przez zgubną moc, która wzięła ją we władanie. A jej uwolnienie od siedmiu demonów miało być dowodem nade wszystko na niezwykłą moc Jezusa. Kobieta doświadczyła niezwykłego daru oczyszczenia. Od tego czasu była z Jezusem, co świadczy o tym, że owo uzdrowienie było skuteczne i trwałe. Być może należy je uznać za rodzaj powołania[775]. Po uzdrowieniu Maria była tak oddana Jezusowi, że zajęła szczegól-

[773] Zob. M. Karczewski, *Maria Magdalena i kobiety z Galilei*, 249; K. Wons, *Uczennica i Oblubienica. Lectio divina z Marią Magdaleną*, Kraków 2018, 42. Podobnie trudne byłoby utożsamienie Marii Magdaleny z Marią, siostrą Marty i Łazarza (zob. Łk 10,38-42; J 11,1-45; 12,1-8).

[774] Zob. J. Kucharski, *Magdala i Maria Magdalena*, 365-368.

[775] Zob. J. Szcześniak, *„Nie zatrzymuj Mnie"*, „Pastores" 70 (2016) 1, 115.

ne miejsce w gronie kobiet, najpewniej im przewodziła[776]. Stąd też autorytet, jakim cieszyła się w pierwotnym Kościele.

Z Łk 8,3 można wnioskować, że Maria Magdalena była kobietą nie tylko zamożną, ale i niezależną. Bycie blisko Jezusa i Dwunastu stało się prawdziwym sensem jej odmienionego życia[777]. Niektórzy badacze, mając na względzie zamożność Marii Magdaleny, utożsamili ją z kobietą, która w domu Szymona Trędowatego namaściła stopy Jezusowi drogocennym olejkiem nardowym[778]. Ich opinia nie wydaje się jednak wystarczająco uzasadniona.

Poza Marią Magdaleną, Joanną i Zuzanną autor trzeciej ewangelii podaje, że za Jezusem i uczniami wędrowało wiele innych kobiet, które służyły im tym, co posiadały[779]. A zatem wędrująca wraz z Jezusem i Dwunastu grupa kobiet musiała być liczna. Ewangelista nie podaje bliżej, na czym polegało to wsparcie ani jaki był jego zakres. Pewne jest tylko, że wsparcie Jezusa i Dwunastu miało charakter głęboko osobisty[780].

Łk 8,1-3

Patrząca na ukrzyżowanego Jezusa

Maria Magdalena obecna była pod krzyżem Jezusa. Była świadkiem Jego śmierci. Marek pisze: „Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy" (Mk 15,40-41). Podobnie Mateusz: „Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów

[776] Zob. J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu*, 224.

[777] Zob. M. Karczewski, *Maria Magdalena i kobiety z Galilei*, 250; J. Klinkowski, *Maria Magdalena – świadcząca o Zmartwychwstałym*, „Legnickie Wiadomości Diecezjalne" 15 (2016) 2, 90.

[778] Zob. Mk 14,3-9; Mt 26,6-13; J 12,1-8.

[779] Zob. Łk 8,3.

[780] Zob. M. Karczewski, *Maria Magdalena i kobiety z Galilei*, 246.

Zebedeusza" (Mt 27,55-56). Autor trzeciej ewangelii stwierdza bardziej ogólnie: „Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu" (Łk 23,49).

Najbliżsi uczniowie Jezusa zawiedli, opuszczając Go[781]. Ukryli się z obawy przed podzieleniem losu Mistrza. Kobiety, w przeciwieństwie do nich, znalazły w sobie odwagę, aby towarzyszyć Jezusowi w ostatnich godzinach Jego ziemskiego życia. A pamiętać trzeba, że za samo opłakiwanie skazanego na krzyż groziła surowa kara[782]. Chociaż były one mniej narażone na prześladowania, to jednak represje mogły dotknąć również je same. Mimo to one stały i patrzyły na konającego. Co prawda zatrzymały się w pewnej odległości, ale jednak do końca były z Nim. Część z nich wymieniona jest z imienia – są to te, które towarzyszyły Jezusowi podczas Jego działalności w Galilei. W przekazach Marka i Mateusza na pierwszym miejscu zostaje wymieniona Maria Magdalena[783]. Zasadniczo inne Marie występujące na kartach Nowego Testamentu są rozpoznawalne przez przywołanie ich bliskich[784]. Taki był zwyczaj w owych czasach. Tożsamość kobiety określała jej rola w rodzinie. Natomiast z Marią Magdaleną jest inaczej. Wydaje się, że zdradza to jej stan cywilny – była kobietą niezamężną lub wdową.

Łk 8,1-3

Na liście kobiet otaczających konającego Jezusa zostaje wymieniona jako pierwsza, co niewątpliwie wyznacza jej szczególną pozycję we wspólnocie. Ze względu na obecność przy ukrzyżowaniu i śmierci Jezusa musiała się cieszyć w gminie wielkim szacunkiem[785]. Owo wymienienie Marii Magdaleny jako pierwszej w tym gronie potwierdza także galilejską tożsamość kobiet.

781 Zob. Mk 14,50.

782 Zob. E. Adamiak, *Maria z Magdali*, „Więź" (1993) 1, 82.

783 Kolejne to Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz Salome.

784 I tak Maria, Matka Jezusa (J 19,25); Maria, matka Jakubowa (Mk 15,40; 16,1); Maria, matka Józefa (Mt 27,56); Maria, siostra Marty i Łazarza (J 11,1-2); Maria, żona Kleofasa (J 19,25); Maria, matka Jana Marka (Dz 12,12); Maria chrześcijanka z Rzymu (Rz 16,6). Zob. J. Kucharski, *Magdala i Maria Magdalena*, 203.

785 Zob. J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu*, 224.

Obok niej stały druga Maria – matka Jakuba Mniejszego i Józefa – oraz Salome[786]. Mateusz dodaje jeszcze matkę synów Zebedeusza – Jakuba i Jana[787]. Owe znajdujące się w pobliżu krzyża kobiety „stają się niezastąpionymi świadkami, które widziały na własne oczy i słyszały na własne uszy ostatni akt dramatu pasyjnego Jezusa"[788]. Im zostaje powierzona tajemnica śmierci i pogrzebu Mistrza. Te trzy kobiety są jak trzej szczególnie uprzywilejowani apostołowie spośród Dwunastu: Piotr, Jakub i Jan. I choć w kulturze żydowskiej kobietom odmawiano wiarogodności jako świadkom, to jednak Jezus wybrał właśnie je[789].

Ewangelista Marek zaznacza, że owe kobiety towarzyszyły Jezusowi w czasie działalności publicznej w Galilei, sugerując, że znajdowały się w zbliżonej relacji z Jezusem jak Jego uczniowie[790]. Szły za Jezusem i służyły Mu – były Jego diakonisami – Marek bowiem, pisząc o ich służbie, używa terminu *diakoneo*[791]. Niektórzy przypuszczają, że Jezus, włączając do grona uczniów również kobiety, zachował się prowokacyjnie z punktu widzenia obyczajowości żydowskiej, narażając się na społeczną krytykę[792]. **Łk 8,1-3**

W czwartej ewangelii dystans między Ukrzyżowanym a kobietami zostaje przezwyciężony[793]. Jan w scenie na Golgocie podkreśla głęboką relację, osobistą, jaka łączyła stojących pod krzyżem z Jezusem[794]. Nie oznacza to jednak, że kobiety mu-

[786] W Mk 15,41b zostają wymienione także i „liczne inne", które przyszły za Jezusem do Jerozolimy. Być może w ten sposób ewangelista określa kobiety, które nie towarzyszyły Mu od samego początku bądź też nie służyły Jemu i Jego uczniom. Są jednak teraz wraz z Marią Magdaleną, Marią, matką Jakuba Mniejszego i Józefa, oraz Salome, naocznymi świadkami ukrzyżowania i śmierci Jezusa.

[787] Zob. Mt 27,56.

[788] W. Bösen, *Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu*, 358.

[789] Zob. S. Fausti, *Katecheza narracyjna Ewangelii według św. Marka*, 565.

[790] Zob. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 2006, 185.

[791] Zob. J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu*, 223.

[792] Zob. J. Kucharski, *Magdala i Maria Magdalena*, 211.

[793] Zob. J 19,25.

[794] Zob. A.R. Sikora, *„Zobaczył i uwierzył" (J 20,8). Droga wiary umiłowanego ucznia Jezusa w ujęciu egzegezy teologicznej*, Poznań 2012, 78.

siały znajdować się bezpośrednio na miejscu kaźni. Najpewniej zatrzymały się w pewnym oddaleniu, ale duchowo były z Nim wręcz zjednoczone. Maria Magdalena w przekazie Jana zostaje włączona do ścisłego grona najbliższej rodziny Jezusa. Staje się świadkiem godziny Jezusa i godziny narodzin popaschalnej wspólnoty, której ona sama była cząstką. Wkrótce Zmartwychwstały powierzy jej misję głoszenia tego, czego była świadkiem – męki, śmierci i zmartwychwstania – we wspólnocie uczniów[795].

Przy złożeniu Jezusa do grobu

Maria Magdalena była także świadkiem pogrzebu Jezusa. „Pod wieczór już, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, poważny członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno umarł. Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. Ten kupił płótno, zdjął Jezusa z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień. A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono" (Mk 15,42-47).

Łk 8,1-3

Wszystkie ewangelie opisują pogrzeb Jezusa[796]. Pod wieczór (po tym wszystkim) Józef, otoczony szacunkiem członek Sanhedrynu, udał się do Piłata. Marek i Łukasz piszą, że Józef wyczekiwał królestwa Bożego. Mateusz oraz Jan zaznaczają, że był on uczniem Jezusa, a ten drugi dodaje jeszcze, iż utrzymywał on to w tajemnicy z obawy przed Żydami. Po śmierci Mistrza zdobył się jednak na odwagę i – jak pisze Marek – udał się do Piłata, aby mu wydał ciało Jezusa[797]. Piłat, upewniwszy się, że Jezus

[795] Zob. J 20,17-18; zob. też J. Kucharski, *Autentyczna Maria z Magdali w interpretacji ewangelii kanonicznych*, w: *„Niewiastę dzielną kto znajdzie?" (Prz 31,10). Rola kobiet w biblijnej historii zbawienia*, red. A. Kubiś, K. Napora, Lublin 2016, 388.

[796] Zob. Mt 27,57-61; Mk 15,42-47; Łk 23,50-56; J 19,38-42.

[797] Wydaje się, że Józef musiał znać się z Piłatem. Według *Ewangelii Piotra* (ok. 150 r.) był przyjacielem zarówno Jezusa, jak i Piłata (II, 3). Apokryficzny autor podaje, że Józef udał się do Piłata jeszcze przed ukrzyżowaniem

rzeczywiście umarł, przekazał Jego ciało Józefowi[798]. Ten kupił płótno[799], zdjął ciało z krzyża, owinął je w nie i złożył w grobie wykutym w skale[800]. Przed wejściem zatoczył duży kamień, po czym odszedł. Jan dodaje, że w pogrzebie uczestniczył także Nikodem, który przyniósł sto funtów mieszaniny mirry i aloesu. Ewangelie synoptyczne zaznaczają, że po pochówku przy grobie zostały kobiety: Maria Magdalena i Maria, matka Józefa. Łukasz dodaje, że niewiasty obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa, a po powrocie przygotowały wonności i olejki.

W czasach Jezusa istniała ściśle określona procedura czynności związanych z pochówkiem i żałobą po zmarłym[801]. Po zgonie najbliżsi krewni zamykali zmarłemu oczy i usta oraz składali ostatni pocałunek[802]. Ciało należało umyć ciepłą wodą[803]. Po umyciu namaszczano je pachnącymi olejkami[804]. Używano do tego mirry i aloesu[805]. Oprócz namaszczania wkładano jeszcze do prześcieradła pogrzebowego aromatyczne zioła. Grudki aromatyczne składano również w grobowcu obok ciała.

Łk 8,1-3

Jezusa i poprosił rzymskiego prokuratora o Jego ciało, już myśląc o Jego pogrzebie. Zob. *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, t. I: *Ewangelie apokryficzne*, cz. 2: *Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, Kraków 2020, 617-618. Jest to najstarszy poza ewangeliami kanonicznymi tekst opisujący mękę Jezusa.

798 Komentatorzy przyjmują, że wzmianka o oddaniu ciała Jezusa miała stanowić potwierdzenie, że On naprawdę umarł. Historycznie rzecz biorąc, można przypuszczać, że Piłat bez oporu zgodził się na to, bo do końca nie był przekonany o winie Jezusa. Zob. H. Langkammer, *Ewangelia według św. Marka* (Pismo Święte Nowego Testamentu III/2), Poznań – Warszawa 1977, 353; R. Bartnicki, *Ewangeliczne opisy męki*, Warszawa 2011, 195.

799 W Ewangelii według św. Jana jest mowa o wielu płótnach (J 19,40; 20,6).

800 Mateusz dodaje, że grób należał do Józefa, który kazał go wykuć w skale, zaś Łukasz i Jan zaznaczają, że w grobie tym jeszcze nikt nie został pochowany.

801 Zob. J. Chmiel, *Pogrzeb Jezusa w świetle zwyczajów żydowskich*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 37 (1984) 2, 119-127.

802 Zob. Rdz 46,4; 50,1.

803 Zob. Dz 9,37.

804 Zob. 2 Krn 16,14.

805 Komentatorzy wskazują, że była to żywica drzewa aloesowego o niezwykłej woni. Zob. Daniel-Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań 1964, 471.

Ciało zmarłego owijano w prześcieradło, na twarz zaś kładziono chustę. Ręce i nogi obwiązywano opaskami. Tak spowite ciało przenoszono najpierw do izby, do której przychodzili krewni i znajomi, aby się pożegnać[806]. Prawo nakazywało, aby pogrzeb odbył się jak najszybciej. Zwyczajowo miał miejsce osiem godzin po zgonie. Niesione przez najbliższych ciało na marach poprzedzały kobiety. Ponieważ Ewa sprowadziła na świat śmierć, stąd też niewiasty powinny prowadzić „swoje ofiary" do grobu. Dla spotęgowania nastroju smutku najmowano płaczki i flecistów, którzy wygrywali żałobne melodie. Wdziewano czarne szaty. Na znak smutku uczestnicy pogrzebu rozdzierali wierzchnie odzienie. Inne znaki to chodzenie boso, bez nakrycia głowy, golenie włosów i brody, a nawet kaleczenie twarzy i piersi[807]. Nad grobem wygłaszano mowy żałobne na cześć zmarłego. Po powrocie z pogrzebu urządzano stypę dla uczestników, podczas której spożywano „chleb żałoby"[808].

Łk 8,1-3

Pogrzeb Jezusa wyglądał jednak inaczej. Był to przede wszystkim pogrzeb pospieszny. Odbył się on w szczególnych warunkach. Ciało przygotowano do pogrzebu nie w domu, lecz na miejscu kaźni, w ogrodzie za miastem. Czas był bardzo ograniczony. Śmierć nastąpiła około godziny piętnastej, a więc Józef i jego pomocnicy mieli jakieś trzy godziny do rozpoczęcia się szabatu i Paschy. Stąd też pogrzeb Jezusa, choć trzymano się zwyczaju żydowskiego, to ograniczono do czynności najważniejszych.

Tradycja nakazywała, by obmyć i namaścić ciało zmarłego. Okoliczności pogrzebu Jezusa sprawiły jednak, że nie było na to czasu. Nie było także ciepłej wody, trudno byłoby ją przynieść. Poza tym obmywanie ciała winno odbywać się w miejscu ustron-

[806] Zob. Dz 9,37.

[807] Choć było to prawnie zakazane jako zwyczaj pogański.

[808] Zob. Oz 9,4; Ez 24,17. W Biblii Wujka „chleb płaczących".

nym, w domu, nie na oczach ludzi. Tymczasem w ogrodzie na Golgocie nie było takiego miejsca[809].

Mówiąc o obmyciu ciał zmarłych, należy także pamiętać o przepisach odnoszących się do tych, którzy ponieśli śmierć gwałtowną. Wczesna tradycja rabinistyczna zawarta w Misznie[810] uczy, że krew wylana z ciała zmarłego musi być razem z nim pochowana. Nie wolno było oddzielać krwi zmarłego od jego ciała![811] Śmierć Jezusa była śmiercią gwałtowną. W obawie przed usunięciem „krwi zmieszanej", która należała do Jego ciała, nie zostało ono umyte. Taki był żydowski zwyczaj grzebania, co wyraźnie potwierdza autor czwartej ewangelii.

Według Ewangelii według św. Jana Nikodem przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu, czyli około 30 kg wonności[812]. Jako że ciało Jezusa nie zostało umyte, trudno przyjąć, że miały one posłużyć do Jego namaszczenia. Tym bardziej że namaszczano wonnościami o konsystencji płynnej, tymczasem

Łk 8,1-3

809 W *Ewangelii Piotra*, apokryfie bazującym na tekstach Starego Testamentu i wykazującym brak znajomości obyczajowości z czasów Jezusa, czytamy: „On [Józef z Arymatei], wziąwszy Pana, obmył Go, owinął w prześcieradło i złożył do własnego grobu, zwanego ogrodem Józefa". Zob. *Ewangelia Piotra*, VI, 24, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. I, cz. 2, 623.

810 Zbiór praw ustnych będących uzupełnieniem Tory, spisanych od połowy II w. przed Chr. do II w. po Chr. Zob. *The Mishnah*, red. H. Danby, Oxford 1933, XIII.

811 Traktat o oczyszczeniu rytualnym *Tohoroth*, *Oholoth* (2,2) uczy, że krew wylana z ciała zmarłego w ilości czwartej części (kwarty) logu powoduje nieczystość pierwszego stopnia i winna być pochowana razem z ciałem. Czwarta część logu (log – 0,5 l) to w przybliżeniu miara kieliszka wina (ok. 0,12 l). Natomiast w *Tohoroth*, *Niddah* (7,7) czytamy: „Co należy rozumieć przez «krew zmieszaną»? Jeżeli to jest kwarta logu krwi wylanej z człowieka martwego, zarówno gdy jeszcze żył, jak i gdy już umarł, i jeśli nie przestała płynąć i jeśli jest wątpliwość, czy większa część krwi wypłynęła za życia, czy mniejsza po śmierci, względnie czy mniejsza część wypłynęła jeszcze za życia, czy też większa po śmierci – to jest «krew zmieszana». [...] Rabbi Symeon orzekał: Jeżeli krew człowieka ukrzyżowanego spływała powoli na ziemię i kwarta logu krwi znalazła się pod nim, to jest nieczyste. Rabbi Juda zaś określał jako czyste, jeśli kropla krwi pozostała na belce". Stąd też rabini mówili, że zwłoki człowieka splamionego krwią nie będą obmywane. Należało je owinąć w płótna i złożyć w grobie. Wskazania te zachowały się również we współczesnych żydowskich przepisach pogrzebowych. Zob. J. Chmiel, *Pogrzeb Jezusa w świetle zwyczajów żydowskich*, 124-125.

812 Zob. J 19,39.

z przekazu Jana wynika, że Nikodem przyniósł mieszaninę mirry i aloesu w postaci sproszkowanej. Jak to wyjaśnić?

Wydaje się, że aromatyczna mieszanka najpewniej miała posłużyć nie tyle do namaszczenia, co do obłożenia czy też do posypania ciała – na takie rozumienie wskazuje J 19,40: „Obwiązali ciało Jezusa w płótna razem z wonnościami". Świadkami tego były niewiasty, które „obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa" (Łk 23,55). Trzeba też pamiętać, że w starożytności istniał zwyczaj namaszczania ścian przed złożeniem zwłok[813]. I wydaje się, że doszły one do przekonania, że wewnętrzne ściany grobowca nie zostały pokryte wonnościami. Stąd też po szabacie przybyły z nimi do grobu. Łukasz pisze, że „po powrocie przygotowały wonności i olejki, lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabatu" (Łk 23,56). Część owych wonności mogły zakupić po upływie szabatu. A zatem wczesnym rankiem niewiasty udały się do grobu, aby dopełnić obowiązku i pokryć wonnościami otoczenie zmarłego. Takie namaszczenie było równoznaczne z namaszczeniem samego ciała[814].

Łk 8,1-3

Ciało Jezusa złożono w grobie Józefa z Arymatei. Grób ten przygotował on dla siebie, ale z szacunku do Jezusa postanowił Go w nim pochować. Wydaje się, że był to grób okazały, godny Mistrza. Posiadał tradycyjny układ. Według przekazu Marka do środka wchodziło się przez mały otwór. We wnętrzu znajdowały się po obu stronach podłużne wnęki, w których mogły pomieścić się zwłoki. Na wejście do grobu zataczano kamień, który chronił ciało przed intruzami, przede wszystkim przed dzikimi zwierzętami[815].

[813] Potwierdzeniem tego mogą być ślady namaszczania skalnej niszy grobowej Grobu Pańskiego w Jerozolimie.

[814] Przypuszczenie takie jest uzasadnione przy założeniu, że namaszczenie olejkami wnętrza grobu należało do żydowskiego rytuału pogrzebowego w czasach Jezusa w Palestynie.

[815] Grecki termin *thyra* w Mk 15,46 oznacza nie tyle drzwi, co raczej wejście. Zob. P. Łabuda, *Grób Boży. Od Chrystusa do budowy pierwszej bazyliki*, w: *Archeologia Piątej Ewangelii. Studia poświęcone o. prof. Virgilio Canio Corbo OFM w 100. rocznicę urodzin*, red. J. Jaromin, P. Łabuda, Tarnów 2019, 67; J. Jaromin, *W poszukiwaniu grobu Jezusa*, Wrocław 2008, 14.

Według Marka świadkami złożenia ciała Jezusa do grobu były kobiety – wcześniej obecne przy śmierci Jezusa: Maria Magdalena oraz Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa[816]. Jak wcześniej razem z Salome były obecne przy śmierci Mistrza, tak teraz starały się śledzić przebieg pogrzebu. Zobaczyły, gdzie Józef złożył ciało Jezusa. Znając dobrze to miejsce, mogły nawiedzić je następnego dnia wczesnym rankiem.

„Przyglądały się, gdzie został położony" (Mk 15,47), a więc stały się szczególnymi świadkami. Dystans, jaki zachowywały, komentatorzy tłumaczą tym, że mogły obawiać się nieznajomego – Józefa z Arymatei. Wydaje się, że nie widziały go nigdy wcześniej. Nie wiedziały, z czyjego polecenia działał i co sprawiło, że gotów był na zaciągnięcie nieczystości przed wieczerzą paschalną[817]. W związku z nieobecnością uczniów Jezusa kobiety niejako przejęły na siebie rolę naocznych świadków tak śmierci, jak i pogrzebu Jezusa. Ukrzyżowany został opuszczony przez wszystkich. Jego ziemskie życie zakończyło się jednak godnym pogrzebem. Ciało nie pozostało na krzyżu, nie wrzucono go do wspólnego dołu, jak to bywało na ogół w przypadku skazańców. Wszystko to, co się działo – owinięcie ciała w płótno, złożenie w grobie, zatoczenie kamienia – zostało zapamiętane przez kobiety. Wszystko to było przygotowaniem do wydarzenia zmartwychwstania[818].

Łk 8,1-3

Wzmianka Mateusza, że „niewiasty pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu", świadczy o tym, że zachowały czujność. Stały się niczym panny roztropne, czekające na powrót pana młodego[819]. Usiadły naprzeciw grobu, co było postawą przyjmowaną w trakcie żydowskiej żałoby[820]. Następnie, jak można przypuszczać, rozpoczęły rytualny lament pogrzebowy[821].

816 Zob. Mk 15,40.47.

817 Zob. R. Bartnicki, *Ewangeliczne opisy męki*, 195; W. Bösen, *Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu*, 374.

818 Zob. E. Szymanek, *Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Poznań 1990, 191.

819 Zob. Mt 25,10.

820 Zob. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia według św. Mateusza*, Poznań 2019, 408.

821 Por. J 11,31.

Przy pustym grobie Jezusa

„Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?». Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: «Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział». One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały" (Mk 16,1-8).

Łk 8,1-3

Jedynie Marek wyraźnie określa cel, w jakim kobiety udały się do grobu. Nakupiły wonności, aby namaścić ciało Jezusa. Mateusz pisze, że niewiasty udały się, aby obejrzeć grób[822], a Łukasz, że skoro świt poszły do grobu, niosąc przygotowane przez siebie wonności[823]. Jak się wydaje, chciały dopełnić tego, czego nie zdążono zrobić przed Paschą. Pamiętać jednak trzeba, że nie zachowały się żadne świadectwa namaszczenia zwłok już złożonych do grobu[824]. Więc raczej – jak to zostało już powiedziane – chodziło o pokrycie wonnościami miejsca wokół ciała. Te, które służyły Mistrzowi w trakcie Jego publicznej działalności, chciały oddać Mu ostatnią posługę, dopełniając zabiegów Józefa z Arymatei[825]. Działo się to „pierwszego dnia tygodnia po szabacie", „skoro świt", „wczesnym rankiem", „gdy wzeszło słońce" (Mk 16,1-2; Mt 28,1;

[822] Zob. Mt 28,1.

[823] Zob. Łk 24,1.

[824] Niektórzy sugerują, że kobiety chciały to uczynić przez polewanie ciała. Zob. F. Sieg, *Łukasz Ewangelista o zmartwychwstaniu Jezusa*, „Studia Bobolanum" 2 (2003), 80.

[825] Zob. M. Healy, *Ewangelia według św. Marka*, 380.

Łk 24,1). Umiłowany uczeń zaś dodaje jeszcze: „gdy było jeszcze ciemno" (J 20,1)[826].

Spieszące do grobu niewiasty martwiły się, kto im pomoże odsunąć kamień, który został zatoczony nad grobem. Był to – jak zaznacza Marek – kamień bardzo duży[827]. Do jego usunięcia potrzeba było kilku silnych mężczyzn. Groby bowiem po zasunięciu po trzech dniach od pogrzebu otwierano zwykle dopiero podczas tak zwanego drugiego pogrzebu („pogrzeb kości"), czyli rok później, lub gdy grzebano innych członków rodziny. Dziwny może wydawać się fakt, że dopiero w drodze niewiasty zaczęły zastanawiać się nad tym, jak sobie poradzą z kamieniem. Ich problem zyskał jednak zaskakujące rozwiązanie. Gdy stanęły przy grobie i spojrzały do góry, zobaczyły, że „kamień od grobu jest odsunięty" (Mk 16,4). Również Łukasz zaznacza, że „kamień [...] zastały odsunięty" (Łk 24,2).

Mateusz nieco inaczej wyjaśnia cel przybycia kobiet do grobu. Wspominając o pilnujących strażnikach, autor pierwszej ewangelii wydaje się sugerować, że odpowiadał on żydowskiemu zwyczajowi, wedle którego należało przez trzy dni odwiedzać grób na modlitwę – i by mieć pewność, że złożony w grobie faktycznie nie żyje. Niewątpliwie przewodnim motywem pójścia Marii Magdaleny i drugiej Marii do grobu Jezusa była żałoba[828]. Patrząc uważnie, wręcz kontemplując, zatrzymują się przy grobie i stają się głównymi świadkami wydarzeń, które tam miały miejsce. Po raz kolejny kobiety są najbliżej Jezusa. Uczniowie

Łk 8,1-3

[826] Zob. A. Paciorek, *Paschalne orędzie Marka Ewangelisty (Mk 16,1-8)*, „Scripturae Lumen" 2 (2010), 94; M. Healy, *Ewangelia według św. Marka*, 380. Niewątpliwie określenie Marka: „pierwszy dzień po szabacie", wskazuje na sobotni wieczór po godzinie dziewiętnastej. Do dziś w Izraelu wiele sklepów jest otwieranych w sobotę o tej porze – najwyraźniej ten sam zwyczaj panował w starożytności. Zob. D.H. Stern, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, 168-169.

[827] Zob. Mk 16,4.

[828] Zob. K. Romaniuk, *Wiara w zmartwychwstanie, pusty grób i pojawienie się zmartwychwstałego Chrystusa*, Katowice 1985, 58.

zaś, którzy obiecali wierność, trwają w rozproszeniu[829]. Dalej Mateusz opisuje teofanię: oto nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi. Anioł zstąpił z nieba i odsunął kamień zamykający wejście do grobowca. Odsunął kamień, aby kobiety mogły obejrzeć grób. Miały się upewnić, że ten, który został ukrzyżowany i pogrzebany – czego były świadkami – zmartwychwstał.

Według Marka niewiasty weszły do grobu i zobaczyły młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę[830]. Widząc go, kobiety być może uznały, że to właśnie on odsunął kamień. Niektórzy przypuszczają, że ów młodzieniec znajdował się w miejscu, gdzie wcześniej spoczywało ciało Jezusa[831]. Kobiety bardzo się wystraszyły pod wpływem tego, co zobaczyły: kamień został odsunięty, nie było ciała Jezusa, ktoś im nieznany przebywał wewnątrz. Widząc ich lęk, anioł wezwał je, aby się nie bały. Co więcej, ogłosił im radosną wieść: „Powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli" (Mk 16,6). Te, które szukały między zmarłymi Ukrzyżowanego, zostały zapewnione przez niebieskiego posłańca, że czynią to na próżno. Nie ma to sensu, ponieważ zmarły, którego szukały, żyje! Ukrzyżowany Jezus z Nazaretu zmartwychwstał! Pusty grób staje się znakiem pomagającym zrozumieć im orędzie otrzymane od niebiańskiego posłańca. Teraz muszą zanieść tę radosną wiadomość Jego uczniom i Piotrowi[832].

Łk 8,1-3

Łukasz, który cały opis Markowy upraszcza, chcąc skoncentrować uwagę czytelnika na najważniejszej prawdzie – zmartwychwstaniu, w tym miejscu dodaje: „Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: «Syn Człowieczy musi być wy-

[829] Zob. P. Łabuda, *Mateuszowy przekaz o zmartwychwstaniu Chrystusa (Mt 27,57-28,20). Spotkania ze Zmartwychwstałym*, „Scripturae Lumen" 2 (2010), 183.

[830] Zob. Mk 16,5. Łukasz pisze o dwóch mężach w lśniących szatach (zob. Łk 24,4), być może czyni tak, chcąc dostosować się do wymogu z Pwt 19,15 – o konieczności dwóch świadków.

[831] Zob. W. Linke, *Maria Magdalena w ewangeliach kanonicznych*, „Słowo Krzyża" 1 (2007), 70.

[832] Zob. Mk 16,7.

dany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie». Wtedy przypomniały sobie Jego słowa i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym" (Łk 24,6-9). I podaje, o kogo konkretnie tu chodzi: „A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi" (Łk 24,10).

We wszystkich przekazach zawsze na pierwszym miejscu znajduje się Maria Magdalena. Być może to ona była inicjatorką udania się do grobu. Znamienne, że w tekście greckim Ewangelii według św. Łukasza jest: „Magdalena Maria". W ten sposób autor podkreśla jej wyjątkowość – uprzywilejowane miejsce we wspólnocie wyznawców Jezusa.

Markowa narracja kończy się informacją, że kobiety „wyszły i uciekły od grobu, ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały" (Mk 16,8). Informacja ta stoi w sprzeczności z przekazem pozostałych ewangelii. Wydaje się jednak, że jest to sprzeczność pozorna. Nie należy bowiem zakładać, że według Marka kobiety pogrążyły się w milczeniu na dobre. Raczej po pierwszym wstrząsie udały się do uczniów i opowiedziały im, co zobaczyły, a oni – zgodnie z przekazanym im orędziem – poszli do Galilei i tam Go ujrzeli[833].

Łk 8,1-3

Zgodnie ze spostrzeżeniem niektórych komentatorów właściwy tekst Ewangelii według św. Marka kończy się nieoczekiwanie w Mk 16,8 słowem „albowiem" – niejako zapraszając czytelników do ponownej lektury i spokojnego zastanowienia się nad całością przekazu. „Ewangelia Marka kończy się tym słowem, jakim nie powinno się kończyć opowiadania. Partykuła *gar* («bowiem») nie może zamykać opowiadania, a tym bardziej całej księgi. Orędzie zostaje zawieszone. Rozpłynęło się w powietrzu i nie może być zakończone. Ewangelia bowiem pozostaje otwarta na zawsze, także dla tego, kto ją odrzuca. I nie kończy się tu, ale odsyła do początku, aby dotrzeć do ucha i, przede wszystkim,

[833] Por. Mt 28,10. Zob. J. Kucharski, *Magdala i Maria Magdalena*, 263-266.

do serca tego, kto jej słucha – aż jego lęk zamieni się w wiarę, jego ucieczka i milczenie – w wyjście do ludzi i głoszenie. Jest to bowiem Ewangelia Jezusa Chrystusa Syna Bożego [zob. Mk 1,1]. Zmartwychwstały jest nie tylko głoszony, ale sam jest też głosicielem orędzia [zob. Mk 1,14]. Tu spotyka Go każdy człowiek jako moc Bożą i zbawienie dla wszystkich, którzy uwierzą [zob. Rz 1,16]"[834].

Maria Magdalena i Zmartwychwstały

„Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której przedtem wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak, słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie dali temu wiary" (Mk 16,9-10).

Łk 8,1-3

W dłuższym zakończeniu kanonicznym Ewangelii według św. Marka[835] Zmartwychwstały ukazuje się najpierw Marii Magdalenie. Ona staje się pierwszym świadkiem Jego zmartwychwstania. W żadnym innym miejscu Maria Magdalena nie doczekała się takiego wyróżnienia. Tylko tutaj jako pierwsza spotkała się ze Zmartwychwstałym. Podobnie jak Łukasz[836] Marek przypomina, że została ona uzdrowiona przez Jezusa – wyrzucił On z niej siedem demonów. I właśnie jako całkowicie oczyszczona przez Niego doświadczyła jako pierwsza Jego obecności po zmartwychwstaniu. Od razu też podzieliła się tą wiadomością, choć z tekstu nie wynika, aby otrzymała taki nakaz. Poszła do uczniów i podzieliła się z nimi wszystkim, czego doświadczyła. Oni jednak nie dali wiary złożonemu przez nią świadectwu. Nie uwierzyli. Fragment ten pokazuje, jak trudno było pierwszym chrześcijanom uwierzyć

[834] S. Fausti, *Katecheza narracyjna Ewangelii według św. Marka*, 585-586.

[835] Mk 16,9-20 uchodzi powszechnie za późniejszy dodatek do Ewangelii według św. Marka. Fragment ten można uznać za swoiste kompendium wszystkich narracji o zmartwychwstaniu w innych ewangeliach. Zob. M. Healy, *Ewangelia według św. Marka*, 384.

[836] Zob. Łk 8,2.

w zmartwychwstanie, ale uświadamia też, z jak wielkim szacunkiem w II w. – kiedy powstał ten dodatek do Ewangelii według św. Marka – traktowano Marię Magdalenę.

Nieco inaczej to spotkanie ukazuje Mateusz. W jego ewangelii do spotkania tego doszło, gdy kobiety spieszyły do Jego uczniów, aby przekazać im radosne orędzie, które usłyszały od anioła w grobie[837]. Jego polecenie wypełniły one pospiesznie. Pośpiech ten niewątpliwie wynikał z radości, jaką w nich wzbudziły słowa anioła o zmartwychwstaniu Pana. Kiedy tak biegły, „oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!». One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą»" (Mt 28,9-10). Objawiający się Jezus – podobnie jak wcześniej anioł – nakazał im, aby przestały się już bać[838].

Wieść o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa przekazana przez anioła została potwierdzona przez objawienie się Zmartwychwstałego. Być może była to także pewna forma nagrody, którą kobiety otrzymały od Pana za ich wierną służbę. Uczniowie, którzy zwątpili i uciekli, mieli Go spotkać dopiero później, w Galilei. Zaszczytu spotkania jako pierwsze dostąpiły kobiety. Wierność została nagrodzona.

Łk 8,1-3

Pierwsze słowo Zmartwychwstałego do kobiet: „radujcie się" / „witajcie", spotęgowało ich radość i sprawiło, że przystąpiły one do Niego, obejmując Go za nogi i oddając Mu pokłon. Gest ten oznacza hołd, oddanie i posłuszeństwo. W świecie starożytnym często łączyło się z nim ucałowanie stóp czy skraju szaty. Ich pokłon był wyrazem miłości względem Mistrza.

Objawiający się Pan wezwał kobiety do wyzbycia się lęku. Jest to ważne, gdyż to je właśnie posłał do uczniów. Misja, którą zlecił im anioł, została potwierdzona przez Zmartwychwstałe-

[837] Zob. Mt 28,5-7.

[838] Zob. P. Łabuda, *Mateuszowy przekaz o zmartwychwstaniu Chrystusa (Mt 27,57-28,20)*, 185.

go. Posyłając kobiety, Jezus – inaczej niż anioł – nazwał swoich uczniów „braćmi”[839]. Relacja, która przez wybranych przez Niego została podczas wydarzeń pasyjnych niejako zerwana – gdyż zdradzili i opuścili oni swojego Mistrza – została odtworzona. Jezus – teraz zmartwychwstały Baranek – przeszedł nad ich upadkiem do porządku dziennego. Dlatego nazwał ich swoimi braćmi. Miejscem spotkania – jak to wcześniej ogłosił już anioł – miała być Galilea.

Relacja umiłowanego ucznia

Przekaz o spotkaniu Marii Magdaleny ze Zmartwychwstałym w Ewangelii według św. Jana[840] niejako łączy się z relacją Mateusza. Przekaz umiłowanego ucznia jest jednak szczególny. Całą opowieść o zmartwychwstaniu rozpoczyna inaczej niż synoptycy. Pisze, że „w pierwszy dzień tygodnia”, „o świcie”, „gdy jeszcze było ciemno”, sama Maria Magdalena udała się do grobu[841]. Jan koncentruje się na osobie Marii Magdaleny, pomijając zupełnie pozostałe kobiety. W ten sposób niejako przygotowuje scenę jej spotkania z Jezusem. Zobaczywszy „kamień odsunięty od grobu” (J 20,1), „pobiegła i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono»” (J 20,2)[842]. Dla Marii Jezus był Panem! Tytuł ten był dla niej tytułem Jezusa[843]. Maria Magdalena stała się pierwszym świadkiem prawdy, że grób był pusty[844].

Łk 8,1-3

Wieść przekazana Piotrowi i drugiemu, niewymienionemu z imienia, uczniowi sprawiła, że obaj pobiegli do grobu. A wszedłszy do niego, przekonali się sami, że jest pusty. Nie było w nim

839 Zob. Mt 28,10.

840 Zob. J 20,11-18.

841 Zob. J 20,1.

842 Liczba mnoga w oświadczeniu „nie wiemy” wydaje się jednak sugerować, że przyszła ona do uczniów w towarzystwie innych kobiet. Zob. J. Kucharski, *Autentyczna Maria z Magdali w interpretacji ewangelii kanonicznych*, 389.

843 Zob. S. Mędala, *Ewangelia według św. Jana*, cz. 2, 279.

844 Zob. A.R. Sikora, *Świadkowie pustego grobu w czwartej ewangelii (J 20,1-10)*, „Scripturae Lumen” 2 (2010), 219.

ciała. Ujrzeli w nim jednak płótna oraz chustę, która okrywała głowę zmarłego Mistrza. Wówczas dotarło do nich, że słowa Marii Magdaleny o zabraniu ciała Pana nie wyjawiają prawdy o tym, co się stało. Zaprzeczał im porządek panujący w grobie – trudny do wytłumaczenia, gdyby rzeczywiście przyjąć, że ciało Jezusa zostało pospiesznie wykradzione[845]. Zadziwieni tym, co zobaczyli, apostołowie wrócili do siebie. Maria Magdalena zaś została przy grobie i płakała[846]. Tak jak stała pod krzyżem, tak teraz trwała przy pustym grobie[847].

Gdy nachyliła się do grobu, dostrzega dwóch aniołów w bieli, którzy zapytali ją: „Niewiasto, czemu płaczesz?" (J 20,13). Ta zaś, podobnie jak wcześniej uczniom, powtórzyła słowa o zabraniu ciała Jezusa. Dodała jednak: „Pana mojego" (J 20,13). W wyznaniu tym dała o sobie znać jej bardzo osobista relacja z Mistrzem.

Gdy Maria Magdalena odwróciła się, ujrzała stojącego Jezusa. Nie rozpoznała Go jednak[848]. Jako że grób znajdował się w ogrodzie, sądziła, że jest to ogrodnik – opiekun tego miejsca. Kiedy jednak Jezus zwrócił się do niej po imieniu: „Mario" (J 20,16), ona, pełna radości, ale też wiary i miłości, zawołała *Rabbuni!*, to znaczy „Mistrzu mój" (J 20,16). Wyznanie to w ustach Marii Magdaleny dowodzi, że w jej oczach Zmartwychwstały był tym samym, którego dotąd słuchała jako swojego Nauczyciela. Tym samym, ale nie takim samym, skoro nie od razu Go rozpoznała[849]. **Łk 8,1-3**

Najprawdopodobniej po tych słowach Maria Magdalena upadła na twarz do nóg Zmartwychwstałego, podobnie jak uczyniły to kobiety w Mt 28,9. Jezus zaś rzekł jej: „Nie dotykaj Mnie" / „Nie zatrzymuj Mnie" (J 20,17), co znaczy nie tyle: „Nie

[845] Zob. L. Stachowiak, *Ewangelia według św. Jana*, 387.

[846] Zob. J 20,11.

[847] Zob. J. Kręcidło, *Spotkania z Jezusem w Ewangelii św. Jana. [cz. 44]: Maria Magdalena rozpoznaje zmartwychwstałego Pana (J 20,11-18)*, „Salette" 367 (2016) 6, 40.

[848] Zob. J 20,14.

[849] Zob. J. Kucharski, *Magdala i Maria Magdalena*, 527-528.

jesteś godna, by Mnie dotknąć", ile: „Nie zatrzymuj Mnie dla siebie". Jezus bowiem musiał wstąpić do Ojca, gdyż należy do sfery niebieskiej. Musiał wstąpić do Ojca, aby powrócić i uobecnić się w nowy sposób. „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego" (J 20,17). Uczniowie zostali nazwani Jego braćmi, Bóg zaś – Ojcem Jezusa i Jego uczniów. Wszyscy wierzący stają się jedną wielką rodziną. Misję oznajmienia tego otrzymała Maria Magdalena, stając się apostołką Jezusa[850].

Polecenie to Maria Magdalena wykonała natychmiast. Stała się niezwykłym świadkiem, który zobaczył zmartwychwstałego Pana. A doświadczywszy tajemnicy Zmartwychwstałego, poszła i obwieściła to innym uczniom. Maria Magdalena stała się apostołką posłaną, aby głosić to, co zobaczyła – czego była świadkiem.

Maria Magdalena w tradycji Kościoła

Poza tym, co podaje Biblia, niewiele wiemy o Marii Magdalenie. Najstarsze pozabiblijne teksty pochodzą głównie z kręgów gnostyckich[851]. Nie są pewne historycznie, ale pokazują, jaką rolę przypisywano jej w różnych wspólnotach. Często Maria Magdalena ukazywana jest w nich jako gnostyk *par excellence*, wzór właściwego rozumienia pouczeń Zbawcy. Wskazuje ona, że świat stworzony to „miejsce", gdzie nie ma Zbawcy, gdzie doskwiera brak i gdzie nie ma znajomości prawdy i zbawienia.

Łk 8,1-3

Maria – jak wydaje się tożsama z Marią Magdaleną – pojawia się w dziele *Dialog Zbawcy* (z ok. II w.). Jest równa innym apostołom, stawia pytania podobnie jak inni uczniowie, przez Jezusa zostaje nazwana „siostrą", podobnie jak uczniowie „braćmi"[852]. Maria Magdalena pojawia się także na kartach apokryficznej

[850] Tytuł *apostola apostolorum* był przyznawany Marii Magdalenie od wczesnych czasów patrystycznych. Tak określali ją ojcowie Kościoła i pisarze kościelni: św. Ireneusz z Lyonu, św. Hipolit Rzymski († 235) i Orygenes. Niektórzy komentatorzy twierdzą, że bardziej uzasadniony byłby tytuł „Apostołka Pana".

[851] Zob. W. Myszor, *Ewangelia Marii Magdaleny. Wstęp, przekład z koptyjskiego, komentarz*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 44 (2011) 1, 207-220.

[852] Zob. tamże, 209.

Ewangelii Tomasza (z ok. II w.), gdzie również wymienia się ją obok uczniów.

Wzmianki o Marii Magdalenie znajdujemy także w innych pismach gnostyckich oraz w pismach polemistów kościelnych. Przytaczają one rozmowy Jezusa i apostołów, w których uczestniczy mniej lub bardziej czynnie Maria Magdalena. Przedstawiana jest ona w nich jako uczennica Jezusa uczestnicząca w apostolacie, zaś w *Ewangelii Filipa* (oryginał grecki z II w., a kopia koptyjska z IV w.) jako Jego „towarzyszka": „Trzy [kobiety] chodziły z Panem zawsze: Maria, Jego matka, i Jego siostra, i Magdalena, ta, którą się nazywa jego towarzyszką. Bo «Maria» jest Jego siostrą i Jego matkę [tak się nazywa] i także Jego towarzyszkę"[853]. Słowo „towarzyszka" nie oznacza żony, ale osobę bliską, współuczestniczącą w misji. W *Ewangelii Filipa* pojawia się także informacja, że Jezus kochał Marię Magdalenę bardziej niż innych uczniów.

Szczególnym jednak tekstem poświadczającym znaczącą rolę Marii Magdaleny wśród gnostyków jest *Ewangelia Marii Magdaleny* (ok. II w.), zachowana w koptyjskim tłumaczeniu z języka greckiego[854]. Na jej kartach Maria Magdalena przedstawiana jest jako najbliższa uczennica Jezusa, która wyjątkowo dobrze rozumiała Jego nauczanie i która, co więcej, otrzymała od Niego dodatkową tajemną naukę. Z tego powodu miała spotykać się z zarzutami Piotra. Zarzuty te jednak zdecydowanie odrzucali inni – jak na przykład Mateusz, który z całą mocą stwierdza, że „jeśli Zbawca uznał ją za godną, to kim jesteś ty sam, że ją odrzucasz? Na pewno Zbawca znał ją bezbłędnie. Dlatego ukochał ją bardziej niż nas"[855].

Łk 8,1-3

W tradycji wschodniej Maria Magdalena nie była utożsamiana z nawróconą grzesznicą, ale kładziono nacisk na jej świadectwo

[853] *Ewangelia Filipa*, 32, tłum. M. Starowieyski, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, cz. 2, 123.

[854] Zob. W. Myszor, *Ewangelia Marii Magdaleny*, 207.

[855] Tamże, 214.

o Zmartwychwstałym. Wskazywano, że Maria Magdalena jako „Apostołka apostołów" głosiła Dobrą Nowinę w Azji Mniejszej, Palestynie i Egipcie. Często pojawia się ona jako towarzyszka innych apostołów. Tradycja zachodnia często podkreśla, że Maria Magdalena to wzór pokuty, pokory, kontemplacji i modlitwy.

Apostoł Paweł – trzynasty apostoł

> „Wiem bowiem, że to mi wyjdzie na zbawienie dzięki waszej modlitwie i pomocy, udzielanej przez Ducha Jezusa Chrystusa, zgodnie z gorącym oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie doznam zawodu. Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk" (Flp 1,19-21).

Pośród wielu postaci, które oddały swoje życie Bogu, Ewangelii i Kościołowi, za szczególną papież Benedykt XVI uznał Pawła, nazywając go wprost apostołem: „Niewątpliwie pierwszym z nich jest Paweł z Tarsu, powołany przez samego Pana, przez Zmartwychwstałego, by był prawdziwym apostołem. Jego postać jaśnieje niczym wielka gwiazda w dziejach Kościoła, i to nie tylko Kościoła pierwotnego. Św. Jan Chryzostom wysławia go jako osobistość wyższą nawet od wielu aniołów i archaniołów [zob. *Panegiryk*, 7,3]. Dante Alighieri, czerpiąc natchnienie z przekazu Łukasza w Dziejach Apostolskich [zob. Dz 9,15], nazywa go w *Boskiej Komedii* po prostu «Wybranym Naczyniem» [*Piekło*, 2,28], to znaczy: narzędziem wybranym przez Boga. Inni nazwali go «trzynastym apostołem» – i rzeczywiście, podkreśla on z naciskiem, że jest prawdziwym apostołem – jako że został powołany przez Zmartwychwstałego – a nawet «pierwszym po Jedynym». Niewątpliwie po Jezusie jest on postacią z początków Kościoła, o której mamy najwięcej informacji. Dysponujemy bowiem nie tylko wiadomościami, jakich dostarcza o nim Łukasz

w Dziejach Apostolskich, ale także zbiorem Listów, napisanych przez niego osobiście, które bezpośrednio ukazują nam jego osobowość i myśl”[856].

Szaweł – Paweł

Pochodzący z Tarsu pierwotny prześladowca, a później gorliwy wyznawca Chrystusa zasadniczo posługiwał się imieniem „Paweł” (gr. *Paulos*), co niektórzy wyprowadzają od łacińskiego *paulus* („mały”). Łukasz najpierw jednak nazywa go dumnym hebrajskim imieniem „Szaweł” (hebr. *Szaul* – „ten, o którego proszono”), zaś od wydarzeń, które miały miejsce na dworze prokonsula Cypru Sergiusza Pawła, zaczyna nazywać go – „Pawłem”[857]. Być może apostoł od początku nosił dwa imiona – semickie i greckie[858]. Być może również Łukasz używa obu tych imion, aby w ten sposób ukazać przynależność swojego mistrza do dwóch odrębnych środowisk kulturowych[859].

Flp 1,19-21

Sam apostoł w swoich listach używa zawsze imienia „Paweł”, łącząc je z funkcjami, urzędami czy też okolicznościami, w których on sam się znajdował. Wszystkie te określenia zawsze łączą się z osobą Jezusa Chrystusa, np. „sługa Jezusa Chrystusa” (Rz 1,1)[860], „z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa” (1 Kor 1,1)[861], „sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa”

[856] Benedykt XVI, *Paweł – portret człowieka i apostoła. Przemówienie wygłoszone podczas audiencji generalnej 25 października 2006 r.*, „L’Osservatore Romano” (2007) 3, 28.

[857] Zob. Dz 13,9.

[858] Część komentatorów uznaje, że Paweł to imię główne – rodowe (*nomen gentilicium*), które obecnie możemy porównywać do nazwiska, natomiast imię „Szaweł” używane było w domu, w kręgu bliskich i znajomych. Zob. U. Hengel, *Der vorchristliche Paulus*, w: *Paulus und das antike Judentum*, red. M. Hengel, U. Heckel, Tübingen 1991, 198.

[859] W Dziejach Apostolskich występuje forma *Saulus*, choć wydaje się, że w czasach apostoła używano imienia *Shaul*. Potwierdzeniem tego mogą być starożytne dokumenty, jak np. Papirus 45, Septuaginta, teksty Józefa Flawiusza, w których zawsze występuje imię *Shaul*. Być może w późniejszym czasie, na przełomie III i IV w., analogicznie do imienia *Paulus*, zostało wprowadzone imię o brzmieniu *Saulus*. Zob. P. Łabuda, *Święty Paweł*, 23.

[860] Por. Flp 1,1.

[861] Por. 2 Kor 1,1, Ga 1,1, Ef 1,1; Kol 1,1.

(Tt 1,1), „więzień Chrystusa Jezusa" (Flm 1,1). Mówiąc o imieniu „Paweł", należy zaznaczyć, że było ono rzadkie tak wśród Rzymian, jak i w kulturze hellenistycznej. Nie wiadomo, dlaczego to właśnie imię nadano potomkowi Beniamina.

Faryzeusz i rzymski obywatel Tarsu

Trudnym zadaniem jest ustalenie czasu i miejsca narodzin apostoła Pawła. Pomocne są tutaj dwa teksty z Nowego Testamentu. Dzieje Apostolskie, pisząc o męczeństwie Szczepana, które miało miejsce około 34 r., nazywają Szawła „młodzieńcem" (gr. *neanias* – Dz 7,58). Wydaje się, że określenie to wskazuje, iż nie przekroczył on jeszcze trzydziestego roku życia. Natomiast w Liście do Filemona Paweł nazywa siebie *presbytes*, co Biblia Tysiąclecia tłumaczy jako „stary"[862]. W kulturze hellenistycznej mianem *presbytes* nazywano mężczyzn, którzy ukończyli pięćdziesiąty rok życia. A zatem Apostoł Narodów w chwili pisania przesłania do Filemona (około 61 r.) mógł mieć od pięćdziesięciu pięciu do pięćdziesięciu ośmiu lat. Można więc przyjąć, że Paweł urodził się między 3-4 a 11 r. po Chr. Według Benedykta XVI wydarzenie to miało miejsce około 8 r. po Chr.[863].

Flp 1,19-21

Szaweł był „Żydem z Tarsu, obywatelem znacznego miasta w Cylicji" (Dz 21,39)[864]. A zatem mógł urodzić się w Tarsie. Aż do wyruszenia na studia do Jerozolimy do szkoły Gamaliela pochodzący z rodu Beniamina Szaweł żył w diasporze. Być może stąd właśnie w późniejszym jego nauczaniu można słyszeć przeplatające się ze sobą elementy kultury hellenistycznej i rodzimej dla niego – kultury hebrajskiej[865].

862 Zob. Flm 9.

863 W czasie nieszporów w Bazylice św. Pawła za Murami w 2007 r. Benedykt XVI ogłosił, że właśnie „apostołowi Pawłowi poświęcony zostanie specjalny rok jubileuszowy, który będzie trwał od 28 czerwca 2008 r. do 29 czerwca 2009 r., z okazji 2000. rocznicy jego narodzin, które historycy sytuują między 7 a 10 r. po Chr.". Zob. „L'Osservatore Romano" (2007) 9, 42.

864 Por. Dz 9,11; 22,3.

865 Zob. J.W. Rosłon, R. Rubinkiewicz, *Święty Paweł*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu*, Poznań 1996, 304-305.

Paweł zawsze mocno podkreślał, że jest Hebrajczykiem – Izraelitą pochodzącym z rodu Abrahama[866]. W Liście do Filipian stwierdza, że jest „obrzezany w ósmym dniu, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa – faryzeusz" (Flp 3,5). Za chlubę poczytywał sobie, że kierował się stylem życia właściwym dla ugrupowania faryzeuszy. Sam sposób, w jaki Paweł stwierdza, że „w stosunku do Prawa – faryzeusz", jest właściwy dla faryzeuszy.

Rodzice Szawła byli najprawdopodobniej ludźmi zamożnymi. Mogli więc zadbać o wszechstronne wykształcenie syna najpierw w rodzinnym Tarsie, a potem w świętym mieście, w Jerozolimie. O zamożności rodziny Pawła, ale i jego samego świadczą niektóre napomknienia w Dziejach Apostolskich[867]. W głoszeniu Dobrej Nowiny używał dóbr, które odziedziczył jako dobra rodzinne. Być może jego rodzina wzbogaciła się na wyrobie namiotów. Potwierdzeniem znajomości przez Pawła tego właśnie rzemiosła są późniejsze wydarzenia w Koryncie. Kiedy bowiem apostoł przybył z Aten do Koryntu, zamieszkał w domu Pryscylli i Akwili, gdzie okoliczności, w których się znalazł, niejako przymusiły go do zarabiania na swoje utrzymanie. Pracował wspólnie z wygnanymi z Rzymu edyktem cesarza Klaudiusza małżonkami, wyrabiając namioty[868].

Flp 1,19-21

Paweł był również obywatelem rzymskim. Po raz pierwszy Dzieje Apostolskie informują o tym, gdy apostoł, jako obywatel Rzymu, żądał przeprosin, po zwolnieniu z więzienia w Filippi, po uprzednim biczowaniu i spędzonej tam nocy bez procesu[869]. Drugi raz na swe rzymskie obywatelstwo Paweł powoływał się w Jerozolimie, przed biczowaniem, kiedy w ten sposób zamierzano wydobyć z niego zeznania – prawo rzymskie zabraniało bowiem biczowania obywatela rzymskiego. Dzieje Apostolskie

866 Zob. 2 Kor 11,22; Rz 11,1.

867 Zob. Dz 24,26; 25,11; 28,30.

868 Zob. Dz 18,1-3.

869 Zob. Dz 16,37-38.

informują o zdziwieniu trybuna, który pojmawszy Pawła na terenie świątynnym, oświadczył: „Ja za wielką sumę nabyłem to obywatelstwo", na co apostoł mu odpowiedział: „A ja mam je od urodzenia"[870].

Prześladowca uczniów Chrystusa

Apostoł otrzymał niezwykle staranne wykształcenie w Tarsie, a potem w szkole Gamaliela. Nie wiadomo, czy Szaweł przybył do Jerozolimy jako faryzeusz, czy też dopiero w szkole Gamaliela przyjął styl życia faryzeuszów. Wydaje się, że po kilkuletnim pobycie w szkole Gamaliela powrócił do Tarsu. Stąd też można uznać, że nie spotkał nigdy osobiście Jezusa. Kiedy powrócił na dalsze studia do Jerozolimy, w Świętym Mieście działała już wspólnota uczniów Zmartwychwstałego. Paweł był „szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji przodków" (Ga 1,14). Stąd też z niezwykłą gorliwością przystąpił do walki z uczniami Chrystusa. „Niszczył Kościół, wchodząc do domów porywał mężczyzn i kobiety, i wtrącał do więzienia" (Dz 8,3).

Flp 1,19-21

Na kartach Nowego Testamentu po raz pierwszy postać Szawła pojawia się przy opisie męczeńskiej śmierci diakona Szczepana, kiedy to Żydzi „wyrzucili go [Szczepana] poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca zwanego Szawłem" (Dz 7,58). Nie wiadomo, czy wcześniej Szaweł miał okazję spotkać się ze Szczepanem. Według niektórych egzegetów obaj wielcy mężowie mogli spotykać się ze sobą w szkole Gamaliela. Być może wraz z nimi w szkole tej był także Barnaba.

W pragnieniu oczyszczenia narodu wybranego z uczniów nauczyciela z Nazaretu Szaweł wręcz przodował. Postawa taka wynikała z jego usposobienia. Był faryzeuszem – człowiekiem niezwykle gorliwym we wszystkim, co czynił. Wkładał w każde podejmowane dzieło wszelkie siły. Wspominając przed rodakami swoje nawrócenie u bram Damaszku, stwierdził: „Zamykałem

[870] Zob. Dz 22,22-29.

w więzieniach tych, którzy wierzą w Ciebie i biczowałem w synagogach, a kiedy przelewano krew Szczepana, Twego świadka, byłem przy tym i zgadzałem się, i pilnowałem szat jego zabójców" (Dz 22,19-20). Prześladowanie Kościoła sprawiło, że uczniowie Chrystusa uciekali z Jerozolimy do bliżej czy też dalej położonych miejsc[871].

U bram Damaszku

Wiedząc o rozproszonych zwolennikach Jezusa, Szaweł postanowił udać się do Damaszku. Najprawdopodobniej inicjatorem tej akcji był młody Beniamita, gdyż to on sam „udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi" (Dz 9,1-2).

W czasie wyprawy do Damaszku Szaweł przeżył coś, co stało się punktem zwrotnym w jego życiu. W efekcie tego gorliwy faryzeusz, zaufany człowiek najwyższego kapłana i prześladowca Kościoła, przyjął wiarę w Jezusa Chrystusa. Wydarzenie to musiało być niezwykle istotne w życiu Kościoła, skoro zostaje ono trzykrotnie zrelacjonowane przez autora Dziejów Apostolskich[872]. Również Paweł wspomina je w swoich listach[873].

Flp 1,19-21

Istotą całego wydarzenia pod Damaszkiem jest to, że dokonało się tam rzeczywiste spotkanie Szawła z Panem, w czasie którego został on „zdobyty przez Chrystusa" (Flp 3,12). Paweł u bram Damaszku uwierzył, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym. Zrozumiał, że dotychczasowe prześladowania chrześcijan, których się dopuszczał, uderzały w samego Chrystusa.

W Damaszku, w niepewności co do dalszych losów, niewidomy Szaweł spędził trzy dni. Przez ten czas nic nie jadł i nie pił. Nie wiedział także, co go czeka: wyrok śmierci, więzienie, przesłuchania czy też kara. Owe trzy dni były niejako trzema dnia-

[871] Zob. Dz 8,1.

[872] Zob. Dz 9,3-9; 22,6-21; 26,12-19.

[873] Zob. np. Ga 1,15; 1 Kor 15,8.

mi bycia w grobie, po których nastąpiło jego zmartwychwstanie do prawdziwego – nowego życia. Stało się to za przyczyną Ananiasza, który w widzeniu otrzymał polecenie od Pana, aby się udał do Szawła i włożył na niego ręce. Ananiasz uważał Szawła za jednego z wrogów i prześladowców chrześcijan[874]. Pouczony jednakże przez Pana udał się do Szawła i udzielił mu chrztu.

Pierwsze kroki nawróconego Szawła

„Wydarzenie Damaszku" sprawiło, że Szaweł stał się prawdziwym uczniem Chrystusa. Jeszcze w Damaszku, kiedy tylko odzyskał siły, zaczął świadczyć o Jezusie[875]. Wkrótce udał się do Arabii[876]. Niestety, zła sława, która go otaczała, ale też nadmierna gorliwość i zapał młodego neofity nie wzbudzały w jej mieszkańcach wiary, dlatego też został zmuszony do powrotu do Damaszku[877]. Tam Szaweł z właściwą sobie gorliwością oddał się głoszeniu Dobrej Nowiny. Niebawem jednak został ponownie zmuszony do ucieczki.

Z Damaszku Szaweł udał się do Jerozolimy. Po przybyciu do Świętego Miasta apostoł „próbował się przyłączyć do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem" (Dz 9,26). Wówczas z pomocą Szawłowi przyszedł Barnaba, o którym Łukasz pisze, że „był to mąż dobry i pełen Ducha Świętego i wiary" (Dz 11,24). Wspólnota z radością przyjęła świadectwo Barnaby, który opowiedział tak o nawróceniu młodego ucznia Gamaliela, jak i o jego pierwszych działaniach misyjnych[878].

Flp 1,19-21

W Jerozolimie Szaweł zaczął głosić Dobrą Nowinę nie tyle chrześcijanom pochodzenia żydowskiego, co wywodzącym się z pogaństwa. W nauczaniu tym jednak nie odnosił sukcesów. Jego działalność wywoływała zamieszanie. Pod presją prześla-

[874] Zob. Dz 9,13-14.
[875] Zob. Dz 9,20-22.
[876] Zob. Ga 1,17.
[877] Zob. Ga 1,16-17.
[878] Zob. Dz 9,27.

dowań, a także na polecenie apostołów[879] około 37-38 r. opuścił Jerozolimę i w towarzystwie tamtejszych braci dotarł do Cezarei Nadmorskiej, a następnie do Tarsu. Od tego czasu rozpoczynają się tak zwane lata nieznane w życiu nawróconego u bram Damaszku faryzeusza. Czas ten trwał aż do ponownego spotkania z Barnabą, który około 44-45 r. przybył do Tarsu.

Wcześniej jednak miało miejsce niezwykle ważne wydarzenie. Oto wędrujący gdzieś po bezdrożach Cylicji Szaweł miał tajemnicze widzenie[880]. Zniechęcony potomek Beniamina chciał zrezygnować z działania, z misji głoszenia Dobrej Nowiny. Wówczas przyszedł do niego sam Chrystus, umocnił go i zachęcił do dalszego działania. Zapewnił go: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12,9). Po tym wydarzeniu „udał się (Barnaba) do Tarsu, aby odszukać Szawła. A kiedy go znalazł, przyprowadził do Antiochii i przez cały rok pracowali razem w Kościele, nauczając wielką rzeszę ludzi. W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami" (Dz 11,25-26).

Flp 1,19-21

Pierwsza wyprawa misyjna

Po roku pracy w Antiochii Szaweł wraz z Barnabą i Janem Markiem wyruszył w podróż nazywaną dzisiaj pierwszą wyprawą misyjną. Łukasz pisze, że „gdy odprawiali publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: «Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem». Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr. Gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich; mieli też Jana do pomocy" (Dz 13,2-5). Było to najprawdopodobniej wiosną 45 r.

[879] Zob. Dz 9,30.

[880] Zob. 2 Kor 12,2-4.

Na Cyprze zarządcą rzymskim był Sergiusz Paweł, którego autor Dziejów Apostolskich określił mianem człowieka roztropnego i wykształconego[881]. Po przybyciu do stolicy misjonarze zostali wezwani przez prokonsula, który „chciał słuchać słowa Bożego. Lecz przeciwstawił się im Elimas – mag, usiłując odwieść prokonsula od wiary. Ale Szaweł, który także zwie się Paweł, napełniony Duchem Świętym spojrzał na niego uważnie i rzekł: «O, synu diabelski, pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, wrogu wszelkiej sprawiedliwości, czyż nie zaprzestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pańskich? Teraz dotknie cię ręka Pańska: będziesz niewidomy i przez pewien czas nie będziesz widział słońca». Natychmiast spadły na niego mrok i ciemność. I chodząc wkoło szukał kogoś, kto by go poprowadził za rękę. Wtedy prokonsul widząc, co się stało, uwierzył, zdumiony nauką Pańską" (Dz 13,7-12). Scena ukarania maga Elimasa pokazuje, że Paweł od samego początku wierzył bez reszty w zapewnienie Chrystusa: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali" (2 Kor 12,8).

Flp 1,19-21

Od wydarzeń, które miały miejsce w Pafos na dworze prokonsula Sergiusza, który „zdumiony nauką Pańską" (Dz 13,12) uwierzył w Jezusa, Szaweł występuje w Dziejach Apostolskich zawsze pod imieniem „Paweł".

„Odpłynąwszy z Pafos, Paweł i jego towarzysze przybyli do Perge w Pamfilii, a Jan wrócił do Jerozolimy, odłączywszy się od nich. Oni zaś przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. Po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich i powiedzieli: «Przemówcie, bracia, jeżeli macie jakieś słowo zachęty dla ludu»" (Dz 13,13-15). Korzystając z zaproszenia, Paweł wygłosił pierwszą zanotowaną przez Łukasza mowę[882]. Sednem tej mowy było ukazanie prawdy o Chrystusie, który jest obiecanym Zbawi-

[881] Zob. Dz 13,7.

[882] Zob. Dz 13,16-41.

cielem, o Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu[883]. W zakończeniu apostoł wezwał słuchaczy do wiary w Chrystusa, podkreślając przy tym, że jedynie wiara jest w stanie zapewnić ludziom usprawiedliwienie[884].

Mowa Pawła wywołała spore poruszenie wśród słuchaczy. Obudziła jednak także zazdrość u przełożonych synagogi[885]. Wroga postawa Żydów sprawiła, że Paweł i Barnaba stwierdzili: „Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan" (Dz 13,46). Po tych słowach „Żydzi podburzyli pobożne a wpływowe niewiasty i znaczniejszych obywateli, wzniecili prześladowanie Pawła i Barnaby, i wyrzucili ich ze swoich granic" (Dz 13,50).

Opuściwszy stolicę Pizydii, misjonarze udali się do kolejnej krainy małoazjatyckiej – Likaonii. Miejscem pierwszego, dłuższego postoju w tej krainie było miasto Ikonium[886]. Według apokryfu *Dzieje Pawła i Tekli*, powstałego około II w., w Ikonium Paweł spotkał Teklę, która za sprawą jego katechezy stała się gorliwą wyznawczynią Chrystusa[887]. Autor tego przekazu sporządza portret Pawła, według którego był on „niskiego wzrostu, miał łysą głowę, krzywe nogi, był zdrowy i dobrze zbudowany, brwi mu się zbiegały, miał mały nos i był pełen wdzięku. Twarz jego przybierała raz wygląd ludzki, to znów anielski"[888].

Flp 1,19-21

Z Antiochii apostołowie udali się do Ikonium, a następnie do Listry, miasta leżącego około 38 km na południowy wschód od Ikonium. W Listrze początkowy entuzjazm był tak duży, że wzięto apo-

[883] Zob. Dz 13,26-37.

[884] Zob. Dz 13,38-41.

[885] Zob. Dz 13,45.

[886] Zob. Dz 14,1-7.

[887] Zob. A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. II, Tarnów 2000, 34.

[888] *Dzieje Pawła i Tekli*, I, 3, tłum. M. Starowieyski, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 44 (1991), 121.

stołów za bogów i chciano im złożyć ofiarę[889]. Pobyt Pawła i Barnaby w Listrze zakończył się jednak dramatycznie. „Tymczasem nadeszli Żydzi z Antiochii i z Ikonium. Podburzyli tłum, ukamienowali Pawła i wywlekli go za miasto, sądząc, że nie żyje" (Dz 14,19). Paweł jednak przeżył kamienowanie[890] i wraz z Barnabą udał się do Derbe. Być może w tym czasie Paweł poznał Tymoteusza – syna pobożnej Eunice, która będąc żoną Greka, stała się, podobnie jak jej matka Lois, niezwykle gorliwą uczennicą Chrystusa[891]. W Derbe misjonarze mogli spędzić zimę z 45 na 46 r. Dalej przez Pizydię, Pamfilię i Perge zaszli do Attalii i drogą morską wrócili do Antiochii Syryjskiej. Po około dwóch latach przybyli do Antiochii Syryjskiej, gdzie z wielkim entuzjazmem zostali powitani przez braci[892].

Sobór jerozolimski

Po śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa umocnieni Duchem Świętym apostołowie, rozpoczęli głoszenie Dobrej Nowiny. Początkowo w środowisku żydowskim, z czasem jednak zaczęto głosić Ewangelię również poganom. Liczne nawrócenia, będące w znacznej mierze wynikiem misyjnej działalności Pawła, sprawiły, że zaczęto przypominać uczniom Chrystusa o konieczności przestrzegania tradycji i Prawa Mojżeszowego[893].

Flp 1,19-21

Kiedy doszło do poważnych sporów we wspólnocie Kościoła antiocheńskiego, szczególnie między Pawłem i Barnabą a przybyszami z Judei, tamtejsza wspólnota postanowiła wysłać do apostołów i starszych w Jerozolimie delegację, aby u nich zasięgnąć rady[894]. W ten sposób, w Jerozolimie, doszło do spotkania, które miało dać początek nowemu spojrzeniu chrześcijan na Stare Przymierze.

889 Zob. Dz 14,13; zob. też K. Romaniuk, *Święty Paweł. Życie i dzieło*, Katowice 1988, 58-59.

890 Zob. Dz 14,20.

891 Zob. 2 Tm 1,5.

892 Zob. Dz 14,27. Niektórzy komentatorzy przyjmują, że pierwsza wyprawa mogła trwać rok, inni wydłużają ją nawet do trzech lat. Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł. Chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003, 91-93.

893 Zob. Dz 15,1-2.

894 Zob. Dz 15,2.

Sprawa obowiązywania praw i tradycji Starego Przymierza była kwestią sporną także w samej wspólnocie jerozolimskiej. Były dwa zasadnicze stanowiska co do przyjmowania pogan do wspólnoty uczniów Chrystusa. Wielu uważało, że zarówno przyjęcie znaku obrzezania, jak i praw oraz zwyczajów żydowskich było warunkiem koniecznym, aby w pełni stać się chrześcijaninem. Przyjąwszy i poznawszy wiarę w Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, stawali się oni godni, by być uczniami Chrystusa. Według innych, do których należał Paweł, ważne było jedynie bycie z Chrystusem i postępowanie według Bożych przykazań. Uznawał on, że jeśli ktoś urodził się nieobrzezany, to chcąc zostać uczniem Chrystusa, nie musiał poddawać się obrzezaniu, nie musiał przestrzegać Prawa[895].

Autor Dziejów Apostolskich nie przedstawia przebiegu samych obrad. Stwierdza jedynie, że po długich dyskusjach, debatach czy też – jak inni tłumaczą – po wielkich sporach Jakub stwierdził, że „nie należy nakładać ciężarów na pogan nawracających się do Boga, lecz napisać im, aby się wstrzymali od pokarmów ofiarowanych bożkom, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi" (Dz 15,19-20). Następnie, po spisaniu postanowień „Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem" (Dz 15,22-23). „Wysłannicy przybyli więc do Antiochii i zwoławszy lud, oddali list. Gdy go przeczytano, ucieszyli się z jego pocieszającej treści" (Dz 15,30-31)[896].

Flp 1,19-21

Wkrótce w Antiochii zjawił się Piotr, który początkowo spożywał posiłki wraz z chrześcijanami pochodzenia pogańskiego. Kiedy jednak z Jerozolimy przybyły bliżej nieokreślone osoby z otoczenia Jakuba, zaczął się trzymać z dala od Antiocheńczyków, nie chcąc być może posądzonym o sprzyjanie chrześcijanom pochodzącym z pogaństwa. Jego postawie przeciwstawił

[895] Zob. Ga 5,1-6; 1 Kor 7,18-20; Rz 2,25-29.

[896] Zob. W. Rakocy, *Tak zwany sobór jerozolimski wyrazem troski o jedność pierwotnego Kościoła*, 139-148.

się Paweł[897]. Wydarzenie to pokazuje, że postanowienia apostołów i starszych Jerozolimy opisane w Dz 15,1-35 nie rozwiązały w pełni spornych kwestii nurtujących pierwotną wspólnotę uczniów Chrystusa[898].

Druga wyprawa misyjna

„Po pewnym czasie powiedział Paweł do Barnaby: «Wróćmy już i zobaczmy, jak się mają bracia we wszystkich miastach, w których głosiliśmy słowo Pańskie»" (Dz 15,36). W podróż tę wyruszyli około 47 r. Zanim jednak rozpoczęła się tak zwana druga wyprawa misyjna, między Barnabą i Pawłem doszło do sporu. Konflikt ten dotyczył osoby Jana Marka, który bardzo chciał do nich dołączyć. Na to jednak nie zamierzał się zgodzić Paweł. Miał bowiem w pamięci odłączenie się Jana Marka po zakończeniu misji na Cyprze[899]. W wyniku tego sporu drogi Barnaby i Pawła rozeszły się. Barnaba wraz z Janem Markiem udał się na Cypr, Paweł zaś w towarzystwie Sylasa wyruszył przez Syrię i Cylicję do Derbe i Listry. Tam przyjął do wspólnoty Tymoteusza. „Obrzezał go jednak ze względu na Żydów, którzy mieszkali w tamtejszych stronach. Wszyscy bowiem wiedzieli, że ojciec jego był Grekiem" (Dz 16,3)[900]. Benedykt XVI nazwał Tymoteusza najbliższym współpracownikiem Pawła[901].

Flp 1,19-21

[897] Zob. Ga 2,11-14.

[898] Zob. P. Łabuda, *Sobór jerozolimski wyrazem troski apostolskiej o wspólnotę Kościoła*, w: *Synody Diecezji Tarnowskiej*, red. J. Soprych, A. Żurek, Kraków 2018, 11-29.

[899] Zob. Dz 13,13.

[900] Według Dziejów Apostolskich tak zwana druga wyprawa misyjna miała miejsce już po obradach soborowych, stąd też dziwne wydaje się poddanie obrzezaniu Tymoteusza. Są jednak komentatorzy wskazujący, że o tak zwanym soborze jerozolimskim wspomina się w Dz 18,22, czyli już po zakończeniu relacji o drugiej wyprawie misyjnej. Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 152-162.

[901] Zob. Benedykt XVI, *Tymoteusz*, „L'Osservatore Romano" (2007) 3, 34. Jedno z piękniejszych świadectw, jakie Paweł wystawił Tymoteuszowi, znajduje się w Liście do Filipian: „Nie mam bowiem nikogo równego mu duchem, kto by się szczerze zatroszczył o wasze sprawy. Bo wszyscy szukają własnego pożytku, a nie – Chrystusa Jezusa. A wiecie, że on [Tymoteusz] został wypróbowany: bo jak dziecko ojcu, tak on wraz ze mną służył Ewangelii" (Flp 2,20-22).

Opuściwszy rodzinne strony Tymoteusza, misjonarze przeszli przez Frygię, krainę galacką, Myzję aż do Troady. Tam w nocy Paweł miał tajemnicze widzenie, w którym „jakiś Macedończyk stanął przed nim i błagał go: «Przepraw się do Macedonii i pomóż nam»" (Dz 16,9). Stąd też Paweł, Sylwan, Tymoteusz i Łukasz, który dołączył do misjonarzy, z Troady przeprawili się do Samotraki, potem zaś do Neapolu, stamtąd zaś do Filippi. Paweł zaczął głosić słowo Boże w Europie.

W Filippi autor Dziejów Apostolskich opisuje nawrócenie pierwszej kobiety – Lidii. „Pan otworzył jej serce, tak że uważnie słuchała słów Pawła" (Dz 16,14)[902]. Być może we wspólnocie tej misjonarze spędzili zimę z 48 na 49 r.[903]. W Filippi Paweł i Sylwan zostali na krótko uwięzieni[904]. Mogło to mieć miejsce około 48 r. Po uwolnieniu „wstąpili do Lidii, zobaczyli się z braćmi, pocieszyli ich i odeszli. Przeszli przez Amfipolis i Apolonię i przybyli do Tesaloniki" (Dz 16,40-17,1).

Flp 1,19-21

Według Dziejów Apostolskich misjonarze głosili Dobrą Nowinę w Tesalonice przez trzy szabaty[905]. Biorąc jednak pod uwagę, że wspólnota z Filippi przysłała do Tesaloniki kilka razy pomoc finansową[906], wydaje się, iż Paweł mógł tam spędzić więcej czasu. Być może – jak uważają niektórzy komentatorzy – Paweł przebywał w Tesalonice kilka miesięcy[907]. Mimo początkowych sukcesów apostołowie musieli opuścić miasto. „Zazdrośni Żydzi, dobrawszy sobie jakieś szumowiny z rynku, wywołali tłumne zbiegowisko i podburzyli miasto" (Dz 17,5). Paweł z Sylasem i Tymoteuszem zostali wyprawieni do Berei, miasta leżącego bli-

[902] Zob. P. Łabuda, *W kręgu Pawła Apostoła*, w: *Bohaterowie Biblii. Pięcioksiąg. Księgi historyczne i mądrościowe. Ewangelie dzieciństwa. W kręgu Pawła Apostoła*, red. tenże (Poznając Biblię VI), Tarnów 2012, 171-175.

[903] Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 118.

[904] Zob. Dz 16,16-24.

[905] Zob. Dz 17,2.

[906] Zob. Flp 4,15-16.

[907] Zob. J. Murphy-O'Connor, *Paul. A Critical Life*, Oxford 1996, 28.

sko 60 km na zachód od Tesaloniki. Tam znaleźli schronienie[908]. Podobnie jak w Tesalonice i innych miejscach apostoł najpierw udał się do Żydów, aby głosząc im Ewangelię, równocześnie dotrzeć do wszystkich bojących się Boga. Najczęściej bowiem, gdy Żydzi odrzucali Dobrą Nowinę, Paweł, będąc już znany w jakimś środowisku, był przyjmowany przez pogan – wszystkich tych, którzy chcieli jej słuchać.

Mieszkańcy Berei „byli szlachetniejsi od Tesaloniczan, przyjęli naukę z całą gorliwością i codziennie badali Pisma, czy istotnie tak jest. Wielu też z nich uwierzyło, a także wiele wpływowych Greczynek i niemało mężczyzn" (Dz 17,11-12). Wkrótce jednak i z Berei Paweł musiał uchodzić. Odprowadzony przez uczniów brzegiem morza dotarł do Aten. Sylas zaś i Tymoteusz pozostali w Berei[909].

Czekając na swoich współtowarzyszy, „Paweł burzył się wewnętrznie na widok miasta pełnego bożków. Rozprawiał też w synagodze z Żydami i z «bojącymi się Boga» i codziennie na agorze z tymi, których tam spotykał" (Dz 17,16-17). Ateny w tym czasie nie należały już do szczególnie cenionych centrów życia kultury i sztuki. Starożytne monumenty tylko przypominały czas świetności z VI-IV w. przed Chr. Mimo tego miasto to w połowie I w. po Chr. nadal wywierało wpływ na ówczesny świat. W Atenach znajdowały się biblioteki, miasto słynęło z bogactw, odbywały się w nim także ceremonie religijne ku czci rozlicznych bóstw, których pomniki i postumenty wzbudzały zdumienie przybyszów[910]. Liczne świątynie i ołtarze budziły w Pawle podziw, ale i świętą złość.

Flp 1,19-21

Oczekując na przybycie Sylasa i Tymoteusza, Paweł rozpoczął głoszenie Dobrej Nowiny. Jego pierwszymi słuchaczami byli podobnie jak w innych miastach Macedonii Żydzi. Spotykał się

908 Zob. Dz 17,10.

909 Zob. Dz 17,14-15.

910 Jeden z pisarzy rzymskich, Gajusz Petroniusz († 66), ironicznie stwierdził, że „łatwiej jest spotkać w Atenach boga niż człowieka" (*Satyricon* I,17).

także z „bojącymi się Boga" i poganami[911]. Wydaje się, że w głoszeniu Ewangelii Paweł przyjął styl największego spośród Ateńczyków – Sokratesa. Podobnie jak on, przechadzał się po agorze, gdzie spotykał filozofów, myślicieli, ludzi, z którymi mógł prowadzić dysputy. Być może to właśnie oni zaprosili go, aby zechciał im bliżej przedstawić „cóż chce powiedzieć ten nowinkarz"; „zdaje się, że jest zwiastunem nowych bogów" (Dz 17,18)[912].

Trudno dokładnie wskazać, gdzie miała miejsce mowa Pawła[913]. Niewątpliwie jednak była ona wybitna pod względem retorycznym. Apostoł potrafił dostosować sposób przekazu do niezwykle wymagających słuchaczy. W mowie do ateńskich filozofów Paweł cytuje znanych im myślicieli. Wprowadzanie cytatów z pism starożytnych mędrców czy aluzji do nich świadczyło także o zakorzenieniu apostoła w kulturze antycznej. Można powiedzieć, że Paweł był jakby jednym z nich. Tak jak oni był człowiekiem światłym i wykształconym.

Flp 1,19-21

Gdy jednak filozofowie „usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się wyśmiewali, a inni powiedzieli: Posłuchamy cię o tym innym razem" (Dz 17,32). W ten sposób zakończyło się wystąpienie Pawła na Areopagu. Niezwykle starannie przygotowana mowa zakończyła się niepowodzeniem. Słuchacze wysłuchali „nowej nauki", jednak zaspokoiwszy swoją ciekawość, nie zamierzali zmieniać swojego postępowania. Nie odczuwali potrzeby przemiany i nawrócenia. „Tak Paweł ich opuścił" (Dz 17,33). Późną jesienią 49 r. bądź też wczesną wiosną 50 r. apostoł, nie czekając na Sylasa i Tymoteusza, udał się na zachód, do odległego o blisko 80 km Koryntu[914].

911 Zob. Dz 17,17.

912 Podobnymi słowami posłużyli się kilka wieków wcześniej oskarżyciele Sokratesa: „Sokrates jest winny tej zbrodni, że nie uznaje bogów, których uznaje państwo, lecz wprowadza, różne od nich, nowe bóstwa. Winny jest tej także zbrodni, że psuje młodzież. Kara – śmierć". A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 1971, 284.

913 Zob. Dz 17,19-31.

914 Zob. J. Czerski, *Pierwszy List do Koryntian*, Wrocław 2009, 51; P. Łabuda, *Święty Paweł*, 124.

Być może Paweł przeżył głęboko swoją porażkę w konfrontacji z filozofami pogańskimi, bo przybywszy do Koryntu, oświadczył, że nie chce znać niczego i nikogo poza Chrystusem i to Chrystusem ukrzyżowanym. Podążając do Koryntu, zrozumiał, że Pan posłał go, aby „głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, bym nie zniweczył Chrystusowego krzyża. Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia" (1 Kor 1,17-18).

Trudno powiedzieć, czy przed przybyciem Apostoła Narodów do Koryntu Dobra Nowina już była w nim znana. Biorąc pod uwagę, że Korynt był ważnym ośrodkiem komunikacyjnym, należy przyjąć, iż chrześcijanie pojawili się w nim już wcześniej. Możliwe, że gdy Paweł przybył do Koryntu, jacyś mieszkańcy byli już ochrzczeni. Na pewno jednak przed przybyciem apostoła nie istniała w mieście zorganizowana wspólnota chrześcijańska. Pierwsze kroki Pawła w Koryncie zapewne nie należały do łatwych. Sam Apostoł wspomina, że do głoszenia Ewangelii przystępował „w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem" (1 Kor 2,3).

Flp 1,19-21

Zjawowszy się w Koryncie, Paweł „znalazł pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który z żoną Pryscyllą przybył niedawno z Italii, ponieważ Klaudiusz wysiedlił z Rzymu wszystkich Żydów" (Dz 18,1-3). Apostoł zamieszkał wraz z nimi. Wraz z nimi również pracował – trudnili się tym samym rzemiosłem – zajmowali się sztuką wyrabiania namiotów. Wszystko się zmieniło, gdy do Koryntu przybyli Sylas i Tymoteusz. Od tej pory: „Paweł oddał się wyłącznie nauczaniu i udowadniał Żydom, że Jezus jest Mesjaszem" (Dz 18,5).

Po pewnym czasie głoszenie Dobrej Nowiny zaczęło przynosić oczekiwane owoce. „Wielu słuchaczy korynckich uwierzyło i przyjmowało wiarę i chrzest" (Dz 18,8). Działalność Pawła jednak nie dla wszystkich była pożądana, stąd po początkowych sukcesach, na skutek licznych przeciwności, Apostoł chciał opuścić Korynt. „W nocy [jednak] Pan przemówił do Pawła w widzeniu: «Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, bo Ja jestem

z tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby cię skrzywdzić, dlatego że wielu mam w tym mieście». Pozostał więc i głosił im słowo Boże przez rok i sześć miesięcy" (Dz 18,9-10). Z czasem jednak sukcesy Pawła stały się przyczyną niepokojów i zamieszek. Zaczęto oskarżać go, że „namawia ludzi, aby czcili Boga niezgodnie z Prawem" (Dz 18,13)[915]. Po uniewinnieniu Paweł poczuł się bezpieczniej, stąd też pozostał w Koryncie jeszcze przez pewien czas[916], ale mając na względzie bezpieczeństwo wspólnoty chrześcijańskiej, postanowił wraz z Tymoteuszem i Sylasem oraz Pryscyllą i Akwilą wyruszyć w dalszą podróż.

Pierwszy pobyt Pawła w Koryncie mógł trwać około półtora roku[917]. Należy przyjąć, że było to od zimy 49 r. / wczesnej wiosny 50 r. do lata 51 r.[918]. Owocem tego pobytu było zorganizowanie lokalnego Kościoła[919]. Najprawdopodobniej w Koryncie powstały dwa pierwsze pisma apostoła – Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan, około 49 i 50 r.[920].

Flp 1,19-21

Z Koryntu przez Kenchry misjonarze drogą morską wyruszyli do Efezu. Tam Paweł głosił Dobrą Nowinę w synagodze. Chociaż słuchacze prosili go, aby pozostał z nimi dłużej, on postanowił płynąć dalej. Pozostawił w mieście umiłowane małżeństwo, Pryscyllę i Akwilę, sam zaś udał się do Jerozolimy. Przyrzekł jednak Efezjanom, że wkrótce do nich wróci[921].

915 Tak M. Bednarz, *Wędrowanie ze Słowem Bożym*, 155.

916 Zob. Dz 18,18.

917 Zob. Dz 18,11.

918 Zob. P. Łabuda, *Święty Paweł*, 122-123.

919 Trudno określić, jak liczna to była wspólnota. Biorąc jednak pod uwagę, że chrześcijanami byli między innymi nie tylko sami Stefanas, Gajus czy Kryspus, ale całe ich domy: rodzina, a także służba i niewolnicy, to trzeba przyjąć, iż była to dość duża społeczność. Zob. E. Dąbrowski, *Listy do Koryntian. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu VII), Poznań 1965, **43;** M. Rosik, *Pierwszy List do Koryntian. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament VII), Częstochowa 2008, 42.

920 Są badacze, którzy przyjmują, że Pierwszy List do Tesaloniczan powstał jesienią 49 r., ale w Atenach.

921 Zob. Dz 18,19-21.

Z Jerozolimy Paweł przybył do Antiochii – miasta, z którego rozpoczął tak zwaną drugą wyprawę misyjną. W całości musiała ona zająć co najmniej trzy lata[922]. Można przyjąć, że Paweł wyruszył z Antiochii Syryjskiej na wiosnę około 47 r. Pierwszą zimę z 47 na 48 r. spędził na terenach Galacji[923], kolejną – 48/49 r. – w Troadzie bądź już w Filippi. Ostatnią, 49/50 r., w Atenach bądź już w Koryncie. Cała wyprawa zakończyła się późną jesienią 51 r. przybyciem przez Efez i Jerozolimę do Antiochii[924].

Pierwszy List do Tesaloniczan

Pierwszy List do Tesaloniczan to pierwszy zachowany kanoniczny list Apostoła Narodów, a tym samym najstarszy w całym Nowym Testamencie[925]. Zasadniczo komentatorzy uznają, że autorem tego pisma jest Paweł. Większość przyjmuje także, że list ten stanowi jedność, choć są głosy, iż kanoniczny Pierwszy List do Tesaloniczan jest redakcyjną kompilacją kilku pism Pawła. Wydaje się, że Pierwszy List do Tesaloniczan został napisany w Koryncie zimą 49 r., choć niektórzy przekonują, iż miało to miejsce w Atenach[926]. **Flp 1,19-21**

Przybywszy do Koryntu (bądź jeszcze w Atenach), Paweł otrzymał wiadomości z Tesaloniki od Tymoteusza. Relacja Tymoteusza umocniła go w postanowieniu napisania listu, apostoł bowiem lękał się o stan wspólnoty, którą niedawno założył. Musiał pozostawić ją bez opieki, pośród prześladowań. Wysłany Tymoteusz miał ich utwierdzić i umocnić w wierze[927]. Gdy po-

[922] Niektórzy autorzy wydłużają ten czas nawet do czterech lat. Zob. R. Jewett, *A Chronology of Paul's Life*, Philadelphia 1979, 62; J. Murphy-O'Connor, *Paul*, 28.

[923] Na terenach Galacji apostoła zatrzymała nieokreślona bliżej choroba (zob. Ga 4,13).

[924] Na temat datacji tak zwanej drugiej wyprawy misyjnej zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 97nn.

[925] Przekazy Ewangelii mogły powstać nie wcześniej niż 60 r. Zob. J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, 168-171.

[926] Zob. M. Bednarz, *Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament XIII), Częstochowa 2006, 39-44.

[927] Zob. 1 Tes 3,2.

wrócił, przekazał Pawłowi wieści, że wiara wspólnoty w Tesalonice po ucieczce Pawła nie uległa osłabieniu[928]. Przekazał jednak też wiadomości o oszczerstwach rzucanych pod adresem Pawła oraz o prześladowaniach, a także o niepokoju, jaki budziła w tamtejszych chrześcijanach niepewność co do losu zmarłych, którzy nie doczekali paruzji Chrystusa[929]. Pojawiły się wątpliwości teologiczne, o wyjaśnienie których zwrócono się do Pawła. Kwestie te stały się powodem bezzwłocznego napisania listu, w którym apostoł wyraża radość z postawy Tesaloniczan, chwali ich i umacnia oraz wyjaśnia kwestie wątpliwe. Pismo jest pełne serdeczności, a uznanie dla adresatów zajmuje w nim wiele miejsca[930]. Centralnym tematem pisma jest problem powtórnego przyjścia Chrystusa i zmartwychwstanie umarłych.

Pierwszy List do wspólnoty w Tesalonice można podzielić na dwie zasadnicze części. W pierwszej[931] Paweł odnosi się do relacji między apostołem a wiernymi. Natomiast część druga[932] zawiera ogólne zachęty i wskazania pastoralne.

Flp 1,19-21

Pismo rozpoczyna wstęp, który składa się z przybliżenia nadawcy i odbiorcy, a także pozdrowienia i dziękczynienia[933]. Zasadniczą część listu rozpoczyna wspomnienie Pawła z przybycia do Tesaloniki i założenia tam Kościoła[934]. Apostoł przypomina trudną sytuację wiernych i prześladowania, na jakie byli narażeni adresaci. Podkreśla także swoją troskę o nich. Wyrazem tej troski była misja w Tesalonice Tymoteusza, który powrócił z dobrymi wiadomościami[935]. Sprawiły one, że apostoła przepełniła radość. Stąd też wyraża wdzięczność Bogu za owoce swojej

928 Zob. 1 Tes 3,6-10.
929 Zob. 1 Tes 4,13-14.
930 Zob. 1 Tes 1,2-10.
931 Zob. 1 Tes 1,1 – 3,13.
932 Zob. 1 Tes 4,1 – 5,24.
933 Zob. 1 Tes 1,1-10.
934 Zob. 1 Tes 2,1-20.
935 Zob. 1 Tes 3,1-5.

misji[936]. Modli się i dzieli się nadzieją, że dane mu jeszcze będzie powrócić do Tesaloniki. Modli się także o to, aby adresaci wzrastali w miłości i świętości[937].

Drugą część listu[938] otwierają napomnienia moralne. Apostoł prosi adresatów o przestrzeganie zasad czystości w sferze seksualnej oraz o kierowanie się sprawiedliwością społeczną i wzajemną miłością[939]. Po tych napomnieniach odpowiada na wątpliwości dotyczące „tych, którzy zasnęli" (1 Tes 4,13), jakimi adresaci listu podzielili się za pośrednictwem Tymoteusza. Paweł udziela pouczeń w kwestii paruzji Chrystusa, w czasie której nastąpi zmartwychwstanie umarłych i zjednoczenie wszystkich wiernych z Chrystusem[940]. Pouczenia kończy poleceniem: „Dlatego pocieszajcie się wzajemnie i budujcie jeden drugiego" (1 Tes 5,11). Po tym następują dalsze wskazania i napomnienia moralne Pawła, które dotyczą głównie życia we wspólnocie kościelnej, zamykając centralną część listu[941].

Zakończenie listu jest krótkie[942]. Występują w nim wszystkie elementy charakterystyczne dla listów Pawłowych, za wyjątkiem pozdrowień od współpracowników Pawła.

Flp 1,19-21

Pierwszy List do Tesaloniczan Paweł kieruje do młodej wspólnoty, której wiara była zagrożona. Największą uwagę apostoł przywiązuje do kwestii paruzji – wypełnienia się czasów, gdy Chrystus zjawi się z mocą. Paweł wyjaśnia, że nie należy się martwić losem umarłych, gdyż śmierć cielesna nie może zerwać łączności z Panem. Winniśmy cierpliwie oczekiwać na Niego. Niepewność czasu paruzji łączy się z wezwaniem do czujności.

936 Zob. 1 Tes 3,6-10.

937 Zob. 1 Tes 3,11-13.

938 Zob. 1 Tes 4,1 – 5,23.

939 Zob. 1 Tes 4,1-12.

940 Zob. 1 Tes 4,13 – 5,10.

941 Zob. 1 Tes 5,12-22.

942 Zob. 1 Tes 5,23-28.

Drugi List do Tesaloniczan

Drugi List do Tesaloniczan jest również drugim w kolejności powstania pismem Pawła. Podobnie jak Pierwszy List jego nadawcami są „Paweł, Sylwan i Tymoteusz" (2 Tes 1,1; 1 Tes 1,1). Liczne podobieństwa między Pierwszym i Drugim Listem do Tesaloniczan sprawiły, że zasadniczo przyjmuje się, że drugie pismo zostało napisane przez apostoła Pawła wkrótce po wysłaniu pierwszego. Jego powstanie tłumaczono tym, że Pierwszy List do Tesaloniczan – być może pod wpływem zwodniczych jego komentatorów – został niewłaściwie zrozumiany przez adresatów. Stąd też niektórzy chrześcijanie w Tesalonice zaczęli żyć tak, jakby dzień Pański już nastał[943].

Drugi List do Tesaloniczan zarówno co do stylu, jak i języka jest bardzo podobny do Pierwszego[944]. Jednocześnie pismo to sprawia wrażenie swoistego komentarza do wcześniejszego listu, szczególnie w kwestii paruzji. Można odnieść wrażenie, że w Drugim Liście do Tesaloniczan Paweł chce jakby pouczyć adresatów o czasie nastąpienia paruzji, o wydarzeniach, jakie mają ją poprzedzić, a także jak należy się zachować w stosunku do niej. Pouczenia Pawła wydają się być reakcją na liczne kontrowersje na ten temat.

Flp 1,19-21

Wydaje się, że po wysłaniu Pierwszego Listu do Pawła dotarły wieści o licznych problemach, jakie wspólnota w Tesalonice przeżywała[945]. Błędne poglądy eschatologiczne wywołały zamieszanie w tamtejszej wspólnocie[946]. Miały one znaczący wpływ na postępowanie wiernych. Dlatego Paweł uznał za konieczne doprecyzować nauczanie o sprawach ostatecznych. Wyraźnie zaznacza, że paruzji nie należy oczekiwać w najbliższym czasie. Nie wydarzyło się bowiem jeszcze to, co ma te wydarzenia po-

[943] Zob. K. Romaniuk, *Zagadnienia wybrane z introdukcji szczegółowej do Listów św. Pawła*, Poznań 1980, 19-26; M. Bednarz, *Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan*, 57.

[944] Zob. A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. II, 45.

[945] Zob. 2 Tes 3,11.

[946] Zob. 2 Tes 2,2.

przedzić[947]. Pouczenia apostoła miały uchronić wierzących przed uleganiem błędnym oczekiwaniom, a także przed zaniechaniami w czynieniu dobra[948].

Poglądy Pawła w kwestii paruzji były niezmienne. W Drugim Liście uczy tego samego, czego uczył w czasie swojego pobytu we wspólnocie i potem w Pierwszym Liście. Niektórzy jednak Tesaloniczanie nie zrozumieli właściwie jego wskazań, wyciągnęli błędne wnioski, wywołując niepokój we wspólnocie. Być może w Tesalonice pojawili się również orędownicy bliskiego nadejścia Dnia Pańskiego, którzy powoływali się na jakieś poznanie prorockie oraz rzekomy list Pawła z pouczeniem czy też na jakąś jego ustną naukę w tej kwestii[949].

Paweł pisze również o prześladowaniach, jakie stały się udziałem nowo ochrzczonych. Ostrzega prześladowców przed sądem i karą czekającą wszystkich bezbożnych – są nimi ci, którzy odrzucają Ewangelię i prześladują tych, którzy w nią wierzą. Apostoł podkreśla, że kara w Dniu Pańskim dotknie wszystkich przeciwników Pana. Poprzez list chce umocnić adresatów, zapewniając ich o sprawiedliwej odpłacie ze strony Chrystusa. Z całą pewnością sięgnie ona nieprzyjaciół. W dniu paruzji objawi się ostateczny los prześladowanych i prześladowców.

Flp 1,19-21

Apostoł podejmuje w liście także kwestie moralne. Dotarły bowiem do niego wieści, że problem lekceważenia obowiązków, o którym pisał już w Pierwszym Liście[950], nie został przezwyciężony, co więcej – jeszcze się nasilił[951]. A wszystko to w związku z przeświadczeniem, że czas paruzji jest już tak bliski, iż jakakolwiek praca dla wspólnoty nie ma sensu.

947 Zob. 2 Tes 2,3-4.

948 Zob. 2 Tes 3,11.

949 Zob. 2 Tes 2,2.

950 Zob. 1 Tes 4,11-12.

951 Zob. 2 Tes 3,6-15.

Drugi List do Tesaloniczan składa się z trzech zasadniczych części[952]. Po dziękczynieniu apostoła za stałość Tesaloniczan w wierze[953] Paweł wyjaśnia okoliczności powtórnego przyjścia Chrystusa[954]. Zachęca, aby adresaci nie dawali wiary tym, którzy zapowiadają bliski powrót Pana. Dzień Pański bowiem nadejdzie niespodziewanie jak złodziej w nocy[955]. Zapowiada, że czas paruzji poprzedzą znaki. Jednym z nich będzie wielkie odstępstwo (apostazja) oraz pojawienie się „człowieka grzechu, syna zatracenia" (2 Tes 2,3)[956]. Syn zatracenia będzie podawać się za Boga, zażąda dla siebie także czci należnej wyłącznie Bogu. Czas tych wydarzeń jest nieznany. W tej chwili objawienie nieprawości jest powstrzymywane, nastąpi ono w „swoim czasie" (2 Tes 2,6). Pojawienie się niegodziwca i jego działalność zakończą się klęską w dzień paruzji[957]. Chrześcijanie nie powinni się tego wszystkiego lękać. Winni trwać w wierze i trzymać się tradycji[958].

Flp 1,19-21

Ostatnia część Drugiego Listu do Tesaloniczan przypomina wskazania zawarte w Pierwszym Liście. Paweł zwraca się z prośbą o modlitwę w intencji dzieła zbawienia[959], przestrzega także przed ludźmi nieposłusznymi, którzy postępują wbrew jego zaleceniom[960]. Zachęca do czynienia dobra i unikania zła[961]. List kończy się osobistym pozdrowieniem Pawła[962].

952 Zob. M. Bednarz, *Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan*, 79-81.

953 Zob. 2 Tes 1,3-12.

954 Zob. 2 Tes 2,1-17.

955 Zob. 1 Tes 5,2.

956 Tę tajemniczą postać inne księgi nazywają „antychrystem" (1 J 2,18.22; 4,3; 2 J 7), „Bestią drugą" lub „Fałszywym Prorokiem" (Ap 13,11-17; 16,13; 19,20; 20,10). Zob. J. Gnilka, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002, 512.

957 Zob. 2 Tes 2,8.

958 Zob. 2 Tes 2,15.

959 Zob. 2 Tes 3,1-5.

960 Zob. 2 Tes 3,6.

961 Zob. 2 Tes 3,13-16.

962 Zob. 2 Tes 3,17-18.

Trzecia wyprawa misyjna

Trzecią podróż misyjną poprzedziły wydarzenia, które miały miejsce w Jerozolimie[963], a następnie w Antiochii[964]. Apostoł przybył do Jerozolimy, aby tam uzyskać aprobatę dla głoszonej przez niego Ewangelii. Wspólnota starszych w Świętym Mieście miała też zająć stanowisko co do kwestii obowiązywalności przepisów Starego Prawa. Trudno dziś powiedzieć, czy to ustalanie miało miejsce tylko podczas tak zwanego soboru jerozolimskiego[965] czy być może także po soborze, kiedy Paweł ponownie znalazł się w Jerozolimie[966]. Być może wówczas właśnie odbyło się kolejne spotkanie dotyczące obowiązywalności Prawa względem pogan[967].

Starsi Kościoła w Jerozolimie zaakceptowali osobę i poglądy Pawła. Po spotkaniu z Jakubem, Kefasem i Janem Paweł wrócił do Antiochii. Wkrótce potem, najprawdopodobniej wczesną wiosną 52 r., do Antiochii przybył także Kefas. I tam „brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa" (Ga 2,12). Wydaje się, że uczestnicy Eucharystii brali także udział w wieczerzy – w agapach – spożywali to wszystko, co wcześniej zostało przyniesione przez zgromadzonych. W takich właśnie spotkaniach brał udział Piotr[968]. Kiedy jednak do Antiochii przybyli bliżej nieznani ludzie „z otoczenia Jakuba" (Ga 2,12), wtedy Piotr „począł się odsuwać i trzymać z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania" (Ga 2,12). Przeciwko takiemu postępo-

Flp 1,19-21

963 Zob. Dz 18,22.

964 Zob. Ga 2,1-14.

965 Zob. Dz 15,1-35.

966 Zob. Dz 18,22.

967 Wydaje się, że decyzja w sprawie obowiązywalności Prawa względem pogan została podjęta na przełomie 51/52 r. Wydarzenie to opisuje Dz 18,22 oraz Ga 2,1-10. Zob. W. Rakocy, *Problem datacji i kolokacji w misji Pawła tak zwanego soboru jerozolimskiego*, „Collectanea Theologica" 72 (2002), 31-44.

968 Zob. K. Romaniuk, *„Łamanie chleba"*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 40 (1987), 1-7; H. Żukowski, *Uczestnictwo w Eucharystii wg 1 Kor 11,17-34*, „Studia Teologiczne Białystok" 24 (2006), 5-11.

waniu wystąpił Paweł: „Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, to jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?" (Ga 2,14).

Jego wystąpienie było skierowane nie tyle przeciwko Piotrowi, co raczej przeciw niewłaściwemu podejściu do zarysowującego się problemu. Paweł nigdy nie kwestionował znaczenia pierwszego spośród apostołów. Chciał tylko, aby prawda nauki Jezusa Chrystusa w żaden sposób nie uległa wypaczeniu. Dla Pawła nie ma bowiem ani Żyda, ani Greka. Za wszystkich bowiem umarł Chrystus[969]. Ważne było, aby zawsze żyć w prawdzie[970].

Po zakończonym sporze, który często określany jest mianem konfliktu antiocheńskiego, Paweł opuścił miasto. W Efezie bowiem oczekiwali na niego Akwila i Pryscylla, którzy mieli przygotować tamtejszych mieszkańców na przybycie apostoła. Wydaje się, że początek trzeciej podróży misyjnej miał miejsce wiosną 52 r.

Flp 1,19-21

Po przybyciu do Efezu „Paweł [...] wszedł do synagogi i odważnie przemawiał przez trzy miesiące rozprawiając i przekonując o królestwie Bożym. Gdy jednak niektórzy upierali się w niewierze, bluźniąc wobec ludu przeciw drodze, odłączył się od nich i oddzielił uczniów, i rozprawiał codziennie w szkole Tyrannosa. Trwało to dwa lata, tak że wszyscy mieszkańcy Azji, Żydzi i Grecy, usłyszeli słowo Pańskie" (Dz 19,1.8-10). Działalność Pawła w Efezie była owocna. Na początku swojego pobytu wysłał pismo do wspólnoty w Galacji, a być może także niezachowane do dziś pismo do Koryntian. Później apostoł został najpewniej na krótko uwięziony. Działo się to najpewniej latem 54 r.[971]. Na ten

969 Zob. Kol 3,11.

970 Zob. W. Barclay, *List do Galacjan*, Poznań 2002, 14-15.

971 Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 178-179; H. Langkammer, *Wprowadzenie do Nowego Testamentu*, Wrocław 1982, 131-132; S. Mędala, *Świadectwo mocy Chrystusa (List do Filipian)*, w: *Dzieje Apostolskie, Listy św. Pawła*, red. J. Frankowski, S. Mędala, Warszawa 1997, 384-385; A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. I, Tarnów 2000, 169-172.

czas przypada powstanie Listu do Filipian. Później Paweł pisze jeden lub dwa listy do Koryntian. Kanoniczny Pierwszy List do Koryntian powstał jesienią 54 lub na wiosnę 55 r. W tym też czasie apostoł na krótko udał się do Koryntu. Po pewnym czasie – jak się wydaje – ponownie przybył do Koryntu[972]. Będąc w drodze z Efezu do Koryntu, napisał kolejny – kanonicznie Drugi List do Koryntian.

W Koryncie Paweł spędził czas zimy z 55 na 56 r. Na początku 56 r. powstało kolejne pismo apostoła – List do Rzymian, który był zapowiedzią jego przybycia do Wiecznego Miasta. Po przerwie zimowej Paweł wyruszył przez Macedonię do Filippi i Troady[973], a następnie przez Assos wraz z towarzyszami udał się do Miletu, gdzie spotkał się ze starszymi z Efezu[974]. Dalej przez Tyr i Ptolemaidę do Cezarei i Jerozolimy[975]. Do Świętego Miasta przybył tuż przed świętem Pięćdziesiątnicy, jak się wydaje – końcem kwietnia 56 r.[976]. Pragnął pozostawić zebraną składkę, potem zaś chciał udać się do Rzymu. W Wiecznym Mieście zapewne apostoł zamierzał odpocząć i po przerwie zimowej 56/57 r. wyruszyć do Hiszpanii[977]. Tak się jednak nie stało.

Flp 1,19-21

List do Galatów

List do Galatów powstał po soborze jerozolimskim, najprawdopodobniej w Efezie. Brak nawiązań do zbiórki na rzecz ubogich pozwala sądzić, że powstał przed Pierwszym Listem do Koryntian. Nie ma także w Liście do Galatów odniesienia do uwięzienia Pawła, które – jak się wydaje – miało miejsce latem 54 r.[978].

[972] Zob. Dz 20,1-2.

[973] Zob. Dz 20,3-6.

[974] Zob. Dz 20,16.

[975] Zob. Dz 21,1-8.

[976] Święto Paschy w 56 r. wypadało 19 kwietnia. Zob. R. Jewett, *A Chronology of Paul's Life*, 48; W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 274-282.

[977] Zob. Rz 15,2-28.

[978] Zob. T. Jelonek, *Wprowadzenie do Listów św. Pawła*, Kraków 1988, 35-36; W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 178-179; tenże, *Listy Apostoła Pawła. Wprowadzenie i omówienie*, Kraków 2008, 25.

List skierowany jest „do Kościołów w Galacji" (Ga 1,2). A zatem chodzi tu nie tyle o konkretną wspólnotę, co o wspólnoty chrześcijańskie zamieszkujące krainę – jak się wydaje – rdzennych Galatów[979]. Z pisma wynika, że Paweł dowiedział się, iż założona przez niego wspólnota przeżywała kryzys. Bliżej nieznani misjonarze zaczęli głosić Ewangelię różną od tej, którą mieszkańcy Galacji otrzymali od apostoła[980]. Podawano także w wątpliwość jego apostolski autorytet. Troska o czystość wiary wymagała od apostoła natychmiastowej reakcji.

Mieszkańcy Galacji z entuzjazmem przyjęli przepowiadanie Pawła i stali się autentyczną wspólnotą Chrystusa. Po pewnym czasie jednak pojawili się ludzie, którzy zaczęli siać we wspólnocie zamęt[981]. Głosili oni „inną Ewangelię" (Ga 1,6), według której Chrystus nie był Zbawcą i Odkupicielem[982], i podburzali Galatów[983]. Stąd też list zawiera dużo surowych uwag co do fałszywych głosicieli Ewangelii[984]. Pismo ma charakter emocjonalny[985], co wynikało ze świadomości zagrożenia. Ostrzegając przed siejącymi zamęt, apostoł wyjaśnia: „Zabiegają o was nie z czystych pobudek, ale chcą was odłączyć [ode mnie], abyście o nich zabiegali" (Ga 4,17)[986].

Flp 1,19-21

Kim byli owi wichrzyciele? Wydaje się, że byli to chrześcijanie pochodzący z judaizmu. Przybywali oni z Palestyny, głosząc między innymi konieczność przestrzegania Prawa, nakładając na kandydatów do chrztu obowiązek wcześniejszego obrzeza-

979 Zob. A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. I, 136; J. Murphy-O'Connor, *Paul*, 186-188; P. Łabuda, *Święty Paweł*, 81-94.

980 Zob. Ga 1,8-9.

981 Zob. Ga 1,7; 5,10.

982 Zob. Ga 2,21; 5,2.

983 Zob. Ga 5,12.

984 Zob. Ga 1,7; 4,17; 5,10; 6,12.

985 Zob. Ga 1,6-9; 3,1-4; 4,12-20; 5,1-12.15; 6,12-13.17.

986 Por. 5,10; 6,13. Zob. K. Romaniuk, *Wokół Ewangelii i Listów św. Pawła*, Warszawa 2002, 258-265.

nia[987]. Przeciwnicy Pawła nawoływali także do przestrzegania judaistycznych świąt i uroczystości religijnych. Kwestionowali oni również apostolski autorytet Pawła. Stąd apostoł zaznacza, że działa z ustanowienia Jezusa Chrystusa[988]. Pisze też o swojej współpracy z innymi apostołami[989].

Paweł ma pełną świadomość, że istnieją dwa kierunki ewangelizacji. Jeden dotyczy pogan, a drugi Żydów[990]. Ewangelia jednak tak dla jednych, jak i dla drugich jest ta sama. „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie" (Ga 3,28). Podczas pobytu w Jerozolimie apostoł przedstawił Jakubowi, Kefasowi i Janowi treść głoszonej Ewangelii[991]. Oni zaś na znak akceptacji podali Pawłowi i Barnabie prawicę i posłali ich z misją głoszenia Dobrej Nowiny wśród pogan.

Naczelną prawdą Ewangelii jest to, że jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa dostępujemy usprawiedliwienia. Dokonuje się to przez przyjęcie zbawczego dzieła Jezusa, nie zaś przez zachowywanie Prawa[992]. Przyjęcie wiary w Jezusa Chrystusa jest równoznaczne z całkowitym zjednoczeniem się z Nim. Dlatego Paweł stwierdza: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20). Usprawiedliwienie stało się udziałem zarówno Żydów, jak i pogan. „W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość" (Ga 5,6)[993].

Flp 1,19-21

Usprawiedliwienie zatem dokonuje się jedynie przez wiarę, czego potwierdzeniem są dzieje Abrahama, który „uwierzył Bogu i to mu poczytano za sprawiedliwość" (Ga 3,6)[994]. Człowiek

[987] Zob. Ga 2,3-4; 3,2; 4,21; 5,2-4; 6,12.

[988] Zob. Ga 1,1.12.

[989] Zob. Ga 2,2-14.

[990] Zob. Ga 2,7-9.

[991] Zob. Ga 2,9.

[992] Zob. Ga 2,16.

[993] Zob. T. Jelonek, *Wprowadzenie do Listów św. Pawła*, 38-39.

[994] Por. Rdz 15,6.

staje się dziedzicem Abrahama przez wiarę – wiarę w moc zbawczą dzieła Boga w Jezusie Chrystusie.

Prawo Bóg dał ze względu na grzech człowieka. Nie było ono w stanie usprawiedliwić człowieka, ale prowadziło do urzeczywistnienia obietnicy. Ukazywało bowiem w pełnym świetle zło grzechów i niezbędność Bożego odkupienia. Zadaniem Prawa było doprowadzenie do Chrystusa. Prawo było więc swoistym pedagogiem, którego zadaniem w starożytności było prowadzić chłopców do Jego szkoły. „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo" (Ga 4,4-5). List do Galatów podkreśla także rolę Kościoła oraz znaczenie samego Piotra w pierwotnym Kościele.

List do Filipian

Flp 1,19-21

Ze wspólnotą w Filippi apostoła wiązały niezwykle serdeczne więzi. Ją właśnie jako pierwszą założył na kontynencie europejskim. Jedynie do Filipian Paweł zwraca się słowami: „Bracia umiłowani, za którymi tęsknię – radości i chwało moja!" (Flp 4,1). Do tej umiłowanej i ze wszech miar szczególnej wspólnoty apostoł skierował pismo, w którym obok treści osobistych i konkretnych napomnień zamieszcza także ważne wskazania dogmatyczne i moralne. List ten powstał podczas pobytu Pawła w więzieniu w Efezie[995].

Trudno dziś rozstrzygnąć, czy List do Filipian został przez Pawła napisany (czy też podyktowany) w takim kształcie, w jakim dotarł do naszych czasów. Część komentatorów uznaje, że list w obecnej postaci stanowi kompilację dwóch lub trzech oddzielnych pism Pawła[996]. Być może apostoł napisał więcej niż jedno pismo do umiłowanej wspólnoty. Z samego bowiem listu wynika, że Paweł zwraca się do Filipian nie po raz pierwszy[997].

[995] W Liście do Filipian Paweł wielokrotnie nawiązuje do swojego uwięzienia (zob. Flp 1,12-13.17.21-26; 2,17).

[996] Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 184.

[997] Zob. Flp 3,1.

Potwierdzeniem takich opinii może być wczesna tradycja Kościoła. Św. Polikarp, pisząc swój własny *List do Filipian*, przypomina bowiem adresatom o listach Apostoła Narodów kierowanych do ich ojców[998].

List do Filipian, który można podzielić na pięć zasadniczych części, jest jednym z najbardziej charakterystycznych pism Pawła[999]. Przebija z niego wielka troska o adresatów. Więź apostoła ze wspólnotą w Filippi miała szczególny charakter. Paweł zgodził się bowiem przyjąć od niej pomoc materialną[1000], chwalił wspaniałomyślność ofiarodawców, wiedząc, że nie byli oni zbyt zamożni[1001]. Ponadto sami mieszkańcy Filippi z entuzjazmem przyjmowali słowa Pawła, starając się go w niczym nie zasmucić[1002].

Po pozdrowieniu wspólnoty Paweł przywołuje modlitwę dziękczynną[1003]. Fragment ten emanuje radością. Apostoł zapewnia adresatów o swojej wdzięcznej modlitwie zanoszonej do Boga w ich intencjach. Po części, której przedmiotem są informacje o osobistej sytuacji apostoła i jego odniesienie do tajemnicy Ewangelii[1004], Paweł kieruje do Filipian napomnienia i pouczenia. Zachęca ich do życia w zgodzie i miłości[1005]. Wskazuje na Chrystusa, który jest wzorem pokory[1006], i zachęca do życia w jedności[1007].

Flp 1,19-21

998 „Paweł, który także do was z oddali pisał listy, przez które wy, jeśli dokładnie czytacie, możecie budować się w otrzymanej wierze". Polycarpi, *Epistola ad Philippenses*, w: *Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca*, t. V, red. J.P. Migne, Paris 1891, 1007 [tłum. własne – P.Ł.].

999 Zob. J. Flis, *List do Filipian. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament XI), Częstochowa 2011, 59-64.

1000 Zob. Flp 4,15-16.

1001 Zob. 2 Kor 8,2.

1002 Zob. Flp 2,12; zob. też A. Jankowski, *„Wzór macie w nas" (Flp 3,17). Kształtująca się osobowość apostoła Pawła w świetle jego Listu do Filipian*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 15 (1962), 265-266.

1003 Zob. Flp 1,3-11.

1004 Zob. Flp 1,12-26.

1005 Zob. Flp 1,27 – 2,18.

1006 Zob. Flp 2,5-11.

1007 Zob. Flp 2,12-18.

Po fragmencie przepełnionym serdecznością i życzliwością, w którym apostoł chwalił swoich współpracowników i zachęcał Kościół do radości[1008], następują ostrzeżenia przed zagrażającymi wspólnocie niebezpieczeństwami. Być może w czasie powstawania pisma do Pawła dotarły nowe wieści z Filippi, na tyle niepokojące, że zdecydował się on na zmianę tonu. Stąd też przestrogi przed zagrożeniem ze strony fałszywych nauczycieli, wędrownych kaznodziejów i przed obrzezanymi, którzy starali się narzucić nawróconym z pogaństwa między innymi obrzezanie, którego konieczność w oczach Pawła została zniesiona przez dzieło, jakiego Bóg dokonał w Chrystusie. Paweł przestrzega przed nimi, niezwykle gwałtownie wołając: „Strzeżcie się!" (Flp 3,2).

W końcowej części listu pojawia się wezwanie do jedności, radości i pokoju[1009]. Ostatnie wersety, zgodnie z kanonem starożytnej epistolografii, zawierają pożegnanie i końcowe błogosławieństwo[1010].

Flp 1,19-21

Tematem najczęściej przewijającym się w liście jest kwestia Ewangelii i sprawa jej głoszenia oraz pouczenia odnoszące się do Kościoła[1011]. Podkreślając znaczenie chwili obecnej, Paweł zachęca wierzących, aby głosili Ewangelię w każdym miejscu i wspierali innych w tym dziele w każdy możliwy sposób. Dla Pawła najważniejszą sprawą bowiem było głoszenie Dobrej Nowiny[1012]. Zachęca adresatów, aby wyznawali wiarę w Chrystusa, mając na względzie dobro bliźnich[1013]. Chrześcijanie winni zachowywać się „w sposób godny Ewangelii Chrystusowej" (Flp 1,27). „Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego" (Flp 3,18). Ukrzyżowany Jezus jest zmartwychwstałym Chrystusem, którego winni poznać i uznać wszyscy ludzie. Założenie to za-

[1008] Zob. Flp 2,19 – 3,1.

[1009] Zob. Flp 4,2-20.

[1010] Zob. Flp 4,21-23.

[1011] Zob. J. Flis, *List do Filipian*, 473-492.

[1012] Zob. Flp 1,17-18.

[1013] Zob. Flp 2,1-5.

warte jest w chrystologicznym hymnie mówiącym o uniżeniu i wywyższeniu Jezusa Chrystusa[1014].

Z kwestią Ewangelii oraz koniecznością jej głoszenia łączy się sprawa Kościoła będącego wspólnotą Ludu Bożego, trwającego w jedności. Dla Pawła Kościół to wspólnota tych, którzy uwierzyli Chrystusowi jako Panu i którzy głoszą Jego Ewangelię, oczekując Jego przyjścia jako eschatologicznego Zbawiciela. Apostoł uczy, że istnienie Kościoła ma swoje źródło w Jezusie Chrystusie. Zjednoczeni „w Chrystusie" – „w Panu" chrześcijanie tworzą niezwykłą wspólnotę, której zasadniczym rysem jest jedność. Paweł zarysowuje model Kościoła rozumiany jako społeczność, która żyjąc i działając w świecie, nieustannie winna pamiętać o swojej przynależności do innego świata: „Nasza ojczyzna jest w niebie" (Flp 3,20).

Pierwszy List do Koryntian

Opuściwszy wiosną 52 r. Antiochię, Paweł przybył na przełomie lata i jesieni 52 r. do Efezu. Pozostał tam prawie trzy lata – najprawdopodobniej do wiosny 55 r. Do przebywającego w Efezie apostoła docierały różne wieści o tym, co się działo we wspólnocie korynckiej. Sam Paweł wspomina o „ludziach Chloe" (1 Kor 1,11)[1015], którzy informowali go o sytuacji w Koryncie, zwłaszcza o podziałach wśród tamtejszych chrześcijan. Sami Koryntianie wysłali także do Pawła delegację składającą się ze Stefanasa, Fortunata i Achaika, która miała powiadomić go o trudnej sytuacji w gminie[1016]. Wieści o sytuacji w gminie korynckiej Paweł miał

Flp 1,19-21

[1014] Zob. Flp 2,5-11.

[1015] Chloe była prawdopodobnie właścicielką jakiegoś przedsiębiorstwa handlowego. Nie wiadomo, czy mieszkała w Efezie czy w Koryncie. Trudno też powiedzieć, czy w ogóle była chrześcijanką. Z pewnością do wspólnoty chrześcijańskiej należała część z zatrudnionych przez nią marynarzy, którzy (jeśli była ona chrześcijanką, to na jej polecenie) informowali Pawła o sytuacji w Koryncie. Zob. E. Dąbrowski, *Listy do Koryntian. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu VII), Poznań 1965, 50.

[1016] Zob. 1 Kor 16,17. Stefanas i jego domownicy zostali ochrzczeni przez Pawła (zob. 1 Kor 1,16) i jako pierwsi chrześcijanie w Achai zaofiarowali swą służbę Kościołowi (zob. 1 Kor 16,15). Fortunat i Achaik wspomniani są tylko w związku z wizytą Pawła w Efezie (zob. 1 Kor 16,17).

także od Apollosa, który przebywał tam, zanim on sam dotarł do Koryntu. Apollos towarzyszył apostołowi w trakcie powstawania Pierwszego Listu do Koryntian. Większość komentatorów przyjmuje, że Pierwszy List do Koryntian powstał w Efezie jesienią 54 r.[1017]. Nieliczni datują go na wiosnę 55 r.[1018].

Pierwszy pobyt Pawła w Koryncie trwał osiemnaście miesięcy. Czas ten wystarczyłby na utworzenie gminy, ale był zbyt krótki, aby na dobre wykorzenić z niej zwyczaje pogańskie. Właśnie niemoralność Koryntian stała się powodem napisania tak zwanego pierwszego, niekanonicznego listu. Wspomina o nim sam apostoł: „Napisałem wam w liście, abyście nie przestawali z rozpustnikami" (1 Kor 5,9). List ten nie zachował się do naszych czasów. Musiał on powstać po pierwszym pobycie Pawła w Koryncie. Mógł zostać wysłany z Efezu – przed kanonicznym Pierwszym Listem. Wysłane pismo nie przyczyniło się jednak do poprawy sytuacji, gdyż w 1 Kor Paweł wraca do poruszanych wcześniej spraw[1019].

Flp 1,19-21

Motywem napisania Pierwszego Listu do Koryntian (kanonicznego) były przede wszystkim podziały w tamtejszej gminie. Pierwszą grupę tworzyli chrześcijanie skupieni wokół Pawła, drugą stanowili sympatycy Apollosa, kolejną zwolennicy Kefasa i Chrystusa[1020]. Wzmianka o istnieniu zwolenników Piotra dała początek przypuszczeniom, że odwiedził on tamtejszą gminę. Opinia ta jednak wydaje się trudna do potwierdzenia[1021]. Paweł

[1017] Zob. J. Czerski, *Pierwszy List do Koryntian*, 57; P. Łabuda, *Święty Paweł*, 138-139. W. Rakocy przypuszcza, że mogło to mieć miejsce około września 54 r. Zob. tenże, *Paweł Apostoł*, 227.

[1018] Zob. M. Rosik, *Pierwszy List do Koryntian*, 46-47.

[1019] Zob. tamże, 44-45.

[1020] Zob. 1 Kor 1,11-12; 3,3-4.

[1021] Niektórzy badacze nie wykluczają, że Piotr mógł zatrzymać się w Koryncie w drodze do Rzymu. Zob. J. Czerski, *Pierwszy List do Koryntian*, 58. Ciekawa jest także wzmianka Euzebiusza z Cezarei, który przywołuje list św. Dionizego z Koryntu do Rzymian (ok. 170 r.): „Tedy i wy przez tak serdeczne wasze upomnienie związaliście jak najściślej Rzym z Koryntem, szczepy sadzone rękoma Piotra i Pawła. Toć obydwaj w naszym Koryncie szczep ten sadzili i nieśli nam naukę. Tak samo w Italii. Razem nieśli naukę i w jednym czasie śmierć ponieśli męczeńską". Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, II, 25, 8.

uzasadnia konieczność przezwyciężenia podziałów, powołując się na Chrystusa, który jest źródłem i fundamentem jedności[1022].

Niepokój Pawła budziły także informacje dotyczące seksualnych nadużyć korynckich chrześcijan. Apostoł piętnuje gorszące przypadki kazirodztwa, co „nie zdarza się nawet wśród pogan, że ktoś żyje z żoną swego ojca" (1 Kor 5,1). Paweł piętnuje swobodę seksualną, a jednocześnie zachęca do życia w czystości i świętości[1023]. Źródłem niepokoju apostoła były także wieści o procesach, jakie chrześcijanie wytaczali sobie nawzajem przed sądami pogańskimi. Paweł wzywa adresatów do pojednania i zgody, podając teologiczne podstawy swojego stanowiska[1024].

Innym powodem napisania pisma do Koryntian były kwestie związane z porządkiem obowiązującym podczas zgromadzeń liturgicznych[1025]. Apostoł porusza kwestie zachowania się na zgromadzeniach liturgicznych oraz formułuje zasady właściwego sprawowania Eucharystii[1026]. Odnosi się także do zwyczaju, który obowiązywał we wspólnocie korynckiej, czyli spożywania wspólnego posiłku w trakcie liturgii. Ubolewa, że obyczaj ten zamiast łączyć – dzielił chrześcijan, gdyż bogaci trzymali się razem, pozostawiając biednych samym sobie.

Flp 1,19-21

Paweł odpowiada także na pytania dotyczące małżeństwa, celibatu i dziewictwa. Twierdzi, że stan bezżenny ma większą wartość niż małżeństwo i dlatego zaleca ascezę w dziedzinie seksualnej[1027]. Według niego przemawia za tym kilka faktów: powo-

[1022] Zob. 1 Kor 1 – 4.

[1023] Zob. 1 Kor 6,12-20; zob. też E. Dąbrowski, *Listy do Koryntian*, 178; H. Langkammer, *Pierwszy i Drugi List do Koryntian. Tłumaczenie, wstęp i komentarz*, Lublin 1998, 36.

[1024] Zob. 1 Kor 6,1-11.

[1025] Zob. 1 Kor 11,2-34; zob. też P. Łabuda, *1 Kor 11,2-16 wyrazem mizoginizmu św. Pawła?* „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 52 (2019) 1, 5-22.

[1026] Zob. J. Czerski, *Pierwszy List do Koryntian*, 553-563.

[1027] Zob. 1 Kor 7.

łanie chrześcijan do świętości, specyfika czasu eschatologicznego oraz przykład jego samego[1028].

Apostoł odnosi się także do wątpliwości Koryntian co do kwestii spożywania mięsa z ofiar składanych bożkom[1029]. Chrześcijanie korynccy żyli w środowisku pogańskim i kontakty z poganami były nieuniknione. Stąd też należało rozstrzygnąć dylematy praktyczne: jak powinni zachowywać się chrześcijanie biorący udział w ucztach, na których podawane jest mięso pochodzące z ofiar składanych bożkom. Według Pawła jest to ważne zagadnienie etyczne, bo praktyka taka mogła stać się powodem zgorszenia. Apostoł stwierdza: „Jeśli zatem pokarm gorszy brata mego, przenigdy nie będę jadł mięsa, by nie gorszyć brata" (1 Kor 8,13).

Wreszcie Pierwszy List do Koryntian zawiera uwagi co do charyzmatów. Paweł, ucząc, że jest ich wiele, równocześnie zapewnia, iż wszystkie one pochodzą od Boga. W związku z tym podaje też wskazówki co do zasad korzystania z tych nadprzyrodzonych darów[1030].

Flp 1,19-21

Pierwszy List do Koryntian składa się z trzech zasadniczych części. Są to: wstęp, część centralna i zakończenie[1031].

Pismo rozpoczyna się od elementów charakterystycznych dla starożytnej epistolografii: adresu, pozdrowień i dziękczynienia[1032].

Centralna część listu składa się z kilku bloków. Apostoł przechodzi od dziękczynienia do napomnienia. Pierwszy blok[1033] dotyczy podziałów w Koryncie[1034] oraz kwestii apostolstwa Paw-

[1028] Podkreślenie wartości pozostawania w stanie bezżennym nie oznacza dla Pawła deprecjonowania instytucji małżeństwa. Zob. R. Rubinkiewicz, *Małżeństwo i dziewictwo w nauce św. Pawła (1 Kor 7,1-40)*, „Zeszyty Naukowe KUL" 23 (1980) 3, 45-50.

[1029] Zob. 1 Kor 8 – 11.

[1030] Zob. 1 Kor 12 – 14; zob. też A. Siemieniewski, *Charyzmaty Ducha Świętego w Kościele*, w: *Duch i Oblubienica*, red. M. Rosik, Wrocław 1999, 35-36.

[1031] Zob. J. Czerski, *Pierwszy List do Koryntian*, 59; M. Rosik, *Pierwszy List do Koryntian*, 56-57.

[1032] Zob. 1 Kor 1,1-9.

[1033] Zob. 1 Kor 1,10 – 4,21.

[1034] Zob. 1 Kor 1,10-30.

ła[1035]. Apostoł zwraca też uwagę na różne zadania, jakie stoją przed głosicielami Ewangelii[1036]. Głównym przesłaniem tego bloku jest pozytywny wykład o mądrości Bożej i teologii krzyża. Drugi blok koncentruje się na reakcji Pawła na doniesienia dotyczące przypadków kazirodztwa i rozwiązłości seksualnej oraz na wytaczaniu sobie przez chrześcijan procesów przed sądami pogańskimi[1037]. W trzecim bloku apostoł odpowiada na pytania Koryntian[1038]. Najpierw odnosi się do kwestii małżeństwa, dziewictwa i celibatu[1039]. Następnie porusza sprawę spożywania mięsa z ofiar składanych bożkom[1040]. Odnosi się także do kwestii porządku na zgromadzeniach liturgicznych[1041], odpowiada na pytania dotyczące charyzmatów[1042]. Czwarty blok poświęcony jest sprawie zmartwychwstania[1043].

W zakończeniu pisma występują charakterystyczne dla listów Pawłowych elementy: wzmianki osobiste, pareneza końcowa i pozdrowienia[1044].

Drugi List do Koryntian

Flp 1,19-21

Po udzieleniu wskazań i napomnień w Pierwszym Liście do Koryntian (i we wcześniejszym, niezachowanym) Paweł dowiedział się, że we wspólnocie korynckiej pojawili się ludzie – judeochrześcijanie, którzy działali przeciwko jedności i usiłowali osłabić jego pozycję pośród niej[1045]. W związku z tym Paweł podjął decyzję o podróży do Koryntu drogą morską. Pobyt apostoła,

[1035] Zob. 1 Kor 2,1-16.

[1036] Zob. 1 Kor 3,1 – 4,21.

[1037] Zob. 1 Kor 5 – 6.

[1038] Zob. 1 Kor 7 – 10.

[1039] Zob. 1 Kor 7.

[1040] Zob. 1 Kor 8 – 11,1.

[1041] Zob. 1 Kor 11,2-34.

[1042] Zob. 1 Kor 12 – 14.

[1043] Zob. 1 Kor 15.

[1044] Zob. 1 Kor 16,1-24.

[1045] Zob. A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. I, 119-120; W. Barclay, *Listy do Koryntian*, Poznań 2002, 4-5.

który potwierdzają 2 Kor 12,14 oraz 2 Kor 13,1, wypadł niepomyślnie. Wzburzony opuścił Korynt, zapowiedział jednak swój powrót[1046]. Wydaje się jednak, że przybywszy do Efezu, odwołał tę wizytę. O swojej decyzji powiadomił Koryntian w tak zwanym *Liście we łzach*, który miał im dostarczyć cieszący się zaufaniem Pawła – Tytus[1047]. List ten nie zachował się do naszych czasów. Niektórzy sądzą, że pismo to zostało później włączone do Drugiego Listu do Koryntian – ma to być 2 Kor 10 – 13[1048].

Kiedy w Efezie wybuchły rozruchy, apostoł opuścił miasto i udał się do Troady, gdzie miał się spotkać z Tytusem[1049]. Doszło jednak do tego dopiero w Macedonii, w Filippi lub w Tesalonice[1050]. Po spotkaniu z Tytusem, zdążając do Koryntu, Paweł pisze do tamtejszych chrześcijan list – Drugi List do Koryntian (kanoniczny) miał przygotować adresatów na przybycie apostoła.

Drugi List do Koryntian powstał w roku, w którym Paweł opuścił Efez. Można przyjąć, że Pierwszy List do Koryntian powstał jesienią 54 r., zaś Drugi List do Koryntian późnym latem 55 r.: być może w okolicach Filippi (skąd do Koryntu jest ok. 730 km) bądź Tesaloniki (skąd do Koryntu jest ok. 580 km)[1051].

Flp 1,19-21

W Drugim Liście do Koryntian można wyróżnić trzy zasadnicze części. Pierwsza[1052] ma charakter pojednawczy i można ją uznać za fragment, który łagodzi ostrość 2 Kor 10 – 13. Apostoł próbuje wyjaśnić zaistniałe nieporozumienia[1053], a jednocześnie

[1046] Zob. 2 Kor 13,2.

[1047] Zob. J.W. Rosłon, R. Rubinkiewicz, *Listy do Koryntian*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu*, red. R. Rubinkiewicz, Poznań 1996, 341-342.

[1048] O tym, że 2 Kor 10 – 13 jest owym wzmiankowanym przez Pawła w 2 Kor 2,4 *Listem we łzach*, może świadczyć różnica tonu pomiędzy 2 Kor 1 – 9 a 2 Kor 10 – 13. Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 227-241.

[1049] Zob. 2 Kor 2,12-14.

[1050] Zob. 2 Kor 7,5-7.

[1051] Zob. W. Barclay, *Listy do Koryntian*, 8; W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 227; P. Łabuda, *Święty Paweł, 139*. Niektórzy przypuszczają, że Pierwszy List powstał na wiosnę, Drugi zaś został napisany jesienią 55 r. Zob. J.W. Rosłon, R. Rubinkiewicz, *Listy do Koryntian*, 342.

[1052] Zob. 2 Kor 1 – 7.

[1053] Zob. 2 Kor 1,12 – 2,13.

stara się ukazać godność urzędu apostolskiego[1054]. Druga część listu[1055] poświęcona jest rozpoczętej zbiórce na rzecz ubogich w Jerozolimie. Część trzecia[1056] różni się charakterem od dwóch poprzednich – ma wyraźnie polemiczny ton, w przeciwieństwie do pojednawczych wypowiedzi 2 Kor 1 – 7.

Trudno w Drugim Liście do Koryntian wyodrębnić jeden nadrzędny temat. Brak w tym piśmie także pouczeń o charakterze doktrynalnym. List jest bardziej pismem osobistym Pawła. Apostoł przekazuje wspólnocie korynckiej dużo szczegółów ze swojego życia, pominiętych w innych listach czy w przekazie Dziejów Apostolskich.

Pośród bogatych odniesień osobistych w Drugim Liście do Koryntian można zauważyć liczne pouczenia co do apostolatu, a także co do jego realizacji – czego przykładem jest osoba i działalność apostoła. Paweł wszak uważał się przede wszystkim za apostoła właśnie. Podkreślanie godności apostolskiej miało uzasadnienie w warunkach jego pracy i trudnościach, na jakie natrafiał. List miał być tego ilustracją. Wydaje się bowiem, że wysuwano zarzuty przeciwko Pawłowi. Stąd apostoł stanął przed koniecznością obrony swojej apostolskiej godności, w czym bieg jego życia i osiągnięte w służbie Ewangelii rezultaty dostarczały licznych argumentów. Paweł zaznacza, że jest sługą[1057]. Stwierdza także: „Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele" (2 Kor 4,10). We wszystkim tym mocą dla apostołów jest Jezus Chrystus[1058].

Flp 1,19-21

Zarówno krzyż, jak i Boża moc zmartwychwstania objawiają się poprzez Pawłowe życie w udrękach dopuszczonych przez Boga. Paweł wydaje się przekonywać, że ilekroć wierzący będą doświadczać tego typu cierpień, do których Paweł został powołany jako

[1054] Zob. 2 Kor 2,14 – 7,4.
[1055] Zob. 2 Kor 8 – 9.
[1056] Zob. 2 Kor 10 – 13.
[1057] Zob. 2 Kor 6,4-8a.
[1058] Zob. 2 Kor 4,14.

apostoł, tylekroć również staną się narzędziem objawiania się mocy Bożej pośród przeciwności[1059]. Paweł stwierdza, że dar powołania jest skarbem. Trzeba jednak o ten Boży dar dbać[1060].

Moc apostoła płynie od Boga, który sprawił, że mógł on stać się sługą Nowego Przymierza[1061], które apostoł określa mianem „przymierza Ducha" (2 Kor 3,6). Daje ono wolność. Dzięki niemu „z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską" (2 Kor 3,18).

Do posługi apostolskiej przynagla Pawła „miłość Chrystusa" (2 Kor 5,14). To bowiem Chrystus wybiera i sprawia działanie apostołów. Apostołowie „w imieniu Chrystusa" (2 Kor 5,20) spełniają posłannictwo Boga samego, który przez apostołów udziela wspólnotom napomnień i pouczeń.

W liście apostoł pisze o konieczności pełnienia dobrych czynów. Takim dobrym czynem jest jałmużna, do której Paweł zachęca Koryntian[1062]. Dbałość o potrzeby innych jest sprawdzianem autentyczności wiary[1063]. Innym dobrym czynem jest napomnienie braterskie[1064].

Flp 1,19-21

Drugi List do Koryntian rozwija także naukę o rzeczach ostatecznych. Paweł pisze o sądzie ostatecznym. Wyraża nadzieję, że „w dzień Pana naszego Jezusa ja będę waszą chlubą, tak jak i wy moją" (2 Kor 1,14). Dzień bowiem Pana będzie dniem sądu, który ukaże wszystko[1065]. Paweł wyraża nadzieję na powtórne przyjście Chrystusa i chwalebne zmartwychwstanie[1066]. Przeświadczenie o ostatecznym zwycięstwie dodaje Pawłowi siły w trudach apostolskich.

[1059] Zob. 2 Kor 1,7.
[1060] Zob. 2 Kor 4,7.
[1061] Zob. 2 Kor 3,6.
[1062] Zob. 2 Kor 8,1 – 9,15.
[1063] Zob. 2 Kor 8,8. 24; 9,13.
[1064] Zob. 2 Kor 2,7-11.
[1065] Zob. 2 Kor 5,10.
[1066] Zob. 2 Kor 4,14.

W Drugim Liście do Koryntian ważna jest także Pawłowa nauka dotycząca odkupienia[1067]. Apostoł wskazuje na śmierć zastępczą Chrystusa: „Jeden umarł za wszystkich" (2 Kor 5,14); „za wszystkich umarł Chrystus" (2 Kor 5,15). Dzięki zbawczej ofierze Chrystusa, który za nas „umarł i zmartwychwstał" (2 Kor 5,15), człowiek staje się „nowym stworzeniem" (2 Kor 5,17). Wszyscy, którzy są w Chrystusie, uczestniczą w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Nowy – wewnętrzny człowiek, który uczestniczy w zmartwychwstaniu Chrystusa, jest kimś więcej niż ulegający zniszczeniu zewnętrzny człowiek widzialny dla ludzkich oczu. Dla Pawła przyjście Jezusa Chrystusa oznacza początek uczestnictwa wierzących w zmartwychwstałym życiu przyszłego świata. W Chrystusie „Bóg pojednał ze sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów" (2 Kor 5,19). Dlatego też Paweł przypomina Koryntianom, że Jezus, „będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić" (2 Kor 8,9).

List do Rzymian

Flp 1,19-21

Podczas trzeciej wyprawy misyjnej Paweł zachęcał żywo Koryntian do pomocy gminie w Jerozolimie[1068]. Owocem tego była obfita kolekta. Stąd też apostoł był niejako zmuszony udać się osobiście z przedstawicielami wspólnot Macedonii i Achai do Jerozolimy[1069]. O wizycie tej Paweł myślał z obawą[1070]. Z Jerozolimy chciał udać się do Rzymu, a dalej do Hiszpanii, aby rozpocząć głoszenie Ewangelii tam, gdzie nikt jeszcze jej nie głosił[1071]. Wydaje się, że w jego zamyśle Rzym miał stać się bazą dla kolejnych wypraw misyjnych na Zachodzie, tak jak wcześniej dla Wschodu była nią Antiochia.

[1067] Zob. 2 Kor 5,14-21.

[1068] Zob. 1 Kor 16,1-4; 2 Kor 8 – 9.

[1069] Zob. 1 Kor 16,3-4.

[1070] Zob. Rz 15,30-32.

[1071] Zob. Rz 15,21.24.

List do Rzymian powstał w Koryncie, pod koniec trzeciej wyprawy misyjnej[1072]. Z Rz 15,25 wynika, że Paweł wybierał się do Jerozolimy zaraz po napisaniu Listu do Rzymian. Mogło to być początkiem 56 r.[1073]. Zasadniczym powodem jego napisania była rola, jaką mieli odegrać chrześcijanie z Rzymu w Pawłowych planach wyprawy do Hiszpanii[1074]. Apostoł za pośrednictwem listu pragnął nawiązać osobisty kontakt z nimi, aby z ich pomocą zrealizować zamiar ewangelizacji zachodnich krańców imperium.

Planując podróż do Rzymu i Hiszpanii, a także udając się do starszych Jerozolimy, apostoł daje obszerny wykład teologiczny, w którym prezentuje główne idee „swojej" nauki. Według komentatorów w tym czasie Paweł toczył liczne polemiki[1075]. Stąd też w Liście do Rzymian podkreśla swoje szczególne powołanie jako apostoła pogan, co uważa za tytuł do wielkiej chluby[1076]. Skoro zaś był „z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym" (Rz 15,16), dlatego postanawia przedstawić adresatom głoszoną przez siebie Ewangelię. Rzymianie dostąpili już łaski wiary. Wydaje się jednak, że Paweł chciał, aby mogli oni poznać specyficzny charakter jego orędzia, skoro mieli go wspierać w misyjnej działalności na Zachodzie.

Flp 1,19-21

List do Rzymian miał niejako uprzedzić zarzuty wobec apostoła. Paweł przestrzegał przed ludźmi oczerniającymi jego osobę i naukę[1077]. Równocześnie pragnął ukazać we właściwym świetle dotychczasową rolę Izraela w planach Bożych oraz jego

[1072] Zob. Dz 20,2b-3.

[1073] Zob. J.W. Rosłon, R. Rubinkiewicz, *List do Rzymian*, w: *Wstęp do Nowego Testamentu*, 353; G. Rafiński, *Grzech ludzkości i dar usprawiedliwienia (List św. Pawła do Rzymian)*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 9: *Dzieje Apostolskie*, red. J. Frankowski, Warszawa 1997, 298-299; A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. I, 193-194.

[1074] Zob. Rz 15,24.28.

[1075] Zob. Ga, Flp 3 i 2 Kor.

[1076] Zob. Rz 11,13.

[1077] Zob. Rz 16,17-19.

finalne przeznaczenie. Jako prawdziwy Izraelita uznawał świętość Prawa, ale nade wszystko fundamentalną rolę łaski Bożej i wiary w Jezusa Chrystusa.

List do Rzymian jest świadectwem dojrzewania teologii Pawła. Wydaje się, że przygotowując się do podróży do Jerozolimy, apostoł postanowił pogłębić swoją teologię. List był stosowną okazją do przemyślenia nauki o usprawiedliwieniu, którego Bóg udzielił człowiekowi w Chrystusie Jezusie. Paweł mógł zmierzać – tak w Liście do Rzymian, jak i w czekającym go niechybnie wystąpieniu w Jerozolimie – do wykazania prawdziwości i doniosłości Ewangelii Jezusa Chrystusa[1078]. Już w pierwszych zdaniach listu wyraźnie zaznacza: „Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostolski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze" (Rz 1,5).

Uznanie głoszonej przez Pawła Ewangelii – tak przez wspólnotę w Rzymie, jak i przez wspólnotę Kościoła jerozolimskiego – miało zapewnić skuteczność jego działania na Zachodzie. Przedstawiając ponadto siebie jako apostoła pogan, Paweł chciał uświadomić również chrześcijanom z Rzymu wagę planowanych misji. Głoszenie powszechności zbawienia w Chrystusie miało skłaniać do wzbudzenia ducha misyjnego. To, co Rzymianie sami otrzymali, powinni przekazywać innym poprzez pomoc misyjną. Pomoc ta, czyli „udział w szerzeniu Ewangelii" (Flp 1,5), to nie tylko wsparcie materialne, choć i ono było konieczne dla głoszenia słowa. Rzymianie winni razem z nim się stać tymi, którzy niosą wiarę w Chrystusa. Według Pawła mieli oni pełnić „świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną" (Rz 15,16)[1079].

Flp 1,19-21

List do Rzymian jest pismem o skomplikowanej budowie[1080]. Zasadniczo zwykło wyróżniać się w nim wstęp, w którym apostoł

[1078] Zob. Rz 1,3-4.

[1079] Por. Rz 1,15.

[1080] Zob. K. Romaniuk, *List do Rzymian. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu VI/1), Poznań – Warszawa 1979, 67-74.

zapowiada temat listu[1081], dwuczęściowy korpus listu[1082] oraz zakończenie[1083]. Centralna część pisma składa się z dwóch zasadniczych części: doktrynalnej[1084], kończącej się hymnem ku czci mądrości Bożej i doksologią[1085], oraz z części parenetycznej, która zaczyna się od typowego wyrażenia Pawłowego: „zachęcam"[1086].

Obszerne wprowadzenie zawiera informację o nadawcy, adresatach listu, których apostoł pozdrawia, życząc łaski i pokoju[1087], podaje powody zredagowania pisma[1088] oraz zapowiada jego główną myśl – wykład nauki o usprawiedliwieniu, które dokonuje się przez wiarę w Jezusa Chrystusa, nie zaś przez zachowywanie starotestamentalnego Prawa[1089].

W części doktrynalnej apostoł stwierdza, że ani mądrość pogan, ani Prawo Żydów nie jest w stanie pokonać grzechu. Według niego ta mądrość i to Prawo okazują się zawodne, nie doprowadzając człowieka do stanu moralnej sprawiedliwości. Stąd też trwa gniew Boży, którego skutkiem jest śmierć i zniszczenie[1090]. Paweł pisze, że sprawiedliwość Boża została ukazana za pośrednictwem Chrystusa i można ją zyskać przez wiarę[1091]. Dalej przywołuje ilustrację biblijną tej prawdy. Również bowiem Stary Testament uczy, że tylko wiara prowadzi do życia duchowego[1092].

Flp 1,19-21

Paweł podkreśla, że Ewangelia jest objawieniem zbawczej miłości Boga. Ta miłość rozlana jest w sercach ludzi przez Ducha Świętego i ujawniona w śmierci Jezusa Chrystusa. Ta miłość

[1081] Zob. Rz 1,1-17.
[1082] Zob. Rz 1,18 – 11,36 oraz 12,1 – 15,13.
[1083] Zob. Rz 15,14 – 16,23.
[1084] Zob. Rz 1,18 – 11,36.
[1085] Zob. Rz 11,33-36.
[1086] Zob. Rz 12,1 – 15,13.
[1087] Zob. Rz 1,1-7.
[1088] Zob. Rz 1,8-15.
[1089] Zob. Rz 1,16-17.
[1090] Zob. Rz 1,18 – 3,20.
[1091] Zob. Rz 3,21-31.
[1092] Zob. Rz 4,1-25.

jest gwarancją zbawienia człowieka. Nowe życie chrześcijańskie niesie potrójne uwolnienie: z więzów śmierci[1093], z więzów grzechu[1094], z więzów Prawa[1095] – oraz obdarowuje życiem nadprzyrodzonym[1096].

Szczególną kwestią w Liście do Rzymian jest nauka o miejscu Izraela w historii zbawienia[1097]. Pisząc o nowym życiu w Duchu Świętym, ucząc o usprawiedliwieniu i zbawieniu ludzi już ochrzczonych, apostoł nie przestaje troszczyć się o los narodu wybranego, los swoich braci „według ciała". Z tekstu tej części listu przebija pragnienie apostoła, aby naród wybrany, naród szczególnie umiłowany przez Boga, zwrócił się do Jezusa, chcąc skorzystać z owoców Jego zbawczej męki. Paweł z mocą oświadcza, że poganie powinni z szacunkiem patrzeć na Izrael. Zostali bowiem „wszczepieni" w dziedzictwo Izraela. To, że uwierzyli w Chrystusa, nie powinno wbijać ich w pychę i wzbudzać pogardę wobec narodu żydowskiego. Neguje opinie o definitywnym odrzuceniu Izraela i o zakończeniu jego misji w historii zbawienia. Izrael nie został przez Boga odrzucony. Los Izraela nie został przesądzony na jego niekorzyść wskutek przyjęcia pogan do królestwa Bożego[1098]. Izrael osiągnie zbawienie. Boże miłosierdzie zostanie okazane wszystkim, również Żydom[1099]: „Cały Izrael będzie zbawiony, jak to jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, odwróci nieprawości od Jakuba. I to będzie moje z nimi przymierze, gdy zgładzę ich grzechy" (Rz 11,26-27)[1100].

Flp 1,19-21

[1093] Zob. Rz 5,1-21.

[1094] Zob. Rz 6,1-23.

[1095] Zob. Rz 7,1-25.

[1096] Zob. Rz 8,1-39.

[1097] Zob. Rz 9,1 – 11,36.

[1098] Zob. Rz 11,24.

[1099] Zob. Rz 11,25-26; por. Iz 60,21-22.

[1100] Zob. J.A. Fitzmyer, *List do Rzymian*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, 1310; C.S. Keener, *List do Rzymian*, w: *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, 332.

Część parenetyczna Listu do Rzymian[1101] rozpoczyna się od podkreślenia znaczenia miłości i pokory, które winny być podstawą postępowania uczniów Chrystusa[1102]. Apostoł zarysowuje również obowiązki chrześcijan wobec władzy świeckiej[1103]. Zwraca uwagę, że istotą chrześcijańskiej moralności jest miłość bliźniego[1104]. Odnosząc się do kwestii spożywania pokarmów i przestrzegania świąt[1105], apostoł kładzie nacisk na konieczność postępowania we wszystkim zgodnie z tym, co nakazuje miłość. Wzorem w tym jest Chrystus[1106].

W zakończeniu listu apostoł przekazuje jego adresatom informacje o sobie, swoim apostolstwie oraz planach na przyszłość. Całość pisma kończą pozdrowienia, przestrogi przed błędnowiercami oraz pozdrowienia od współpracowników apostoła.

List do Rzymian jest wielkim traktatem teologicznym. Jego treść jest niezwykle doniosła. Z najważniejszych tematów teologicznych poruszanych w piśmie należy wymienić naukę o poznawalności Boga na podstawie stworzenia[1107], o grzechu pierworodnym[1108], o chrzcie[1109], o przybranym synostwie Bożym wierzących[1110], o pewności zbawienia[1111], o wyborze Bożym[1112], o prawdziwej służbie Bożej[1113].

Flp 1,19-21

[1101] Zob. Rz 12,1 – 15,13.
[1102] Zob. Rz 12,1-21.
[1103] Zob. Rz 13,1-7.
[1104] Zob. Rz 13,8-14.
[1105] Zob. Rz 14,1-23.
[1106] Zob. Rz 15,1-13.
[1107] Zob. Rz 1,18-23.
[1108] Zob. Rz 5,12-21.
[1109] Zob. Rz 6,1-14.
[1110] Zob. Rz 8,14-17.
[1111] Zob. Rz 8,28-39.
[1112] Zob. Rz 11,13-24.
[1113] Zob. Rz 12,1-2.

Z Jerozolimy do Rzymu

Zasadniczym celem podróży apostoła do Jerozolimy było przekazanie kolekty, o którą Paweł troskliwie zabiegał w nowo powstających wspólnotach na terenie Azji. Chciał się również spotkać z Jakubem i starszymi tamtejszego Kościoła. W Jerozolimie nie było Piotra, dlatego też Paweł szczegółową relację o przebiegu swojej misji złożył stojącemu na czele wspólnoty jerozolimskiej Jakubowi, „bratu Pańskiemu" (Mk 6,3). Opowiadania apostoła nie spotkały się jednak ze szczególnym uznaniem słuchających. Postawiono mu zarzut, że nie respektował uchwał soboru jerozolimskiego. Starsi Jerozolimy bowiem dużą wagę przywiązywali do przepisów Starego Zakonu[1114]. Obawiając się, że po Jerozolimie rozejdzie się wieść o przybyciu Pawła, co mogło być przyczyną kłopotów dla całej tamtejszej wspólnoty, postanowiono skłonić Pawła, aby poddał się oczyszczeniu i złożył odpowiednią ofiarę[1115]. W ten sposób miał on potwierdzić swój szacunek i uznanie dla Prawa. Paweł zastosował się do tych oczekiwań, trzymając się wskazanych przepisów[1116].

Flp 1,19-21

Mimo wypełnienia przepisów nakazanych przez Prawo Paweł został oskarżony przez Żydów o bezczeszczenie świątyni. Postanowiono zabić apostoła. Powiadomiony jednak w porę trybun z Antonii zapobiegł samosądowi. Nie znając powodu całego sporu, „kazał go ująć [Pawła], związać dwoma łańcuchami [...] i kazał go prowadzić do twierdzy" (Dz 21,33-34). Być może wszystkie oskarżenia, niezrozumienie i nienawiść rodaków sprawiły, że w serce Pawła zaczęło wkradać się zwątpienie. Świadczyć o tym może uwaga zanotowana przez autora Dziejów Apostolskich. W nocy ukazał się Pawłowi Pan, który umacniał go: „Odwagi! Trzeba bowiem, żebyś i w Rzymie zaświadczył o Mnie, tak, jak dawałeś o Mnie świadectwo w Jerozolimie" (Dz 23,11).

[1114] Zob. Dz 21,20-21.

[1115] Zob. Dz 21,23-24.

[1116] Zob. Dz 21,26.

Kolejne intrygi Żydów sprawiły, że życie Pawła było zagrożone, o czym poinformował apostoła jego siostrzeniec[1117]. Stąd też trybun Lizjasz postanowił odesłać więźnia do Cezarei, do namiestnika Feliksa[1118]. Stanąwszy przed prokuratorem Judei, Paweł wykazał bezzasadność oskarżenia. Feliks jednak odroczył wydanie wyroku, spodziewając się, „że dostanie od Pawła pieniądze" (Dz 24,26). Po dwóch latach nowy namiestnik – Porcjusz Festus – chciał odesłać Pawła do Jerozolimy. Apostoł jednak, wiedząc, że jest to zasadzka, odwołał się do przysługujących mu praw obywatela rzymskiego – postanowił złożyć apelację do cesarza[1119].

Oczekując na statek zdążający do Rzymu, Paweł stanął przed obliczem króla Agryppy II. Przedstawił mu historię swojego życia, dzieląc ją wyraźnie na okres przed nawróceniem i po nim. Wkrótce potem pod eskortą setnika Juliusza został wysłany do Rzymu. Wyprawa do stolicy ówczesnego świata od dawna była pragnieniem apostoła[1120]. Teraz jednak podążał tam jako więzień. W podróży Pawłowi przypuszczalnie towarzyszyli Łukasz oraz Arystarch. Podróż morska była niebezpieczna. W czasie drogi rozpętała się gwałtowna burza. Doszło do katastrofy, ale rozbitkom udało się dopłynąć na szczątkach statku na Maltę[1121]. Mieszkańcy wyspy wraz z jej administratorem Publiuszem pospieszyli im z pomocą. Kiedy wszyscy siedzieli przy ognisku, Paweł został ukąszony przez żmiję. Nic mu się jednak nie stało. Widząc to, wszyscy uznali, że jest on bogiem[1122]. Później apostoł uzdrowił ojca namiestnika oraz wielu innych chorych[1123]. Kiedy więc po trzech miesiącach szykowano się do dalszej drogi, mieszkańcy wyspy zaopatrzyli Pawła i jego towarzyszy w potrzebne

Flp 1,19-21

[1117] Zob. Dz 23,12-16.
[1118] Zob. Dz 23,23-24.
[1119] Zob. Dz 25,10-11.
[1120] Zob. Rz 1,9-13.
[1121] Zob. Dz 28,1.
[1122] Zob. Dz 28,3-6.
[1123] Zob. Dz 28,8-9.

rzeczy. Całość przekazu Łukasza kończy informacja, że apostoł po przybyciu do Rzymu „przez całe dwa lata pozostał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, i bez przeszkód" (Dz 28,30-31). Zakończenie Dziejów Apostolskich ukazuje Pawła jako pełnego pokoju, radości i mocy orędownika Dobrej Nowiny.

Po dwuletnim więzieniu nastąpiło uwolnienie Pawła. Mogło to mieć miejsce wiosną 61 r.[1124]. Być może został on uznany za niewinnego, a być może – jako że nie stawili się jego oskarżyciele – po dwóch latach został po prostu zwolniony. Podczas tego uwięzienia – oczekując na wyrok cesarski – Paweł mógł pisać listy. Wydaje się, że powstały wówczas listy do Kolosan, do Filemona i do Efezjan.

List do Kolosan

List do Kolosan, podobnie jak List do Filemona, został napisany podczas pierwszego uwięzienia rzymskiego, być może wkrótce przed uwolnieniem Pawła. Mogło to mieć miejsce w drugiej połowie 60 r. – najpóźniej początkiem 61 r. Gdyby powstał później, po 61 r., zapewne autor wspomniałby o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło i zniszczyło Laodyceę i sąsiadujące miasta, w tym także Kolosy na przełomie 60/61 r.[1125].

Flp 1,19-21

Wydaje się, że u początków gminy chrześcijańskiej w Kolosach stoi współpracownik Pawła – Epafras[1126]. Członkowie gminy w Kolosach i gmin okolicznych raczej nigdy nie poznali Pawła osobiście[1127]. Byli jednak objęci jego troską. Pisał do nich listy, posyłał

[1124] Zob. Dz 28,30.

[1125] Zob. W. Rakocy, *Autentyczność, miejsce i czas napisania Listu do Kolosan i Listu do Filemona*, w: *Miłość wytrwa do końca*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2004, 365.

[1126] Zob. Kol 1,4.7; 4,12-13.

[1127] Zob. Kol 2,1.5.

współpracowników[1128]. Być może z Kolosów pochodził niewolnik Onezym oraz jego pan, Filemon – adresat Listu do Filemona.

Wiele przemawia za tym, że Kolosanie z radością przyjęli prawdę Ewangelii i stali się jej gorliwymi głosicielami[1129]. Z pisma wynika, że list powstał, gdy Paweł przebywał w więzieniu, o czym informuje sam apostoł[1130]. Pozdrawiając adresatów, Paweł prosi ich o modlitwę[1131]. On sam zaś cierpienia, których doświadczał, ofiarowywał za chrześcijan w Kolosach[1132]. Duchem Paweł czuł się obecny pośród nich, ciesząc się z wieści o porządku panującym we wspólnocie i stałości wiary w Chrystusa jej członków[1133]. Pismo było adresowane nie tylko do Kolosan[1134], do chrześcijan z doliny rzeki Likos[1135], ale do wszystkich wspólnot w Azji Mniejszej.

Jedną z trudniejszych kwestii związanych z Listem do Kolosan jest odpowiedź na pytanie o genezę jego powstania. Być może do Kolosów zaczęły docierać błędne nauki[1136], oparte na „filozofii" będącej „wierutnym oszustwem" (Kol 2,8). Stąd też Paweł zachęca do wytrwałości i wierności Chrystusowi. Charakteryzuje również postawy, które uważa za niemożliwe do pogodzenia z wiarą w Chrystusa. Być może List do Kolosan, podobnie jak List do Galatów, powstał jako odpowiedź na błędne teorie soteriologiczne, które można określić mianem „herezji koloseńskiej"[1137]. Nie jest jednak możliwe bliższe określenie istoty tej herezji. Zapewne była tworem synkretycznym – składały się na

Flp 1,19-21

[1128] Zob. 2 Tm 4,10.

[1129] Zob. Kol 1,5; 3,16.

[1130] Zob. Kol 4,18.

[1131] Zob. Kol 4,3.18.

[1132] Zob. Kol 1,24.

[1133] Zob. Kol 2,5.

[1134] Zob. Kol 1,2.

[1135] Zob. Kol 4,13-16.

[1136] Zob. Kol 2,4.

[1137] Zob. S. Mędala, *Władza Chrystusa (List do Kolosan)*, w: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła*, red. J. Frankowski, S. Mędala, Warszawa 1997, 426-427.

nią różne idee religijne. Wiarę w Jezusa Chrystusa łączono z elementami pochodzącymi z innych religii.

Być może powodem powstania Listu do Kolosan były problemy, jakie pojawiły się wraz z gnostycyzmem, który zaczął się rozwijać. Część badaczy jego źródła upatruje w filozofii hellenistycznej. Stąd też ostrzeżenie, aby adresaci listu nie dali się zagarnąć „w niewolę przez tę filozofię będącą wierutnym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie" (Kol 2,8)[1138]. Inni wskazują na duże znaczenie kultów misteryjnych i wpływ lokalnych wierzeń. Można uznać, że ważne miejsce zajmowały w nich wyobrażenia istot, które łatwo dawało się utożsamiać z aniołami. Być może właśnie do tego ludowego kultu nawiązuje apostoł, pisząc o tych, którzy są „zamiłowani w uniżaniu siebie i w przesadnym kulcie aniołów" (Kol 2,18).

List do Kolosan nie zawiera wyjaśnienia powodu, dla którego został napisany. Paweł nie wspomina o żadnych trudnościach. Być może zatem powodem napisania listu nie było dążenie do zwalczania szerzącej się w Kolosach herezji, ale po prostu pragnienie umocnienia wiary chrześcijan, żyjących w społeczności wielo-religijnej. List pokazuje możliwe zagrożenia wiary, prezentując sprzeczne z chrześcijaństwem koncepcje światopoglądowe czy misyjne. Autor zachęca adresatów do przeciwstawiania się teoriom kwestionującym zbawczą moc Chrystusa. Namawia także do ściślejszej łączności z Chrystusem.

Flp 1,19-21

Niewątpliwie List do Kolosan jest pismem katechetycznym, dydaktycznym i parenetycznym, być może także i apologetycznym. Przedstawia prawdziwą naukę o Jezusie Chrystusie, umacnia wiarę adresatów, ich więź z apostołami i współpracownika-

[1138] Komentatorzy wskazujący na wpływ filozofii hellenistycznej na powstanie i rozwój herezji w Kolosach zwracają uwagę na synkretyczny jej charakter. Jednym z jej elementów był kult tak zwanych niebiańskich posłańców. Te idee filozoficzne łączyły się z elementami teologii chrześcijańskiej. Zob. B. Adamczewski, *List do Filemona, List do Kolosan. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament XII), Częstochowa 2006, 139.

mi Pawła. Autor listu porusza w piśmie liczne tematy, chcąc zachęcić do trwania przy Chrystusie, do pokonywania trudności w wierze.

List do Kolosan ma budowę typową dla większości listów Pawła[1139]. Po zwyczajowym wstępie modlitewnym następuje część dogmatyczna[1140]. Po podkreśleniu zbawczego dzieła Chrystusa autor listu rysuje obraz Chrystusa, który jest pośrednikiem w stworzeniu i odkupieniu[1141]. Jest to jeden z najstarszych i najpiękniejszych przykładów poezji wczesnochrześcijańskiej – przykład hymnu ku czci Chrystusa[1142].

Paweł pisze o udziale adresatów w skutkach odkupienia[1143], udziale w misterium Chrystusa[1144]. Rozwój Dobrej Nowiny wymaga trudu apostołów i cierpień męczenników. Paweł raduje się, że jest jednym z tych, który „dopełnia braki udręk Chrystusa" (Kol 1,24). Trud Pawła i innych misjonarzy jest służbą Kościołowi. Służba ta czyniona jest z powodu „dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1,24). Każdy chrześcijanin jest wezwany do udziału w Ciele Chrystusa, a zatem do udziału w życiu Kościoła powszechnego, który ma misję doprowadzać do wiary każdego człowieka. Troszcząc się o wiarę adresatów listu, apostoł przestrzega ich przed pojawiającymi się błędami[1145].

Flp 1,19-21

[1139] Zob. A. Jankowski, *Listy więzienne św. Pawła. Do Filipian – Do Kolosan – Do Filemona – Do Efezjan. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu VIII), Poznań 1962, 208-209.

[1140] Zob. Kol 1,15 – 2,23.

[1141] Zob. Kol 1,15-20.

[1142] Podobne teksty występują w Flp 2,6-11; 1 Tm 3,16; 1 P 2,22-24. Zaliczyć do nich można również prolog Ewangelii według św. Jana, który w odróżnieniu od tekstów Pawłowych koncentruje się na preegzystencji i inkarnacji Chrystusa. Zob. H. Langkammer, *Pieśń o Logosie*, w: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*, Lublin 1992, 25-26.

[1143] Zob. Kol 1,21-23.

[1144] Zob. Kol 1,24-29.

[1145] Zob. Kol 2,1-23; zob. też M.P. Horgan, *List do Kolosan*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, 1415.

Druga część listu – parenetyczna[1146] – również koncentruje się na tajemnicy Chrystusa, który jest zasadą życia chrześcijan. Autor listu daje portret Jezusa, który jest obrazem Boga niewidzialnego. Chrześcijanie winni ufać Chrystusowi i postępować jako ci, którzy w Nim trwają. Taka postawa zaowocuje ich świętym życiem[1147]. W Kol 3,18 – 4,1 Paweł formułuje wskazania moralne dotyczące praktyki życia w chrześcijańskiej wspólnocie domowej – „tablice domowe"[1148]. Epilog listu zawiera polecenia i pozdrowienia, które kończą się błogosławieństwem[1149].

List do Kolosan można określić mianem katechizmu, w którym apostoł prezentuje zasadnicze treści Ewangelii. Kieruje je do chrześcijan wywodzących się z pogaństwa, dla których kwestia stosunku do Prawa nie miała szczególnego znaczenia. Prezentując zasadnicze prawdy wiary chrześcijańskiej, Paweł zachęca Kolosan do trwania w niej mimo trudności i przeciwności. List do Kolosan podkreśla centralną rolę Chrystusa w Kościele i całym kosmosie. Przekonuje, że fundamentem wiary chrześcijańskiej jest zbawcze dzieło Boga, który przeprowadził wierzących „spod władzy ciemności do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów" (Kol 1,13-14). Chrześcijańska wiara jest nierozerwalnie związana z miłością i nadzieją, wdzięcznością, duchowym wzrostem, gotowością do ponoszenia ofiar i nastawieniem eklezjotwórczym[1150].

Flp 1,19-21

[1146] Zob. Kol 3,1 – 4,6.

[1147] Zob. S. Mędala, *Władza Chrystusa*, 430.

[1148] Zob. P. Łabuda, *Dom jako chrześcijańska wspólnota wychowania*, w: *Rodzina w trosce o życie – Kościół w trosce o rodzinę*, red. R. Buchta, Katowice 2010, 29-41.

[1149] Zob. Kol 4,7-18.

[1150] Zob. B. Adamczewski, *List do Filemona, List do Kolosan*, 145-146.

List do Filemona

List do Filemona to najkrótsze pismo w zbiorze listów Pawłowych. Skierowane jest do Filemona, którego Paweł nazywa „umiłowanym współpracownikiem" (Flm 1), do Apfii, którą apostoł tytułuje mianem siostry, do Archipa i do wspólnoty Kościoła w Kolosach[1151]. Główny adresat, Filemon, miał zostać biskupem w Kolosach, gdzie poniósł śmierć męczeńską podczas prześladowań za czasów cesarza Nerona, około 64 r.[1152].

List do Filemona, podobnie jak pismo do wspólnoty w Kolosach, to pismo więzienne, o czym świadczą liczne wzmianki o pozostawaniu Pawła w kajdanach, w niewoli[1153]. Informacje zawarte w tych pismach wskazują na te same okoliczności ich powstania – w Rzymie, około 60/61 r.[1154].

Trudno określić bliższe okoliczności, w jakich list powstał. Być może powodem powstania pisma była kwestia Onezyma, który oddalił się z domu Filemona, aby szukać pomocy u Pawła. Być może dopuścił się on kradzieży bądź popełnił inne wykroczenie, a następnie uciekł ze strachu przed karą. Są także opinie, według których Onezym był posłańcem bądź Filemona, bądź też wspólnoty z Kolosów do uwięzionego apostoła ze słowami pokrzepienia i darem[1155]. Przebywając u boku Pawła, Onezym nie tylko otrzymał pomoc[1156], ale także uwierzył w Chrystusa[1157]. List do Filemona wydaje się być prośbą apostoła o przyjęcie Onezyma z miłością chrześcijańską. Paweł prosi, aby Filemon przyjął go do domu jako dar od Boga, jako prawdziwego członka rodziny,

Flp 1,19-21

[1151] Zob. Kol 4,17.

[1152] Zob. S. Mędala, *Paweł i niewolnictwo (List do Filemona)*, w: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła*, red. J. Frankowski, S. Mędala, Warszawa 1997, 414-415.

[1153] Zob. Flm 1.10.13.22-23.

[1154] Zob. W. Rakocy, *Autentyczność, miejsce i czas napisania Listu do Kolosan i Listu do Filemona*, 348.

[1155] Zob. Flm 7.20.

[1156] Zob. Flm 15-17.

[1157] Zob. Flm 10.

jako ukochanego w Chrystusie brata, jako żywy znak spełniania się orędzia Ewangelii[1158].

Pismo do Filemona nie jest traktatem teologicznym, nie zawiera systematycznej refleksji nad określonymi zagadnieniami dogmatycznymi czy też moralnymi. Nie jest jednak pozbawione treści teologicznych. Paweł, pisząc o Bogu w duchu tradycji Starego Testamentu, ukazuje, że jest On Ojcem, który czuwa nad losami człowieka. On to sprawił oddalenie się Onezyma z domu Filemona, aby ten mógł doświadczyć mocy wiary w Jezusa Chrystusa[1159]. W krótkim piśmie do Filemona Paweł aż osiem razy używa tytułu „Chrystus"[1160]. Pięciokrotnie zaś Jezus występuje tu jako „Pan"[1161]. W ten sposób apostoł podkreśla Jego mesjańską godność. Paweł ukazuje także w liście, że zarówno wiara, jak i miłość są odpowiedzią człowieka na umiłowanie przez Boga[1162].

Wzmianka apostoła o Kościele gromadzącym się w domu Filemona poświadcza istnienie w tym czasie „Kościołów domowych". Wspólnoty te obejmowały wszystkich, którzy mieli łączność z daną rodziną – wszystkich wierzących w Ewangelię i gromadzących się na słuchanie słowa, sprawowanie Eucharystii. Wszyscy oni byli wezwani do wzajemnego braterstwa i wspólnoty miłości[1163].

Flp 1,19-21

List do Efezjan

Tradycyjnie uważa się, że list został napisany do chrześcijan w Efezie, ponieważ miasto to jest wymienione w nagłówku: „do świętych, którzy są w Efezie" (Ef 1,1), choć w części manuskryptów powszechnie uważanych za szczególnie wiarogodne słów „w Efezie" brakuje. Tytuł „List do Efezjan" noszą rękopisy po-

[1158] Zob. Flm 15-17.

[1159] Zob. Flm 15.

[1160] Zob. Flm 1.3.6.8.9.20.23.25.

[1161] Zob. Flm 3.5.16.20.25.

[1162] Zob. Flm 1.9.

[1163] Zob. H. Langkammer, *„Kościoły domowe" w Nowym Testamencie*, w: *Biblia o rodzinie*, red. G. Witaszek, Lublin 1995, 7-12.

cząwszy od II w. Sama zaś nazwa „Efez" w odpisach listu pojawia się dopiero w rękopisach od IV w.

Być może List do Efezjan był pismem okólnym, skierowanym do wielu kościelnych wspólnot Azji – do wielu Kościołów w dolinie Likosu, w tym także dla Kościoła w Laodycei i w Efezie. Niektórzy przyjmują, że tam, gdzie obecnie znajdują się słowa „w Efezie", znajdowało się puste miejsce. Tychik wypełniał je, dostarczając list do konkretnej wspólnoty. Trudno jednak wytłumaczyć, dlaczego nie zachował się żaden egzemplarz skierowany do innej wspólnoty. Nie ma również przekonujących dowodów, że w starożytności istniał zwyczaj pisania listów okólnych. Stąd też bardziej uzasadnione wydaje się być przekonanie, że wzmianka „w Efezie" jest pierwotna, została jednak opuszczona przez kopistów, którzy chcieli ten ważny list skierować „do wszystkich wiernych w Jezusie Chrystusie" (Ef 1,1)[1164].

Egzegeci, którzy twierdzą, że List do Efezjan napisał sam Paweł, zakładają, iż powstał on mniej więcej w tym samym czasie co List do Kolosan, czyli pod koniec pierwszego uwięzienia apostoła w Rzymie. Inni, którzy uznają List do Efezjan za pismo po-Pawłowe, przyjmują, że powstał on później, a jego autor oparł się w znacznej mierze na Liście do Kolosan. A jeśli nawet Paweł nie był autorem Listu do Efezjan, to być może był nim jego bliski uczeń – sekretarz. Trzeba zwrócić uwagę, że we wczesnym Kościele uznawano go za pismo Apostoła Narodów. Być może autorem Listu do Efezjan był uczeń Pawła, który opracował pismo według wskazówek apostoła podczas jego ostatniego uwięzienia bądź już po jego śmierci[1165].

Flp 1,19-21

Niewątpliwie w pierwotnej wspólnocie Kościoła istniała potrzeba interpretacji wcześniejszych świadectw znajdujących się w jego posiadaniu. W Liście do Efezjan potrzeba ta przejawia się

[1164] Zob. A. *Paciorek, Paweł Apostoł – Pisma*, cz. II, 26; M.Y. MacDonald, *List do Efezjan*, 1522.

[1165] Zob. C.E. Arnold, *List do Efezjan*, w: *Słownik teologii św. Pawła*, red. G.F. Hawthorne i in., Warszawa 2010, 190; C.S. Keener, *List do Efezjan*, w: *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, 416.

w szczególny sposób w koncentracji na eklezjologii i w dążeniu do wzmocnienia osłabionej jedności.

List nie powstał w reakcji na nagły kryzys, jak w przypadku wcześniejszych pism apostoła. Wydaje się, że Paweł nadał pismu charakter ogólny, gdyż zależało mu na tym, by krążył on wśród ówczesnych wspólnot efeskich. List do Efezjan, pogłębiając naukę o odkupieniu, miał zachęcić adresatów do postępowania godnego ich wiary. Być może Paweł, pisząc list, przewidywał zagrożenia, jakie niósł ze sobą wzrost popularności gnostycyzmu. Stąd też, uwięziony w Rzymie, wykorzystał czas, aby przedstawić najważniejsze zręby swojej teologii – doktryny o jedności ludzkości w Chrystusie i o zamyśle Bożym względem świata, realizowanym poprzez Kościół. Wydaje się, że list ten miał być pozytywnym pismem ogólnym, skierowanym najpierw do wspólnoty w Efezie, a później do innych Kościołów w Azji Mniejszej. Dostarczony miał zostać przez Tychika, który wziął ze sobą również List do Kolosan[1166].

Flp 1,19-21

List do Efezjan cechuje się podniosłością stylu, co świadczy o tym, że autor przywiązywał dużą wagę do poruszanej tematyki. Przywołuje on hymny, symbole wiary, formuły liturgiczne oraz przepisy kodeksu domowego. Nie ogranicza się jednak do ich powtórzenia za Listem do Kolosan, ale pogłębia rozumienie tajemnicy Chrystusa i Kościoła oraz chrześcijańskiej eschatologii.

Pierwsza część Listu do Efezjan – dogmatyczna[1167] – pod względem budowy przypomina rozwiniętą modlitwę wstawienniczą, której schemat odnaleźć można w żydowskiej i wczesnochrześcijańskiej literaturze pobożnościowej. Składały się na niego błogosławieństwo – dziękczynienie – modlitwa wstawiennicza – doksologia końcowa. W części tej wyraźnie słychać język kultu i modlitwy. Rozpoczyna się od uwielbienia Boga za wybranie i odkupienie Jego ludu[1168]. Po hymnie autor listu wy-

[1166] Zob. T. Jelonek, *Wprowadzenie do Listów św. Pawła*, 80.

[1167] Zob. Ef 1,3 – 3,21.

[1168] Zob. Ef 1,3-14.

raża dziękczynienie za łaski udzielone adresatom oraz modli się, prosząc o głębsze poznanie Chrystusa jako Głowy[1169]. Dalej apostoł opisuje, w jaki sposób Boży plan zbawienia całego świata jest realizowany przez Chrystusa[1170].

Po ukazaniu jedności Żydów i pogan, prawdy, że poganie są pełnoprawnymi członkami Kościoła[1171], autor pisma ukazuje miejsce swojego własnego posłannictwa w Bożym planie wobec całego świata. Paweł jest więźniem Chrystusa[1172]. Zachęca jednak Efezjan, aby ci nie upadali na duchu z powodu jego uwięzienia. Przypomina, że prześladowania i udręki, jakie znosi, są dla ich dobra[1173]. Część dogmatyczna pisma kończy modlitwa i doksologia[1174]. Liczne elementy poetyckie występujące w tej części listu sprawiają, że niektórzy komentatorzy zakładają, iż fragment ten może być wczesnochrześcijańskim hymnem.

Druga część listu[1175] zawiera wezwanie skierowane do wierzących, aby postępowali zgodnie z godnością dzieci światłości i członków Kościoła – Domu Bożego i Oblubienicy Chrystusa. Widać tu liczne nawiązania do liturgii chrzcielnej[1176], apel o zachowanie jedności, co stanowi tło dla omówienia różnorodności urzędów w Kościele[1177]. Chrześcijanin jest nowym człowiekiem. Stąd też autor listu wzywa wierzących, aby nie postępowali tak, jak postępują poganie – ludzie nieznający wiary[1178]. Wierzący winni postępować zgodnie z tym, czego się nauczyli.

Flp 1,19-21

[1169] Zob. Ef 1,15-23.

[1170] Zob. Ef 2,1-10.

[1171] Zob. Ef 2,11-22.

[1172] Zob. Ef 3,1.

[1173] Zob. Ef 3,13. Apostoł przebywał w Rzymie, czekając na rozprawę przed cesarzem. Zob. W. Barclay, *List do Efezjan*, Poznań 2002, 41.

[1174] Zob. Ef 3,14-21.

[1175] Zob. Ef 4,1 – 6,20.

[1176] Zob. P.J. Kobelski, *List do Efezjan*, Warszawa 2001, 1395.

[1177] Zob. Ef 4,1-16.

[1178] Zob. Ef 4,17.

W dalszej części listu Paweł formułuje wskazania dotyczące życia rodzinnego – „kodeks domowy”[1179] – ukazując, jak winny wyglądać relacje panujące w domu: między mężem a żoną, rodzicami a dziećmi oraz panami a niewolnikami. Wskazania zbliżone do tych z Kol 3,18 – 4,1 w Liście do Efezjan otrzymują uzasadnienie teologiczne[1180].

Efezjanie winni być mocni mocą Chrystusa, nie zaś ufać swojej sile[1181]. Winni się modlić, winni być czujni i gotowi do walki z siłami zła, które ich otaczają. Całość pisma kończą informacje osobiste oraz błogosławieństwo[1182].

List do Efezjan to nade wszystko traktat o Kościele. Autor pisma poświęca kwestii Kościoła nie tylko pierwszą – doktrynalną część pisma[1183], ale również obszerne części parenezy[1184]. Również w tak zwanych tablicach domowych[1185] pojawia się temat Kościoła. Paweł formułuje także wskazania etyczne – pouczenia na temat obowiązków moralnych chrześcijan. Kładzie akcent na zbawienie, które dokonuje się już tu i teraz.

Flp 1,19-21

Misja w Hiszpanii i ponowne uwięzienie

Ostatnie lata życia Pawła owiane są tajemnicą. Komentatorzy różnią się między sobą co do przebiegu wydarzeń, które mogły mieć miejsce po uwolnieniu apostoła z pierwszego więzienia rzymskiego. Można jednak przyjąć, że po opuszczeniu więzienia w Rzymie Paweł udał się z misją głoszenia Dobrej Nowiny do Hiszpanii. Św. Klemens Rzymski około 95 r. zaświadczył, że Paweł z Dobrą Nowiną dotarł aż do granic imperium. O wyprawie Pawła do Hiszpanii mówią także apokryficzne *Dzieje Piotra*.

[1179] Zob. Ef 5,21 – 6,9.

[1180] Zob. C.E. Arnold, *List do Efezjan*, 186-187; P. Łabuda, *Dom jako chrześcijańska wspólnota wychowania*, 29-41.

[1181] Zob. Ef 6,10.

[1182] Zob. Ef 6,21-24.

[1183] Zob. Ef 1,3 – 3,21.

[1184] Zob. Ef 4,1 – 6, 16.

[1185] Zob. Ef 5,21-33.

Zapowiadał ją również sam Paweł w Liście do Rzymian[1186]. Można zatem przyjąć, że skoro tę podróż planował, to – odzyskawszy wolność – ją urzeczywistnił.

Misja ta mogła trwać kilka miesięcy. Tylko nieliczni autorzy sugerują dłuższy pobyt Pawła w Hiszpanii[1187]. W misji tej najprawdopodobniej wzięli udział Akwila i Pryscylla. Wydaje się, że wyprawa ta zakończyła się raczej fiaskiem. Powodem tego mogły być kłopoty finansowe, nade wszystko jednak bariera językowa. Poza tym w Hiszpanii brakowało gmin żydowskich, od których Paweł rozpoczynał swoją misję i w których pozyskiwał pierwszych swoich uczniów.

Autor Dziejów Apostolskich milczy o tej wyprawie Pawła. Swoje dzieło kończy informacją o jego uwięzieniu w Rzymie[1188]. Uczynił to w sposób zamierzony. Zasadniczo bowiem Łukasz milczy o wszelkich niepowodzeniach, jakie towarzyszyły misjonarzom poświęcającym się głoszeniu Ewangelii. Zawsze skupia się na pomyślnej stronie ich działalności – o niepowodzeniach milczy. W ten sposób postąpił także w zakończeniu Dziejów Apostolskich. Utrwalił jedynie okres pierwszego rzymskiego uwięzienia Pawła – czas szczególnie intensywnego i pełnego sukcesów głoszenia Dobrej Nowiny. To głoszenie – wzmocnione łaską Pana – miało stać się zachętą i umocnieniem dla innych. Miało skłaniać do działania.

Flp 1,19-21

Po pobycie w Hiszpanii Paweł mógł udać się do gmin na Wschodzie, założonych wcześniej przez siebie. Trasa tej podróży jest trudna do odtworzenia. Można jednak pokusić się o próbę rekonstrukcji jej przebiegu na podstawie listów pasterskich[1189]. Wydaje się, że z Rzymu, wraz z Pryscyllą i Akwilą, apostoł udał

[1186] Zob. Rz 15,24.28.

[1187] Zob. J. Murphy-O'Connor, *Paul*, 361-363.

[1188] Zob. Dz 28,30-31.

[1189] Zob. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 339; T.M. Dąbek, *Paweł – apostoł narodów. Rozmyślania biblijne*, Kraków 2004, 120n.

się przez Efez do Troady, gdzie zostawił opończę[1190]. Następnie mógł powtórnie odwiedzić Efez. W czasie tego pobytu doznał wiele zła od brązownika Aleksandra[1191]. W Efezie Paweł mógł spotkać się z Tymoteuszem, który tam pozostał[1192]. Później apostoł mógł udać się do Miletu, w którym pozostawił chorego Trofima[1193], po czym wyruszył do Koryntu, gdzie pozostał Erast[1194]. Paweł mógł odwiedzić wspólnoty w Filippi, Tesalonice oraz w Macedonii, być może udał się też na Kretę[1195]. Podczas pobytu w Nikopolis[1196] apostoł mógł zostać pojmany. Mógł też zostać uwięziony po przybyciu do Rzymu[1197].

Trudno określić ścisłą datę przybycia Pawła do Rzymu. Zakładając, że udał się do niego na wieść o prześladowaniach chrześcijan, nie da się wykluczyć, iż przybył on do stolicy imperium między 64 a 65 r. Niektórzy przesuwają tę datę nawet na 68 r.[1198]. Od uwięzienia w Rzymie w lochach mamertyńskich do egzekucji Pawła przez ścięcie mieczem (przywilej obywatela rzymskiego) mogło upłynąć kilka miesięcy – nie więcej jednak niż pół roku. Męczeńska śmierć Apostoła Narodów miała miejsce za czasów cesarza Nerona. Euzebiusz z Cezarei zaświadcza, że powtórny pobyt Pawła w Rzymie zakończył się jego męczeńską śmiercią w 67 r.[1199]. Przekazy apokryficzne mówią, że egzekucja odbyła się w miejscowości Aquae Salviae. Ciało Apostoła Narodów miało spocząć na cmentarzu dla chrześcijan, w miejscu

Flp 1,19-21

[1190] Zob. 2 Tm 4,13.

[1191] Zob. 2 Tm 4,14.

[1192] Zob. 1 Tm 1,3.

[1193] Zob. 2 Tm 4,20.

[1194] Zob. 2 Tm 4,20.

[1195] Zob. Tt 1,5.

[1196] Zob. Tt 3,12.

[1197] Zob. J. Murphy-O'Connor, *Paul*, 363-364; W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 339-342.

[1198] Zob. P.C. Spicq, *Saint Paul: Les Épîtres Pastorales*, Paris 1969, LXXXVII.

[1199] W opracowaniach można odnaleźć datację śmierci Pawła na okres między 62 a 67/68 r. Zob. P.C. Spicq, *Saint Paul: Les Épîtres Pastorales*, LXXXVII-LXXXVIII; J. Murphy-O'Connor, *Paul*, 368-370; W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, 371-377; P. Łabuda, *Święty Paweł*, 163-166.

wykupionym przez niejaką Lucynę Rzymską. Potem, podczas prześladowań Waleriana, ciało Pawła miało być przeniesione do katakumb przy Via Appia. Miejsce męczeństwa i pogrzebania przy Via Appia poświadcza kapłan Kajus, żyjący w III w.[1200].

W ostatnim okresie życia apostoła miały powstać trzy ostatnie listy określane mianem listów pasterskich. Według najstarszego spisu ksiąg Nowego Testamentu (*Kanonu Muratoriego* – ok. 200 r.) pisma te to „wyraz osobistych uczuć i miłości". Być może powstały one po misji w Hiszpanii, gdy Paweł udał się ponownie do gmin w Azji Mniejszej. Być może w Troadzie napisał Pierwszy List do Tymoteusza oraz List do Tytusa. Po pojmaniu i przewiezieniu do Rzymu, już w więzieniu, mógł powstać Drugi List do Tymoteusza. Stałoby się to krótko przed 67 r.[1201].

Listy pasterskie

Flp 1,19-21

Trudno z całą pewnością ustalić, kto nadał ostateczny kształt tak zwanym listom pasterskim. Być może listy te pisał Paweł – z dużą pomocą swojego sekretarza – nie da się jednak wykluczyć, że pisma te powstały później, po jego śmierci – ich autorami zaś byli towarzysze, uczniowie Pawła. A być może listy pasterskie powstały w dwóch etapach. Najpierw Paweł napisał krótkie pisma w formie „biletów" – lakonicznych zapisków, a dopiero później została im nadana forma listów, które dziś znamy. Mógłby to zrobić ktoś, kto należał do „szkoły Pawłowej", inspirując się Dziejami Apostolskimi i nauczaniem Apostoła Narodów. Niektórzy egzegeci wskazują, że takim redaktorem mógł być Łukasz[1202].

[1200] Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, II, 25,7.

[1201] Zob. S. Stasiak, *Problemy historyczno-literackie listów pasterskich*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne" 3 (2004) 2, 59-60; zob. też W. Barclay, *Listy do Tymoteusza*, Poznań 2002, 3; C.S. Keener, *Pierwszy List do Tymoteusza*, w: *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, 468.

[1202] Zob. C.S. Keener, *Pierwszy List do Tymoteusza*, 467; J. Stępień, *Problem autorstwa listów pasterskich*, „Studia Theologica Varsaviensia" 6 (1968) 2, 198; J. Stępień, *Listy do Tesaloniczan i pasterskie. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz* (Pismo Święte Nowego Testamentu IX), Poznań – Warszawa 1979, 314-315.

Pierwszy List do Tymoteusza

Zbiór listów pasterskich otwiera Pierwszy List do Tymoteusza, który można określić mianem „Ewangelii Pawła w sporze z fałszywą nauką”[1203]. Nakreślona w nim nauka świadczy, że nie mamy do czynienia z pismem charakterystycznym dla początkowego czasu głoszenia Ewangelii wśród pogan czy też okresu sporów między judeochrześcijanami a chrześcijanami pochodzenia pogańskiego. Pierwszy List do Tymoteusza jest wyrazem troski o całą wspólnotę Kościoła w Efezie. Jest on kierowany do wspólnoty, wewnątrz której toczyły się polemiki i rozwijały błędne nauki bliskie gnozie. Takim błędnym naukom autor listu przeciwstawia „plan Boży” (1 Tm 1,4) – Ewangelię, która została powierzona Pawłowi[1204] i którą powinien głosić uczeń Apostoła Narodów. Upoważnieniem do głoszenia nauki jest nałożenie rąk prezbiterów i proroctwa[1205]. Zadanie utrwalenia zdrowej nauki we wspólnocie Paweł powierza Tymoteuszowi[1206]. Członkom wspólnoty Paweł przekazuje różne pouczenia za pośrednictwem ich pasterza.

Flp 1,19-21

W sposób typowy dla autentycznych listów Pawła pismo do Tymoteusza zaczyna się od wskazania nadawcy, adresata i od błogosławieństwa[1207]. W dalszej części autor podejmuje główne tematy[1208]. Następnie przekazuje zalecenia co do zachowania w domu Bożym[1209]. Formułując instrukcje dotyczące sposobu sprawowania kultu, rzuca światło na Boże pragnienie zbawienia wszystkich ludzi[1210]. Wzywając do modlitwy, udziela pouczeń, które kieruje do całej wspólnoty[1211]. Celem ich jest uporządko-

[1203] H.H. Schroeder, *Pierwszy List do Tymoteusza*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, 1579.

[1204] Zob. 1 Tm 1,16.

[1205] Zob. 1 Tm 4,14.

[1206] Zob. 1 Tm 1,18.

[1207] Zob. 1 Tm 1,1-2.

[1208] Zob. 1 Tm 1,3-20.

[1209] Zob. 1 Tm 2,1-15.

[1210] Zob. 1 Tm 2,1-7.

[1211] Zob. 1 Tm 2,8-15.

wanie życia adresatów. Później jeszcze pojawiają się uwagi co do biskupów i diakonów. List wymienia przymioty, jakimi winni wyróżniać się przełożeni[1212].

Po wskazaniach dotyczących kultu i urzędów w Kościele autor listu koncentruje się na uwagach kierowanych do Tymoteusza. Odnoszą się one zarówno do osobistego życia młodego sługi Chrystusa, jak i do zadań związanych z przewodzeniem wspólnocie efeskiej[1213]. Szczególne miejsce w nich zajmuje przesłanie o nakładaniu rąk i o płynącej ze sprawowanego urzędu władzy[1214]. Stanowi ono bowiem podstawę, na której opiera się pozycja Tymoteusza we wspólnocie. Obrzęd nałożenia rąk podkreślał bezpośrednią więź łączącą Tymoteusza z Pawłem. Passus ten wydaje się być również odbiciem obrzędu święceń, jaki znano i praktykowano już w okresie redagowania listów pasterskich. Jego zadaniem jako następcy i kontynuatora misji apostołów było głoszenie autentycznej nauki: czytanie Pisma podczas liturgii, nauczanie i napominanie.

Flp 1,19-21

Tymoteusz jako pasterz winien z wielką roztropnością traktować wszystkich powierzonych jego opiece wiernych. Jak każdy Kościół, tak i wspólnota efeska składała się z ludzi różnych stanów, o różnym statusie społecznym i majątkowym, w różnym wieku. Stąd też, aby pomóc Tymoteuszowi w przezwyciężeniu związanych z tym problemów, autor listu przesyła mu szczegółowe rady. Przywołuje rozporządzenia dotyczące wdów[1215], starszych[1216] i niewolników[1217]. Szacunek wobec starszych, podobnie jak okazywanie czci rodzicom, był fundamentalnym rysem starożytnej obyczajowości. Tymoteusz jako człowiek młody winien pamiętać, że niejednokrotnie ci, którzy mu podlegali, przerastali

[1212] Zob. 1 Tm 3,1-13.
[1213] Zob. 1 Tm 4,6 – 5,2.
[1214] Zob. 1 Tm 4,12-16.
[1215] Zob. 1 Tm 5,3-16.
[1216] Zob. 1 Tm 5,17-22.
[1217] Zob. 1 Tm 6,1-2.

go doświadczeniem życiowym i wiedzą. Stąd też winien odnosić się do nich w sposób wyważony i godny. Po wskazówkach porządkujących życie wspólnoty autor listu powraca do kwestii fałszywych nauczycieli, piętnując ich pychę oraz chciwość[1218].

W 1 Tm 6,11-16 autor zachęca Tymoteusza do wiernej służby. Powinien on strzec i nauczać Ewangelii przekazanej przez Pawła. Winien on postępować inaczej niż fałszywi nauczyciele, którzy kierowali się chciwością. Tymoteusz zaś, będąc „człowiekiem Bożym", winien dążyć do sprawiedliwości[1219]: „Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne" (1 Tm 6,12). Apostoł wzywa go, aby zachowywał przykazania, które pochodzą od Boga[1220]. Przykazaniami tymi są reguły dogmatyczne i moralne, zawierające się w orędziu chrześcijańskim. Przykazania te zostają określone mianem „depozytu" (1 Tm 6,20). Przypominając Tymoteuszowi o powierzonym urzędzie i powołując się na wyznanie Jezusa, Paweł podkreśla, że winien on zachowywać i przestrzegać depozyt „bez skazy" i „bez zarzutu" (1 Tm 6,14) aż do nastania czasu eschatologicznego nadejścia Jezusa Chrystusa. Pismo kończy refleksja o bogatych, napomnienia końcowe i błogosławieństwo[1221].

Flp 1,19-21

List do Tytusa

Wydaje się, że już po Liście do Tymoteusza powstał List do Tytusa. Bardzo niewiele wiemy o adresacie tego pisma[1222]. Apostoł Paweł określa go mianem „brata" (2 Kor 2,13), „towarzysza" (2 Kor 8,23), a nawet „dziecka prawdziwego" (Tt 1,4). Jedynie w Liście do Tytusa występuje informacja o głoszeniu Dobrej Nowiny przez Pawła na Krecie[1223]. Tytus został pozostawiony przez Pawła na Krecie,

[1218] Zob. 1 Tm 6,3-10.

[1219] Zob. 1 Tm 6,11.

[1220] Zob. 1 Tm 6,13-15.

[1221] Zob. 1 Tm 6,20-21.

[1222] Zob. K. Romaniuk, *Uczniowie i współpracownicy św. Pawła*, Warszawa 1993, 166-180; P. Łabuda, *W kręgu Pawła Apostoła*, 165-170.

[1223] Zob. Tt 1,5.

aby ten ustanowił przełożonych Kościoła w każdym mieście na wyspie[1224]. Nie wiadomo jednak, kiedy i w jakich okolicznościach Tytus przybył na Kretę. Być może towarzyszył Pawłowi w jego podróży do Hiszpanii, później zaś, przebywając we wspólnotach Azji Mniejszej, apostoł ustanowił go biskupem Krety.

List do Tytusa zawiera uwagi dotyczące organizacji i sprawowania władzy we wspólnocie. Podane w piśmie reguły, katalogi cnót[1225] oraz wad[1226] pozwalają przypuszczać, że mógł być on swoistym podręcznikiem, który miał służyć Tytusowi – a potem kolejnym biskupom – pomocą w organizowaniu i prowadzeniu wspólnoty Kościoła[1227]. Kluczowym tematem pojawiającym się w Liście do Tytusa jest sprawa Kościoła, choć sam termin „Kościół" w liście nie pada. W piśmie do Tytusa obecne są wskazania dla chrześcijan, rady dla małżonków, dla samego Tytusa, a także ostrzeżenia przeciw siejącym niepokój. List dostarczyli Tytusowi najprawdopodobniej Zenas i Apollos[1228]. Według tradycji Tytus umarł w wieku dziewięćdziesięciu czterech lat. Miał zostać pochowany na Krecie, później jego szczątki przeniesiono do Wenecji i złożono w katedrze św. Marka[1229].

Flp 1,19-21

Pismo do biskupa Krety rozpoczyna uroczysty wstęp[1230], w którym autor przedstawia się jako „Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa" (Tt 1,1). Pierwsza część listu zawiera ustalenia dotyczące organizacji kościelnej i czystości wiary[1231]. Pozostawiony przez Pawła na Krecie Tytus, zgodnie z zaleceniem apostoła, winien troszczyć się o sprawy łączące się z religijnym

[1224] Zob. Tt 1,5.

[1225] Zob. Tt 1,7-9; 2,2-10.

[1226] Zob. Tt 1,10; 3,3.

[1227] Zob. H. Skoczylas, *Żyć w klimacie tajemnicy wcielenia (List do Tytusa)*, w: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła*, 510.

[1228] Zob. Tt 3,13.

[1229] Zob. M. Goodwin, *List do Tytusa*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, 1598.

[1230] Zob. Tt 1,1-4.

[1231] Zob. Tt 1,5-16.

życiem powierzonej mu wspólnoty. Z szeregu podnoszonych spraw szczególnie ważnymi były kwestie ustanawiania prezbiterów oraz problem fałszywych nauczycieli, którzy pojawiali się we wspólnocie, zasiewając niepokój[1232].

Druga część pisma to pouczenia duszpasterskie[1233]. Mając na względzie bluźnierczych nauczycieli oraz tych, którzy ich nauce ulegali, autor listu uważa za konieczne przypomnieć Tytusowi podstawowe wskazówki dotyczące życia i postępowania poszczególnych chrześcijan. Zasady te są potraktowane w sposób ogólny i skrótowy. Autor obejmuje nimi wszystkie kategorie wiekowe, podaje ustalenia co do poszczególnych grup chrześcijan, wspomina także o ich odniesieniu do władzy. W ramach pouczeń duszpasterskich pojawiają się uwagi o charakterze dogmatycznym. Autor przy ich pomocy ukazuje sens i cel podawanych reguł etycznych[1234]. List kończą osobiste polecenia, pozdrowienia i błogosławieństwo – życzenie daru Bożej łaski[1235].

Drugi List do Tymoteusza

Flp 1,19-21

Drugi List do Tymoteusza zamyka zbiór listów Pawłowych. Powstał on podczas drugiego uwięzienia w Rzymie, gdy Paweł oczekiwał na egzekucję[1236]. Miało to miejsce podczas prześladowań chrześcijan za czasów cesarza Nerona. Przeciwnicy apostoła głosili w wielu miastach Azji poglądy sprzeczne z jego wskazaniami. Paweł czuł się tym rozczarowany, był jednak spokojny w obliczu zbliżającego się spotkania z Panem.

W piśmie dominują tematy dotyczące prześladowań chrześcijan oraz fałszywej nauki. Autor listu podkreśla znaczenie Pisma Świętego dla trwałości wiary i zdrowej nauki. W opinii czę-

[1232] Zob. Tt 1,5-16.

[1233] Zob. Tt 2,1 – 3,11.

[1234] Zob. Tt 2,1 – 3,11.

[1235] Zob. Tt 3,12-15.

[1236] Najstarsza wzmianka o Drugim Liście do Tymoteusza znajduje się w *Liście do Filipian* św. Polikarpa. Wydaje się, że słychać w nim echo hymnu z 2 Tm 2,11-13 (5,2). Zob. Barclay, *Listy do Tymoteusza*, Poznań 2002, 126.

ści komentatorów pismo jest swoistym testamentem apostoła, radami dla młodych przełożonych, odpowiedzialnych za wspólnoty Kościoła[1237].

Pismo, które zwykło dzielić się na dwie główne części[1238], rozpoczyna wstęp – adres i pozdrowienie. Podkreślone zostaje, że Paweł, z woli Bożej apostoł Jezusa Chrystusa, został powołany i posłany do głoszenia obietnicy życia, które jest „w Chrystusie Jezusie" (2 Tm 1,1). W pierwszej części listu autor formułuje zachęty do walki i znoszenia cierpień dla Ewangelii[1239]. Jako apostoł Jezusa Chrystusa Paweł ma obowiązek troszczyć się o sprawy Ewangelii. Ten, który „przez włożenie rąk" przekazał Tymoteuszowi „charyzmat Boży", wzywa go, a w jego osobie całą wspólnotę chrześcijańską, do zachowania wierności[1240]. Naukę, którą przekazał Tymoteuszowi, określa mianem „zdrowych słów" (2 Tm 1,13). Pomocą w wiernym strzeżeniu otrzymanego „dobrego depozytu" oraz poprawnym interpretowaniu go jest dla Tymoteusza Duch Święty, który zamieszkuje w chrześcijanach[1241]. Paweł zachęca do wytrwania i wierności otrzymanemu słowu – by być jak „dobry żołnierz Chrystusa Jezusa"[1242].

Flp 1,19-21

W drugiej części pisma apostoł ostrzega przed fałszywymi nauczycielami[1243]. Zadaniem Tymoteusza jest nieustanne głoszenie Dobrej Nowiny. Ma trudzić się tak, aby mógł „stanąć przed Bogiem jako pracownik godny uznania" (2 Tm 2,15). Winien odrzucać próżne dociekania, sprzeczki, młodzieńcze pożądania, a zabiegać „o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój" (2 Tm 2,22).

[1237] Zob. C.S. Keener, *Pierwszy List do Tymoteusza*, 481; E. Nardoni, *Drugi List do Tymoteusza*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego*, 1591.

[1238] Zob. H. Skoczylas, *Żyć i umrzeć dla Ewangelii (Drugi List do Tymoteusza)*, w: *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła*, 522; R.A. Wild, *Listy pasterskie*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, 1448; E.E. Ellis, *Listy pasterskie*, w: *Słownik teologii św. Pawła*, red. G.F. Hawthorne i in., Warszawa 2010, 441.

[1239] Zob. 2 Tm 1,6 – 2,13.

[1240] Zob. 2 Tm 1,6-12.

[1241] Zob. 2 Tm 1,14.

[1242] Zob. 2 Tm 2,1-13.

[1243] Zob. 2 Tm 2,14 – 4,8.

Pisząc o czasach ostatecznych, autor listu ostrzega, że będą to trudne dni. W dniach poprzedzających koniec świata i paruzję Chrystusa zło ze szczególną siłą wkroczy w dzieje świata[1244]. Ludzie żyjący „w dniach ostatnich" ukazani są jako w najwyższym stopniu zepsuci, stąd też długi katalog występków i wad. Takich ludzi Tymoteusz ma unikać[1245]. We wspólnocie, której przewodzi Tymoteusz, już tacy ludzie bowiem się pojawiają[1246]. Oni, sami błądząc, innych wprowadzają w błąd[1247]. Tymoteusz jednak ma trwać w zgodzie z nauką, którą otrzymał; ma trwać wiernie przy prawdach wiary. Poznał bowiem naukę od ludzi, którym można zaufać[1248]. Od najmłodszych lat zna także naukę Pisma Świętego, które daje mądrość i uczy o zbawieniu przez wiarę w Chrystusa Jezusa.

Drugi List do Tymoteusza zwraca uwagę, że Pismo Święte pochodzi od Boga. Jego źródłem jest sam Bóg. Grecki termin *theopneustos* („jest od Boga natchniony" – 2 Tm 3,16) podkreśla boski charakter Pisma, jego boskie pochodzenie. Orzeczenie to odnosi się bez wyjątku do każdego fragmentu, do każdego zdania Pisma Świętego. Czytane i rozumiane w świetle norm Ewangelii i nauczania wspólnoty apostołów Pisma są pożyteczne „do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego dzieła" (2 Tm 3,16-17)[1249].

Flp 1,19-21

Paweł wzywa Tymoteusza do gorliwego posługiwania i zachęca, aby zwalczał wszelkie zło[1250]. Winien on zaangażować się z całych sił i wykorzystać wszystkie dostępne mu możliwości, aby „wykonać dzieło ewangelisty" (2 Tm 4,5). Śmierć Apostoła

[1244] Zob. 2 Tm 3,1.

[1245] Zob. 2 Tm 3,2-5.

[1246] Zob. 2 Tm 3,6.

[1247] Zob. 2 Tm 3,13.

[1248] Zob. 2 Tm 3,14.

[1249] Zob. H. Skoczylas, *Żyć i umrzeć dla Ewangelii*, 526; P. Łabuda, *Tajemnica świętych pism*, 44-46.

[1250] Zob. 2 Tm 4,1-5.

Narodów jest bliska i nieuchronna[1251]. Jest ona przedstawiona jako wylanie w ofierze krwi[1252]. Paweł niejako pisze: „Mają mnie już ofiarować”[1253]. Śmierć apostoła ukazana jest jako odpłynięcie do portu ostatecznego przeznaczenia. Paweł, tak jak każdy człowiek w bliższej lub dalszej przyszłości, wyruszy w podróż. Do podróży tej trzeba się odpowiednio przygotować. Paweł odczuwa satysfakcję ze spełnionej misji, ze swojej wierności Chrystusowi, stąd też jest całkowicie pewny chwalebnej zapłaty[1254].

Ostatni fragment listu poświęcony jest w głównej mierze informacjom o sytuacji apostoła w więzieniu[1255] oraz końcowym pozdrowieniom[1256]. Pismo kończy się błogosławieństwem dla Tymoteusza i wszystkich chrześcijan w Efezie[1257].

Czas definiowania prawd wiary

Flp 1,19-21

Nauka listów pasterskich zawiera się zasadniczo w przepracowanych wcześniejszych tradycjach pochodzących z nauki apostoła Pawła. Listy pasterskie, zbierając te nauki, pokazują ich zastosowanie[1258].

W sposób szczególny listy pasterskie są niewątpliwie świadectwem, że we wspólnocie Kościoła I w. nadszedł czas definiowania prawd wiary. Wiara rozumiana jako żywa więź z Chrystusem, choć, rzecz jasna, nadal taką była w swojej istocie, stała się bardziej wiernością wobec oficjalnego *credo*. Podstawową troską zaś pasterzy winno być zachowywanie i wierne przekazywanie

[1251] Zob. 2 Tm 4,6-8.

[1252] Zob. 2 Tm 4,6.

[1253] Zob. J. Stępień, *Listy do Tesaloniczan i pasterskie*, 444.

[1254] Zob. 2 Tm 4,8.

[1255] Zob. 2 Tm 4,9-18.

[1256] Zob. 2 Tm 4,19-22.

[1257] Zob. 2 Tm 4,22.

[1258] Zob. P. Łabuda, *Wiara w listach pasterskich św. Pawła Apostoła*, w: *Wiara i jej przekaz w Piśmie Świętym*, red. R. Bogacz, Kraków 2014, 14-21.

depozytu oraz zwalczanie pojawiających się fałszywych nauk. Wiara zyskała charakter doktrynalny.

W listach pasterskich po raz pierwszy pojawiają się elementy prawniczo-kościelne. W pismach tych mamy wskazania i pouczenia dotyczące tak zasad postępowania społecznego[1259], jak i postępowania indywidualnego, ujęte w katalogi cnót i wad[1260].

Wraz z pouczeniami odnoszącymi się do życia kościelnego głoszona Dobra Nowina zostaje ujęta w formę prawd doktrynalnych. Prawdy te zostają określone mianem „zdrowej nauki", która obejmuje zarówno całokształt wiary chrześcijańskiej, jak i prawidłową praktykę kościelną wypływającą z zasad dogmatycznych. Kerygmat w listach pasterskich jest rozumiany jako „słowo godne zaufania". Pasterz winien posługiwać się właśnie nim. Stąd też Paweł przypomina mu je w krótkich zwrotach, łatwych do zapamiętania i do przekazania. Pasterze otrzymują zatem gotowe formuły wiary. Są bowiem w głównej mierze odpowiedzialni za gorliwość powierzonej ich trosce wspólnoty. Stąd też upomnienia apostoła, aby pasterze godnie sprawowali swój urząd i ustalenia co do kwalifikacji koniecznych dla urzędów kościelnych[1261]. Listy pasterskie podają także ważne wskazania dla życia wiernych w Kościele[1262]. Wszystkie te kwestie: tradycja i sukcesja apostolska, urząd i eklezjologia oraz uwagi moralne otrzymują motywację teologiczną.

Flp 1,19-21

Ujawnianie się herezji sprawiało, że we wspólnocie chrześcijan zaczęto ustalać prawdy wiary. W opinii części komentatorów właśnie w listach pasterskich można znaleźć początki formowania się *credo*, oficjalnego „wyznania wiary" wspólnoty uczniów Jezusa Chrystusa. Pismo podaje zasady, które pouczają, „jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego" (1 Tm 3,15).

[1259] Zob. 1 Tm 2,1 – 3,10; 5,3 – 6,2; Tt 2,1 – 3,7.

[1260] Zob. 1 Tm 1,9-10; 3,2-3.8; 6,11; 2 Tm 2,22; 3,2-5; Tt 2,1-10.

[1261] Zob. 1 Tm 3,1-13; Tt 1,5-9.

[1262] Zob. 1 Tm 6,1-2; Tt 3,1-8.

Z ważniejszych prawd chrześcijańskiego *credo* utrwalonych w listach pasterskich należy wymienić prawdę o jedyności Boga, o osobie Jezusa Chrystusa, przez którego dostępujemy zbawienia ofiarowanego człowiekowi przez Boga. Ważnym tematem listów pasterskich jest Kościół, który w nauce Pawła jest domem Boga żywego, jest „filarem i podporą prawdy”[1263]. Członkowie wspólnoty Kościoła, chrześcijanie, wezwani są do tego, aby „rozsądnie, sprawiedliwie i pobożnie żyć na tym świecie” (Tt 2,12). W sposób szczególny Paweł odnosi się do osób sprawujących urzędy w Kościele. Zaznacza, że powinni oni spełniać konkretne wymogi[1264]; stawać się wzorem dla wszystkich wierzących[1265].

[1263] Zob. 1 Tm 3,15.

[1264] Zob. 1 Tm 3,1-13; Tt 1,6-9.

[1265] Zob. 1 Tm 4,12; Tt 2,7; zob. też A. Paciorek, *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. II, 65-71.

Bibliografia wybrana

Albright W.F., *Archeologia Palestyny*, Warszawa 1964.

Bahat D., *Atlas biblijnej Jerozolimy*, Warszawa 2005.

Baldi D., *W ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik po Ziemi Świętej*, Kraków – Asyż 1982.

Barclay W., *Dzieje Apostolskie*, Poznań 2002.

Bartnicki R., *Działalność publiczna Jezusa Chrystusa*, Warszawa 2011.

Bartnicki R., *Ewangeliczne opisy męki*, Warszawa 2011.

Bartnicki R., *Ewangelie synoptyczne. Geneza i interpretacja*, Warszawa 2003.

Bartnicki R., *Przesłanie Ewangelii*, Warszawa 1996.

Bednarz M., *Biblia na cenzurowanym*, Szczecinek 2006.

Bednarz M., *Wędrowanie ze Słowem Bożym*, Szczecinek 2010.

Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, Kraków 2008.

Benedykt XVI, *Katechezy o św. Pawle*, Kraków 2009.

Bocian M., *Leksykon postaci biblijnych*, Kraków 1998.

Bosak P.Cz., *Jezus i apostołowie. Leksykon*, Kraków 2020.

Bosak P.Cz., *Kobiety w Biblii. Słownik-konkordancja*, Poznań 1995.

Bosak P.Cz., *Słownik-konkordancja osób Nowego Testamentu*, Poznań 1991.

Bösen W., *Ostatni dzień Jezusa z Nazaretu*, Wrocław 2002.

Brownrigg R., *Wszystkie postacie Nowego Testamentu*, Warszawa 2003.

Canopi A.M., *Dzieje Apostolskie. Tych faktów jesteśmy świadkami*, Kraków 2009.

Chrostowski W., *Święty Paweł. Na rozdrożach Synagogi i Kościoła (Biografia)*, Warszawa 2021.

Cipriani S., *Św. Piotr Apostoł*, Kraków 2008.
Dąbrowski E., *Dzieje Apostolskie. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1961.
Dąbrowski E., *Dzieje Pawła z Tarsu*, Warszawa 1953.
Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła, red. J. Frankowski, S. Mędala, Warszawa 1997.
Encyklopedia biblijna, red. P.J. Achtemeier, Warszawa 2004.
Filipek S., *Apostołowie. Wybrani przez Boga*, Poznań 2008.
Gnilka J., *Jezus z Nazaretu. Orędzie i dzieje*, Kraków 2005.
Gnilka J., *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, Kraków 2001.
Gnilka J., *Pierwsi chrześcijanie. Źródła i początki Kościoła*, Kraków 2003.
Gnilka J., *Piotr i Rzym. Obraz Piotra w pierwszych dwu wiekach*, Kraków 2002.
Gnilka J., *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2002.
Inch M., *Dwunastu, którzy zmienili świat. Apostołowie Jezusa – fakty i legendy*, Warszawa 2005.
Jelonek T., *Wprowadzenie do Listów św. Pawła*, Kraków 1988.
Katolicki komentarz biblijny, red. R.E. Brown i in., Warszawa 2001.
Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu, red. C.S. Keener, Warszawa 2000.
Krąg Biblijny, red. P. Łabuda, t. 1-59, Tarnów 2005-2026.
Księga Dziejów Apostolskich, J.K. Pytel, Szczecin 1999.
Kucharski J., *Magdala i Maria Magdalena. Studium historyczne i egzegetyczno-teologiczne*, Warszawa 2021.
Kudasiewicz J., *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, Ząbki 1999.
Langkammer H., *Dzieje Apostolskie. Tłumaczenie, wstęp, komentarz* (Biblia lubelska), Lublin 2008.
Langkammer H., *Wprowadzenie do Nowego Testamentu*, Wrocław 1982.
Łabuda P., *Listy Apostoła Pawła. Wprowadzenie i omówienie*, cz. I-II, Tarnów 2013/2016.
Łabuda P., *Śladami Jezusa Chrystusa*, Tarnów 2026.
Łabuda P., *Śladami św. Pawła*, Tarnów 2008.

Łabuda P., *Święty Paweł. Trzynasty apostoł*, Tarnów 2015.

Łabuda P., *Tajemnica świętych pism. Wprowadzenie* (Tolle Lege 1), Tarnów 2026.

Mędala S., *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1-12* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament IV/1), Częstochowa 2010.

Mędala S., *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 2: *Rozdziały 13-21* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament IV/2), Częstochowa 2010.

Mickiewicz F., *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1-11* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament III/1), Częstochowa 2011.

Mickiewicz F., *Ewangelia według św. Łukasza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 2: *Rozdziały 12-24* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament III/2), Częstochowa 2012.

Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek, red. W.R. Farmer, red. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2000.

Murphy-O'Connor J., *Przewodnik po Ziemi Świętej*, Warszawa 2001.

„Niewiastę dzielną kto znajdzie?" (Prz 31,10). Rola kobiet w biblijnej historii zbawienia, red. A. Kubiś, K. Napora, Lublin 2016.

Paciorek A., *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin 2000.

Paciorek A., *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 1: *Rozdziały 1-13* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament I/1), Częstochowa 2005.

Paciorek A., *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, cz. 2: *Rozdziały 14-28* (Nowy Komentarz Biblijny. Nowy Testament I/2), Częstochowa 2008.

Paciorek A., *Paweł Apostoł – Pisma*, cz. I-II, Tarnów 2000/2004.

Pitre B., *Jezus i żydowskie korzenie Eucharystii*, Kraków 2022.

Podlejski Z., *I ustanowił ich dwunastu*, Kraków 1996.

Poznając Biblię, t. 1-8, red. P. Łabuda, Tarnów 2010-2014.

Rakocy W., *Listy Apostoła Pawła. Wprowadzenie i omówienie*, Kraków 2008.

Rakocy W., *Paweł Apostoł. Chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003.

Rakocy W., *Paweł, apostoł Żydów i pogan. Łukaszowy obraz powstania i rozwoju Pawłowych wspólnot*, Kraków 1997.

Rakocy W., *Rozmowy z Pawłem z Tarsu. O Bogu i człowieku*, Częstochowa 2010.

Romaniuk K., *Święty Paweł. Życie i dzieło*, Katowice 1988.

Romaniuk K., *Święty Piotr. Życie i dzieło*, Kraków 1982.

Romaniuk K., *Uczniowie i współpracownicy św. Pawła*, Warszawa 1993.

Romaniuk K., *Wokół Ewangelii i Listów św. Pawła*, Warszawa 2002.

Romaniuk K., *Zagadnienia wybrane z introdukcji szczegółowej do Listów św. Pawła*, Poznań 1980.

Ruffin C.B., *Apostołowie po Kalwarii*, Gdańsk 1994.

Salas A., *Paweł z Tarsu. Pierwszy teolog chrześcijaństwa*, Częstochowa 2003.

Słownik teologii biblijnej, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1994.

Słownik teologii św. Pawła, red. G.F. Hawthorne i in., Warszawa 2010.

Słownik wiedzy biblijnej, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, Warszawa 1996.

Stern D.H., *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, Warszawa 2004.

Teologia Nowego Testamentu, red. M. Rosik, t. III: *Listy Pawłowe, katolickie i List do Hebrajczyków*, Wrocław 2008.

Tronina A., Walewski P., *Biblijne nazwy osobowe i topograficzne. Słownik etymologiczny*, Częstochowa 2009.

Vaux R. de, *Instytucje Starego Testamentu*, Poznań 2004.

Vermes G., *Kto był kim w czasach Jezusa*, Warszawa 2006.

Vidal S., *Wprowadzenie do św. Pawła*, Kraków 2010.
Voragine J. de, *Złota legenda*, Warszawa 1983.
Vries S.P. de, *Obrzędy i symbole Żydów*, Kraków 2003.
Zaleski W., *Apostołowie Jezusa Chrystusa*, Poznań 1966.
Życie religijne w Biblii, red. G. Witaszek, Lublin 1999.

Piotr Łabuda
https://orcid.org/0000-0002-9044-817X
piotr.labuda@upjp2.edu.pl
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
https://ror.org/0583g9182

Abstrakt

Śladami apostołów Jezusa Chrystusa

Monografia Piotra Łabudy *Śladami apostołów Jezusa Chrystusa* przedstawia biblijne portrety apostołów oraz tradycje dotyczące ich życia, działalności i śmierci. Autor podejmuje próbę ukazania, w jaki sposób powołanie i świadectwo pierwszych uczniów Jezusa kształtowały tożsamość Kościoła oraz jego misję głoszenia Ewangelii. Omawia postacie Dwunastu, Macieja, Pawła z Tarsu i Marii Magdaleny, zwracając uwagę na jej rolę jako świadka zmartwychwstania. Opracowanie opiera się na analizie egzegetycznej tekstów Nowego Testamentu, porównaniu przekazów ewangelicznych oraz ich interpretacji w kontekście historycznym, geograficznym i religijnym. Autor zestawia świadectwa kanoniczne z piśmiennictwem patrystycznym, apokryfami, tradycjami hagiograficznymi i ustaleniami współczesnych badaczy. Uwzględnia również odkrycia archeologiczne, dzieje kultu i relikwii oraz ikonografię poszczególnych postaci. Kolejne rozdziały porządkują informacje o pochodzeniu uczniów, okolicznościach ich powołania, relacjach z Jezusem i udziale w tworzeniu pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Przedstawiają także pisma nowotestamentalne związane z tradycją apostolską, omawiając ich autorstwo, adresatów, okoliczności powstania i główne zagadnienia teologiczne. Rozbudowana część poświęcona Pawłowi

łączy próbę odtworzenia jego życia i podróży misyjnych z omówieniem listów oraz rozwoju jego nauczania. Porównanie źródeł pozwala dostrzec wspólne cechy apostolskiego posłannictwa, a zarazem różnorodność doświadczeń wiary, wierności, zwątpienia, nawrócenia i zdrady. Ujawnia również luki w wiedzy o losach poszczególnych postaci, uzasadniające ostrożność wobec późniejszych legend i hipotez dotyczących ich tożsamości. Przemiana Piotra i Tomasza, wybór Macieja oraz historia Judasza stanowią podstawę refleksji nad odpowiedzialnością, wolnością i możliwością odnowienia wiary. Świadectwo Marii Magdaleny ukazuje natomiast znaczenie kobiet w przekazywaniu orędzia paschalnego. Apostolstwo jawi się jako powołanie zakorzenione w osobistej relacji z Chrystusem, realizowane przez głoszenie Ewangelii, budowanie wspólnoty i świadectwo życia, niekiedy potwierdzone męczeństwem. Poznanie apostołów pozwala zatem lepiej zrozumieć ciągłość tradycji chrześcijańskiej, więź Kościoła z Chrystusem oraz jego wspólnotowy charakter. Książka łączy syntezę wiedzy biblijnej z refleksją teologiczną i formacyjną, odróżniając świadectwa źródłowe od ich interpretacji oraz późniejszej recepcji.

Słowa kluczowe: apostołowie, egzegeza, świadectwo, tradycja, Kościół

Piotr Łabuda
https://orcid.org/0000-0002-9044-817X
piotr.labuda@upjp2.edu.pl
The Pontifical University of John Paul II in Krakow
https://ror.org/0583g9182

Abstract

In the Footsteps of the Apostles of Jesus Christ

Piotr Łabuda's monograph, *In the Footsteps of the Apostles of Jesus Christ*, examines biblical portraits of the apostles and traditions concerning their lives, ministry and deaths. It explores the significance of the calling and witness of Jesus' first disciples for understanding the Church's origins, identity and mission. The study encompasses the Twelve, Matthias, Paul of Tarsus and Mary Magdalene, considered through her witness to the resurrection. Its approach combines New Testament exegesis, comparison of Gospel accounts and interpretation of historical, geographical and religious contexts. Canonical testimony is examined alongside patristic writings, apocrypha, hagiography and modern scholarship, with attention to archaeology, veneration, relics and iconography. Individual studies organise evidence concerning the disciples' backgrounds, calling, relationships with Jesus and contributions to emerging Christian communities. They discuss writings associated with apostolic tradition, addressing authorship, recipients, composition and theological themes. The substantial section on Paul connects his biography and missionary journeys with his letters and teaching. Comparison of sources identifies shared features of apostolic mission

alongside diverse experiences of faith, fidelity, doubt, conversion and betrayal. It reveals uneven biographical documentation and calls for caution regarding later legends and proposed identifications. Peter's and Thomas's transformation, Matthias's election and Judas's fate connect apostolic authority with responsibility, freedom and renewed faith. Mary Magdalene's witness highlights women's participation in proclaiming the resurrection and accompanying Jesus during his ministry. Apostleship emerges as a calling grounded in relationship with Christ and expressed through proclamation, community building and personal witness, sometimes culminating in martyrdom. The conclusions emphasise that studying the apostles illuminates the continuity of Christian tradition and the Christological and communal dimensions of the Church. The monograph combines a synthesis of biblical knowledge with theological reflection and a formative purpose, maintaining distinctions between source testimony, its interpretation and subsequent reception within the traditions of Christian faith, worship and communal life.

Keywords: apostles, exegesis, witness, tradition, Church

Śladami apostołów Jezusa Chrystusa

ks. Piotr Łabuda

Opracowanie ks. Piotra Łabudy składa się z szesnastu logicznie ułożonych rozdziałów. Pierwszy z nich stanowi wprowadzenie w poruszaną problematykę, a kolejnych piętnaście to prezentacja apostołów, zarówno wybranych przez Jezusa Dwunastu oraz Macieja, który do nich dołączył po śmierci Judasza, jak i tych, którzy formalnie nie byli apostołami, ale *de facto* tę funkcję zaczęli spełniać po zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa – Marii Magdaleny i Pawła z Tarsu. Z pewnością w takim ujęciu książka będzie stanowiła doskonałą pomoc dla wszystkich, którzy właśnie rozpoczynają swoją przygodę z naukami biblijnymi w ogólności, a z zagadnieniem działalności apostołów i ich miejscem w dziejach zbawienia w szczególności.

Ks. prof. dr hab. Sławomir Stasiak
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Biblos
WYDAWNICTWO

BIBLIOTEKA
Kręgu Biblijnego

ISBN 978-83-8354-274-4

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

RADIOWO-INTERNETOWE STUDIUM BIBLIJNE

DZIEŁO BIBLIJNE
IM. ŚW. JANA PAWŁA II